ROCZNIK HISTORYCZNY
MUZEUM HISTORII
POLSKIEGO
RUCHU LUDOWEGO

ROCZNIK HISTORYCZNY MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO

Nr 37
Warszawa 2021

Kolegium redakcyjne: Mieczysław Adamczyk, Stanisław Dąbrowski,
Janusz Gmitruk – przewodniczący, Arkadiusz Indraszczyk – sekretarz, Stanisław Jaczyński,
Jerzy Mazurek, Kazimierz Przybysz, Tadeusz Skoczek, Romuald Turkowski

Artykuły i materiały recenzowane
Recenzjom naukowym podlegają wszystkie artykuły z działów: Artykuły i studia, Źródła, Biografie.
Recenzjom nie podlegają artykuły i materiały zamieszczane w działach: Zamiast wstępu,
Materiały informacje, wspomnienia, Pro memoria, Recenzje, Z życia Muzeum

Recenzenci tomu nr 37/2021: dr hab. Adam Bobryk (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach), docent dr Wiktoria Borecka (Państwowy Uniwersytet Techniczny w Homlu
imienia P.O. Suchego), dr hab. Tomasz Koziełło (Uniwersytet Rzeszowski), dr Radosław Kubicki
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego), dr hab. Tomasz Skrzyński (Uniwersytet Pedagogiczny
w Krakowie), dr hab. Michał Strzelecki (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab.
Krzysztof Tarka (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. Barbara Wagner (Uniwersytet Warszawski)

Wydawca
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie
02-730 Warszawa
al. Wilanowska 204
tel./fax (0-22) 843-78-73, 843-38-76
www.mhprl.pl
e-mail: mhprl@mhprl.pl

Oddział w Sandomierzu
27-600 Sandomierz
Rynek 9
tel. (0-15) 832-21-41
e-mail: i.zamojska@mhprl.pl

Oddział w Piasecznie k. Gniewa
83-123 Piaseczno
tel. (0-58) 535-14-29
e-mail: m.lidzbarski@mhprl.pl

Informacje o piśmie: https://mhprl.pl/muzeum-2/periodyk/

„Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" jest wydawany na licencji
Creative Commons – Uznanie autorstwa (https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode).
Przesłanie pracy (artykułu, recenzji, artykułu źródłowego, omówienia, sprawozdania itd.) do redakcji
oznacza zgodę na jego udostępnienie na tej licencji.

© Copyright by Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Warszawa 2020

ISSN 1425-834-X

Realizacja na zlecenie Wydawcy
OFI – Krzysztof Gawrychowski

Spis treści

Zamiast wstępu: Janusz Gmitruk – *100. rocznica zwycięskiej wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920. Dokonania Rządu Obrony Narodowej i jego premiera Wincentego Witosa* 9

Artykuły i studia

Andrzej Biały – *I Wszchbiałoruski Zjazd Kobiet chłopek i robotnic Polek* 19
Mateusz Pahucki – *Działalność kulturalno-społeczna Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie gminy Siemień w latach 1924-1939* 37
Romuald Turkowski – *Kulisy funkcjonowania ośrodka Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Szwecji w latach 50-tych XX wieku* 55

Biografie

Łukasz Podlejski – *Michał Olszewski. Zapomniany poseł ludowy z Lusławic* 75
Tomasz Sumara – *Działalność Jana Sobka (1880–1955) z Handzlówki na forum polskiego parlamentu w latach 1919–1930* 89
Leszek Olejnik – *Jan Plewiński (1898–1970). Działalność społeczno-polityczna po II wojnie swiatowej* 101

Materiały źródłowe

Mateusz Ratyński – *„O własnych siłach". Wspomnienia Kazimierza Bartla o dzieciństwie i młodości w wywiadzie przeprowadzonym przez Konrada Wrzosa w 1927 r.* 131
Arkadiusz Indraszczyk – *Efekty wciągana ZBOWiD-u w akcję opanowania polskiej emigracji niepodległościowej w Holandii – edycja źródłowa* 139

Materiały, informacje, wspomnienia

Stanisław Hadyna – *Niezwykła historia zwykłych mieszkańców Woli Grójeckiej w czasie wojennej zagłady* 153

Recenzje

Mikołaj Kwiatkowski – Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875-1967). Polityk z pasją,* Warszawa 2020 159

Z życia MHPRL

Anna Jeż – *Nowości wydawnicze Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego* 173
Arkadiusz Indraszczyk – *Działalność naukowa w 2021 r.* 181
Emilia Kwiatkowska – *Nowe nabytki w Muzeum* 189

Table of Contents

Instead of an Introduction: Janusz Gmitruk – *100th anniversary of the victorious Polish-Russian war 1919-1920. Achievements of the Government of National Defense and its Prime Minister Wincenty Witos* 9

Articles and Studies

Andrzej Biały – *The 1st All-Belarusian Congress of Polish peasant women and workers* 19
Mateusz Pahucki – *Cultural and social activity of Rural Youth Circles in the Siemień commune in the years 1924-1939* 37
Romuald Turkowski – *Behind the scenes of the functioning of the Polish Pesant Party in the Kingdom of Sweden in the 1950s* 55

Biographies

Łukasz Podlejski – *Michał Olszewski. Forgotten folk member of Austria's Parliament in Vienna from Lusławice* 75
Tomasz Sumara – *Activity of Jan Sobek (1880-1955) from Handzlowka in the polish parliament in the years 1919-1930* 89
Leszek Olejnik – *Jan Plewiński (1898-1970) – socio-political activities after World War II* 101

Sources

Mateusz Ratyński – *„On my own". Memories of Kazimierz Bartel about childhood and youth in an interview conducted by Konrad Wrzos in 1927* 131
Arkadiusz Indraszczyk – *The effects of ZBOWiD being drawn into the action of sabotaging Polish independence emigration in the Netherlands - source edition* 139

Materials, information, memories

Stanisław Hadyna – *The extraordinary story of the ordinary inhabitants of Wola Grójecka during the war extermination* 153

Reviews

Mikołaj Kwiatkowski – Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875-1967). Polityk z pasją*, Warszawa 2020 159

From the Museum activity

Anna Jeż – *The new publications of the Museum History of the Polish People's Movement* 173
Arkadiusz Indraszczyk – *Scientific activity in 2021* 181
Emilia Kwiatkowska – *New collections in the Museum* 189

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Zamiast wstępu

Janusz Gmitruk

100. rocznica zwycięskiej wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920.

Dokonania Rządu Obrony Narodowej i jego premiera Wincentego Witosa

Jak dziś po 100 latach z perspektywy czasu, z dystansem i bez emocji wywoływanych ciśnieniem dramatycznych wydarzeń politycznych z przeszłości oceniamy premiera Wincentego Witosa i Rząd Obrony Narodowej?

Daleka była droga Wincentego Witosa z wierzchosławickich Dwudniaków do Pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskie Przedmieście, gdzie trzykrotnie jako premier dzierżył ster państwa.

W historiografii ruchu ludowego utrwaliło się przekonanie, iż Rząd Obrony Narodowej Wincentego Witosa odegrał dziejową rolę w okresie wojny z bolszewicką Rosją i po jej zakończeniu. Rola premiera była w tej działalności najdonioślejszą. Mimo kultu Józefa Piłsudskiego prawda ta powoli przebija się do świadomości społecznej – jako propagowanie idei jedności narodowej.

11 lipca 1921 roku Wincenty Witos, dekretem Naczelnika Państwa, otrzymał Order Orła Białego w uznaniu zasług „na polu działalności politycznej i państwowej, zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej". Był to jeden z ostatnich wyrazów uznania dla premiera. Słabnące zagrożenie zewnętrzne powodowało, że odżył partykularyzm, powracały animozje partyjne i międzyludzkie.

Brak wyraźnej większości parlamentarnej uniemożliwił jednak rządowi Wincentego Witosa skuteczność działania. Premier był zmuszony znaczną część swojej energii poświęcić na szukanie kompromisu z liderami poszczególnych ugrupowań. 19 listopada 1921 roku zgłosił ponownie dymisję całego gabinetu, która tym razem została przyjęta.

Rezygnując z funkcji premiera, Wincenty Witos był skrajnie wyczerpany atakami politycznymi i personalnymi. Przeciwko Wincentemu Witosowi puszczono w ruch umyślnie przygotowaną machinę oszczerstw. Ruszyły do boju stronnictwa polityczne. Uruchomiono kino, teatr, książki, gazety i języki. Posypały się jak lawina kłamstwa i pomówienia, kpiny, docinki, karykatury, fabrykowane przez za-

wodowych i wynajętych dziennikarzy. Sięgnięto po pomoc ulicy, wskazując Witosa jako sprawcę ich nieszczęść i nędzy. Opowiadano mity o jego zamożności, nazywając go najbogatszym człowiekiem w Polsce. Obniżano rangę Rządu Obrony Narodowej. Wmawiano społeczeństwu, że Polskę od nawały bolszewickiej uratował cud[1].

Po latach Witos wspomniał, jak gorzki chleb jadł jako chłop-premier II RP. Dopóki kraj był zagrożony, nie tylko go tolerowano, ale wręcz zabiegano, by stanął na czele rządu i chłopów zmobilizowanych do obrony nie tylko państwa, lecz także zagrożonych fortun polskiej arystokracji. Gdy chłopi obronili kraj, wszczęto bezwzględną kampanię przeciw nim i premierowi od pługa. Chłop – premier był czymś nie do przyjęcia, niemal hańbą państwa, należało go czym prędzej wypędzić do właściwej mu funkcji – „do wideł i gnoju"[2].

Jaki był więc Rząd Obrony Narodowej, który wywołał wtedy takie emocje? Był rządem koalicyjnym, rządem jedności narodowej ponad podziałami.

Rząd Wincentego Witosa funkcjonował 433 dni (z czego aż 254 to czas wojny), nie podzielał sugestii Naczelnego Wodza o przeniesieniu władz centralnych do Częstochowy. Był również przeciwnikiem tworzenia państw buforowych pomiędzy Polską a Rosją i tym samym nie popierał inicjatywy „marszu na Kijów" (ale zaakceptował plan „buntu Żeligowskiego" w celu przyłączenia siłą Wileńszczyzny do Polski). Wincenty Witos był jednocześnie bardzo lojalny wobec Naczelnika Państwa, kiedy ten, 12 sierpnia 1920 roku, przekazał prezesowi Rady Ministrów dymisję „in omnem eventum" (na wszelki wypadek), Wincenty Witos schował akt dymisji „do kasy ogniotrwałej w Prezydium Rady Ministrów, zaglądając codziennie, czy ktoś go przypadkiem nie ukradł albo nie naruszył" i po zakończeniu wojny Naczelnemu Wodzowi to pismo zwrócił[3].

Gabinet Witosa przywiązywał dużą wagę do działalności dyplomatycznej. Były to pertraktacje z Rosją o ustalenie traktatu pokojowego, staranie o przyłączenie możliwie największego obszaru Górnego Śląska, negocjacje uprawnień w Wolnym Mieście Gdańsku. Premier przywiązywał również dużą wagę do sojuszu z państwami sprzymierzonymi, ale chciał, aby zawierane były na stosunkach partnerskich. Witos w 4 dni po exposé otrzymał informację o niekorzystnym podziale terytorialnym Śląska Cieszyńskiego dla Polski, dokonanego przez Konferencję Ambasadorów. Sprawa ta miała w przyszłości ogromny, trwały wpływ na stosunki polsko-czechosłowackie.

Witos podkreślał historyczną polskość Gdańska uznając, iż „względy gospodarcze, komunikacyjne i geograficzne czynią Gdańsk w całej pełni miastem wszystkimi więzami związanymi z Polską. Z tym łączy się sprawa posiadania

[1] *O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, zebrał i opracował J. Borkowski, Warszawa 1983, s. 28-29.

[2] Tamże, s. 28-29.

[3] J. Sałkowski, *Wincenty Witos*, Warszawa 1998, s. 22, 25, 27, 29, 32.

przez Polskę – podkreślał – całej Wisły, która jest jakby stosem pacierzowym państwa polskiego”[4].

Najbardziej zaprzątała premiera sprawa przynależności Górnego Śląska. Był zwolennikiem plebiscytu, ale po odpowiednim jego przygotowaniu, szczególnie po takim ustaleniu warunków jego przeprowadzenia, aby uniemożliwiło to nadużycie i zapewniło miejscowej ludności swobodę głosowania.

Należy też przypomnieć, że właściwie przez całe życie naczelną tezą Wincentego Witosa było stwierdzenie, że „ziemia musi stać się własnością tych, którzy na niej pracują”.

Poza sprawą reformy rolnej zajmowała premiera również kwestia sprawnego i praworządnego działania administracji. Jako szef rządu wielokrotnie inicjował tworzenie aktów normatywnych w celu usprawnienia działalności administracji; podobnie znaczną uwagę poświęcał sprawom samorządu, uznając za pilną potrzebę wyposażenie organów samorządowych w szersze kompetencje[5].

Wincenty Witos twardą ręką kierował PSL „Piast”. Wprowadził pewną nowatorską i bardzo skuteczną zasadę negocjacji politycznych pomiędzy stronnictwami, z którymi prowadził rozmowy na wspólnych naradach, a nie pojedynczo z każdą partią, co niewątpliwie łagodziło żądania tek ministerialnych i zmniejszyło przeciwieństwa celów politycznych przedstawicieli różnych ugrupowań[6].

Wincenty Witos wykazał – jako premier rządu – znaczne zdolności organizacyjne i jego roli nie sposób nie docenić w pamiętne letnie miesiące 1920 roku. Okazał się przy tym dobrym mówcą i zręcznym graczem politycznym.

Był Wincenty Witos człowiekiem wierzącym. Nosił zawsze przy sobie, drewniany różaniec. Ale swych związków z religią nie manifestował. W młodości był antyklerykałem. Później w sposób wyraźny oddzielał Witos religię od polityki, działalność duszpasterską od działalności politycznej.

Witos był człowiekiem niezwykle pracowitym. Jego pracowitość bliska była pojęciu walki. Polityka pochłaniała go bez reszty. Była jego żywiołem.

Wincenty Witos był człowiekiem o silnej osobowości i zdecydowanie kierował Radą Ministrów, przypominając czasami drugiej w jego gabinecie nieprzeciętnej postaci – I. Daszyńskiemu – że „jest tylko wicepremierem”. Był też politykiem stanowczym i w niektórych sprawach nawet nieugiętym, ale zdolnym do kompromisów. Cechował Wincentego Witosa trafny osąd, tak postaci, jak i sytuacji. Z jego ciekawych wspomnień wyłania się człowiek patrzący na ówczesną rzeczywistość z dużym dystansem, a nawet sarkazmem.

Gabinet Wincentego Witosa został powołany w szczególnych okolicznościach; był to czas wyjątkowego zagrożenia samego bytu państwa polskiego, a inwazja rosyjska stanowiła niebezpieczeństwo również dla pozostałych krajów Europy.

[4] Tamże.

[5] A. Zakrzewski, *Wincenty Witos, Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 125,126.

[6] Tamże, s. 110, 125, 126.

Premier, poprzez otrzymywane informacje z frontu, śledził dokładnie przebieg dramatycznych wydarzeń latem 1920 roku, dokładając największych starań, aby szala zwycięstwa przechyliła się na polską stronę. Ponieważ jeszcze w trakcie zażartych walk rozpoczęły się pertraktacje pokojowe, stało się też szczególną troską szefa Rady Ministrów, aby członkowie polskiej delegacji w trakcie rokowań uzyskali jak najkorzystniejsze rezultaty.

Wincenty Witos wniósł znaczący wkład w rozbudowę Prezydium Rady Ministrów. Organ ten stał się bardziej rozbudowaną organizacyjnie strukturą rządu w końcu 1920 roku.

Rząd Obrony Narodowej zaangażował się w dziele rozwoju gospodarczego kraju. Zwiększył się zbiór czterech podstawowych zbóż, co przyniosło polepszenie zaspokojenia potrzeb ludności wsi, dzięki nadwyżkom produktów rolnych. W dość szybkim tempie nastąpił wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych, choć wyraźnie obniżyła się ich jakość. Paradoksalnie inflacja była czynnikiem pobudzającym rozwój gospodarstw rolnych i majątków ziemskich, które przy polepszającej się koniunkturze mogły bez problemu spłacać dług.

Straty materialne w wojnie z Rosją Radziecką zostały oszacowane na sumę około 10 mld franków. Zagraniczne zadłużenie finansowe na zakup wyposażenia dla wojska oszacowano na 260 milionów dolarów[7]

Największe koszty, jakie ponosił Skarb Państwa, były związane z prowadzeniem wojny i wyposażeniem armii. Biorąc pod uwagę stosunkowo niski stan gospodarczy kraju, koszty te pokrywano jedynie drukiem pieniędzy, co wzmogło spiralę inflacji i spadek kursu marki polskiej. Koszty wojny pochłonęły niemal wszystkie rezerwy dewizowe państwa. Ujemny był też bilans handlu zagranicznego. Importowaliśmy broń, żywność, ubranie, przy niewielkim eksporcie. Dużym obciążeniem były również wysokie koszty utrzymania aparatu państwowego. Wielu ekonomistów krytykowało stanowczo interwencjonizm państwa w gospodarkę.

Krytyka nie oszczędziła również armii, Ministerstwo Spraw Wojskowych zatrudniło zbyt dużą liczbę pracowników dobrze płatnych, więcej niż w podobnym resorcie innych państw, zamożniejszych od Polski.

Oddziały wojska bezprawnie dokonywały rekwizycji na ludności cywilnej. Krytykowano dowództwo i generalicję za paniczny odwrót na ziemiach północnowschodnich w czerwcu 1920 roku i brak planu odwrotowego całej kampanii.

W czasie wojny ministerstwa bez konsultacji i uzgodnienia z Ministerstwem Skarbu wydatkowały pieniądze. Były to zobowiązania i zaciągane długi bez kontroli ministra skarbu. W warunkach wojny, i napięć temu towarzyszących, spory kompetencyjne między ministerstwami były na porządku dziennym.

[7] N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919 – 1920*, Kraków 1997, s. 251.

Rząd Obrony Narodowej, realizując główne cele koordynacji wysiłku zbrojnego, musiał zmierzyć się z trudnościami życia codziennego, reformą rolną, osadnictwem, wyceną strat związanych z wojną. Rząd musiał zmierzyć się z trudnościami w zaopatrzeniu w żywność. Próbowano rozwiązać też problemy eksportu żywności oraz prowadzono walkę z lichwą i korupcją. Brak węgla utrudniał funkcjonowanie fabryk. 300 fabryk stało, 650 pracowało w ograniczonym czasie. Po przyłączeniu terenu przemysłowego Górnego Śląska z kopalniami i hutami sytuacja poprawiła się. Przemysł otrzymał ożywiający jego produkcję węgiel, zmniejszyło się bezrobocie.

Wojna z Rosją przyniosła rozwój przemysłu (zmniejszenie bezrobocia poprzez zwiększenie miejsc pracy, rządowe zamówienia na potrzeby wojska poszerzające rynek wewnętrzny, zwiększające jednocześnie rozwój innych dziedzin produkcji przemysłowej, co zwiększało także zapotrzebowanie na wydobycie surowców). Rozwój przemysłu zbrojowego przyniósł pewien wzrost zatrudnienia, zwiększając siłę nabywczą ludności miejskiej. Zamówienia dla armii stworzyły koniunkturę dla produkcji włókienniczej, zwiększyły się też możliwości ekspresowe. Od 1921 roku rozpoczął się na większą skalę proces odbudowy wielu zniszczonych w czasie wojny zakładów przemysłowych oraz budowy nowych. Najszybciej rozwijające się dziedziny przemysłu to: chemiczny, maszynowy, włókienniczy i papierniczy. Obciążeniem dla gospodarki były duże wydatki budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych, które stanowiły ponad połowę całego budżetu państwa! Na rynku odczuwano brak bardzo wielu podstawowych artykułów, szczególnie żywności. Zniszczenia I wojny światowej doprowadziły do drastycznego spadku poziomu produkcji rolnej. Dopiero jesienią 1921 roku nastąpiła poprawa zaopatrzenia, a kraj osiągnął aprowizacyjną samowystarczalność, co umożliwiło ostateczne zniesienie systemu kartkowego.

Po podpisaniu traktatu ryskiego zmalały przewozy wojskowe, przy jednoczesnym zwiększeniu liczby parowozów i wagonów. Polska otrzymała 150 amerykańskich lokomotyw typu: 1-4-0 „Konsolidation" oraz 4600 wagonów towarowych z demobilu.

Rosnące niepokoje społeczne i radykalizacja roszczeń robotników największych miast Polski przyczyniły się do uruchomienia, nieczynnych dotąd, zakładów produkcyjnych, tym samym spadek bezrobocia. Poza tym rząd wprowadził system płac, chociaż częściowo niwelujący spadek realnej wielkości zarobków, w związku z dość szybko rosnącą inflacją.

Rada Ministrów, w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej, nie miała właściwie wpływu na sprawność funkcjonowania aparatu urzędniczego kraju, przejętego po zaborach, obciążonego nawykami epoki rozbiorowej. Systemy kancelaryjne okazały się bardzo oporne na wszelkie modyfikacje w celu unifikacji tej dziedziny życia państwowego. W praktyce nadal funkcjonowały systemy kancelarii rosyjskiej, głównie w resorcie sprawiedliwości, kancelaria austriacka w Prezydium

Rady Ministrów, szkolnictwie i resorcie oświaty. Najbardziej wśród urzędników upowszechniona była kancelaria niemiecka.

Rząd Wincentego Witosa część uzyskanych środków przekazywał bankom państwowym, a te udzielały pożyczek bankowych przedsiębiorcom na odbudowę fabryk, dużych majątków ziemskich. Pożyczki te w momencie zwrotu posiadały znaczenie mniejszą realną wartość i właściwie stawały się tym samym nieformalnymi dotacjami ze strony państwa. Pożyczki udzielane przez banki państwowe stały się koniecznością. Spadek wartości polskiej waluty pozwalał na obniżenie kosztów produkcji, co sprzyjało przedsiębiorcom w budowie nowych zakładów produkcyjnych.

W ostatnich miesiącach działalności rządu Wincentego Witosa, rozpoczął się spadek realnej wartości płac, co od razu obniżyło poziom życia części społeczeństwa i dodatkowo osłabiało i tak słaby rynek wewnętrzny. Producenci rekompensowali to, zwiększając eksport, który stawał się coraz bardziej opłacalny, ale dzięki „ekspresowej premii inflacyjnej", a taki stan był korzystny tylko dopóki udawało się utrzymać zagraniczne rynki zbytu.

Zakończenie wojny z Rosją spowodowało zmianę procesu inflacyjnego; dotąd przyrost emisji waluty był niższy od deficytu budżetowego, wyrównywany drukiem pieniędzy. W 1921 roku proces ten uległ odwróceniu; przyrost emisji zaczął przekraczać deficyt budżetowy. Był to sposób dla nakręcenia koniunktury gospodarczej, traktowany jako swoista pomoc dla odbudowy gospodarki państwa.

Pozytywne znaczenie dla gospodarki miała rezygnacja z systemu kartkowego i całkowite uwolnienie cen, co jednak spowodowało zupełną jawność inflacji. Przyniosło to wprawdzie obfite zaopatrzenie na rynku, ale towary stawały się coraz droższe i tym samym dla przeciętnych konsumentów coraz mniej dostępne. W dniu dymisji gabinetu „czarnorynkowa cena" dolara wynosiła już 6,5 tys. marek!

Funkcjonowanie Rządu Obrony Narodowej miało duży wpływ na dalsze dzieje polskiego narodu i państwa. Najważniejszym aktem tego gabinetu było zatrzymanie rosyjskiego najazdu na Polskę latem 1920 roku. Następnie akcja L. Żeligowskiego i przejęcie Wilna wraz z okręgiem przez czynniki polskie (w październiku 1920 roku). Kolejnymi wielkiej wagi dziełami dokonanymi w trakcie urzędowania tego gabinetu były: zawarcie traktatu pokojowego z Rosją w dniu 18 marca 1921 roku i uchwalenie Konstytucji w dniu 17 marca tegoż roku, III powstanie śląskie, zakończone przyznaniem Rzeczypospolitej znacznej, bogatszej przemysłowo, części Górnego Śląska.

Podstawową zasługą Rządu Obrony Narodowej była ogromna konsolidacja polskiego społeczeństwa latem 1920 roku, kiedy decydowały się losy całego państwa polskiego. konsolidacji tej bowiem nie wskrzesiły wydumane – przez Józefa Piłsudskiego i jego „legionowe" otoczenie – hasła o przyszłej „mocarstwowości" Rzeczypospolitej. Natomiast Rząd Obrony Narodowej potrafił poderwać naród do walki w obronie ojczystego kraju, w większym stopniu, niż Naczelny Wódz.

19 lutego 1921 roku podpisany został między Francją a Polską układ polityczny, a dwa dni później konwencja wojskowa, pod którą podpisy złożyli marszałek Ferdynand Foch i gen. Kazimierz Sosnkowski[8].

3 marca 1921 roku Polska i Rumunia zawarły układ o wzajemnej pomocy militarnej w razie ataku ze strony Związku Radzieckiego. Twórcą pierwszej konwencji polsko-rumuńskiej z 1921 roku był gen. Tadeusz Rozwadowski, który wynegocjował jej kształt podczas spotkań z delegatami rumuńskimi w stolicach obu państw.

Umowa polityczna miała gwarantować nienaruszalność granic wschodnich, określonych geograficznie oddzielnie dla Polski oraz Rumunii. Oba państwa zostały zobowiązane do natychmiastowej pomocy militarnej sojusznikowi, w przypadku naruszenia granicy przez „obcą siłę zbrojną". Zakres pomocy miał zostać sprecyzowany oddzielną umową. Zakładano trzyletni okres obowiązywania traktatu politycznego. Traktat miał być jawny, podlegać ratyfikacji i oficjalnie zgłoszony do sekretariatu Ligi Narodów[9].

Niezadowolenie polskiego społeczeństwa z ustaleń granicznych na konferencji w Rydze było powszechne i do legendy przeszedł protest wnuka Tadeusza Rejtana, Adama Grabowskiego, który na posiedzeniu Sejmu (w dniu 14 kwietnia 1921 roku), w czasie debaty plenarnej nad ratyfikacją układu pokojowego w Rydze z galerii przeznaczonej dla publiczności rozrzucił nad główną salą obrad ulotki, zawierające protest przeciwko oddaniu Rosji ziem od wieków polskich. W ulotce nazwał Stanisława Grabskiego – Kainem. Prof. Marian Zdziechowski z ZLN nazwał traktat „zbrodnią ryską", którą popełniono „z lekkim sercem bez żalu, bez wyrzutów sumienia, niemal z triumfem" [10].

Niektórzy historycy uważają, że traktat ryski z 18 marca 1921 roku był największą porażką w okresie funkcjonowania gabinetu Wincentego Witosa, ponieważ zrezygnowanie z terytorium o powierzchni około 120 tys. km² – na rzecz bolszewickiej Rosji – było jednym z największych błędów w całym okresie międzywojennym. Wojsko polskie wycofało się 30 km na zachód.

Wtedy to zwyciężyła mądrość i rozsądek polityczny rządu i jego premiera. Choć Rosja nie wykonała wszystkich postanowień traktatu w Rydze, to pokój między państwami przetrwał do 1939 roku. Polska mogła odbudować się biologicznie i materialnie, a młode pokolenie wychowane w niepodległym państwie podjęło tak jak jego przodkowie dramatyczną walkę o Niepodległość. Ale to już inna historia.

[8] J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 67-69; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi 1921-1939. Stosunki wojskowe*, Warszawa 2004, s. 30.

[9] Dz. U. 1921 nr 81 poz. 557.

[10] M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1922, s. 232.

ARTYKUŁY I STUDIA

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Andrzej Biały
Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe

I Wszechbiałoruski Zjazd Kobiet chłopek i robotnic Polek

The 1st All-Belarusian Congress of Polish peasant women and workers

Słowa kluczowe: I Wszechbiałoruski Zjazd Kobiet chłopek i robotnic Polek, komunizm, Białoruś, Białoruś Sowiecka, Polacy na Białorusi

Keywords: The 1st All-Belarusian Congress of Polish peasant women and workers, communism, Belarus, Soviet Belarus, Poles in Belarus

Abstract
The article describes the organization and course of the 1st All-Belarusian Congress of Women, Polish peasant women and workers, which took place on January 23, 1925 in Minsk, the capital of Soviet Belarus. The convention was a typical propaganda campaign aimed at attracting women, in this case Polish women, to the idea of the Bolshevik revolution. This was achieved by emphasizing the need to change women's lives, empower them, and achieve equal rights with men. Thanks to this, convinced women were to spread the idea further in their family circles.

Wstęp

Po zwycięstwie rewolucji październikowej i przejęciu władzy bolszewicy stawiali sobie cele m.in. gospodarczego, politycznego i społecznego przekształcenia kraju. Jednak najwięcej uwagi skupili na tym, by przede wszystkim utrzymać raz zdobytą władzę. Aby to osiągnąć, partia bolszewicka postawiła sobie za cel stworzenie nowego człowieka i nowego społeczeństwa sowieckiego. „Lenin i Stalin pragnęli stworzyć inną, lepszą klasę robotniczą, która nigdy nie strajkowała i zawsze była zadowolona z warunków życia i pracy"[1]. Zlikwidowano instytucje rządowe, odrzu-

[1] M. Heller, A. Niekrycz, *Utopia władzy. Historia Związku Radzieckiego. Od narodzin do wielkości 1917–1939*, Poznań 2016, s. 204.

cono chrześcijańskie zasady moralne i etyczne, a stworzono nowe. Według bolszewików moralne było wszystko, co służyć mogło rewolucji światowej; niemoralne zaś wszystko to, co służyło rozbijaniu szeregów proletariatu i dezorganizacji.

Przykładem takiej nowej, komunistycznej moralności była choćby „wolna miłość" głoszona i propagowana szczególnie w środowisku komsomolców i komsomołek przez Aleksandrę Kołłontaj. Małżeństwo zaliczone zostało do przejawów zniewolenia i wykorzystywania burżuazyjnego kobiety. Władza radziecka tłumaczyła obywatelom, że mają prawo rodzić się, żenić i umierać tak jak chcą[2].

W 1918 roku na zjeździe pracowników oświaty powiedziano jasno: „Z dzieci, które są miękkie jak wosk, musimy zrobić prawdziwych, uczciwych komunistów […]. Musimy wydrzeć dzieci złym wpływom rodziny, a pod zbawiennym wpływem komunistycznych przedszkoli i szkół nauczą się abecadła komunizmu. Tu wyrosną na prawdziwych komunistów"[3].

Na XIII Zjeździe partii w 1924 roku jeden z prominentnych działaczy bolszewickich Nikołaj Bucharin mówił: „Losy rewolucji zależą teraz od tego, jak dalece uda nam się przekształcić młode pokolenie w materiał ludzki, zdolny do budowy socjalistycznej gospodarki społeczeństwa komunistycznego"[4].

Aby przekształcić nowe pokolenie, trzeba było rozbić, zniszczyć rodzinę. Przyświecało temu wspomniane hasło nowej moralności, swobody seksualnej i walki z przeżytkami „starego"[5]. Pod wpływem głoszonej ideologii zmienili się rodzice – narodziła się rodzina socjalistyczna, a państwo wzięło ją na służbę w charakterze pomocnika przy wychowaniu młodzieży. Cel wciąż był jednak ten sam: „Sowiecka szkoła, w tym podstawowa, wychowuje uczniów w duchu moralności komunistycznej"[6].

Te wszystkie założenia mające na celu rozbicie rodziny mały być realizowane przez uderzenie w najsłabszy człon rodziny: kobiety. Jak zaznaczono, miały one zająć się innymi rzeczami niż tylko wychowanie i prowadzenie rodzin. To miała być choćby praca, działalność społeczna, polityczna itd. Kobiety nie powinny marnować swoich sił twórczych. Istniejąca zasada „Kto nie pracuje, ten traci prawo do życia" wymuszała wzmożoną pracę każdego człowieka, nie tylko mężczyzn. Jednak trzeba było wytworzyć coś więcej i ponad wymaganą normę – stąd pojawiła się praca „na akord", którą realizowały m.in. tzw. oddziały szturmowe[7]. Aby ukryć właściwy cel, jaki przyświecał bolszewikom: stworzenie człowieka sowieckiego (homo sovieticus) – kobiety wezwano do „wypełnienia testamentu Lenina".

[2] Tamże, s. 204.

[3] M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989, s. 147–148.

[4] Tamże, s. 147

[5] Tamże, s. 173.

[6] Tamże, s. 149–150.

[7] *Filozofia komunizmu. Materializm. Bolszewizm*, praca zbiorowa pod red. J. Pastuszki, Lublin 1938, s.21.

Organizacja zjazdu kobiet na Białorusi

Pierwszy Wszechbiałoruski Zjazd chłopek i robotnic Polek odbył się w Mińsku 23 stycznia 1925 roku, w niedzielę. Rozpoczął się o godzinie 6 wieczorem. Obrady Zjazdu odbywały się w klubie imienia Karola Marksa, a wśród głównych tematów poruszanych podczas dyskusji należy wskazać m.in. kwestie wpływu nauki Lenina na życie kobiet pracujących, równouprawnienia, pozycji kobiet w życiu państwa i wkład w rozwój gospodarki kraju, a także zadań, jakie postawiła przed kobietami partia bolszewicka i władza radziecka.

Jak można przypuszczać, Zjazd był typowym posunięciem propagandowym. Miał on za zadanie nie tylko uaktywnić społeczeństwo polskie na Białorusi; przez kobiety miał on wpłynąć na zmianę stosunku mniejszości polskiej do władzy radzieckiej. Przez rozwój szkolnictwa, popieranie kultury polskiej, języka chciano ukazać wyrozumiałość bolszewików, a zarazem pokazać, jak przestrzegana jest ustawa o równości wszystkich obywateli i narodów Białorusi Sowieckiej. W ten sposób chciano przełamać uprzedzenia i pozostałości z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Posunięcia te związane były z dalekosiężnym planem bolszewików – stworzeniem Polaka sowieckiego i z jego pomocą rozprzestrzenienie rewolucji światowej, w tym najpierw przez ziemie Rzeczpospolitej.

Zjazd trwał łącznie 3 dni. W jego trakcie wygłoszonych zostało 5 referatów, przyjęto 5 rezolucji, wysłuchano 3 prelegentów; ponadto napisano protest i list do komunistów polskich. Pierwszą czynnością po otwarciu I Zjazdu było wybranie prezydium, w którym zasiedli: Krynicki (Komitet Centralny Komunistycznej Partii Białorusi, KC KPB), Czerwjakow (OCWK), Adamowicz i Heltman (sownarkom), Płoszrowska, Stefania Przedecka (Polbiuro KC KPB), Ignatowski, Kłys (Narkompros) oraz Wonsonski („Młot"). Powołano także prezydium honorowe, w skład którego weszli: Stalin, Kalinin, Zinowiew, Dąbal, Krupska, Klara Cetkin, Łancucki, Krulkowski.[8]

Po wybraniu sekretariatu i komisji mandatowej zatwierdzono jednogłośnie program Zjazdu. Składały się nań następujące zagadnienia:

1) Rok bez Lenina,
2) Lenin i kobiety pracujące,
3) Społeczna i kulturotwórcza praca kobiet na wsi,
4) Problemy dotyczące gospodarką ziemią (rolnictwo),
5) Spółdzielnie kooperacje,
6) Aktualne problemy.[9]

[8] ГУ Национальный Архив Республики Белорусь, Протокол I-го Всебелорусского сезда крестьянок и работниц полек Ф4п, Оп 1,Д 1937,Л 58, Tw. Urząd Państwowy Archiwum Republiki Białorusi, Protokół z I - go Ogólnobiałoruskiego Zjazdu Włościanek i Robotnic Polek Zespół 4p, Podzespół 1, Teczka 1937, Kartka 58 (Strona 1), Tłumaczenie własne..

[9] Tamże.

Pierwszy dzień zjazdu

Zjazd otworzyła Przewodnicząca towarzyszka Stefania **Przedecka,** która w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na przebudzenie kobiet po Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jak podkreślała, to Lenin pokazał drogę kobietom do wolności i dał wytyczne do realizacji w swoim testamencie. Następnie prelegentka przedstawiła, jakie zadania stoją przed każdą delegatką włościanką po powrocie do wioski i prosiła o aktywny udział w zjeździe.

Po wyborach prezydium zjazdu, członków honorowych i zatwierdzeniu planu pracy zjazdu przystąpiono do dyskusji. Jako pierwszy wystąpił towarzysz Stefan Heltman, który powitał wszystkich w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi – Zjazd Kobiet Polek. Wspominał, że jest on formą uczczenia pamięci Lenina, który był znany z tego, że dążył do równouprawnienia kobiet oraz podkreślał ich szczególne znaczenie w polityce narodowościowej. Uwydatnił przy tym pamiętne słowa wodza rewolucji: „**każda kucharka może umieć rządzić państwem**". Zdaniem występującego, zjazd włościanek Polek jest najlepszym przykładem tego, że partia komunistyczna jest „dobrym uczniem towarzysza Lenina".

W jego wystąpieniu znajdowały się typowe dla propagandowych mów stwierdzenia typu: partia wychodzi naprzeciw robotnikom i chłopom, a także chce poznać ich kłopoty i niedostatki. Zjazd ma na celu zrównać pod względem prawnym kobiety i przygotować je do normalnej pracy na równi z mężczyznami. Osiągnięcia te zależą od samych pracujących i dlatego trzeba razem zabrać się do pracy.

Heltman podkreślał również wielokrotnie kierowniczą rolę partii komunistycznej, twierdząc, że to właśnie ona daje wskazówki nie tylko rządowi, lecz także ludziom, jak trzeba pracować i postępować. Twierdził że robotnicy i włościanie nie są wrogami kobiet, lecz nie mogą zrozumieć, że równouprawnienie nie jest związane z świadomością komunistyczną –wskazywał m.in., że „gdy kobieta będzie we władzach państwowych, sama sobie pomoże". Swoje wystąpienie Heltman zakończył sugestywnym apelem skierowanym do kobiet delegatek od bolszewików **„Komunistyczna Partia wzywa delegatki do wspólnej pracy, aby zjazd wpłynął na kobiety do energicznej pracy społecznej dla dobra wsi"**[10]**.**

Po tym wprowadzeniu głos zabrał Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (CKW BSRR) towarzysz Czerwiakow. Po powitaniu i pozdrowieniu nawiązał on od razu do rocznicy śmierci Lenina – „Wodza i Nauczyciela, które pozdrawia ludność pracująca całego świata"[11]. Podkreślił, że na Białorusi obchodzi się rocznicę przygotowaniami do wypełnienia testamentu Lenina i dlatego zjazd wyznaczy wytyczne do ich wykonania. Następnie poruszył bardzo ważną kwestię narodowościową. Zaznaczył, że cztery lata temu, gdy otwarty pozostawał front polsko-radziecki, nikt nie

[10] Tamże.

[11] Tamże.

myślał o tym, że będzie się tu rozmawiać po polsku. Polscy ziemianie chcieli ukazać komunistów jako żandarmów rosyjskich identycznych z żandarmami carskimi. Tymczasem po zakończeniu wojny skończyła się dominacja ziemian i rozpoczęła się normalna chłopska praca na roli.

W dalszej części swojego wystąpienia Czerwiakow podkreślał, że dla władzy radzieckiej, zwłaszcza na Białorusi Sowieckiej, wszyscy obywatele są równi bez różnicy, czy są to Białorusini, Rosjanie, Żydzi, Polacy czy inne nacje. Autor wskazywał też, że od powstania BSRR minęło pięć lat, dlatego była to doskonała okazja do podjęcia dyskusji na temat odczuwalnych niedostatków w życiu codziennym – co miał uczynić właśnie zjazd włościanek. Zaznaczył, że zjazd ma jednoczyć włościan Polaków, dla których Białoruś Sowiecka jest ich ojczyzną, co byłoby niemożliwe, gdyby Białoruś była państwem kapitalistycznym. Polacy będący obywatelami Białorusi są wszak właścicielami ziemi i powinni przedyskutować, jak dobrze gospodarować w swoich wioskach. Prelegent stwierdził co prawda, że włościanie zawsze narzekali: na brak ziemi, trzody, podatki i czy brak szkół dla dzieci. Potwierdził, że wioski mają jeszcze dużo niedogodności, lecz wszystkie uwagi powinny być wysłane do rządu. Zwłaszcza że według niego rząd nie stoi nad robotnikiem – ponieważ jest to rząd robotniczo-chłopski.

W dalszej części wystąpienia komunistyczny działacz określił jako jedno z zadań zjazdu dyskusję nad polepszeniem pracy na wsi i walkę z biedą. Ta ostatnia jego zdaniem mogła okazać się cięższa niż walka z kapitalistami i ziemianami, ponieważ będzie trwała wiele lat i potrzeba będzie na to czasu i znacznych środków. Receptą na tę sytuację ekonomiczną była koncepcja rozwijania przemysłu i budownictwa. Zarazem jednak równolegle należało rozwijać kulturę, oświatę i świadomość polityczną. Autor wystąpienia podkreślał też polepszenie poziomu życia, które nastąpiło w ciągu ostatnich trzech lat. Wszystko jednak miało zależeć od wyborców – kogo będą wybierać do rad wiejskich.

Pod koniec wystąpienia Czerwiakow nawiązał do sojuszu robotniczo-chłopskiego i znaczenia kobiet w rewolucji, które podkreślał Lenin. Przywoływał słowa Lenina, który twierdził, że władza robotników chłopów zwycięży tylko wtedy, gdy w niej wezmą udział miliony kobiet. Swoje przemówienie zakończył apelem do delegatek i ludności Białorusi, aby razem wziąć się do pracy, gdyż tylko wtedy zwycięży się biedę i niedostatki oraz zbuduje się świetlaną przyszłość[12].

Apele uczestników i list protestacyjny

Po tym wystąpieniu głos zabrali przedstawiciele różnych organizacji, przedsiębiorstw i społeczności. Oprócz powitań były także apele, pozdrowienia dla delegatek Zjazdu. Z bardziej znaczących należy odnotować wystąpienia przedstawicieli Komisariatu Oświaty, nauczycieli i pisarzy.

[12] Tamże, Kartka 58, 59 (Strona 1) Tłumaczenie własne.

W imieniu Ludowego Komisariatu Oświaty Oświecenia uczestników zjazdu pozdrowił towarzysz Kłys. Zaznaczył on, że zjazd odbywa się w sali, w której kiedyś zbierali się panowie. Zastanawiali się oni, jak lepiej wykorzystywać włościan i jak ich utrzymać w ciemnocie. Teraz to włościanie zastanawiają się, jak budować nowe życie, w tym kobiet, ponieważ to one będą wychowywać nowe pokolenie. Kobieta powinna rozumieć, że rozwijając swoje gospodarstwo, buduje swój byt.

W imieniu polskich nauczycieli głos zabrała towarzyszka Sobolewska. Wskazywała m.in. na niską kulturę polskiej wioski, dlatego jej zdaniem każda kobieta powinna współpracować z nauczycielami w celu wychowania nowego pokolenia.

Pisarz o nazwisku Cwikowoj namawiał włościanki do tego, aby ich dzieci wstępowały do komsomołu i pionierów, a potem do partii. Bardzo znamienny był apel kończący jego wypowiedź, który wskazywał, że wizja Polski Rad jest aktualna: „Niech następna nasza konferencja odbędzie się w Czerwonej Warszawie" – brzmiała puenta wystąpienia.

W nawiązaniu także do tych słów uczestnicy zjazdu podjęli decyzję o napisania listu protestacyjnego przeciwko terrorowi, który wg nich panuje w Polsce[13]. Dyskusję na ten temat prowadził przedstawiciel Prezydium Międzynarodówki Włościańskiej – towarzysz Dąbal. Zauważył on m.in., że zjazd ma olbrzymie znaczenie i świadczy o tym, że Polki wyzwalają się od pracy niewolniczej i rozwijają działalność społeczną. Jednak – jego zdaniem – w Polsce miliony kobiet nie mają takich praw, dlatego zjazd powinien być kluczem rzuconym do wiosek polskich w celu umocnienia władzy radzieckiej na Białorusi i Ukrainie Radzieckiej. Powinien być zarazem wezwaniem włościanek polskich do zniszczenia burżuazji, polskich fabrykantów i ziemian oraz utworzenia władzy robotników i włościan, która przyniesie milionom włościan i robotników całej Polski prawdziwą wolność. Stwierdził, że głęboko wierzy, iż zjazd i jego działalność zrobi bardzo dużo w wyzwoleniu kobiet – włościanek całej Polski. Na koniec zaapelował do kobiet delegatek, aby były wyzwolone od wiekowych przesądów przeszłości, były wolnymi kobietami. Puenta zawarta w ostatnich słowach – „**Niech żyje Polska Republika Radziecka"** – była aż nadto widocznym znakiem tendencyjności w kierowaniu swojego wystąpienia przeciwko władzom II RP.

Pod protestem podpisali się Członek Prezydium i Zastępca Sekretarza Generalnego Dąbal, a także jego zastępcy[14].

Wystąpienia końcowe podczas pierwszego dnia obrad

Po uchwaleniu powyższego apelu-protestu odczytano list do uczestniczek zjazdu od Biura Politycznego Centralnego Komitetu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików). Uznano w nim inaugurację zjazdu włościanek za ważny dzień

[13] Tamże, Kartka 59, 60 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

[14] Tamże, Kartka 60, 61 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

wszystkich ludzi pracujących ZSRR. Zaznaczono też, że do dzisiejszego dnia istnieje w krajach kapitalistycznych (w tym w Polsce) ucisk i wyzysk mas pracujących. Występują tam różne prawa dla kobiet i mężczyzn. Inaczej miało być w ZSRR, gdzie dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej zlikwidowano ucisk klasowy i zagwarantowano równość między robotnikiem a chłopem oraz między mężczyzną a kobietą. Dzięki temu powstał sojusz robotników i chłopów. Po zniszczeniu wrogów przystąpiono do budowy Rosji Radzieckiej. Rozpoczęto odbudowę i rozbudowę przemysłu, rozwoju rolnictwa oraz poprawy poziomu życia. Zaznaczono, że Rosja Radziecka to kraj, gdzie nie ma wyzysku, ziemia będzie urodzajna, a w fabrykach będą pracować wszyscy dla wszystkich. Zamieszczono także informacje, że w ZSRR kobiety włościanki i robotnice otrzymały równe prawa z mężczyznami.

W pewnym momencie pojawiają się w liście informacje, że w życiu jest jeszcze daleko do nowych wyznaczonych standardów. Przykładowo: mężowie nie pozwalają małżonkom chodzić na zebrania, rozwijać się naukowo lub uważać się za równą w pracy. Dlatego władza radziecka uważa, że trzeba podnieść świadomość, kulturę i oświatę zarówno włościan, jak i ludu pracującego. To przełoży się na sytuację wszystkich pracujących, którzy w swoich rękach trzymają przepis na szczęście.

W liście bolszewicy podkreślili, że robotnicy i chłopi powinni przyjąć aktywny udział i zgodzić się z wytycznymi Lenina w budowie i zarządzaniu państwem robotniczo-włościańskim. Pierwszym krokiem powinna być walka z istniejącym wśród robotników i chłopów analfabetyzmem i religijnymi przesądami, które przeszkadzają w rozwoju oświaty i świadomości. Głównym zadaniem Zjazdu natomiast jest zapoznanie się z dokonaną już pracą i nakreślenie dalszej drogi do szybszego zwycięstwa komunizmu, ponieważ on wyzwoli w końcu także kobietę.

Po przeczytaniu opisanych wyżej listów zjazd postanowił wysłać telegramy z podziękowaniami Międzynarodówce Włościańskiej, Komitetowi Centralnemu Rosyjskiej Komunistycznej Partii oraz Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Podkreślono w nich znaczenie i zasługi partii komunistycznej oraz władzy radzieckiej w dziedzinie wyzwolenia i równouprawnienia kobiet[15].

Pierwszy dzień zjazdu kończył referat wygłoszony przez towarzysza Stokowskiego pod tytułem „Rok pracy bez Lenina". Na wstępie tradycyjnie podkreślił on znaczenie niedawno zmarłego wodza dla międzynarodowego proletariatu, zwłaszcza dla robotników i włościan Rosji Radzieckiej, których był wodzem. Pod jego kierownictwem proletariat Rosji wyzwolił się, obalił władzę burżuazji i ziemian oraz utworzył państwo robotników i chłopów. Na grobie wielkiego nauczyciela proletariat Rosji zobowiązał się dokładnie wypełnić jego wolę i jego nauki. Prele-

[15] Tamże, Kartka 62 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

gent podkreślił, że patrząc na rok poprzedni, powinno się zauważyć, iż pod kierownictwem partii komunistycznej robotnicy i włościanie te zobowiązania wykonali.

Jak zawsze w referatach kierowanych w szczególności do środowiska polskiego w ZSRR, tak i tu odwoływano się do Polski, uwydatniając i podkreślając wyższość władzy radzieckiej nad burżuazyjną władzą II RP. Autor podkreślał m.in., że w Polsce przemysł pada, powiększa się bezrobocie, handel zamiera –odwrotnie niż w Rosji Radzieckiej: tu przemysł się rozwija, bezrobocie cały czas jest likwidowane, handel procentuje itd. Podobnie stronniczo ukazywano stosunki panujące w obu krajach. W Polsce miał panować terror polityczny i ekonomiczny, z którym borykali się robotnicy i włościanie Polski. W ZSRR natomiast robotnicy i włościanie bezpośrednio uczestniczą w tworzeniu gospodarki; osiągnięcia polityczne i ekonomiczne są rezultatem wspólnej pracy robotników i włościan w ich państwie[16].

Podsumowaniem pierwszego dnia obrad była rezolucja, którą podjął zjazd. Po wysłuchaniu wykładu „Rok pracy bez Lenina" padł wniosek, aby partia i władza radziecka wypełniły testament Lenina. Uczestnicy stwierdzali także, że pod kierownictwem partii prawidłowo jest realizowana droga wyznaczona przez Lenina i dlatego ZSRR się zbliża do komunizmu[17]. W roku ubiegłym szybko rozwijał się przemysł i gospodarka rolna, przyciąga się szerokie masy pracujących, w tym także i kobiety, do budownictwa i rozwoju gospodarczego ZSRR.

Drugi dzień zjazdu

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się od porannego posiedzenia. W jego trakcie towarzyszka Przedecka wystąpiła z referatem pod tytułem **„Lenin i kobieta pracująca"**. Autorka mocno skupiła się na kwestiach wygodnych dla propagandy komunistycznej z tego okresu. Mówiła zatem m.in. o równouprawnieniu, walce z uciskiem, niewolnictwem kobiet w krajach kapitalistycznych. Podkreślała wkład rewolucji socjalistycznej i partii, w której brały udział kobiety. Wszelkie poczynania i dążenia kobiet wiązano z partią, walką klasową i Leninem. Prelegentka stwierdziła w pewnym momencie, że wyzwolenie kobiet powinno być– powołując się na Lenina – „jak wyzwolenie klasy robotniczej, sprawą samej kobiety. Kobieta sama powinna starać się i walczyć, aby zrzucić kajdany i zniszczyć niewolnictwo. Pracująca kobieta lub też włościanka na równi z robotnikiem czy też włościaninem znosiła kapitalistyczny ucisk zniszczony przez rewolucję październikową"[18].

W dalszej części swojego wystąpienia mówczyni podkreślała, że rewolucja październikowa zajęła się kobiecymi problemami i dała kobietom równe prawa

[16] Tamże, Kartka 62 (Strona 1), Tłumaczenie własne.
[17] Tamże, Kartka 62, 63 (Strona 1), Tłumaczenie własne.
[18] Tamże, Kartka 62, 63 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

z mężczyznami. Bez udziału szerokich mas kobiet pracujących budowa lepszego życia byłaby niemożliwa. Jednak, zdaniem Przedeckiej, kobieta mimo wszystko nie jest zupełnie wyzwolona. Cisnąć ją bowiem miały jeszcze praca domowa i rodzinny ucisk. To dlatego właśnie władza radziecka stara się tworzyć jak najwięcej komunalnych stołówek czy domów dziecka – aby w ten sposób odciążyć kobiety od wszelkich przeciwności ograniczających ich wyzwolenie.

Prelegentka w pewnym momencie zwróciła uwagę na historię z roku 1917. Stwierdziła mianowicie, iż po zwycięskiej rewolucji burżuazja oskarżała nowe władze robotniczo-chłopskie o niszczenie demokracji, naruszenie wolności. Na te zarzuty Lenin odpowiedział, że władza radziecka jest normalną demokracją, demokracją mas pracujących; więcej – demokracja bolszewicka to walka z wykorzystywaniem, eksploatacją i uciskiem mas.

W kolejnym wątku swego przemówienia Przedecka zaatakowała religię. Stwierdziła, że kobieta jest wyzyskiwaną robotnicą, obywatelką drugiej kategorii, m.in. dlatego, że na nią nałożone zostały kajdany religii. Dopiero nowa demokracja radziecka te kajdany rozerwała i dała jej pełne prawa na równi z mężczyznami. Dlatego kobiety powinny te prawa wykorzystać starać się o pracę – w gospodarce czy też w sferze społecznej i kulturalnej.

Przedecka zaznaczyła, że obecnie na Białorusi jest 7 450 kobiet członków rad wiejskich, komitetów, pomocy wzajemnej, spółdzielni, rejonowych i okręgowych komitetów wykonawczych, ale także w Centralnym Komitecie Wykonawczym. Ale jej zdaniem w nowym dziele budowy kraju powinny uczestniczyć nie setki czy tysiące, ale miliony kobiet. Dopiero wtedy zabezpieczą zwycięstwo komunizmu. Aby jednak uczestniczyć w tych dokonaniach, muszą się uczyć. I to władza radziecka kobietom zapewniła, przekazując wszystkie szkoły i wyższe uczelnie pracującym i ich dzieciom.

Dyskusja

Po zakończeniu wystąpienia towarzyszki Przedeckiej rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyło 30 osób. Poruszane tematy dotyczyły problemów życiowych i ich związków z religią. Na przykład towarzyszka Barańczuk wskazała, że człowiek religijny nie może być zarazem członkiem partii, nawet mimo szczerych chęci. Z kolei inna występująca, towarzyszka Baronowska, zachwycała się, że rewolucja zniszczyła zależność kobiet od mężczyzny, oddzieliła religię od państwa, dzięki czemu można bardzo łatwo np. otrzymać rozwód; tym sposobem człowiek jest pełnoprawnym obywatelem państwa. Inna z zabierających głos, towarzyszka Tościanowska, mówiła o ciemnocie wioski, co jest dużym przeciwieństwem w wyzwoleniu kobiet, kobiety powinny się uczyć. Natomiast niejaka Madiszewska zwróciła uwagę na konieczność organizacji szkół na wsiach oraz na polepszenie szkolnych warunków. Postulowała, aby tą sprawą zajęła się każda kobieta. Do

problemów oświaty nawiązała towarzyszka Kuzniecowa – wskazując na niedostateczną liczbę podręczników szkolnych w placówkach edukacyjnych. Postulowała, aby o tych trudnościach dawać znać odpowiednim władzom.

Sprawy religii poruszyła towarzyszka Szaraj, która stwierdziła, że kobiety – choć same są religijne – to swoje dzieci powinny zapisać do szkoły, komsomołu i pionierów. Podobnie kwestię religii widziała towarzyszka Sitkowa. Stwierdziła ona, że kościół jest główną przeszkodą w wyzwoleniu kobiet. Kobiety powinny raz na zawsze zerwać z religią, dlatego że kościół trzyma kobiety w ciemnocie.

Wrogie postępowanie komsomolców i komunistów do wierzących ukazała z kolei towarzyszka Onoszko. Natomiast panie: Stradzino i Chodkiewicz stwierdziły, że nie ma dobrych nauczycieli – takich, którzy umieją nauczyć i wychować nowe pokolenie na dobrych obywateli radzieckiego państwa.

W dalszej części dyskusji o ciemnocie panującej na wsi mówiły towarzyszki Wiśniewska, Buraczenko, Igolnik, Sobolewska, Zaprszewska, Wołochowska, Bansiłowea.

Dyskusję kończyło wystąpienie towarzyszki Muratowej, która odpowiedziała na niektóre pytania poruszane w dyskusji. Stwierdziła ona, że władza radziecka nikogo nie zmusza do wyrzeczenia się religii – to jest osobista sprawa, decyzja każdego człowieka. Stwierdziła także, że kobiety odgrywają bardzo ważną rolę w wiejskiej gospodarce, ponieważ niektóre problemy gospodarstwa znają lepiej niż mężczyźni. Poza tym kobiety powinny uczestniczyć aktywnie w radzieckim budownictwie, ponieważ są doskonałymi organizatorami. Dlatego też wszystkie kobiety powinny uczestniczyć w pracach komitetów wzajemnej pomocy (samopomocy) w radach kooperacji spółdzielni itp. Zaznaczyła, że w tej dziedzinie zrobiono mało i dlatego kobiety powinny uczyć się w różnych dziedzinach. Szczególne znaczenie mają kobiety delegatki, które powinny oświecać pozostałe kobiety i stać się tym kręgiem, który grupuje wszystkie kobiety pracujące wsi.

Na koniec swego wystąpienia Muratowa nawiązała do Lenina – stwierdzając, że wykonał on dużo pracy w kierunku wyzwolenia kobiet. Dlatego właśnie kobiety powinny widzieć swojego obrońcę i przyjaciela w politycznej partii, której wodzem był Lenin. W słowie kończącym towarzyszka Przedecka, po wyczerpujących odpowiedziach na zadawane pytania, podkreśliła wagę, jaką stanowi partia w normalnym życiu kobiety. Kobieta radziecka powinna być oświecona, zorganizowana, działać w organizacjach, uczestniczyć w politycznym i gospodarczym życiu państwa, ponieważ to droga do wyzwolenia kobiet[19].

Rezolucja i debata na temat ziemi

Po wysłuchaniu referatu oraz dyskusji I Wszechbiałoruski Zjazd Włościanek i Robotnic Polek uchwalił rezolucję, w której stwierdził, że: „jedynie przy pomocy

[19] Tamże, Kartka 64, 65 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

Partii Komunistycznej pracujące kobiety mogą wyzwolić się z wszelkiego rodzaju niewolnictwa i ucisku”[20].

Bezpośrednio po uchwaleniu rezolucji głos zabrał I zastępca członka Rady Komisarzy Ludowych towarzysz Heltman. Jego wykład dotyczył zagadnień związanych z ziemią orną występującą na Białorusi. Poruszył trzy zagadnienia: ogólną charakterystykę rolnictwa Białorusi, kwestie nieużytków w kulturze rolnej oraz sprawy rozwoju hodowli bydła zarodowego, które może przynosić znaczny dochód.

Po powitaniu zjazdu zwrócił się do delegatek i przypomniał im, że dla włościanina problem ziemi jest chyba najważniejszy, gdyż zmienia on sprawy życiowe całych społeczności. Wszystko, co włościan dotyczy i ich interesuje, związane jest z ziemią.

Heltman zaznaczył w swojej prelekcji, że Białoruś jest krajem rolniczym, ponieważ 80% ludności zajmuje się rolnictwem. Na zachodzie jest inaczej, ponieważ większość ludności mieszka w miastach (np. w Anglii jest to 80%, a w Niemczech – 50%). Dzieje się zaś tak, ponieważ na Białorusi słabo rozwinięty jest przemysł. Występujący nadmiar rąk robotniczych na wsi cały czas się powiększa. Powiększa się także odsetek ludności na wsiach, co pociąga za sobą konieczność odejścia nadwyżki ludności z terenów wiejskich do miast. Zwiększenie liczby robotników jest wymuszane przez zwiększenie przemysłu i w ten sposób problem włościański związany jest z rozwojem przemysłowym kraju.

W dalszej części wystąpienia Heltman scharakteryzował białoruskie rolnictwo. Wskazał on, że gęstość zaludnienia na Białorusi jest mała (40 osób na 1 wiorstę) – w porównaniu choćby do Polski (80 osób na wiorstę) czy Niemiec (150–200 osób). Z drugiej strony na 4 miliony ludności Białorusi aż 3 miliony mieszkają na wsi. O tym, że nie można wykarmić takiej liczby mieszkańców, decyduje to, że praca na roli jest na bardzo niskim poziomie rozwoju; niska jest ponadto urodzajność ziemi. Dlatego tę urodzajność nieustannie trzeba poprawiać.

Następnie prelegent poruszył kwestię własności ziemi oraz powierzchni gospodarstw. Według przytoczonych danych, do czasu rewolucji ziemi u włościan było 35%, obecnie zaś włościanie posiadają 54% areału. Po odebraniu gruntów ziemianom zostały one sprzedane włościanom – łącznie pół miliona dziesięcin. Na Białorusi występować miało aż 660 000 włościańskich gospodarstw, a średnie gospodarstwo posiadało 8 dziesięcin. Nie dokonywano przy tym żadnych zmian źle wpływających na gospodarkę, ponieważ włościanin będzie gospodarzyć tylko wtedy, gdy będzie wiedzieć o tym, że ziemia, na której pracuje, będzie znajdować się w jego użytkowaniu. Dlatego uchwalone ustawy gwarantują im, że nikt nie ma prawa odbierać im ziemi. Tym jednak, którzy mają dużo ziemi i nie mogą sami jej obrobić (chodziło w domyśle o kułaków), dokonywane są obcinki.

[20] Tamże, Kartka 64, 65 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

Po przedstawieniu danych statystycznych autor przeszedł do przedstawienia planów na najbliższy okres. Wśród najważniejszych zadań wymienił zwiększanie powierzchni ziemi uprawnej kosztem powierzchni lasów i nieużytków. O ile więc w 1887 roku ziemia uprawna stanowiła 28% powierzchni (pozostałe grunty zajmowały lasy –38%, łąki – 9%, pastwiska– 3% i ziemia nieuprawiana – 10%), o tyle na początku rewolucji ten stan był znacząco lepszy. W 1917 roku ziemi uprawnej było 34%, łąk – 16%, lasów – 28%, pastwisk – 3%, zaś nieużytków – 10%. W niektórych okręgach, np. witebskim czy połockim, lasy zajmowały tylko 15% powierzchni. Z drugiej strony miało to swoje negatywne skutki: mała liczba drzew sprawiała, że trudniej było znaleźć opał na zimę i domy ogrzewać chrustem. Państwo, które jest właścicielem lasów, zaopatruje włościan na wszelkie sposoby, szczególnie z uszkodzonych lasów. W ostatnich latach władze republiki rozdały bezpłatnie materiału budowlanego na pół miliona rubli. Jednak ta pomoc jest niedostateczna i dlatego trzeba przechodzić na ocieplanie torfem. Aby dać możliwość nabyć drewno państwo daje włościanom kredyt w pośredniczącym kredytowym towarzystwie.

Heltman poświęcił też oddzielne akapity kwestiom nieużytków, które na Białorusi zajmowały wówczas około 10% ziemi. Do tego należało doliczyć tereny bagienne czy łęgi zalewowe. Dlatego według autora około 1/5 powierzchni była nieużywana. Jedynym wyjściem z tego położenia była melioracja. Wojna zniszczyła początki melioracji, które były wykonane w konkretnych guberniach. Władza radziecka miała doceniać znaczenie tego przedsięwzięcia i wyasygnowała na to duże sumy. Jednocześnie jednak wezwano włościan do szerszego udziału w tej pracy – m.in. przez organizowanie się w towarzystwach. Autor wystąpienia podkreślił, że władze otworzyły specjalny kredyt dla tych włościan, którzy chcą przeprowadzić u siebie melioracje.

W swoim referacie Heltman poświęcał dużo uwagi sprawom rolnictwa. Krytykował na przykład niską kulturę rolną i niską wydajność rolnictwa Białorusi. Jedną z przyczyn tego były problemy z rozdrobnieniem ziemi. Lekiem na to miała stać się komasacja gruntów – nawet jeśli nie chcieli się na to zgodzić bogaci chłopi czy mieszkańcy chutorów. Autor postulował także przejście z trójpolówki na płodozmian, aby mniej ziemi leżało nie zagospodarowanej, w czym państwo okazuje włościanom bezpłatną pomoc. Wreszcie jego zdaniem wieś polska powinna wprowadzić nowe sposoby użytkowania i uprawy ziemi związane z zasiewami nowych, wydajniejszych odmian.

Na zakończenie Heltman odniósł się jeszcze do kwestii hodowli bydła zarodowego. Stwierdził on, że skoro głównie kobieta zajmuje się hodowlą żywego inwentarza, to ona powinna też zająć się hodowlą zarodowych krów, świni, gęsi, kaczek, kur itp. To może dać bardzo dużą dochodowość w każdym gospodarstwie. Dlatego trzeba organizować kooperatywy i spółdzielnie tym się zajmujące. Sprzedaż za granicę tych produktów przynosi bardzo duże dochody.

Kończąc długi, wielowątkowy referat o rolnictwie, prelegent zaapelował do włościan i zarazem i wskazał, jakie zadania czekają Polaków na wsi: podnieść poziom naszego gospodarstwa rolnego i uzbrojenie techniczne, zwiększyć wydajność plonu z dziesięciny, odpowiednio przygotować ziemie, polepszyć rasy naszego bydła, rozwijać hodowle bydła rasowego.

W ostatnich słowach rzucił jeszcze płomienne hasło: **„kolektyw to wielki człowiek**". Oznaczać to miało, że od jedności i współpracy Polaków zależy przyszłość Białorusi Sowieckiej. Państwo zrobi wszystko, co w jego siłach, aby pomóc w rozwoju; oni ze swojej strony powinni „wszystkie siły wytężyć, aby te zadania wprowadzić w życie"[21].

Po tak wyczerpującym referacie rozpoczęła się dyskusja w której dyskutanci zgłaszali swoje uwagi i spostrzeżenia. Na dyskusji zakończył się drugi dzień zjazdu.

Trzeci dzień zjazdu

Trzeci dzień zjazdu rozpoczęła niedokończona dyskusja z poprzedniego dnia. Dotyczyła ona tematów rolnych poruszonych w referacie Heltmana. W gronie dyskutantów znaleźli się: Januszewicz, Pancewicz, Ronicka, Spuraszowicz, Dobrowiecka, Buraczenowa, Kuzniecowa, Kiedmusz, Zborowska, Onoszko, Muratowi i Buraczenok. Podczas dyskusji prelegent kończący wystąpienia poprzedniego dnia odpowiedział na pytania, które zrodziły się w trakcie jego wcześniejszego wystąpienia. Przyznał też, że na wszystkie pytania nie potrafi odpowiedzieć i na ich wyjaśnienie trzeba zwrócić się do agronomów. Wyjaśnił, że władza radziecka postara się zapoznać z wszystkimi uwagami dotyczącymi prowadzenia gospodarstw, otworzy szkoły rolnicze i wskaże, jak należy współpracować z agronomem. Na koniec zaapelował o organizowanie spółdzielni, ponieważ mają one bardzo duże znaczenie w rozwoju rolnictwa[22].

Po wysłuchaniu referatu o problemach rolnictwa na Białorusi Sowieckiej w polskich wioskach delegatki napisały rezolucję dotyczącą tej kwestii.

Po ukończeniu rezolucji głos zabrał towarzysz Gawpiszy, który wygłosił wykład o znaczeniu kooperacji (współpraca, spółdzielczość) dla rolnictwa i władzy radzieckiej. Na początku autor wystąpienia stwierdził, że robotnicy i włościanie po przepędzeniu obszarników energicznie zabrali się do pracy, aby rozwijać przemysł i radzieckie rolnictwo w formie kooperacji. Tylko w1924 roku liczba kooperacji zwiększyła się z 63 111 do 131 477, czyli o ponad 100%. Nastąpił także wzrost kooperacji rolniczych. Same kooperacje wiejskie powiększyły się z 375 do 915, a liczba członków wzrosła z 3240 do 46537 (6 razy więcej). Duże zasługi ma kooperacja w dziedzinie organizowania różnych towarzystw, np. kredytowych, melioracyjnych itp. Ich liczebność zwiększyła się w ciągu roku z 11do 149. Jak

[21] Tamże, Kartka 66, 67 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

[22] Tamże, Kartka 69 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

stwierdził tow. Gawpiszy, wielkim niedostatkiem kooperacji jest to, że nie ma dobrej gospodyni. Tą gospodynią może być kobieta, ponieważ zna potrzeby gospodarstwa domowego i rolnego, dlatego uczestnictwo kobiet w kooperacji jest nieodzowne.

Po wykładzie uczestnicy zjazdu napisali rezolucję o kooperacjach, w której wzywano delegatki, a także wszystkie Polki z Białorusi do aktywnej pracy w kooperacjach, co mogło w dostateczny sposób zaspokoić niedostatki naszego włościaństwa powszechnego życia[23].

Ostatnie wystąpienia i zakończenie obrad

Jednym z ostatnich przemówień na zjeździe była prelekcja towarzysza Kłysa dotycząca oświaty polskiej na Białorusi. Jego teza była prosta: polska oświata boryka się z wieloma niedoborami, jednak jej rozwój jest niewątpliwy. Polskich szkół jest mało, brakuje dobrze przygotowanych nauczycieli, a szkoły są słabo przygotowane. Jednak mimo tego oświata wśród Polaków prężnie się rozwija. W ówczesnej w Białorusi było 146 szkół, do których uczęszczało 7 700 dzieci; do tego były dwie „dziesięciolatki" i sześć domów dziecięcych, w których razem ze szkołami uczyło się powyżej 8000 polskich dzieci.

Władza radziecka starała się rozszerzyć siatkę polskich szkół i domów dziecka, lecz brak było nauczycieli i wychowawczyń. Dlatego powołano w Mińsku Polskie Technikum Pedagogiczne, które przygotowywało nowych – „czerwonych" – nauczycieli i wychowawców. W Polskim Technikum Pedagogicznym uczyło się 150 osób, które miały wkrótce wrócić na wieś, aby tam rozwijać oświatę i walczyć z ciemnotą. Aby sprostać zapotrzebowaniu na świadomych i dobrych komunistów, partia komunistyczna i władza radziecka z Mińska, z centralnej szkoły partyjnej, przy której istnieje polski oddział, miała skierować do wsi polskich 30 komunistów i komsomolców Polaków. Mieli oni stać się nauczycielami i przewodnikami.

Referent podkreślił, że władza radziecka dba o polskich pracowników także na terenie Rosji i Ukrainy. To dla nich powołano Polskie Technikum Pedagogiczne w Leningradzie i Kijowie, polskie odziały przy uniwersytecie w Moskwie oraz przy szkole partyjnej na Ukrainie. Oprócz tego istnieje w Moskwie szkoła czerwonych dowódców, do której co roku idzie polska młodzież.

Prelegent twierdził ponadto, że trzeba uczyć nie tylko dzieci; dorośli Polacy również powinni dążyć do oświaty. Zaznaczył, że czytanie i pisanie nauczy polepszać posiadane gospodarstwa rolne. Dlatego rolnicy i rolniczki powinni odwiedzać izby czytelnie, gdzie zawsze można znaleźć odpowiednie gazety i książki. Kłys zachęcał nie tylko do czytania, lecz także do pisania o swoich problemach, wątpliwościach, wiosce, kooperatywach (spółdzielniach), a także do zadawania pytań.

[23] Tamże, Kartka 70, 71 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

W dalszej części Kłys zauważał, że w tym roku najważniejszą sprawą państwową powinno być przekazać szkołom podręczniki, choć ta akcja nie mogła objąć wszystkich dzieci i wszystkich szkół. Przy okazji podkreślał też, że władza radziecka nie prześladuje religii, ale nie może zgodzić się na wykładanie tego przedmiotu w szkole. Nauki i religii nie należy łączyć.

Towarzysz Kłys radził także słuchaczom, by w kłopotliwych sytuacjach zwracać się do redakcji gazety „Młot". Z pomocą dziennikarzy „przegonicie wszystkich podłych ze wsi", a sama gazeta„ pomoże Wam zorganizować nowy byt"[24].

Kłys zapowiadał wreszcie, że w pracy kulturalno-oświatowej będą wykorzystywani nauczyciele, komsomolcy, którzy będą prenumerować gazety i czytać je mieszkańcom, a także od czasu do czasu pisać do gazet swoje korespondencje i uwagi[25].

Po tym wystąpieniu, które było ostatnim wystąpieniem merytorycznym, członkowie zjazdu postanowili wysłać apel, wezwanie do włościan Polaków Białorusi. Po jego odczytaniu nastąpiły przemówienia końcowe.

Jako pierwszy głos zabrał towarzysz Adamowicz. Podkreślił on, że jednym z celów zwołania zjazdu była pomoc i uczestnictwo w spojrzeniu na tę cześć włościan Polaków, która jeszcze aktualnie nie całkiem dobrze odnosi się do władzy radzieckiej. Stwierdził przy tej okazji, że jest to następstwem oszukańczej pracy polskich księży, którzy chcą, aby polski włościanin był wrogo nastawiony do władzy Radzieckiej. Natomiast ta władza w odniesieniu do polskich władz chce wyłącznie, aby wszystkie narody rozwijały swoje prawa obywatelskie. Autor wezwał też delegatki, aby razem z władzą radziecką tworzyły nowe życie na wsi i wprowadzały tam wszystkie posunięcia rządu robotniczo-chłopskiego oraz aby rzeczywiście okazały władczyniami i przywódcami naszej ojczyzny[26].

W drugiej kolejności głos zabrała ta, która zaczynała obrady – towarzyszka Przedecka. Ona też oficjalnie przystąpiła do zamknięcia Zjazdu. Podziękowała delegatkom za udział w obradach, ale zarazem przypomniała o obowiązkach, które na nich spoczywają. Jej zdaniem, zjazd powinien zostać w pamięci, ale także wprowadzić w życie zadania, które zobowiązano się wykonać. Wśród tych zadań było m.in. pobudzenie polskiej wsi, przyciągnięcie jej do wspólnej pracy i przekonanie do władzy radzieckiej. Nie można było też oczywiście zapominać o testamencie Lenina, o którym na zjeździe często się wspominało. Przedecka przestrzegała też, że największym wrogiem władzy radzieckiej jest kułak – niezależnie od narodowości; najlepszym przyjacielem – komunistyczna partia i władza radziecka.

Ponadto jej zdaniem Polki powinny korzystać z przyznanych praw, które dała partia, na równi z innymi narodowościami. Powinny także bardziej się udzielać: w kooperacji, radzie wiejskiej, szkole, czytelni, a także uczestniczyć w pracach

[24] Tamże, Kartka 71 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

[25] Tamże, Kartka 71, 72 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

[26] Tamże, Kartka 72, 73 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

społecznych z partią; mocno związać się z miejscowym Biurem Polskim i razem z nim zabrać się do pracy.

W podsumowaniu Przedecka zauważyła, że widać, iż wyznaczone na zjeździe zadania są dobrze rozumiane przez jego uczestniczki. Wystąpienia delegatek jasno mówią o tym, że wiele kobiet jest do tej pracy wystarczająco przygotowanych i dlatego w codziennej pracy na wsi powinny nie zapominać o tym, że „tylko silny związek miasta z wioską, robotnika i włościanina z międzynarodową rewolucyjną awangardą komunistycznej partii może dać im i całej ludzkości całkowite do końca wyzwolenie – komunizm”[27].

Po tym podsumowującym wystąpieniu zjazd został oficjalnie zamknięty.

Zakończenie

Jak wcześniej zaznaczono, omówiony zjazd było typową „pokazówką” propagandy. Jego organizatorem najprawdopodobniej był Oddział Agitacyjno-Propagandowy przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Polski. Pod hasłem wykonywania testamentu Lenina chciano rozbić polską rodzinę, oderwać ją od religii katolickiej, moralności chrześcijańskiej, odebrać dzieci rodzicom i prowadzić ideologizację komunistyczną w domach dziecięcych.

Nie wiadomo jednak, na ile te propagandowe wystąpienia przełożyły się na faktyczny sukces w pracy agitacyjnej. Z dostępnych danych możemy się dowiedzieć, że kolejny zjazd Polek włościanek miał się odbyć 7 marca 1926 roku. Brak jednak danych, czy faktycznie się odbył.

Bibliografia:

Archiwalia

Национальный Архив Республики Бялорусь, Протокол I-го Всебелорусского сезда крестьянок и работниц польек Фонд 4п., Опмсь 1, Дело1937, Листок 58–74 (Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, protokół I Ogólnobiałoruskiego Zjazdu Chłopek i Robotnic Polek, zespół 4 p., podzespół 1,teczka 1937, Karty 58–74).

Artykuły prasowe

CK.KP(b) B zwołuje na dzień 7 marca r. b. Ogólno-Białoruski Zjazd chłopek, „Młot”1926, nr 53 (1037).

Literatura naukowa

Biały Andrzej, *Mniejszość polska na Białorusi Sowieckiej w latach 1921-1939*, Przasnysz 2018.

[27] Tamże, Kartka 73, 74 (Strona 1), Tłumaczenie własne.

Biały Andrzej, *Zwalczanie kułactwa na Białorusi Sowieckiej w latach 1926-1934 jako jeden z środków eliminacji społeczności polskiej na tych terenach*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2014, nr 30, s. 65–85.

Biały Andrzej, *Kodeks Rolny Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w tłumaczeniu Stefana Heltmana*, w: Вучоныя запіскі Брэсцкага ўніверсітэта. Зборнік навуковых прац. Выпуск 15 Частка 1 Гуманітарныя і грамадсія навукі, Brześć 2019, s.141–147.

Biały Andrzej, *Obraz życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polaków w świetle polskojęzycznej pracy sowieckiej w BSRR w latach 20. XX wieku*, w: Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Grodnie „Polacy na Białorusi od Powstania Styczniowego do XXI wieku", t. IV, *Rok 1920 na tle przełomów politycznych XX wieku*, pod red. T. Gawina, Warszawa 2020, s. 317–332.

Heller Michał, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989.

Heller Michał, Niekrycz Aleksander,*Utopia władzy. Historia Związku Radzieckiego. Od narodzin do wielkości 1917–1939*, Poznań 2016.

Filozofia komunizmu. Materializm. Bolszewizm, praca zbiorowa pod red. J. Pastuszki, Lublin 1938.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Mateusz Pahucki
Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego w Radzionkowie
ORCID 0000-0002-4239-1607

Działalność kulturalno-społeczna Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie gminy Siemień w latach 1924-1939

Cultural and social activity of Rural Youth Circles in the Siemień commune in the years 1924-1939

Słowa kluczowe: gmina Siemień, Koła Młodzieży Wiejskiej, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", działalność kulturowa, działalność społeczna, organizacje młodzieżowe

Key words: Siemień commune, Rural Youth Circles, Central Union of Rural Youth "Siew", cultural activity, social activity, youth organizations

Abstract
Rural Youth Circles were strong and active youth organizations which eagerly implemented the slogan „You have to go forward with the living, reach for a new life". 10 Rural Youth Circles operated in the Siemień commune in the years 1924-1939. They were often the only initiator of cultural and social activities in their towns. Cultural and social work manifested itself primarily in arranging theatrical performances and organizing games. In addition, the Circles restored forgotten customs, such as a bonfire or harvest festival, and actively participated in the celebration of the world and national anniversaries.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku uwolniło społeczeństwo polskie od przepisów państw zaborczych, pozwalając na swobodną działalność kulturalno-oświatową oraz dając możliwość zrzeszania się w różnorakiego rodzaju organizacje. Większa swoboda zaowocowała powstaniem w 1919 roku Związku Młodzieży Wiejskiej. Głównym postawionym przez Związek celem było „wyrobienie młodzieży na dobrych, światłych i samodzielnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej"[1].

[1] Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny [dalej UWL, WS-P], syg. 2222, k. 17.

Powstawanie Kół Młodzieży Wiejskiej na ternie gminy Siemień[2] można podzielić na dwa okresy. Pierwszy z nich przypada na lata 1924-1926. Powstały wtedy Koła w Działyniu, Siemieniu, Wierzchowinach, Juliopolu, Tulnikach i Woli Tulnickiej[3]. Po roku 1926 część z nich zaprzestała całkowitej działalności (Tulniki), zawiesiła swoją działalność (Działyń, Juliopol) lub młodzież założyła nowe organizacje o innych profilu ideowym (Wierzchowiny, Wola Tulnicka)[4]. Drugim okresem tworzenia się Kół Młodzieży Wiejskiej były lata 1932-1933, kiedy to powstały Koła w Gródku[5], Amelinie, Kolonii Siemień[6] i Wólce Siemieńskiej oraz wznowiły działalność koła w Działyniu i Juliopolu[7].

Jednym z głównych obszarów działalności Kół Młodzieży Wiejskiej była aktywność kulturalna. Przejawiała się ona przede wszystkim w organizowaniu przedstawień teatralnych oraz zabaw tanecznych. Pierwsze takie przedstawienie zorganizowało Koło Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu. 7 września 1924 roku sekcja teatralna Koła wystawiła komedię „Żyd w beczce" oraz dramat „Dziesiąty pawilon". Przedstawienia powtórzono jeszcze raz w Działyniu. Pod koniec roku Koło w Siemieniu wystawiło jeszcze jedno przedstawienie, a także zorganizowało zabawę taneczną[8].

Organizacja przedstawień teatralnych stanowiła często jedyny dochód Kół Młodzieży Wiejskiej. W 1924 roku wśród kół, które nadesłały sprawozdania, dochód z przedstawień teatralnych i zabaw stanowił 72% ich budżetu[9]. . Uzyskane w ten sposób środki przeznaczono na różne cele. W Wierzchowinach (16 wrzesień 1924) miejscowe Koło przeznaczyło je na potrzeby własne[10]. Wpływy z przedstawień teatralnych w Działyniu (22 luty 1925), Juliopolu (19 kwiecień 1925) oraz w Siemieniu (luty 1933) Koła przeznaczyły na powiększenie własnych bibliotek[11]. Z zorganizowanej zabawy tanecznej w Juliopolu (31 styczeń 1932) Koło zakupiło

[2] W 1924 roku gmina Siemień obejmowała Siemień, Amelin, Działyń, Gródek, Juliopol, Nadzieję, Przymus, Pomyków, Tulniki, Wierzchowiny, Wolę Tulnicką, Władysławów, Kolonię Szatamanka, Sewerynówkę, Kolonię Wólka Siemieńska, Wólkę Siemieńską, Łubkę, a od 1 kwietnia 1927 roku także wsie Miłków, Kolonię Miłków, Kolonię Sarnów, Kolonię Komarne, Brudno i Pohulankę. Por. „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego", nr 8, 2 maja 1927, str. 149.

[3] APL, UWL, WS-P, syg. 1963, k. 42, syg. 1964, k. 82; N.N., *Z Działynia pow. Radzyńskiego*, „Siew", nr 6, 8 II 1925, s. 9; N.N., *Nowe Koła Młodzieży*, „Siew", nr 30, 30 VII 1924, s. 13; J. Musik, *Koło Młodzieży w Wierzchowinach*, „Siew", nr 7, 15 II 1925, s. 9; *Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego za rok 1926*, Lublin 1927, s. 54.

[4] APL, UWL, WS-P, syg. 2484, Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu, k. 14.

[5] Obecnie Gródek Szlachecki.

[6] Obecnie część wsi Siemień.

[7] APL, UWL, WS-P, syg. 1966, k. 71-72, 91, APL, UWL, WS-P, syg. 1967, k. 7; N.N. (Sekretarz Koła), *Jak organizuje się młodzież w kolonji Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 3, 16 IV 1933, s. 7.

[8] F. Góralski, *Koło Młodzieży w Siemieniu*, „Siew", nr 19, 10 V 1925, s. 12.

[9] M. Mioduchowska, *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912-1928*, Warszawa 1984, s. 222.

[10] J. Musik, *Koło Młodzieży w Wierzchowinach*, „Siew", nr 7, 15 II 1925, s. 9.

[11] APL, UWL, WS-P, syg. 1963, k. 24, 42; N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

książki i zaprenumerowało pisma[12]. Za dochody z przedstawień teatralnych w Siemieniu (7 wrzesień 1924) i Działyniu (grudzień 1924) Koło Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu zakupiło sprzęt strażacki dla miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej, a wpływy z przedstawienia w Siemieniu (3 kwiecień 1932) przyczyniły się do ufundowania sztandaru dla Koła[13]. Aby zobrazować kwoty, jakie zasilały kasy Kół, warto przytoczyć przykład Koła w Kolonii Siemień, które z przedstawienia teatralnego zorganizowanego 23 kwietnia 1933 roku, uzyskało kwotę 30 zł 55 gr[14].

Przedstawienia teatralne czy zabawy taneczne były najczęściej organizowane w salach szkolnych. Koło w Działyniu współpracując z kierownictwem miejscowej szkoły miało udostępniane na próby i przedstawienia salę szkolną[15]. Dla potrzeb wystawianych w dniu 28 grudnia 1924 roku sztuk pt. „Bóg się rodzi" i „Podejrzana osoba", młodzież z Działynia zbudowała niewielką scenę, wykonaną z desek, drzwi, pomostów i podobnego materiału, kurtynę zaś wykonano z kilimów[16]. Koło w Gródku wykorzystało budynek szkolny, jako miejsce do organizacji obchodów imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po zakończonej akademii młodzież wykorzystała dostępność do sali do przeprowadzenia próby teatralnej[17]. Niestety nie zawsze Koła mogły w pełni korzystać z pomocy szkoły, czego przykładem jest Koło w Amelinie, które posiadało ograniczony dostęp do sal szkolnych, co utrudniło w znacznym stopniu szerszą działalność organizacji[18].

Przedstawienia teatralne organizowano także w świetlicach wiejskich. W Siemieniu dzięki staraniom Koła Młodzieży Wiejskiej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej, przy wsparciu miejscowej ludności, wybudowano w 1930 roku obszerny Dom Ludowy[19], będący jednocześnie miejscem wystawiania przedstawień teatralnych

[12] N.N., *Idziemy naprzód*, „Głos Międzyrzecki", nr 7, 13 II 1932, s. 4.

[13] F. Góralski, *Koło Młodzieży w Siemieniu*, „Siew", nr 19, 10 V 1925, s. 12; N.N., *Cicho głucho a jednak*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 5.

[14] N.N., *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, 1 V 1933, s. 8. W 1932 roku średnio za 1 kg chleba płacono od 38 do 42 groszy, za kilogram mąki pszennej od 55 do 60 groszy, a za litr mleka od 24 do 34 groszy. Por. *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1933, s. 97.

[15] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[16] N.N., *Z Działynia pow. Radzyńskiego*, „Siew", nr 6, 8 II 1925, s. 9.

[17] N.N., *W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 7. W notatce prasowej nie pojawia się wprawdzie informacja o tym, że była to sala szkolna, lecz biorąc pod uwagę, że w 1927 roku został zakupiony drewniany budynek na rzecz szkoły, w którym spotykała się również młodzież z KMW, należy przyjąć taka wersję. Poza tym w Gródku w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie istniała świetlica wiejska. Por. J. Wójcik, W. Pietruszewska, *Gródek Szlachecki*, ulotka informacyjna.

[18] I. Góralski, *Koło Mł. Wiejsk. w Amelinie*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

[19] Dom Ludowy w relacjach prasowych był określany również jako Dom Strażacki lub remiza strażacka. Por. J.S., *Uroczysty wieczór w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, II 1935, s. 5; N.N. (Esjot), *Przeciw zakusom niemieckim. Zebranie protestacyjne w Siemieniu pow. Radzyńskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 16, 25 X 1930, s. 2.

i remizą[20]. Z zachowanych źródeł dowiadujemy się, że w jednym przypadku Koło z Siemienia musiało zorganizować uroczysty wieczór świetlicowy na zakończenie karnawału w sali lekcyjnej Szkoły Powszechnej w Siemieniu. Z powodu braku innych relacji, trudno stwierdzić, dlaczego Koło nie zorganizowało wieczoru świetlicowego w Domu Ludowym. Być może wynikało to z organizowania przez straż w tym samym czasie innej uroczystości albo ewentualnego konfliktu Koła z Ochotniczą Strażą Pożarną[21].

Zorganizowanie świetlicy w Juliopolu przez miejscowego nauczyciela Józefa Skubisza, w wynajętym mieszkaniu u państwa Wysokińskich, było jedną z przyczyn reaktywacji Koła Młodzieży Wiejskiej w Juliopolu. W późniejszym okresie świetlica była miejscem spotkań Koła oraz organizowania w niej zabaw tanecznych[22]. Działalność Kół Młodzieży Wiejskiej na polu kulturalno-oświatowym była doceniana przez miejscową ludność, o czym świadczy m.in. przekazanie mieszkania przez państwa Karasińskich na czas nieograniczony bez żadnych kosztów na cele świetlicowe dla młodzieży z Kolonii Siemień[23].

Reżyserią przedstawień teatralnych zajmowali się członkowie Koła. Sztuki pt. „Bóg się rodzi" i „Podejrzana osoba" odegrane 28 grudnia 1924 roku w Działyniu wyreżyserowała ze starannością K. Latówna[24]. W latach 1932-1933 Koło w Amelinie wystawiło kilka przedstawień teatralnych, które jak zaznaczył w relacji Ignacy Górlaski „udały się nieźle, pomimo że nie mieliśmy fachowych reżyserów"[25]. Przedstawienia teatralne były długo i solidnie przygotowywane. Aktorzy starali się, pomimo braku doświadczenia, odgrywać ze zrozumieniem swoje role[26]. Czasami bywało, jak przypadku przedstawienia z 28 grudnia 1924 roku w Działyniu, że u aktorów dało się zauważyć brak scenicznego wyrobienia[27]. Pomimo amatorskiego charakteru teatr cieszył się zainteresowaniem mieszkańców wsi, a aktorzy często byli nagradzani długimi owacjami[28]. Na przedstawienie pod tytułem „X Pawilon" i „Poseł czy kominiarz" urządzone przez Koło w Działyniu w dniu 2 kwietnia 1934 roku przybyło ponad 100 osób[29].

[20] N.N. (Młody), *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 14, 25 IX 1930, s. 3.

[21] N.N. (Członek), *Wieczór świetlicowy w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 14-15, 15 III 1937, s. 8.

[22] N.N., *Idziemy naprzód*, „Głos Międzyrzecki", nr 7, 13 II 1932, s. 4.

[23] N.N. (Członek Koła), *Z Koła Młodzieży Wiejskiej w kol. Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 7, 22 VI 1933, s. 4.

[24] N.N., *Z Działynia pow. Radzyńskiego*, „Siew", nr 6, 8 II 1925, s. 9.

[25] I. Góralski, *Koło Mł. Wiejsk. w Amelinie*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

[26] A. Pawlina, *Koło Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 20, 14 V 1932, s. 6.

[27] N.N., *Z Działynia pow. Radzyńskiego*, „Siew", nr 6, 8 II 1925, s. 9.

[28] Tamże, s. 9, F. Góralski, *Koło Młodzieży w Siemieniu*, „Siew", nr 19, 10 V 1925, s. 12, A. Pawlina, *Koło Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 20, 14 V 1932, s. 6.

[29] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu

Tabela nr 1. Przedstawienia teatralne i zabawy organizowane przez Koła Mł dzieży Wiejskiej z terenu gminy Siemień w latach 1924-1937.

Rok	Data, miejsce przedstawienia, tytuł sztuki
1924	7 IX Siemień komedyjka „Żyd w beczce", dramat „Dziesiąty Pawilon"; ? Działyń komedyjka „Żyd w beczce", dramat „Dziesiąty Pawilon"(KMW Siemień); 16 XI Wierzchowiny komedyjka „Bursztyny Kasi"; 28 XII Działyń przedstawienie „Bóg się rodzi", „Podejrzana osoba";
1925	6 I Siemień przedstawienie „Przybłęda" (grupa amatorów); 22 II Działyń przedstawienie „Łobzowianie", „Czaty"; 13 IV Wierzchowiny komedyjki „Na przekór", „Sieroce wiano"; 13 IV Działyń przedstawienie „Marek Łopian", „Łobzowianie"; 19 IV Juliopol komedyjki „Łobzowianie", „Tatuś pozwolił";
1926	6 I Siemień przedstawienie „Flisacy"; 29 VIII Tulniki przedstawienie „Wesele Zosi";
1929	1 IX Siemień przedstawienie „Ulicznik Warszawski";
1932	31 I Juliopol zabawa taneczna; 28 III Działyń komedyjki „Zagłoba swatem", „Na przekór"; 3 IV Siemień komedyjki „Jeden z nas musi się ożenić", „Generalna próba"; XII Siemień choinka i spotkanie opłatkowe;
1933	II Siemień przedstawienie „Bogata wdowa"; 22 II Siemień zabawa organizacyjna (Zjazd KMW); 23 IV Kolonia Siemień przedstawienie teatralne; 3 IX Siemień komedia „Weseli małżonkowie"; 11 VI Staw Siemień impreza sportowa; 26 XII Działyń spotkanie opłatkowe (wspólne ze szkołą);
1934	2 IV Działyń dramat „X Pawilon", komedyjka „Poseł czy kominiarz"; 31 XII Siemień zabawa sylwestrowa;
1937	7 II Siemień wieczór świetlicowy;

Źródło: APL, UWL, WS-P, syg. 1963, k. 8, 18, 42, syg. 1964, k. 8, 82; Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu; N.N., *Z Działynia pow. Radzyńskiego*, „Siew", nr 6, 8 II 1925, s. 9; F. Góralski, *Koło Młodzieży w Siemieniu*, „Siew", nr 19, 10 V 1925, s. 12; J. Musik, *Koło Młodzieży w Wierzchowinach*, „Siew", nr 7, 15 II 1925, s. 9; N.N., *Idziemy naprzód*, „Głos Międzyrzecki", nr 7, 13 II 1932, s. 4; N.N., *Cicho głucho a jednak*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 5; I. Góralski, *Koło Mł. Wiejsk. w Amelinie*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4; N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4; .N., *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, 1 V 1933, s. 8, J.S., *Uroczysty wieczór w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, II 1935, s. 5; N.N. (Członek), *Wieczór świetlicowy w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 14-15, 15 III 1937, s. 8.

W latach 1924-1934 Koła Młodzieży Wiejskiej z terenu gminy Siemień urządziły co najmniej 70 przedstawień teatralnych, jednakże z powodu braku źródeł trudno podać dokładną liczbę[30]. Dla porównania w 1926 r. w 9 Kołach Młodzieży

[30] Tabela nr 1; N.N. (Młody), *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 14, 25 IV 1930, s. 3; Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu; I. Góralski, *Koło Mł. Wiejsk. w Amelinie*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4; W. Gil, A. Michalikówna, *Koło Mł. Wiejskiej w Gródku*, „Głos Międzyrzecki", nr 3, 16 I 1932, s. 5; N.N., *W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV, s. 7.

Wiejskiej[31], z terenu powiatu radzyńskiego, które przysłały sprawozdania z działalności, odegrano łącznie 60 przedstawień teatralnych[32]. Koło w Siemieniu wskazuje, że w latach 1924-1930 urządziło 31 przedstawień teatralnych oraz 32 zabawy[33]. Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu za okres kilku lat od powstania Koła w 1924 roku podaje ponad 20 wystawionych sztuk teatralnych[34]. Koło w Amelinie w latach 1932-1933 urządziło kilka przedstawień teatralnych (nie podano konkretnej liczby), natomiast w Gródku odbyło się co najmniej jedno przedstawienie, do którego staranie przygotowywali się członkowie Koła[35].

Śpiew stanowił ważną część życia kulturalnego Kół Młodzieży Wiejskiej. Pieśnią otwierano i zamykano wiele spotkań i zabaw organizowanych przez Koła Młodzieży Wiejskiej. Śpiewem zakończono zebranie założycielskie Koła w Siemieniu[36]. Podczas zebrania walnego członków KMW i byłego Kółka Rolniczego z Juliopola młodzież zainscenizowała piosenki lokalne (wioskowe) *Cicha smutna noc majowa* oraz *Nad brzegiem*, a po przemówieniach piosenki *Maryś sierota*, *Krakowianka i kot* i inne[37]. Hymnem Związku „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe" młodzież z Siemienia rozpoczęła spotkanie świetlicowe w dniu 7 lutego 1937 roku, a zakończyła piosenką *A już dobranoc ci moja Marysiu*[38].

Przy niektórych Kołach Młodzieży Wiejskiej powstawały chóry. W 1925 roku na 6 Kół z terenu powiatu radzyńskiego, tylko 2 Koła prowadziły chór[39]. W Siemieniu członkowie KMW utworzyli czterogłosowy chór[40]. Dokładna data założenia chóru nie jest znana, ale mógł on powstać w pierwszych latach działalności Koła. Pierwszym dyrygentem chóru był nauczyciel z Siemienia Benedykt Tarasiuk. Chór pod jego batutą wziął udział 21 czerwca 1931 roku w Międzyorganizacyjnych Zawodach Chórów Ludowych. Podczas występu każdy biorący w zawodach chór musiał wykonać pieśń konkursową *W polu jezioro* oraz 2-3 pieśni z własnego repertuaru. Chór z Siemienia, wprawdzie nie stanął na podium, ale uzyskał poza

[31] Były to Koła w Wysokiem, Branicy, Turowie, Woli Tulnickiej, Kopinie, Czeberakach, Lisiwólce, Branicy Radzyńskiej i Siemieniu.

[32] *Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego za rok 1926*, Lublin 1927, s. 54.

[33] N.N. (Młody), *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 14, 25 IX 1930, s. 3.

[34] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[35] I. Góralski, *Koło Ml. Wiejsk. w Amelinie*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4; W. Gil, A. Michalikówna, *Koło Ml. Wiejskiej w Gródku*, „Głos Międzyrzecki", nr 3, 16 I 1932, s. 5; N.N., *W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 7.

[36] N.N., *Nowe Koła Młodzieży*, „Siew", nr 30, 30 VII 1924, s. 13.

[37] N.N., *Idziemy naprzód*, „Głos Międzyrzecki", II 1932, s. 4.", nr 7, 13

[38] N.N. (Członek), *Wieczór świetlicowy w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 14-15, 15 III 1937, s. 8.

[39] C. Rajca, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici"*, w: *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, red. J. Szaflik, Lublin 1964, s. 165.

[40] N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

konkursem nagrodę, w wysokości 25 zł na zakup nut, ufundowaną przez starostę radzyńskiego Henryka Banaszkiewicza za dobrą organizację chóru oraz występ w strojach ludowych[41]. W okresie karnawału 1933 roku chór zbierał się w każdy czwartek i niedziele na ćwiczeniach. W tym okresie nastąpiła zmiana dyrygenta chóru, którym został prezes Koła Wiktor Dawidek. Chór oprócz udziału w zawodach brał czynny udział w wszelkiego rodzaju uroczystościach organizowanych przez Koło, jak i przez władze samorządowe. Podczas spotkania opłatkowego i choinki w grudniu 1932 roku chór umilał czas śpiewem kolęd[42]. Podczas nabożeństwa żałobnego za zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego 18 maja 1935 roku chór zajął się oprawą muzyczną mszy[43].

Przy Kole Młodzieży Wiejskiej w Gródku prowadzony był jednogłosowy chór pod kierownictwem Marii Chyszówny. Chór wziął udział w akademii z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowanej przez Koło w Gródku w dniu 19 marca 1932 roku. Podczas akademii chór odśpiewał *Pieśń o Wodzu*, *Nie masz jak to 6-ta nasza*, *Piechotę* i *Pierwszą Brygadę*[44].

Staraniem Zarządu Koła Młodzieży Wiejskiej w Kolonii Siemień utworzono w maju 1933 roku chór, prowadzony przez kierownika Szkoły Powszechnej w Siemieniu Franciszka Myszkowskiego. Ćwiczenia śpiewu odbywały się dwa razy w tygodniu. Chór, jak i reszta członków Koła wzięła udział w „Święcie Pieśni" w Juliopolu w dniu 28 maja 1933 roku[45].

W „Święcie Pieśni" w Juliopolu uczestniczył również zespół śpiewaczy z Koła Młodzieży Wiejskiej w Działyniu. Oprócz ogólnie śpiewanych pieśni, zespół zaprezentował opracowane we własnym gronie pieśni *Hejże ino fiołecku leśny*, *Kujawiacek* oraz inscenizację „Powitanie wiosny" czyli „Gaik". Młodzież włożyła wiele pracy i wytrwałości w przygotowanie zespołu do występu. Pomocna okazała się także miejscowa szkoła, Stanisława Bujniakówna z Wólki Siemieńskiej oraz Roman Iwanicz z Juliopola. Z powodu braku źródeł trudno określić, czy zespół śpiewaczy z Działynia działał dłużej, czy też był tylko powołany specjalnie na „Święto Pieśni" w Juliopolu[46].

Koła Młodzieży Wiejskiej doceniając znaczenie kultury w życiu mieszkańców wsi, szukały nowych form pracy kulturalnej. W dwudziestoleciu międzywojennym Koła Związku Młodzieży Wiejskiej były inicjatorami urządzania świąt i obchodów

[41] N.N., *Imponujący przebieg Międzyorg. Zawodów Chórów Ludowych w Radzyniu*, „Ziemia Lubelska", nr 169, 24 VI 1931, s. 4.

[42] N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

[43] N.N., *Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 10, 1 VI 1935, s. 8.

[44] N.N., *W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 7.

[45] N.N. (Członek Koła), *Z Koła Młodzieży Wiejskiej w kol. Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 7, 22 VI 1933, s. 4.

[46] N.N. (Członek Koła), *Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 7, 22 VI 1933, s. 4.

związanych z rokiem kalendarzowym i sezonowością prac rolnych, takich jak dożynki czy „sobótka”[47].

W Działyniu z inicjatywy miejscowego nauczyciela Adama Lecha Koło Młodzieży Wiejskiej z uczniami wznowiło po 60-70 latach zwyczaj obchodzenia „Sobótki”[48]. Pierwsza taka uroczystość odbyła się 24 czerwca 1932 roku. Kilka dni przed planowaną uroczystością młodzież z Koła oraz dzieci szkolne zwiozły na plac szkolny chrust i jałowiec, w celu przygotowania stosu sobótkowego. Uroczystość rozpoczęła się wieczorem[49]. Zebrana młodzież szkolna, członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej oraz wielu starszych mieszkańców wsi ruszyło w pochodzie na czele z przewodniczącą Koła Kazimierą Oseńkówną przy dźwiękach muzyki granej przez Franciszka Śpiewaka[50]. Po podpaleniu stosu sobótkowego przez przewodniczącą Koła rozpoczęła się zabawa do późnych godzin nocnych. Uroczystość przyciągnęła znaczną część społeczeństwa Działynia. Adam Lech tak scharakteryzował przebieg „sobótki” – „Widok był malowniczy. Młodzieży zabawa ta się bardzo podobała, a wiele osób ze starszego społeczeństwa przypomniała sobie ten stary zwyczaj”[51].

„Sobótka” została ponownie zorganizowana w Działyniu 24 czerwca 1933 roku oraz 24 czerwca 1934 roku. Z powodu braku źródeł trudno określić zaangażowanie Koła w organizację uroczystości sobótkowej w 1933 roku. Rok później obchody „Sobótki” były połączone z Świętem Morza. Organizatorem uroczystości było Szkolne Koło Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, a członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej wzięli w niej udział[52].

Pierwsze informacje o zorganizowaniu uroczystości dożynkowej w Siemieniu pochodzą z 1929 roku. Członkowie Koła postanowili przywrócić stary zwyczaj wspólnego dziękowania za pomyślne zebranie plonów, połączonego z modlitwą o lepsze przyszłe żniwa. Dożynki w Siemieniu zorganizowano 1 września w niedzielę. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej, odprawionej przez proboszcza parafii Brzeźnica Książęca w kaplicy pw. Matki Boskiej Anielskiej. Następnie ksiądz dokonał poświęcenia wieńca dożynkowego, który na ręce starosty dożynek Karola Wójcika[53] złożyły wybrane wcześniej przodownice. Po zabraniu głosu przez starostę nastąpił poczęstunek przygotowany przez członków Koła, przy którym „wszyscy mieszkańcy starzy i młodzi, zamożniejsi i biedni wspólnie, siedząc przy

[47] M. Mioduchowska, *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912-1928*, Warszawa 1984, s. 224-225.

[48] N.N. (Członek Koła), *Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Gazeta Radzyńska”, nr 7, 22 VI 1933, s. 4.

[49] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[50] N.N. (Członek Koła), *Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Gazeta Radzyńska”, nr 7, 22 VI 1933, s. 4.

[51] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[52] Tamże.

[53] Wójt gminy Siemień.

nakrytych stołach, przy śpiewach i muzyce spożywali dar na tych stołach znajdujący się, co było wyrazem wspólnoty braterskiej". Po poczęstunku sekcja teatralna Koła wystawiła komedyjkę „Ulicznik Warszawski", która wzbudziła ogromne zainteresowanie widzów. Dożynki zakończyły się zabawą taneczną[54].

W 1931 roku Koło w Siemieniu ponownie zorganizowało uroczystość dożynkową na przełomie sierpnia i września[55]. Relację z tego wydarzenia pt. *Dożynki w Siemieniu* zamieścił „Głos Międzyrzecki" w numerze 13 z 10 września 1931 roku, jednakże z powodu nie zachowania się numerów z tego roku nie można odtworzyć przebiegu uroczystości[56].

Ostatnią udokumentowaną uroczystość dożynkową Koło w Siemieniu zorganizowało 3 września 1933 roku. Rozpoczęła się ona od mszy świętej o godzinie 11. Po południu o godzinie 14 rolnicy z Siemienia i członkowie Koła zobrazowali pracę rolnika. Jan Klajda przedstawił orkę, Antoni Dawidek siew zboża, a Franciszek Przystupa bronowanie. Następnie Marianna Dawidkówna odegrała zimę, Janina Klajdówna wiosnę, a Leokadia Maksułówna lato. Po przedstawieniu lata członkinie Koła, ubrane w stroje ludowe, zobrazowały żniwo i po skończonej pracy zwiły wieniec, który ze śpiewem złożyły gospodarzowi dożynek wójtowi Karolowi Wójcikowi. Gospodarz dożynek, w krótkim przemówieniu podziękował za złożenie wieńca, po czym zaprosił zebraną ludność, w liczbę około 350 mieszkańców, do wspólnego obiadu. Podczas poczęstunku czas umilali członkowie Koła śpiewając tradycyjne pieśni dożynkowe oraz przyśpiewki obrazujące relacje w gminie[57]. Wieczorem na zakończenie dożynek wystawiono komedyjkę pt. „Weseli Małżonkowie"[58].

Koła Młodzieży Wiejskiej z gminy Siemień brały również udział w dożynkach powiatowych. Dnia 16 września 1934 roku na Stadionie Sportowym w Radzyniu Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych oraz Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej zorganizowały dożynki. Wśród programu uroczystości było po godzinie 13.30 składanie wieńców dożynkowych poprzez grupy poszczególnych wsi. Gminę Siemień reprezentowała grupa członków Koła Młodzieży Wiejskiej z Siemienia, Działynia oraz Juliopola[59].

Zabawę sylwestrową zorganizowano przynajmniej raz, w 1934 roku w Siemieniu. Organizatorem było miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej, którego członkowie przyozdobili okna Domu Ludowego różnokolorowymi kwiatkami z bibuły. Ponadto przygotowali scenę i kurtynę. Na zabawie sylwestrowej grała orkiestra, która około

[54] N.N., *Uroczystość dożynkowa w Siemieniu*, „Gazeta Międzyrzecka", nr 17-18, 25 XII 1929, s. 3.

[55] N.N., *Zorganizowane dożynki*, „Kurjer Poznański", nr 428, 18 IX 1931, s. 4.

[56] N.N., *Artykuły o teatrze ludowym w prasie*, „Teatr Ludowy", nr 7, VII 1932, s. 87.

[57] Patrz Aneks nr 1.

[58] N.N., *Dożynki w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 13, 15 IX 1933, s. 6.

[59] APL, UWL, WS-P, syg. 1980, k. 40; N.N., *Dożynki Powiatowe*, „Gazeta Radzyńska", nr 11, 15 IX 1934, s. 6.

godziny 23 zrobiła sobie przerwę. W tym czasie ustawiono stoły, do których zasiedli zaproszeni goście. Część członków Koła serwowała ciastka i herbatę, a chór Koła na czele z Wiktorem Dawidkiem ćwiczył głos przed częścią artystyczną. Przed północą rozsunięto kurtynę, na scenę wszedł miejscowy ksiądz proboszcz Jan Samulak, który złożył życzenia noworoczne i podzielił się z zebranymi opłatkiem. Po życzeniach proboszcza nastąpiła część artystyczna. Jej przebieg zadziwił zebranych gości. Z kąta sali odezwał się chór wołając „O Józefie!", a nad sceną z głośników nadeszła odpowiedź „Czego chcecie?", po tym przygaszono wszystkie światła, a przez salę przeszedł, podpierając się kijkiem, staruszek symbolizując mijający rok. Nastała chwila ciszy, w której było słychać bicie dzwonów kościelnych. Zapalono światła, wszyscy powstali, a na salę wbiegł młodzieniec przebrany za „młody roczek", życząc zebranym wszystkiego najlepszego. Po wzajemnym złożeniu sobie życzeń, orkiestra powróciła na scenę, a zebrani na sylwestrze członkowie Koła i goście, przystrojeni kotylionami, tańczyli do późnych godzin nocnych[60].

Edukacja patriotyczna stanowiła istotną część pracy kulturalnej prowadzonej przez Koła Młodzieży Wiejskiej. Sto dwadzieścia trzy lata niewoli znacząco odcisnęły piętno na świadomości narodowej. W celu „*pobudzenia ducha narodowego, uśpionego jeszcze w niewoli*" Koła Młodzieży Wiejskiej organizowały i aktywnie włączały się w wszelkiego rodzaju uroczystości patriotyczne[61].

W Siemieniu Koło Młodzieży Wiejskiej w latach 1924-1930 zorganizowało 28 wieczornic patriotycznych, mających na celu uczczenie rocznic i świąt narodowych. Podczas takich uroczystości członkowie Koła wygłaszali odczyty na temat celowości obchodzenia i celebrowania świąt i rocznic narodowych, śpiewano pieśni i hymny narodowe oraz odgrywano sztuki teatralne o tematyce powiązanej z danym świętem lub rocznicą[62].

Gminne obchody rocznicy odzyskania niepodległości organizowano w Siemieniu, co najmniej od 1928 roku. Świadczy o tym fakt, że w 1928 roku w Suchowoli zorganizowano obchody święta niepodległości wraz z zawodami sportowymi między gminą Suchowola, a gminą Siemień. Suchowolę reprezentował oddział Związku Strzeleckiego ze Żminnego, Ochotnicza Straż Pożarna z Suchowoli oraz oddział Sokoła z Suchowoli, natomiast gminę Siemień reprezentował tylko oddział Związku Strzeleckiego z Miłkowa. Reszta organizacji społecznych z terenu gminy Siemień usprawiedliwiała swoją nieobecność organizowaniem w Siemieniu gminnych obchodów święta niepodległości[63].

Święto Niepodległości miało uroczysty przebieg też w 1933 roku. Organizatorem obchodów była Gminna Komisja Oświaty Pozaszkolnej w Siemieniu. Przed-

[60] J.S., *Uroczysty wieczór w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, II 1935, s. 5.

[61] N.N. (Młody), *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 14, 25 IX 1930, s. 3.

[62] Tamże.

[63] N.N., *W Suchowoli Radzyńskiej*, „Strzelec", nr 46, 24 XI 1928, s. 13.

stawiciele 6 Kół Młodzieży Wiejskiej, Ochotniczej Straży Pożarnej z Siemienia, Wierzchowin i Woli Tulnickiej oraz oddziału Związku Strzeleckiego z Miłkowa podczas posiedzenia Komisji w dniu 8 października zobowiązali się poczynić odpowiednie przygotowania do święta w myśl zaleceń organizatora[64].

Koło Młodzieży Wiejskiej w Działyniu współorganizowało lokalne obchody Święta Niepodległości w Działyniu w roku 1932 oraz 1933. 11 listopada 1932 roku we współpracy ze Szkołą Powszechną w Działyniu w sali szkolnej zorganizowano uroczystą akademię „ku uczczeniu rocznicy Odzyskania Niepodległości oraz związanych z tą rocznicą zasług Wielkiego Budowniczego Polski Niepodległej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". Szczególnie podniosły charakter miały obchody Święta Niepodległości w 1933 roku. Zostały one podzielone na dwie części. Z rana w sali szkolnej odbył się uroczysty poranek dla uczniów. Godło państwowe, portrety marszałka Józefa Piłsudskiego oraz prezydenta Ignacego Mościckiego zostały przybrane zielenią i chorągiewkami w barwach narodowych. Wieczorem zaś staraniem nauczyciela Adama Lecha, członków Koła Młodzieży Wiejskiej i Kółka Rolniczego obyła się uroczysta akademia dla miejscowej ludności oraz przybyłych gości z Kół Młodzieży Wiejskiej z Siemienia i Juliopola. Akademię rozpoczął kierownik szkoły Adam Lech, po nim głos zabrał Józef Byk, s. Franciszka, prezes Kółka Rolniczego w Działyniu i były członek Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W swoim przemówieniu opowiedział on o czasach zaborów, powstawaniu pierwszych tajnych organizacji oraz o działalności placówki POW w Działyniu od czasów powstania do rozbrojenia Niemców. Po zakończonej przemowie wystąpiła młodzież z Koła, która wygłosiła chóralnie deklaracje na 15. rocznicę odzyskania niepodległości, a wiersz o Józefie Piłsudskim wygłosiła Zofia Wójcikówna. Po okolicznościowym przemówieniu nauczyciela[65], zebrani na uroczystości goście wznieśli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, prezydenta Ignacego Mościckiego oraz marszałka Józefa Piłsudskiego. Odśpiewano hymn narodowy, a Koło Młodzieży Wiejskiej z Działynia wykonało kilka piosenek legionowych. Akademię zakończono marszem *My Pierwsza Brygada*. Po zakończonej uroczystości Antonina Lech, żona kierownika szkoły, zaprosiła członków Koła Młodzieży Wiejskiej w Działyniu, prezydium Kółka Rolniczego oraz gości z Kół Młodzieży Wiejskiej z Siemienia i Juliopola na wieczornicę, która miała miejsce w mieszkaniu nauczycielskim i przeciągnęła się do północy[66].

Rozłam, jaki nastąpił w 1928 roku w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW), sprawił, że powstały Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", skupiający większość kół z dawnego CZMW, znalazł się w strefie wpływów obozu sanacyjne-

[64] N.N., *Posiedzenie Gminnego Komitetu Oświaty Pozaszkolnej w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 14, 22 X 1933, s. 4.

[65] Prawdopodobnie Adam Lech.

[66] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

go. Wpłynęło to znacząco na postrzeganie postaci marszałka Józefa Piłsudskiego oraz obchodzenie świąt i uroczystości związanych z jego osobą, m.in. imienin[67].

Prawdopodobnie pierwsze obchody imienin marszałka Józefa Piłsudskiego organizowane przez Koło Młodzieży Wiejskiej odbyły się 17 marca 1929 roku w Siemieniu. Uroczystość rozpoczęła się od przemowy prezesa Koła Wiktora Dawidka, w której podkreślał znaczenie obchodzonej uroczystości. Po przemówieniu, odśpiewano hymn *Boże coś Polskę*, a następnie jeden z członków Koła wygłosił referat na temat zasług marszałka Józefa Piłsudskiego. W dalszej części obchodów nastąpiły deklamacje i śpiewy chóralne, zaś na zakończenie uroczystości odśpiewano patriotyczne pieśni *Myśmy przyszłością Narodu* i *Hej do apelu*. Na obchód imienin przybyli wszyscy członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej oraz wiele starszych osób, co miało świadczyć o uznaniu wszystkich mieszkańców[68].

Akademię z okazji imienin Józefa Piłsudskiego zorganizowało 19 marca 1932 roku Koło Młodzieży Wiejskiej w Gródku przy współudziale Marii Chyszówny. Salę szkolną, gdzie odbywała się akademia, wypełniła po brzegi miejscowa ludność, młodzież, dzieci szkolne oraz nauczycielstwo. Uroczystość rozpoczęto od odśpiewania hymnu narodowego. Życiorys marszałka Piłsudskiego przedstawił Bronisław Szponar, zaś Genowefa Kucówna, Aleksandra Czyżewiczówna i Bronisława Michnówna wygłosiły wiersze okolicznościowe. Jednogłosowy chór pod przewodnictwem Marii Chyszówny odśpiewał *Pieśń o Wodzu*, *Nie masz to jak 6-ta nasza*, *Piechotę* oraz *Pierwszą Brygadę*. Referat o twórczej i ofiarnej pracy Józefa Piłsudskiego wygłosił Benedykt Tarasiuk, kierownik rejonu gminy Siemień i Suchowola. Długie oklaski zebrały deklamacje dzieci szkolnych – Janiny Lewtakówny, Stefani Majewskiej, Ireny Golonkówny, Janiny Sawickiej oraz Tadeusza Kanaka. Na zakończenie akademii odśpiewano *Rotę*, co miało dodatkowo podkreślić poważny i podniosły charakter uroczystości[69].

Wieczorem 19 marca 1932 roku obyła się także uroczysta akademia w Szkole Powszechnej w Działyniu, w której udział wzięła miejscowa ludność oraz młodzież z Koła w Działyniu[70].

Obchody imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w 1933 roku były dwudniowe. 18 marca zorganizowano w Siemieniu capstrzyk, czyli wieczorny przemarsz w przeddzień głównych okoliczności, w którym udział wzięły wszystkie organizacje społeczne z terenu gminy Siemień. 19 marca przy licznie zgromadzonej ludności odbyły się akademie w Siemieniu, Amelinie, Działyniu, Juliopolu, Kolo-

[67] S. Kalinowski, *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 11, 2013, s. 25.

[68] N.N. (Jeden ze swoich), *Obchód Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 8, 25 IV 1929, s. 5.

[69] N.N., *W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 15-16, 16 IV 1932, s. 7.

[70] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

nii Siemień, Miłkowie, Wierzchowinach, Woli Tulnickiej i Wólce Siemieńskiej[71]. Akademie w Siemieniu, Działyniu oraz Kolonii Siemień zorganizowały miejscowe Koła Młodzieży Wiejskiej[72].

W Siemieniu do obchodów dołączył nauczyciel Myszkowski z dziećmi szkolnymi. Akademię rozpoczął kolega Przystupa od wygłoszenia referatu. Uroczystość urozmaicono licznymi deklamacjami, śpiewem oraz monologiem „Szykowanie się żołnierza na defiladę". Akademię zakończono pieśnią *Hej do apelu*[73].

Wieczorem 19 marca w Działyniu akademię zorganizowało Koło Młodzieży Wiejskiej wraz z kierownictwem szkoły. Uroczystość odbyła się w sali szkolnej, która została zapełniona całkowicie przez miejscową ludność. Akademię rozpoczął nauczyciel Adam Lech, który wygłosił referat o zasługach marszałka Józefa Piłsudskiego w budowaniu niepodległej Polski. Wiersz „O Józefie Piłsudskim" wyrecytował członek Koła Dąbrowski, po nim jeden z uczniów szkoły wygłosił przed portretem marszałka wiersz pod tytułem *Patrzy na nas postać w mundur przyodziana*. Po recytacjach publiczność żywiołowo wzniosła trzykrotne okrzyki „Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje". Na koniec odśpiewano hymn państwowy, a także kilka piosenek legionowych[74].

W Kolonii Siemień wieczornicę ku czci imienin Józefa Piłsudskiego zorganizowało Koło Młodzieży Wiejskiej. Przebieg wieczornicy urozmaicono deklamacjami i śpiewem patriotycznych pieśni[75].

Ostatnie obchody imienin marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się 19 marca 1935 roku staraniem Koła Młodzieży Wiejskiej z Siemienia, Wyścigu Pracy Samokształceniowej oraz Szkoły Powszechnej w Siemieniu. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu, po której zebrani uczestnicy udali się na dalszą część do Domu Ludowego. Akademię rozpoczął kierownik Szkoły Powszechnej w Siemieniu. Referat pod tytułem „Marszałek Polski Józef Piłsudski" wygłosił przodownik Wyścigu Pracy Marian Dawidek. W międzyczasie śpiewano i wygłaszano deklamacje. Akademia zakończyła się *Pierwszą Brygadą*[76].

Oprócz stałych uroczystości i rocznic Koła Młodzieży Wiejskiej włączały się aktywnie w akcje protestacyjne, związane z bieżącą polityką oraz obchody związane ze śmiercią marszałka Józefa Piłsudskiego.

---

[71] N.N., *Uroczystości obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, 16 IV 1933, s. 4.

[72] N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4; Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu; N.N. (Sekretarz Koła), *Jak organizuje się młodzież w kolonji Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 3, 16 IV 1933, s. 7.

[73] N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

[74] Kronika Szkoły Powszechnej w Siemieniu.

[75] N.N. (Sekretarz Koła), *Jak organizuje się młodzież w kolonji Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 3, 16 IV 1933, s. 7.

[76] N.N., *Uroczysta akademja 19 marca w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 7, 15 IV 1935, s. 4.

W 1930 roku podczas trwającej akcji wyborczej do Reichstagu niemiecki minister bez teki Gottfried Treviranus wygłosił przemowę, w której mówił o potrzebie rewizji granicy polsko-niemieckiej. Wywołało to żywiołowy sprzeciw w całym kraju. Licznie organizowano akcje protestacyjne oraz „Tygodnie przeciwniemieckie"[77].

W Siemieniu staraniem zarządu Przysposobienia Wojskowego w dniu 5 października 1930 roku o godzinie 19 urządzono w remizie strażackiej zebranie, związane z „Tygodniem Przeciwniemieckim". Wzięły w nim udział wszystkie organizacje społeczne gminy Siemień, w tym Koła Młodzieży Wiejskiej, oraz sympatycy, w łącznej liczbie 300 osób. Zebranie otworzył komendant Przysposobienia Wojskowego w Siemieniu Wiktor Dawidek, po czym odśpiewano *Boże coś Polskę*. Przewodniczący zebrania Stanisław Narębski powołał dwóch asesorów – byłego wójta Antoniego Dawidka i sołtysa wsi Siemień Antoniego Przystupę. Sekretarzem zebrania został Jan Kiszka. Kierownik szkoły w Siemieniu Teofil Sagan wygłosił referat na temat znaczenia „Tygodnia przeciwniemieckiego", celów i zadań Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego, a także wrogiego stosunku Niemiec do Polski. Po referacie zebrani odśpiewali *Mazurek Dąbrowskiego*, a Teofil Sagan wygłosił wiersz *Nie wydrzecie*. Następnie Koło Młodzieży Wiejskiej[78] odśpiewało pieśń *O święty kraju nasz*. Podczas zebrania uchwalono też rezolucję o treści – „W związku z Przeciniemieckim Tygodniem zebrani w dniu 5 października 1930 roku w remizie strażackiej we wsi Siemień, gminy Siemień, powiatu Radzyńskiego, członkowie wszystkich organizacji społecznych i sympatycy w liczbie około 300 osób, łącząc się z uchwalonymi protestami przeciwko prowokacyjnym zamachom na granicę Polski ślubują wszyscy stawić się na pierwsze wezwanie Komendanta W.P. dla odparcia każdego gwałtu, grożącego całości państwa". Po odśpiewaniu *Roty* zebranie zakończono[79].

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego organizowano w kraju nabożeństwa i uroczystości żałobne. 14 maja w kościele pw. Przemienia Pańskiego w Siemieniu odprawiono nabożeństwo żałobne, a następnie urządzono akademię żałobną. W dzień pogrzebu marszałka Piłsudskiego, tj. 18 maja, ponownie odprawiono w kościele mszę żałobną, podczas której śpiewał chór Koła Młodzieży Wiejskiej z Siemienia[80]. W 1936 Senat Wolnego Miasta Gdańsk (WMG), zdominowany przez polityków partii nazistowskiej podjął próbę zmiany Konstytucji WMG i stosunków politycznych. Przeciwko próbom zmian przepisów gwarantujących polską

[77] M. Wanatowicz, *Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim*, „Wieki stare i nowe", t. 2, 2001, s. 222; N.N., *Tydzień przeciwniemiecki*, „Dziennik Płocki", nr 221, 23 IX 1930, s. 1, A. Chomicki, *Białystok w odpowiedzi Treviranusowi*, „Głos Ziemi Białystockiej", nr 6, 11 X 1930, s. 2.

[78] W relacji prasowej nie podano z jakiej miejscowości pochodzi wskazane KMW, lecz najprawdopodobniej można przyjąć, że było to KMW z Siemienia.

[79] N.N. (Esjot), *Przeciw zakusom niemieckim. Zebranie protestacyjne w Siemieniu pow. Radzyńskiego*, „Głos Międzyrzecki", nr 16, 25 X 1930, s. 2.

[80] N.N., *Siemień*, „Gazeta Radzyńska", nr 10, 1 VI 1935, s. 8.

obecność w Gdańsku zaprotestowała, w szczególności Liga Morska i Kolonialna, która wydała z tej okazji rezolucję potępiającą gdańskie próby zmiany konstytucji. Wiele organizacji społecznych czy zgromadzeń obywatelskich przyłączyło się do akcji, podpisując się pod rezolucją Ligi[81]. Z terenu gminy Siemień pod rezolucją Ligi Morskiej i Kolonialnej podpisały się wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej, oddział Związku Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna, gminne koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej[82].

Częścią pracy społecznej, prowadzonej przez Koła Młodzieży Wiejskiej, było dbanie o wygląd i estetykę wsi. Akcje sadzenia drzewek często były pierwszymi akcjami, jakie podejmowały w swojej działalności Koła. W 1926 roku 9 Kół Młodzieży Wiejskiej z powiatu radzyńskiego zasadziło 958 drzewek[83]. Najczęściej sadzono drzewka owocowe lub miododajne, jak lipy lub akacje. Na jednym z pierwszych zebrań Koła Młodzieży Wiejskiej w Wierzchowinach członkowie postanowili obsadzić drzewkami owocowymi drogę prowadzącą z Wierzchowin do Czemiernik. Sto drzewek zostało ofiarowane przez gospodarzy z Wierzchowin, dzięki czemu Koło 28 października 1924 roku mogło zrealizować swoje plany[84]. Koło Młodzieży Wiejskiej z Siemienia 3 listopada 1924 roku zorganizowało święto sadzenia drzewek. Członkowie Koła posadzili drzewka przydrożne na odległości 1 kilometra[85]. Koło w Siemieniu dodatkowo zobowiązało swoich członków do posadzenia kilku drzewek. W latach 1927-1929 członkowie Koła posadzili 40 drzewek owocowych oraz 120 innych[86]. W końcu kwietnia 1932 roku Koło Młodzieży Wiejskiej w Działyniu obsadziło drzewkami owocowymi boisko szkolne. Pracę członkowie Koła wykonali w dwa wieczory, gdyż w dzień musieli pomagać swoim rodzicom w pracy na roli[87]. Na Walnym Zebraniu Koła w Działyniu w październiku 1932 roku podjęto plan wysadzenia drzewkami chodnika biegnącego przez Działyń[88]. Koło Młodzieży Wiejskiej z Kolonii Siemień zorganizowało 13 kwietnia 1933 roku „Święto Sadzenia Drzewek", podczas którego członkowie Koła zasadzili 35 drzewek owocowych wzdłuż drogi „gmina-szosa" – obecnie ul. Władysława Jagiełły w Siemieniu[89].

[81] W. Karczewska, *Echa manifestacji gdańskiej*, „Sprawy Morskie i Kolonialne", z. 3 (9), lipiec, sierpień, wrzesień 1936, s. 146-151.

[82] Tamże, s. 172.

[83] *Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego za rok 1926*, Lublin 1927, s. 55.

[84] J. Musik, *Koło Młodzieży w Wierzchowinach*, „Siew", nr 7, 15 II 1925, s. 9.

[85] F. Góralski, *Koło Młodzieży w Siemieniu*, „Siew", nr 19, 10 V 1925, s. 12.

[86] N.N. (Młody), *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 14, 25 IX 1930, s. 3.

[87] A. Pawlina, *Koło Młodzieży Wiejskiej w Działyniu*, „Głos Międzyrzecki", nr 20, 14 V 1932, s. 6.

[88] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[89] N.N., *Z działalności Koła Młodzieży Wiejskiej w Siemieniu*, „Gazeta Radzyńska", nr 4, 1 V 1933, s. 8.

Dnia 25 marca 1933 roku młodzież szkolna z Działynia wraz z miejscowym Kołem Młodzieży Wiejskiej postanowiła urządzić przez wieś chodnik z barierką oraz zasadzić wzdłuż niego drzewa miododajne – akację i lipę. Pracę przy chodniku młodzież rozpoczęła od razu, z zamiarem ukończenia jej do dnia 3 maja[90]. Plany budowy chodnika przez wieś Siemień powzięło w 1933 roku Koło Młodzieży Wiejskiej z Siemienia[91].

Koła Młodzieży Wiejskiej były silnymi i aktywnymi organizacjami młodzieżowymi, które z zapałem realizowały hasło „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe". Na terenie gminy Siemień w latach 1924-1939 działało 10 Kół Młodzieży Wiejskiej. Były one często jedynym inicjatorem działalności kulturalnej i społecznej w swoich miejscowościach. Praca kulturalno-społeczna przejawiała się przede wszystkim w urządzaniu przedstawień teatralnych oraz w organizowaniu zabaw. Ponadto Koła przywracały zapomniane zwyczaje, jak sobótka czy dożynki oraz aktywnie włączały się w obchodzenie świat i rocznic narodowych.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1963, 1964, 1966, 1967, 1980, 2222, 2484.

Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu

Źródła drukowane

Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego za rok 1926, Lublin 1927, s. 54.

„Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego", nr 8, 2 maja 1927

J. Wójcik, W. Pietruszewska, *Gródek Szlachecki*, ulotka informacyjna

Prasa

„Dziennik Płocki" 1930

„Gazeta Międzyrzecka" 1929

„Gazeta Radzyńska" 1933, 1934, 1935

„Głos Powiatu Radzyńskiego" 1933, 1937

„Głos Międzyrzecki" 1929, 1930, 1932

„Głos Ziemi Białystockiej" 1930

„Kurjer Poznański" 1931

„Siew" 1924, 1925

„Strzelec" 1928

„Teatr Ludowy" 1932

„Ziemia Lubelska" 1931

[90] Kronika Szkoły Powszechnej w Działyniu.

[91] N.N., *Co robili w Siemieniu*, „Głos Powiatu Radzyńskiego", nr 7, 25 IV 1933, s. 4.

Opracowania

Kalinowski S., *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 11, 2013

Karczewska W., *Echa manifestacji gdańskiej*, „Sprawy Morskie i Kolonialne", z. 3 (9), lipiec, sierpień, wrzesień 1936

Mały Rocznik Statystyczny, Warszawa 1933

Mioduchowska M., *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912-1928*, Warszawa 1984.

Rajca C., *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici"*, w: *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, red. J. Szaflik, Lublin 1964

Wanatowicz M., *Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim*, „Wieki stare i nowe", t. 2, 2001

Aneks nr 1.

Przyśpiewki o stosunkach panujących w gminie Siemień wykonane podczas dożynek w Siemieniu dnia 3 września 1933 roku.

P. Wójtowi gminy

Nie może być lepiej
Jak Wójtem, Wójtem być
Można nic nie robić
Czasem sobie wypić.
Można sobie wypić
W niedziele i w piątek
Ale wpierw Żydowi
Obiecać swój majątek.

Księdzu proboszczowi

U naszego księdza
Dębowy podwórzec
Powiadają ludzie
Że ma złota korzec.
Niechaj ma i cztery
Daj mu Panie Boże
To nam pobudować
Kaplicę pomoże.

P. Sekretarzowi gminy

Pan sekretarz gminy
Głowę sobie biedzi
Zawsze w tych papierach
Zagrzebany siedzi.
Panie sekretarzu
Nie trza się przejmować
A dziś na dożynkach
Sobie pofolgować.

P. Czarkowskiemu

Panu dziedzicowi
Chciałybyśmy nadmienić
Trzydzieści lat blisko
Czas by się ożenić.
Wybrać dobrą żonę
Tę radę chcemy dać
Bo później nie można
Ni zmienić ni sprzedać.

P. Komendantowi post. P.P.

A nasz Pan komendant
Jak złodziejaszków łapał
To tak się uganiał
Że aż się zasapał.
Panie komendancie
Niech się Pan nie męczy
Bo tych złodziejaszków
To jest coraz więcej.

Pani nauczycielce

Z Panią nauczycielką
Jak się zapoznamy
To my tu Jej zaraz
Kawalera damy.
Bo tak żyć samotnie
To się bardzo nudzi
Nie może być lepiej
Jak we dwoje ludzi.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Romuald Turkowski
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
ORCID 0000-0001-9264-0344

Kulisy funkcjonowania ośrodka Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Szwecji w latach 50-tych XX wieku

Behind the scenes of the functioning of the Polish Pesant Party in the Kingdom of Sweden in the 1950s

Słowa kluczowe: Polskie Stronnictwo Ludowe, emigracja, Michał Pluciński, „Nasz Znak", Agent - WaldemarSobczyk, koła PSL w Królestwie Szwecji.

Keywords: Polish Peasant Party, emmigration, Michał Pluciński, „Our Sign" (polish: „Nasz Znak"), agent, Waldemar Sobczyk, circles of Polish Peasant Party in Kingdom of Sweden

Abstract:
The article concerns the activities of a group of about 50 people in exile from the peasants living in the Kingdom of Sweden in the 1950s. Based on the preserved documents in the Archives of the PSL in Emigration deposited in the Archives of the Department of the History of the People's Movement in Warsaw, the organizational and political activities of the PSL District in Sweden and its place in the refugee party structures are presented. The scale and effects of the surveillance of this micro environment of people's emigration by the special services of the People's Republic of Poland were discussed.

Polska emigracja ludowa, wprawdzie niewielka, pojawiła się także w Szwecji. Natomiast rzecz ciekawa nie było jej prawie wcale na terenie Królestwa Danii, mimo, że tradycje rodzimego ruchu ludowego były tam niezwykle silne i widoczne. W Królestwie Danii była także kilkunastotysięczna emigracja robotnic i robotników rolnych. Jednak jak wynika z badań historyków dość szybko zatracili oni swoją tożsamość narodową, stawali się obywatelami Danii, nie byli zainteresowani

polskimi sprawami. Wielu z nich uciekło za chlebem przed uciskiem i biedą. Jak wynika z badań socjologów i historyków, wielu z polskich, chłopskich emigrantów chciało jak najszybciej zapomnieć swoją Ojczyznę - Macochę[1].

Na terenie Szwecji ludowcy, jako emigranci pojawili się tuż po II wojnie światowej. Wielu z nich odbywało rekonwalescencję w tym „neutralnym" w czasie II wojny światowej kraju. Jak zapisano w jednym ze sprawozdań „praca ludowców polskich rozpoczęła się w 1946 roku". W okresie tuż powojennym istniała w Szwecji grupa ludowców o nazwie Stronnictwo Ludowe „Wolność", ale o orientacji promikołajczykowskiej, w przeciwieństwie do grupy londyńskiej pod kierunkiem Jerzego Kuncewicza która była antymikołajczykowska i o prosanacyjnym obliczu. Członkowie szwedzkiej grupy SL „Wolność" kolportowali organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) pod nazwą „Jutro Polski" wydawany w Londynie pod kierunkiem Franciszka Wilka. W Szwecji powstało też Polskie Towarzystwo Oświatowe im. Wincentego Witosa. Towarzystwo to urządzało „Kursy światopoglądowe w duchu ludowym"[2]. W latach 40-tych XX wieku do Szwecji trafiło także wielu uciekinierów politycznych z Polski. Ze względu na słabość placówek PSL nie mogły one udzielić większej pomocy tym uciekinierom. Wielu z nich uzyskiwało pomoc od przedstawicieli ośrodka londyńskiego. Z tych też powodów część z nich trafiła między innymi do Wielkiej Brytanii do ugrupowań czy instytucji społeczno-kulturalnych znajdujących się pod wpływem obozu londyńskiego zwalczanego przez ludowców. Działania te prowadzili na terenie Szwecji między innymi Michał Pluciński, Paweł Musiolik, Jan Słowik, Jan Zawada, Waldemar Sobczyk[3].

Na przełomie lat 40/50-tych XX wieku działało na terenie Szwecji kilka kół PSL. Funkcjonowały one w miejscowościach: Norrkoping, Boras, Sztokholm, Jönökoping, Malmö, Sodertalje i Västeras. W połowie lat 50-tych XX wieku działały koła w Norrkoping, Boras, Sztokholmie, Jönökoping, pozostałe koła PSL zamarły. Ich członkowie wyjechali bowiem ze Szwecji na dalszą emigrację, głównie do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Najaktywniej działały koła PSL w Norrkoping i Boras oraz Jönökoping. Podczas zajazdu PSL w Szwecji Wacław Wielgosz – jego prezes i sekretarz poinformował, że zebrania kół odbywały się regularnie, co miesiąc. Na zebraniach tych wygłaszano referaty z zakresu polityki ,gospodarki, kultury przy-

[1] K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 297-307; M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021, s. 16-31, 315-322; Tenże, *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020, s. 257-264; A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 382-394; E. Olszewski, *Emigracja polska w Danii 1893-1993*, Lublin 1993, s. 492-525.

[2] Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego na emigracji (APSLE) (1939-1989), Materiały ZG PSL w Szwecji (1955-1960), Protokół nr 5 z Walnego Zebrania Tymczasowego Zarządu okręgu PSL w Szwecji z dnia 12 i 13.II.1955 r. odbytego w Sztokholmie, s. 1.

[3] Tamże, s. 2.

gotowane w oparciu o prasę, głównie „Narodowca" wydawanego we Francji przez redaktora Michała Kwiatkowskiego polityka związanego ze Stronnictwem Pracy, oraz „Jutro Polski". Z ich zasobów czerpano wiadomości o sytuacji w kraju pod rządami komunistów. Na zebraniach Kół PSL mówiono także o konieczności obrony nowej zachodniej granicy Polski. Wśród członków referenci propagowali idee Federacji Europejskiej. W kolach tych organizowano również uroczyste akademie w czasie obchodów świąt narodowych 3 Maja i 11 Listopada. Akademie takie organizowano także w rocznice śmierci: gen. W. Sikorskiego, W. Witosa i M. Rataja. W Dzień Zaduszny składano kwiaty na grobach zmarłych Polaków pochowanych w Sztokholmie, m.in. Stanisława Thugutta – wybitnego polityka ludowego zmarłego w czasie wojny w Szwecji. Delegaci Kół PSL składali też kwiaty na grobach pogrzebanych tam Jugosłowian, w tym i działaczy ludowych z tego kraju. Zmarli oni już po wojnie na terenie Szwecji. Wśród członków rozprowadzono portrety gen. Władysława Sikorskiego, Wincentego Witosa, Stanisława Mikołajczyka.

W kołach PSL organizowano zabawy taneczne w tym i dla dzieci oraz wycieczki krajoznawcze. Działalność tego typu prowadziło Koło PSL w Boräs. W kole tym odbywano także zebrania, podczas których informowano członków o ważnych wydarzeniach politycznych na terenie międzynarodowym, jak również zewnętrzno-organizacyjnym. W Boräs jeden z jego aktywnych członków Waldemar Sobczyk przy współpracy Michała Plucińskiego zaczęli wydawać od 1952 roku pismo pt. „Nasz Znak". Jednak wkrótce doszło między nimi do konfliktu, a przewodniczący Zarządu Głównego PSL Michał Pluciński uznał pismo „Nasz Znak" za prywatną własność. Spowodowało to obniżenie prenumeraty pisma w kołach PSL. Jednak udało się W. Sobczykowi pismo rozpropagować wśród Polaków w Szwecji bo aż 80% nakładu kupowali nie ludowcy, a jak przypuszczano „nasi wrogowie". Dzięki takim działaniom W. Sobczyka majątek pisma „Nasz Znak" wzrósł kilkakrotnie[4].

Wkrótce się okazało – jak ustalił w swoich badaniach Krzysztof Tarka – że pismo „Nasz Znak" wraz z redakcją zostało przejęte przez służbę bezpieczeństwa PRL. Waldemar Sobczyk stał się na około 10 lat płatnym, tajnym agentem wywiadu PRL. Jego pismo było w latach 1957-1967 głównym ośrodkiem dywersji wobec PSL na uchodźstwie[5].

Dość aktywne było kilkuosobowe koło PSL w Jönköping. Jego członkowie odbyli kilka zebrań organizacyjno-programowych. Dość często spotykał się Zarząd Koła. Podobnie jak we wspomnianych już kołach zorganizowano i w tym kole akademie z udziałem członków koła, ich rodzin i przyjaciół. Akademie w Święto Ludowe poprzedzane były mszą świętą w katolickim kościele. W kole tym obchodzono też Święto Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia każdego roku. Zorgani-

[4] K. Tarka, *Waldemar Sobczyk i „Nasz Znak" – dywersja w ruchu ludowym na emigracji*, „Pamięć i Sprawiedliwość" nr 2 (18) z 2011, s. 321-363.

[5] AZHRL, APSLE, Materiały ZG PSL w Szwecji (1955-1960), Protokół nr 5 z Walnego Zebrania Tymczasowego Zarządu okręgu PSL w Szwecji z dnia 12 i 13.II.1955 r. odbytego w Sztokholmie, s. 3.

zowano również akademie w rocznicę śmierci Wincentego Witosa. W kole tym organizowano zabawy taneczne. Dochód uzyskany z tych zabaw zasilał finansowo prace tego koła. W kole rozprowadzano prasę „Jutro Polski", „Nasz Znak", „Narodowca". Dzięki temu, jak stwierdził Paweł Musiolik jeden z aktywniejszych działaczy PSL w Szwecji, mogli członkowie poznać działalność polityczną PSL, byli poinformowani o atakach na ruch ludowy, przez komunistów i „Obóz Niezłomnych" z Londynu. Z tych też powodów członkowie tego koła przeciwstawiali się wpływom „Obozu Niezłomnych" z Londynu w uchodźczym środowisku polskim w Szwecji[6]. Natomiast słabiej działało koło PSL w Sztokholmie. Spowodowane to było tym, że „większość członków Zarządu jak i niektórzy zwykli członkowie uczęszczali do szkół" szwedzkich ucząc się języka i zawodu. Począwszy od 1954 roku koło to zaczęło działać, intensywniej. Odbywały się zebrania koła, na których referat wygłaszał między innymi prezes Zarządu Głównego PSL okręgu Szwecja Michał. Pluciński[7].

W latach 1954-1956 PSL osiągnęło w Szwecji najwyższy stopień rozwoju organizacyjnego (obrazuje to tabela nr 1).

Tabela nr 1. Stan organizacyjny PSL w okręgu Szwecja 1954-1956.

L.p.	Nazwa Kół PSL	Liczba członków
1.	Koło Boräs	13
2.	Koło Jönköping	12
3.	Koło Norrkäping	12
4.	Koło Stockholm	13
	RAZEM	**50 osób**

Źródło: AZHRL, APSLE, Materiały ZG PSL okręg Szwecja (1954-1958) Wykaz członków PSL z dnia 5.I.1958 r.

Podczas konfliktu w 1954 roku w kierownictwie PSL w Stanach Zjednoczonych Ameryki Zarząd PSL Okręgu Szwecja na nadzwyczajnym zebraniu 24 października 1954 roku powziął jednomyślną uchwałę zwrócić się do Prezesa z prośbą, aby zechciał odwołać swoją decyzję ustąpienia z prezesury NKW PSL. W 1954 r do konfliktu doszło w kierownictwie PSL na tle spraw finansowych, przestrzegania kolegialności w kierowaniu stronnictwem, uwzględnianiu opinii innych członków NKW PSL w istotnych dla tego ośrodka politycznego sprawach. Część członków NKW PSL zarzucała prezesowi nieobyczajny styl życia, co było ewidentną ingerencją w jego sprawy osobiste. Wszystko to złożyło się na to, że S. Mikołajczyk w porywie emocji nie zastanowiwszy się nad konsekwencjami złożył dymisję z funkcji prezesa NKW PSL. Sprawa ta wywołała szok w szeregach emigracyjnego PSL.

[6] Tamże, s. 4.

[7] Tamże, Uchwała zarządu PSL okręg Szwecja z dnia 24.X.1954 r. przesłana na ręce Prezesa S. Mikołajczyka, s. 1; K. Tarka, *Waldemar Sobczyk*…, s. 321-363.

Wielu członków Zarządów Krajowych PSL w krajach osiedlenia Polaków, m.in w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Niemczech Zachodnich, Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Kanadzie domagało się powrotu S. Mikołajczyka na funkcję prezesa w NKW PSL. Stanowisko takie wyraził także Zarząd PSL Okręg Szwecja. W uchwale zarządu PSL w Szwecji stwierdzono, że: „z walki o Wolność Ojczyzny jaką prowadzi Polska Demokracja obdarzająca Prezesa pełnym zaufaniem, nie powinien Prezes ustępować ze względu na Kraj i emigrację". Pod tą uchwałą podpisali się Michał Pluciński, Paweł. Zawada, Włodzimierz Wiśniewski, Waldemar Bagiński – członkowie Zarządu PSL w Szwecji. Jednak ta jednomyślna decyzja Zarządu nie utrzymała się długo. W 1955 roku prezes i założyciel PSL w Szwecji M. Pluciński wraz z nim dwóch działaczy PSL zaczęło kwestionować przywództwo Stanisława Mikołajczyka i ustalenia I Kongresu PSL na emigracji odbytego w 1955 roku w Paryżu. W rezultacie doszło do ubytku członków, szczególnie w Sztokholmie. Już na początku roku 1956 został usunięty za działalność rozłamową prezes ZG PSL w Okręgu Szwecja Michał Pluciński wraz z nim usunięto 6 osób, koło PSL zostało bardzo poważnie osłabione. Mimo niewielkiej liczby członków PSL w Szwecji było dla kierownictwa tej partii ważną placówką, ponieważ blisko było do Polski. Wielu uciekinierów z kraju trafiało do pobliskiej Danii i właśnie do Szwecji. Spora aktywność członków PSL, dawała szanse na pozyskanie nowych zwolenników[8].

W połowie lat 50-tych XX wieku do Szwecji dotarły materiały rozsyłane przez skłóconych ze Stanisławem Mikołajczykiem członków NKW PSL w osobach Stanisława Bańczyka Stanisława Wójcika, Władysława Zaremby. Wkrótce podczas Walnego Zebrania Tymczasowego Zarządu Okręgu PSL w Szwecji dyskutowano także nad zaistniałym wspomnianym już w kierownictwie konfliktem między prezesem Stanisławem Mikołajczykiem. Członkowie PSL nie byli dobrze poinformowani, co do istoty konfliktu. Materiały rozesłane do kół PSL w Szwecji przez przeciwników Stanisława Mikołajczyka przedstawiały go w negatywnym świetle. Z tego typu materiałami zapoznawano się w Kołach PSL i uznawano prawdziwość oskarżeń pod adresem prezesa S. Mikołajczyka (p.. o rzekomej defraudacji pieniędzy, niemoralnym życiu prezesa itp.). Podczas jednego z takich zebrań prezes Zarządu PSL w Szwecji Michał Pluciński cytował te tendencyjnie napisane materiały. Wywołało to dyskusję wśród zebranych członków PSL. Większość członków tego zebrania była za tym, aby apelować o pogodzenie się kierownictwa PSL. Waldemar Bagiński, jeden z działaczy PSL w Szwecji, zwrócił uwagę, że „Mikołajczyk jest większą pozycją dla ruchu ludowego, jemu powinniśmy dać moralne poparcie, ale apelujemy o zgodę". Podobnie uważał inny członek PSL Leopold Kosik, który odczytał pismo kierownictwa PSL z Wielkiej Brytanii wsparte przez Przewodni-

[8] AZHRL, APSLE, Materiały ZG PSL w Szwecji (1955-1960), Protokół nr 5 z Walnego Zebrania Tymczasowego Zarządu okręgu PSL w Szwecji z dnia 12 i 13 II 1955 r. odbytego w Sztokholmie, s. 11-12.

czącego Rady Naczelnej PSL prof. Stanisława Kota. Jednak te głosy nie zostały poparte przez pozostałych zgromadzonych. W wyniku pracy komisji i dyskusji zgromadzenie to uchwaliło rezolucję, w której opowiadało się za tym, aby Stanisław Mikołajczyk nadal stał „na straży ruchu ludowego, jako prezes PSL".Wezwano też całe kierownictwo PSL do zgody, co jak wiadomo nie nastąpiło[9].

Niezwykle zgubną dla tej grupy PSL była decyzja pozostawienia pisma „Nasz Znak" w rękach W. Sobczyka, jego założyciela. W. Sobczyk, jako wydawca tego pisma zaczął je wydawać „bez żadnego upoważnienia, jako organ PSL". Mimo uchwał ZG PSL o podporządkowanie się linii PSL nie uczynił tego, nie słuchał próśb do niego adresowanych. Jednak w latach 1955-1956 zdołał on poprzez publikacje materiałów NKW PSL, uzyskać na krótko wsparcie prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka. W latach 1954-1956 W. Sobczyk i jego pismo wsparło prezesa Stanisława Mikołajczyka w jego walce z przeciwnikami w NKW PSL. Pozwoliło to W. Sobczykowi, jako wydawcy „Naszego Znaku" „cieszyć się aprobatą naszego prezesa Mikołajczyka"[10]. Na zbliżający się I Kongres PSL w Paryżu wybrany został Paweł Musiolik. Natomiast prezesem ZG PSL okręgu Szwecja został Michał Pluciński, a jego zastępcami Paweł Musiolik i Julian Rejmak, sekretarzem wybrano Witolda Wiśniewskiego, a skarbnikiem Piotra Zawadę[11]. W marcu 1955 roku w Paryżu odbył się I Kongres PSL na Emigracji. Podczas jego obrad wybrano ponownie na prezesa PSL na Emigracji Stanisława Mikołajczyka, potwierdzając jego przywódczą, niekwestionowaną rolę, jako lidera tej formacji politycznej. Kongres wybrał Radę Naczelną PSL a ta wyłoniła z siebie mocny, mający już mandat delegatów emigracyjnego PSL Naczelny Komitet Wykonawczy. Wszyscy byli członkowie NKW PSL zostali wykluczeni z szeregów stronnictwa. Politycy Ci nie przyjęli do wiadomości tych decyzji. Na wiele lat stali się grupą dywersyjną w rękach wywiadu komunistycznego. Posługiwano się nimi w walce ze Stanisławem Mikołajczykiem i jego emigracyjnym PSL.

Niestety do grupy tej dołączyła część członków szwedzkiego ośrodka PSL. Pierwszym z nich był organizator tego stronnictwa w tym skandynawskim kraju W. Sobczyk. Podczas posiedzenia ZG PSL w Sztokholmie w dniu 15 maja 1955 roku delegat tego środowiska na Kongres PSL w Paryżu Paweł Musiolik złożył sprawozdanie z Kongresu PSL w Paryżu. Podczas posiedzenia byli obecni prezes ZG PSL w Szwecji Michał Pluciński oraz członkowie Zarządu Jan Rejmak, Jan

[9] Tamże, s. 11-12.

[10] Tamże, s. 7-9; *Opracowania Departamentu I Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego dotyczące sytuacji w migracyjnym PSL i przygotowań do Światowego Kongresu PSL, luty 1955 r. Warszawa*, [w] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 2: *Działalność w latach 1947-1958*, wybór dokumentów W. Bagieński, F. Dąbrowski, F .Gryciuk, opracowanie W .Bagieński i zespól, Warszawa -Łódź 2010, s. 380.

[11] Instytut Polski i Muzeum im. Gen Władysława Sikorskiego w Londynie (IPMS), Kol. S. Kot, sygn. kol. 25/9A, List Pawła Musiolika z dnia 18 V 1955 do prof. S. Kota „Drogi Panie Profesorze", s. 1-3.

Zawada, Waldemar. Bagiński. W czasie dyskusji, jak pisał Paweł Musiolik do prof. Stanisława Kota, „negatywne stanowisko do Kongresu, jak i prezesa Stanisława Mikołajczyka zajął Michał Pluciński, opowiadając się za zajęciem neutralnego stanowiska" aż do „uzyskania zgody między prezesem Stanisławem Mikołajczykiem a Panami Bańczykiem, Wójcikiem, i spółką, co uważam za absurd, gdyż Kongres już przeszedł nad tym konfliktem do porządku dziennego zwalniając tych Panów z PSL". Prezes Michał Pluciński uważał, że w ciągu 5-6 miesięcy powinno się doprowadzić do zgody w NKW PSL. Paweł Musiolik, J. Zawada, W. Bagiński byli przeciwko takiemu stanowisku. Prezes Michał Pluciński miał też za złe, że do Rady Naczelnej PSL wybrano już W. Bagińskiego „za młodego", natomiast J. Zawada został skreślony z listy członków i go nie wybrano do Rady Naczelnej PSL. Prezes Michał Pluciński też miał o to pretensje. Paweł Musiolik, jako delegat ze Szwecji, poinformował o wynikach Kongresu wszystkie 4 koła PSL w tym kraju. W ten sposób prawie wszyscy członkowie PSL zostali zapoznani z wynikami Kongresu[12]. W zdecydowanej większości, ponieważ na około 50 członków PSL w tym kraju tylko 6 nie zaakceptowało wyników Kongresu, poparli oni postanowienia Kongresu. Opozycyjna szóstka wkrótce została wydalona za rozbijanie PSL i wspieranie grupy Stanisława Bańczyka, Stanisława Wójcika, W. Zaremby[13].

Zanim to uczyniono działacze Ci wysłali „list otwarty do przywódców PSL" datowany na 31 października 1955 roku. W liście tym cytując Wincentego Witosa wzywali członków byłego kierownictwa PSL do zgody. List ten wysłano do Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Bańczyka, Stanisława Kota, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Wójcika, Stefana Korbońskiego i Władysława Zaremby. Pod listem podpisali się prezes PSL Okręg Szwecja Michał Pluciński, wiceprezes ZG PSL J. Rejmak i sekretarz ZG PSL W. Wiśniewski[14]. Wkrótce okazało się, że prezes ZG PSL Okręgu Szwecja Michał Pluciński uznał wybór prezesa Stanisława Mikołajczyka i prof. Stanisława Kota – na przewodniczącego Rady Naczelnej PSL przez Kongres. Natomiast nie uznał wybranego wówczas NKW PSL, co było złamaniem statutu. Paweł Musiolik uważał, że znalazł się on pod wpływem przedstawicieli Londynu, a nawet może zaczął mieć „kontakty komunistyczne"[15]. Stanowisko Michała Plucińskiego spotkało się z odpowiedzią prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka. Prezes PSL stwierdził, że wszyscy ci politycy ludowi (Kazimierz Bagiński, Stefan Korboński) zostali usunięci ze stronnictwa, ponieważ sprzeniewierzyli się uchwałom kierownictwa PSL w sprawach nie wchodzenia w sojusz z „sanacją londyńską". Natomiast Stanisław Bańczyk, Stanisław Wójcik, Władysław Zaremba zostali usunięci,

[12] Tamże, s. 2-3.

[13] AZHRL, APSLE, Materiały ZG PSL okręg Szwecja (1955-1958), List otwarty do Przywódców PSL. Sztokholm 31 X 1955r., s. 1.

[14] Tamże, List P. Musiolika do F. Wilka z dnia 11 XI 1955 r.

[15] Tamże, List M. Plucińskiego z dnia 13 I 1956 r. do „szanownego Pana Prezesa", s. 1; Tamże, List M. Plucińskiego z dnia 16 I 1956 r. do F. Wilka w Londynie, s. 1.

ponieważ zastosowali metody daleko wstrętniejsze od pierwszych dwóch, dostarczając żeru propagandzie komunistycznej w Kraju i zagranicą i rozpoczęli działać na szkodę Stronnictwa. Dlatego Kongres PSL w Paryżu w marcu 1955 roku skreślił ich z listy członków pozbawiając ich tym samym prawa reprezentowania PSL. Kongres PSL w Paryżu również wyraźnie określił zarówno swój wrogi stosunek do komunizmu, jak i negatywny stosunek do współpracy z sanacją, odpowiedzialnej za wiele nieszczęść Polski i prześladowanie narodu, a w szczególności chłopa polskiego w okresie swoich rządów przedwojennych. Kongres PSL wytyczył również linię polityczną dla działalności PSL zagranicą i drogi współpracy z innymi stronnictwami demokratycznymi, na rzecz Polski i dobra Narodu Polskiego. Już ten krótki czas, jaki upłynął od ostatniego Kongresu wykazał, że "poza jednostkami, wszystkie człony organizacyjne PSL wiernie idą po linii zasadniczych uchwał Kongresu PSL w 1946 roku jak i Kongresu PSL w 1955 roku". Stanisław Mikołajczyk oświadczył, że było jego „obowiązkiem, jako Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego, tej linii przestrzegać i pilnować, by wszyscy członkowie PSL lojalnie po tej linii kroczyli". Prezes PSL zauważył, że list M. Plucińskiego „tymczasem wzywał mnie nie, do czego innego, jak do pójścia w ślady tych Panów, którzy już wyraźnie powiązali się z pp. Grażyńskimi, Podoskimi, Mościckimi, Lipskimi, Sosnkowskimi, Andersami". S. Mikołajczyk uważał, że czyniąc tak politycy ludowi „nie tylko sprzeniewierzyłbym się uchwałom naszych dwu Kongresów, nie tylko rozbił jedność demokracji polskiej, ale dopomógł komunistom do szerzenia ich kłamstw, że cała emigracja polska wcale nie dąży do wyzwolenia Polski i wprowadzenia tam prawdziwego ustroju demokratycznego, ale do narzucenia Polsce z powrotem przedwojennego ustroju totalistycznego". PSL zdaniem jego prezesa „nie mogło pomóc sprawie polskiej, walcząc z dyktaturą komunistyczną opierając się równocześnie w tej walce o pozostałości dyktatury sanacyjnej i galwanizując jej trupa. To szkodzi tylko sprawie polskiej tak zagranicą jak i w kraju. Nie można diabła wypędzić belzebubem" skonstatował prezes stronnictwa. Stanisław Mikołajczyk w dalszej części listu do Michała Plucińskiego pisał: „powołuje się Pan na śp. Witosa. Czy Pan na chwilę może przypuszczać, że śp. Witos mógłby uważać Ruch Ludowy za rozbity i wzywać do zgody z tymi wszystkimi, którzy na czele z Bojkami i Malinowskimi zdradzili Ruch Ludowy i poszli na podwórko sanacji i na skutek tego znaleźli się poza Stronnictwem? Czy przypuszcza Pan na chwilę, że po wyzwoleniu, chłopi polscy za reprezentantów PSL uznaliby tych, którzy wbrew ich postanowieniom poszli pod komendę sanatorów, pomagając w rozbijaniu PSL zagranicą i że śp. Witos by temu pobłogosławił?". Stanisław Mikołajczyk zauważył także, że Michał Pluciński uznawał „nie tylko różnice światopoglądowe, na które odpowiedziałem, ale i taktyczne. Czy i do taktyki zalicza Pan pisanie i rozpowszechnianie przez Bańczyków, Wójcików i Zarembów paszkwili pełnych kłamstw, które komuniści w całej Polsce i zagranicą rozpowszechniali w momencie, kiedy rozpoczęli swój długodystansowy atak na emigrację, w szczególności na PSL zagranicą". Mikołajczyk przypomniał, że „Kongres PSL po dokładnym i sumien-

nym zbadaniu uznał je za nieprawidłowe i szkodliwe. Czy z tego nie wypłyną żadne wnioski i konsekwencje dla każdego człowieka PSL. Czy nie uderza Pana ta paralela ataków zmierzających do rozbicia Ruchu Ludowego? Czy sądzi Pan, że ludowcy w Polsce będą widziani tym Panom za dostarczanie żaru komunistom?" W dalszej części listu Mikołajczyk pisał, że „zdaje sobie sprawę, analizując taktykę i metody komunistów, skierowane szczególnie przeciw PSL, że niejedną ciężką chwilę przyjdzie nam jeszcze przeżyć. Ale jedyną na to odpowiedzią jest zwarta i lojalna postawa członków – wzmożona praca władz wszystkich członków organizacyjnych PSL". Prezes PSL nie miał wątpliwości, że działalność taka „nie tylko znajdzie zrozumienie wśród szerokich rzesz członków Ruchu Ludowego, ale przyczyni się do silniejszego jeszcze scementowania szeregów oraz wzrostu siły i prestiżu Stronnictwa, na którym na pewno nam wszystkim zależy". Prezes PSL w końcowej części listu przypomniał, że „nie otrzymał od Was ani jednego sprawozdania z prac PSL na terenie Szwecji – ani z pracy kół, ani z pracy Zarządu, ani żadnej wiadomości czy i kiedy zamierzacie zwołać następny Walny Zjazd PSL w Szwecji"[16].

Poprzez ten list S. Mikołajczyk całkowicie zdezawuował poczynania prezesa PSL M. Plucińskiego w okręgu Szwecja. Prezes, jako przywódca ruchu ludowego wytrwale realizujący program, którego celem była demokratyczna, sprawiedliwa, wolna od komunizmu i dyktatury przywoływał tego lokalnego działacza ruchu ludowego do porządku. Niestety Michał Pluciński nie podporządkował się prezesowi PSL i pozostał przy swoim stanowisku. List swój wysłał do grupy rozłamowej S. Bańczyka i współtowarzyszy celem publikacji w ich gazetach. Informację taką przekazał do wiadomości Franciszkowi Wilkowi w Londynie[17].

Wkrótce okazało się, że akcja rozłamowa Michała Plucińskiego i dwóch jego zwolenników J. Rejmaka i W. Wiśniewskiego spotkała się z potępieniem pozostałych siedmiu członków Zarządu Głównego PSL Okręg Szwecja z wiceprezesem Pawłem Musiolikiem na czele. Franciszek Wilk prosił Pawła Musiolika, aby rozpowszechnił list prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka do Michała Plucińskiego, aby „w ten sposób przeciwdziałać akcji dywersyjnej p. Plucińskiego do czasu zwołania Walnego Zjazdu i zajęcia się tą sprawą przez Zjazd"[18]. Franciszek Wilk zasugerował zwołanie posiedzenia ZG PSL w Szwecji i podjęcie stosownych uchwał potępiających postępowanie Michała Plucińskiego, jako niezgodne z uchwałami Kongresu PSL z 1955 roku[19].

[16] Tamże, List S. Mikołajczyka z dnia 30 XI 1955 r. do M. Plucińskiego pt. „Szanowny Panie Kolego", s. 1-3.

[17] Tamże, List F. Wilka z dnia 3 I 1956 r., do kol. P. Musiolika wiceprezesa ZG PSL w Szwecji, s. 1.

[18] Tamże, s. 2.

[19] Tamże, Odpowiedzi na „List otwarty" kol. Plucińskiego Rejmaka i Wiśniewskiego, Sztokholm I 1956 r., s. 1; R. Turkowski, *Franciszek Wilk (1914-1990). Niezłomny. Między Międzynarodową Unią Chłopską a PSL na Uchodźstwie*, [w] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowowschodniej na emigracji (1945-1989)*, red. nauk. A .Indraszczyk, Warszawa 2009, s. 119-148.

Wkrótce bowiem członkowie ZG PSL w Szwecji oraz trzy koła PSL w miejscowościach Jönköping, Norrköpin i Boras *in gremio* odcięli się od stanowiska prezesa PSL w Szwecji Michała Plucińskiego i jego dwóch zwolenników w ZG PSL J. Rejmaka i W. Wiśniewskiego. W odpowiedzi na „list otwarty" Michała Plucińskiego, J. Rejmaka i W. Wiśniewskiego działacze PSL z Szwecji pisali, że „Niżej podpisani nie biorą udziału w tak niepoważnym interpretowaniu ideologii ludowej i uważają powołanie się autorów w tymże »Liście« na śp. Wincentego Witosa za profanację, bowiem ów wielki przywódca ludu polskiego stał zawsze wiernie na straży idei PSL i demokracji, pomimo prześladowań, jakie stosował względem niego i całego ruchu ludowego sanacyjny totalizm"[20]. Pismo to wysłano do prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka, przewodniczącego Rady Naczelnej PSL prof. Stanisława Kota, wiceprezesa NKW PSL Franciszka Wilka oraz rozłamowców Stanisława Bańczyka, Stanisława Wójcika, Władysława Zaremby, Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego. W wyniku działań prezesa ZG PSL w Szwecji musiano tam zwołać zjazd Zarządu Okręgu i wybrać nowe władze akceptujące kierunek polityki wyznaczonej przez Stanisława Mikołajczyka na I Kongresie PSL. Jak wiadomo było to niezależny kierunek polityczny, prodemokratyczny, antykomunistyczny, zdecydowanie proamerykański. Prezes Stanisław Mikołajczyk niezłomnie walczył z komunizmem. Polityk ten przeciwstawiał się też atakującym go przywódcom „Obozu Niezłomnych" z Edwardem Raczyńskim i Tomaszem Arciszewskim, (po jego śmierci gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim) gen. Władysławem Andersem na czele. Wciąż przeżywano traumę pojałtańską. Nadal S. Mikołajczyka postrzegano jako zwolennika linii jałtańskiej i nigdy mu tej wolty politycznej z 1945 r. nie zapomniano[21].

Wobec ciągłych ataków na S. Mikołajczyka prawie wszyscy członkowie PSL w Szwecji poparli jego kierunek polityki. Z tych też powodów aby dać wyraz poparcia kierownictwu PSL jeden z działacz stronnictwa w Szwecji zwrócił się do wiceprezesa ZG PSL w Szwecji Pawła Musiolika, aby na Zjazd Okręgowy PSL w Szwecji zaprosić kogoś z członków kierownictwa PSL. Działacz ten widział w takiej roli Franciszka Wilka wiceprezesa NKW PSL lub prof. Stanisława Kota przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Proponował aby wówczas podjąć uchwałę o poparciu i wręczyć ją przedstawicielowi NKW PSL[22]. Wkrótce, bo już w dniu 1 kwietnia 1956 roku zgodnie ze statutem PSL na emigracji zwołano Walne Zebranie

[20] AZHRL, APSLE, Pismo W. Bagińskiego byłego sekretarza ZG PSL okręg Szwecja do członków PSL w tym kraju, 6 II 1956 r., s. 1.

[21] Tamże, Zawiadomienie o zwołaniu Walnego Zebrania PSL okręg Szwecja 1 III 1956 r., s. 1; Tamże, Upoważnienie dla „Pana Franciszka Wilka" wiceprezesa PSL 2 Vista Way Harrow Way. Middx England podpisane przez T. Paula Sekretarza Generalnego PSL i prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka z 1 III 1956 r., s. 1; Tamże List Stanisława Mikołajczyka prezesa PSL i Sekretarza Naczelnego PSL T. Paula do F. Wilka z dnia 1 III 1956 r., s. 1.

[22] Tamże, List prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka z dnia 1 III 1956 r. do Pana inż. M. Plucińskiego, s. 1.

PSL Okręgu Szwecja z udziałem wiceprezesa PSL Franciszka Wilka. Wiceprezes NKW PSL a zarazem prezes ZG PSL w Wielkiej Brytanii dostał upoważnienie od prezesa Stanisława Mikołajczyka „do przeprowadzenia Walnego Zebrania PSL, Okręg Szwecja wyznaczonego do Norrköping na dzień 1 kwietnia 1956 roku”[23]. Jak z tego widać kierownictwo PSL z powagą potraktowało sytuację w okręgu PSL w Szwecji. W dniu 1 marca 1956 roku Stanisław Mikołajczyk napisał list do Michała Plucińskiego zwracając mu uwagę na konieczność przestrzegania uchwał Kongresu PSL i jego statutu. Przypomniał, że „uchwały ostatniego Kongresu PSL w Paryżu obowiązują wszystkich członków PSL i kwestionowanie ich lub nieuznanie nie da się pogodzić z lojalnością organizacyjną bez narażania się na postanowienia i konsekwencje statutu PSL”[24]. Franciszek Wilk mając upoważnienie kierownictwa PSL przyjechał na Walne Zebranie PSL w okręgu Szwecja, które odbyło się w miejscowości Norrköping. W liście do wiceprezesa ZG PSL okręg Szwecja Paweł Musiolik pisał, ażeby członkowie kół PSL przygotowali zjazd, zachęcał ich, aby w ten sposób odpowiedzieli na „dywersję podjętą przez Michała Plucińskiego, któremu się zdaje, że jest niezastąpiony i bez niego PSL w Szwecji ani nie mrugnie. Przekona się, że jest inaczej”[25]. Franciszek Wilk zauważył, że zmiany zostaną dokonane zgodnie ze statutem PSL. Jako doświadczony polityk ludowy i wiceprezes PSL prosił o znalezienie odpowiednich kandydatów do ZG PSL w Okręgu Szwecja[26]. Wkrótce działacze kół PSL w Szwecji, z Jököping, Norrkoping, Boras, a także i Sztokholmu zgłosili delegatów na to Walne Zgromadzenie w sumie było to około 15 osób i około 35 osób, jako goście tego zgromadzenia, też członków PSL, ale bez prawa głosu[27].

W połowie marca 1956 roku Franciszek Wilk otrzymał wizę szwedzką i zapowiedział pewny swój przyjazd na Walny Zjazd PSL okręgu Szwecja. Podczas wizyty, jak pisał w liście z dnia 20 marca 1956 roku do Pawła Musiolika, Walentego Zaremby, Waldemara Sobczyka i Kazimierza Kuźnika – działaczy PSL w Szwecji „O ile możliwe chciałbym odwiedzić redakcję »Naszego Znaku«, oglądnąć zakupioną maszynę drukarską i zbadać możliwości wydawania książek czy broszur przy pomocy druku na tej maszynie, zapoznać się z jej kalkulacją (koszty wydawnictwa broszur)”. Franciszek Wilk planował też spotkanie z prezesem Estońskiej Partii Chłopskiej W. Sikkarem[28].

---

[23] Tamże, List Franciszka Wilka z dnia 6 III 1956 r. do kol. P. Musiolika, Szwecja, s. 1-2.

[24] Tamże, s. 1-2.

[25] Tamże, Listy sekretarzy kół PSL w Szwecji do F. Wilka z marca 1956 roku (koła PSL w Jönköping – 18 III 1956 r., Boras, Norrköping – 17 III 1956, Sztokholm 16 III 1956 r), s. 1-3.

[26] Tamże, List F. Wilka z dnia 20 III 1956 r. do kolegów P. Musiolika, P. Zaremby, W. Sobczyka i K. Kuźnika, s. 1.

[27] Tamże, List Michała Plucińskiego z dnia 21 III 1956 r. do W. Teraka, s. 1-3. W. Teraka wiceprezes koła PSL w Norrköping pozostał w PSL, jako członek Zarządu koła potępił postawę M. Plucińskiego.

[28] *Pismo dotyczące prasy Mikołajczykowskiego PSL 25 VI 1955 r. Warszawa* [w] Stanisław Mikołajczyk w dokumentach…, s. 470; AZHRL, APSLE, Materiały dotycząc ZG PSL Okręg Szwecja (1955-1958), Pismo F. Wilka do NKW PSL z dnia 3 IV 1956 r., s. 1.

Jak się okazało próby wpłynięcia na zmianę stanowiska prezesa PSL w Szwecji Michała Plucińskiego nie przyniosły efektów. Tuż przed zwołanym na dzień 1 kwietnia 1956 roku Walnym Zjazdem ZG PSL okręgu Szwecja działacz ten podtrzymał swoje stanowisko. Nadal otwarcie występował przeciwko uchwałom I Kongresu PSL z 1955 roku na emigracji. Publicznie przeciwstawił się jego ustaleniom, wyborowi nowego kierownictwa PSL na emigracji z S. Mikołajczykiem na czele. M. Pluciński uznawał wykluczonych z szeregów PSL członków b. NKW PSL za ,,właściwych przedstawicieli"władz tego stronnictwa. Podtrzymując taką postawę działacz ten wraz z kilkoma zwolennikami „samo wykluczył się" z szeregów PSL[29].

Po pokonaniu tych trudności Walny Zjazd PSL okręgu Szwecja odbył się tak, jak zaplanowano w dniu 1 kwietnia 1956 roku w Norrköping. Walny Zjazd PSL Szwecji, zwołany został przez prezesa PSL zgodnie z par. 61 Statutu. W Zjeździe wziął udział z ramienia władz naczelnych PSL Franciszek Wilk z Londynu, wiceprezes PSL. Na zjazd przybyło 17 delegatów, reprezentujących 4 istniejące Koła PSL w Szwecji (Sztokholm, Norrköping, Jokoping i Boras) oraz 3 członków PSL w charakterze gości. Przybyli wszyscy delegaci Kół Sztokholm, Norrköping, Jököping, jedynie z koła Boras przybył 1 delegat, inni zaś usprawiedliwili swoją nieobecność „wielką odległością i znacznymi kosztami podróży". Na zjazd nie przybyli natomiast 3 członkowie dotychczasowego prezydium Zarządu Okręgu, a mianowicie prezes Michał Pluciński, II wiceprezes Julian Rejmak, sekretarz Zarządu Okręgu Wiktor Wiśniewski. Działacze ci rozesłali do Kół PSL w Szwecji pismo, w którym oświadczyli, iż „zwołanie Walnego Zebrania PSL Okręg Szwecja jest osobistą akcją niemającą nic wspólnego z zarządzeniem Władz Naczelnych PSL i dlatego nie obowiązuje członków PSL". Pismo to zostało zignorowane przez całą organizację PSL w Szwecji. Na Zjeździe pismo to wywołało ostrą reakcję delegatów, którzy jednogłośnie wykluczyli wyżej wspomnianych z organizacji PSL w Szwecji[30]. Tuż przed samym Zjazdem Michał Pluciński rozesłał do Prezesów Kół osobiste prywatne listy, pełne ataków na Prezesa Stronnictwa, na Kongres PSL i jego uchwały i decyzje. Michał Pluciński postarał się także, iż wszystkie Koła PSL, jego prezesi i poszczególni członkowie otrzymali wprost z Londynu w kopertach, adresowanych przez S. Młodożeńca a z adresem nadawczym A. Poloczka, „List otwarty" Aleksego Poloczka do członków PSL w Anglii z dnia 10 marca 1956 roku z atakami na Franciszka Wilka. Materiał ten masowo rozesłany po Kołach w Szwecji. Akcja ta zorientowała organizacje tutejsze w tym, na jak szeroką skalę zakrojona była dywersja Michała Plucińskiego, oraz jego pomocników z Brooklynu i z Londynu. Jak się okazało „List" A. Poloczka działacza PSL w Wielkiej Brytanii wysłany był do adresatów w dniu 18 marca 1956 r. przez

[29] Tamże, s. 1-2.

[30] Tamże, s. 2.

S. Młodożeńca przeciwnika S. Mikołajczaka. Wszystkie te koperty nosiły tę samą datę i stempel pocztowy z Hammersmith w Londynie.

Przed Zjazdem Michał Pluciński informował członków Kół, że „PSL w Szwecji zawdzięcza swoje istnienie tylko jego osobistym stosunkom z władzami szwedzkimi i gdyby nastąpiły w PSL tutejszym jakieś wydarzenia i zmiany, istnienie PSL będzie zagrożone, jego członkowie narażeni będą na przykre konsekwencje, gdyż organizacja PSL istnieje »nielegalnie«"". Michał Pluciński jako prezes PSL w Szwecji „w osobistych rozmowach z prezesami Kół podczas objazdu terenu przed Zjazdem oraz w korespondencji z poszczególnymi działaczami PSL" stanowisko takie nadal podtrzymywał. Jak się okazało nikt jednak tym groźbom nie uległ, „wszyscy, bowiem wiedzieli, iż byli w kraju demokratycznym, że Polacy cieszyli się na ogół dobrą opinią w społeczeństwie i że władze tego kraju z sympatią odnosiły się do chłopskiego ruchu polskiego i jego przywódcy S. Mikołajczyka". Jak się okazało kierowany „antymikołajczykowskim nastawieniem" Michał Pluciński rozwinął na szeroką skalę akcję dywersyjną, zmierzającą do rozbicia organizacji PSL. Jej celem było sprowadzenie PSL „na podwórko Brooklynu" czyli b. NKW PSL którego członkowie S. Bańczyk S. Wójcik i W. Zaremba zostali wykluczeni ze stronnictwa podczas Kongresu PSL w Paryżu. Zarzucano im także kontakty z londyńskim „zjednoczeniem" czyli „obozem niezłomnych" w którym przywódcze role odgrywali politycy b. sanacji, wrogiej wobec ruchu ludowego. Z tych powodów „temperatura zjazdu była dość gorąca". Podczas zjazdu niechęć do Michała Plucińskiego była „wprost żywiołowa". Wśród kilkunastu delegatów i gości panowała „całkowita solidarność i harmonia w obradach, dyskusji i uchwałach, a nade wszystko pełna determinacja, iż Michał Pluciński i jego dwaj pomocnicy muszą być wykluczeni z PSL w Szwecji przez obecny Zjazd". M. Pluciński, będąc członkiem Rady Naczelnej i zastępcą członka NKW PSL podlegał, zgodnie z par. 9 Statutu kompetencji Naczelnego Komitetu Wykonawczego. W tej sytuacji Zjazd, „znając szkody, wyrządzone przez Michała Plucińskiego organizacji PSL w Szwecji, uznał, był on, jako najwyższa władza tutejszego Okręgu, najbardziej kompetentny do podjęcia decyzji w tej sprawie w pełnym przekonaniu, iż NKW PSL podzieli jego stanowisko i potwierdzi jego decyzje swoją osobną uchwałą w tej sprawie". Zjazd był także przekonany, iż NKW PSL odwoła Michała Plucińskiego z reprezentacji PSL w PNKD oraz MUCH na tutejszym terenie[31]. Zjazd na wniosek Pawła Musiolika podjął następującą uchwałę w tej sprawie: „Zważywszy, że pp. Michał Pluciński, Julian Rejmak i Wiktor Wiśniewski: 1 nie wykonywali obowiązków, wynikających ze statutu i programu, 2. łamali uchwały Władz PSL - nadużyli zaufania organizacji PSL, podejmując w charakterze członków Prezydium Zarządu Okręgu akcje dywersyjne oraz 3. prowadzili działalność na szkodę PSL. W tej sytuacji Walny Zjazd PSL w Szwecji, odbyty w Norrköping w dniu

[31] K. Tarka, *Waldemar Sobczyk*…, , s. 325-326.

1 kwietnia 1956 roku postanowił wykluczenie Michała Plucińskiego, Juliusza Rejmaka i Wiktora Wiśniewskiego z szeregów organizacji PSL w Szwecji".

Zjazd wybrał jednogłośnie prezesem PSL w Szwecji Pawła Musiolika, a następnie w tajnym głosowaniu członków Zarządu Okręgu, członków Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Zjazd jednogłośnie przyjął rezolucję o charakterze politycznym, postanowił także wysłać telegramy do Prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka oraz Przewodniczącego Rady Naczelnej, Prof. Stanisława Kota „z wyrazami solidarności i oddania w wspólnej pracy dla dobra Polski i Ruchu Ludowego". Zjazd postanowił także ufundować Sztandar PSL w Szwecji. Po wyczerpaniu porządku dziennego Zjazdu odbyło się przyjęcie dla uczestników Zjazdu, członków i sympatyków PSL i ich rodzin[32]. W Zjeździe nie wziął już udziału W. Sobczyk, który nadesłał :„usprawiedliwiający list". Zjazd przeprowadził także dyskusję nad periodykiem n „Nasz Znak". Wśród delegatów „zaznaczył się dość duży krytycyzm wobec pisma i osoby redaktora z powodu ostatnich »Listów do redakcji« ogłoszonych w marcowym numerze". Wówczas jeszcze redaktor pisma W. Sobczyk zapewniał, że „dalsze listy dotyczące pracy i działalności władz naczelnych Stronnictwa" miały się odnosić pozytywnie do S. Mikołajczyka i jego współpracowników oraz prowadzonej przez niego walki z komunistami i ich sojusznikami w kraju[33]. Franciszek Wilk, jako uczestnik Zjazdu zalecił weryfikację członków PSL w Szwecji. Spowodowało to ustalenie rzeczywistej liczby członków i pozwoliło na wyeliminowanie tych, którzy opowiedzieli się za Michałem Plucińskim i byłym NKW PSL.

Już w 1956 roku widoczna była kolejna rozpoczynająca się akcja dywersyjna władz komunistycznych wobec PSL w Szwecji. Jak już wspominano na taką drogę wszedł Waldemar Sobczyk, redaktor i wydawca pisma „Nasz Znak". Kierownictwo PSL miało zastrzeżenia do jego proreżimowego kursu politycznego pisma. Franciszek Wilk przeczuwając dywersyjną działalność Waldemara Sobczyka zalecił działaczom ZG PSL w Szwecji „ostrożność w kontaktach z nim". Miejscowy Zarząd PSL Okręgu Szwecja dostał zalecenia, aby przejął listy prenumeratorów pisma celem zatrzymania ich przez PSL. Franciszek Wilk zalecał nie zapraszanie W .Sobczyka na prelekcje do kół PSL, bo jego „postawa wzbudzała w nim daleko idącą nieufność"[34].

Mimo zdecydowanych rozstrzygnięć w okręgu PSL w Szwecji, przejęcia kierownictwa przez zwolenników Stanisława Mikołajczyka, grupa rozłamowa podtrzymywała swój kierunek działalności. Michał Pluciński, Juliusz Rejmak i Wiktor Wiśniewski mimo pozbawienia ich członkostwa PSL nadal podawali się za

[32] AZHRL, APSLE, Materiały ZG PSL okręg Szwecja (1954-1958), List F. Wilka z dnia 14 IV 1956 r., do kol. Pawła Musiolika, s. 1-2.

[33] *Oświadczenie Prezydium ZG PSL w Szwecji*, „Słowo Ludu" czerwiec 19456 r., nr 5-6.

[34] K. Tarka, *Waldemar Sobczyk...,* s. 329-334; A. Kłonczyński, *Warszawa wobec polskiej emigracji w Szwecji w latach 1945-1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość" nr 1 (15) z 2010 r., s. 73, 76.

kierownictwo okręgu PSL w Szwecji. W oświadczeniu opublikowanym na łamach gazety „Słowo Ludu" związanego z grupą Stanisława Bańczyka otwarcie sabotowali ustalenia I Kongresu PSL na emigracji odbytego w 1955 roku w Paryżu. W oświadczeniu pisali, że „zwołanie „Kongresu" PSL do Paryża w marcu 1955 roku dokonane zostało przez p. Mikołajczyka wbrew statutowi, ponieważ statut PSL z powodu braku przewodniczącego i Prezydium Rady Naczelnej zastrzega prawo zwoływania Kongresu jedynie Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu PSL. Tego rodzaju postępowanie jest zerwaniem z zasadami demokracji, o których przestrzeganie walczy Ruch Ludowy, dlatego »Kongres« i jego uchwały nie są dla nas obowiązujące". Wbrew zdecydowanej postawie emigracyjnych ludowców z PSL popierających S. Mikołajczyka M. Pluciński i jego dwóch zwolenników „w ciągu ubiegłego roku czynili szereg wysiłków, by doprowadzić do opamiętania przywódców »rozłamowego ugrupowania«(!!) z p. Mikołajczykiem na czele, jednak bez skutku. Być może, nasza walka o uczciwość i demokrację w życiu politycznym będzie trudna i pełna przeszkód, lecz wierzymy, że jedynie w oparciu o poszanowanie prawa prowadzi ona do celu"[35]. Niestety grupa ta, do której dołączył wkrótce Waldemar Sobczyk stała się niezwykle szkodliwą komunistyczną grupą dywersyjną działającą na terytorium Szwecji przeciwko Stanisławowi Mikołajczykowi i PSL. Dywersanci ci z niezwykłą zajadłością zwalczali, za duże komunistyczne środki finansowe, polską ludowcową emigrację polityczną. Jak ustalił Krzysztof Tarka Władysław Sobczyk i jego „Nasz Znak" z niezwykłą gorliwością, jako płatny agent komunistyczny, zwalczał Stanisława Mikołajczyka. Publikował fałszywe materiały na jego temat znieważając tego wybitnego polskiego polityka. Waldemar Sobczyk współpracował i innym komunistycznym agentem Klaudiuszem Hrabykiem b działaczem endeckim na emigracji a potem w kraju. K. Hrabyk pod pseudonimami m.in.. „Tadeusz Mateja'' pisał artykuły do „Naszego Znaku". Publicysta ten zarazem agent aparatu wywiadu PRL napisał broszury szkalujące m.in. S. Mikołajczyka i emigracyjne środowiska w Londynie[36].

Kierownictwo PSL nie było bezczynne wobec tej groźnej dla ich funkcjonowania grupy dywersyjnej. Jak ustalił badacz tej problematyki K. Tarka: „według informacji agenturalnych, akcją przeciwko W. Sobczykowi kierował Franciszek Wilk, prezes PSL w Wielkiej Brytanii i redaktor „Jutro Polski". Za jego namową Paweł Musiolik (prezes PSL w Szwecji) miał donosić policji, o tym że W. Sobczyk zbierał informacje wojskowe oraz że był agentem wywiadu sowieckiego i polskiego. Na spotkaniu kontrolnym z W. Sobczykiem 12 września 1958 roku oficer operacyjny departamentu I MSW, kapitan Stanisław Rysiński, ostrzegał agenta, że »ludzie Mi-

[35] K. Tarka, Waldemar Sobczyk…, s. 329-334, 336;

[36] *Polski ruch ludowy na emigracji (1954-1968). Dokumenty i materiały*, część II, Kielce 2006, s. 164-165, 202, 207, 234, 226. W. Sobczyk działał w agenturalnej grupie PSL W. Zaremby, S. Wójcika; Tamże, s. 265-266; *Waldemar Jan Sobczyk (1928-?)* [w]: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach*…, s. 379; K.Tarka, *Waldemar Sobczyk*…, s.329-334, 236.

kołajczyka« mają zadanie obserwować go i denuncjować na policji. Jedną z takich osób miał być niejaki Karol Kucharski, który często odwiedzał Sobczyka w jego mieszkaniu". W wyniku tych akcji antykomunistycznych W. Sobczyk był przez wiele lat „obserwowany przez szwedzką policję". Mimo że ta ustaliła iż był agentem komunistycznym nie przerwała jego działalności. Ponieważ W. Sobczyk nie prowadził akcji wywiadowczych przeciwko Królestwu Szwecji, to postanowiono go tolerować na terytorium tego państwa[37]. Waldemar Sobczyk, jako agent SB, począwszy od 1957 roku aż po 1967 rok za pieniądze wywiadu komunistycznego na łamach „Naszego Znaku" szkodził reputacji S. Mikołajczyka. Agent ten był wydawcą broszury K. Hrabyka który pisał m.in. o defraudacjach pieniędzy, niemoralnym stylu życia, wspieraniu S. Mikołajczyka przez amerykańskie czynniki rządowe. Wszystkie te materiały pozyskiwał on drogą agenturalną, odpowiednio je preparował, publikował i rozpowszechniał. Wszystko to miało miejsce w okresie sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę, za którego rządów z dużą mocą nadal atakowano Stanisława Mikołajczyka. Przy pomocy służb wywiadowczych władze komunistyczne prześladowały S. Mikołajczyka aż do jego śmierci w dniu 13 grudnia 1966 r.[38].

Dywersyjna działalność Waldemara Sobczyka i jego „Naszego Znaku" rozbiła niemal całkowicie grupę ludowcową na terenie Szwecji. Pozostała niewielka grupa działaczy z Pawłem Musiolikiem, Waldemarem Bagińskim, Kazimierzem Kuźnikiem, Januszem Zwolińskim (Dania), która podtrzymywała istnienie ogniska PSL na terenie Szwecji. Podczas wizyt Stanisław Mikołajczyk kontaktował się z działaczami ludowymi w Skandynawii. Z tego powodu w połowie lat 50-tych XX wieku w prasie szwedzkiej pisano także o uchodźcach chłopskich z krajów Europy Wschodniej i ich walce z sowieckim uciskiem. W jednej z szwedzkich gazet „Dagens Nyheter" z maja 1956 roku informowano o działalności przywódcy PSL i Międzynarodowej Unii Chłopskiej. W gazecie tej pisano, że „Stanisław Mikołajczyk, były premier i przywódca chłopów, obecnie polityk emigracyjny chce najwyraźniej uzasadnić nadzieje, że imperium sowieckie rozwala się. Tą wiarę muszą dzielić najprawdopodobniej wszyscy uchodźcy polityczni podbitych krajów, jeżeli nie chcą pasywnie czekać i wyglądać militarnej klęski Sowietów, jako jedynej drogi do wyzwolenia swych krajów". W artykule tym zauważono, że Stanisław Mikołajczyk był „odizolowany", jako przywódca chłopów polskich od reszty emigracji rezydującej w Londynie. Gazeta ta informowała szwedzkiego czytelnika o tym, że Stanisław Mikołajczyk: „podczas wojny był przez pewien czas szefem

[37] *Notatka wicedyrektora Departamentu I MSW ppłk. Z.Dybały dotycząca rozmowy z W. Sobczykim ps. Tur dnia 9 XII 1956 r., 28 XII 1956 r Warszawa*, [w] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach*…, s. 641-644; *Notatka informacyjna Departamentu I MSW przesłana do Departamentu III MSW dotycząca stosunku władz PSL do miesięcznika „Nasz Znak"* [w] tamże, s. 645; P. Gajdziński, *Gomułka. Dyktatura ciemników*, Poznań 2014, s. 133-134, 173-174; K. Tarka, *Waldemar Sobczyk*…, s. 267.

[38] W. Bagieński, *Znakiem ich sierp i młot .Kulisy funkcjonowania miesięcznika „Nasz Znak"*, „Biuletyn IPN" nr 12 z 2007 s. 36-45;; K .Tarka, *Waldemar Sobczyk* s. 267.

emigracyjnego rządu w Londynie, ale wrócił do Polski by spróbować współpracy z lubelskim reżymem i Sowietami. Odtrącony przez sfałszowane przez komunistów wybory uciekł na Zachód w jesieni 1947 roku. Nigdy nie był on jednak ani przyciągającym nazwiskiem ani skupiającym człowiekiem dla swoich rodaków na emigracji". Zwrócono też uwagę i na to, że „duża różnica dzieliła Mikołajczyka i pozostałych polskich polityków na emigracji i wielu jego własnych przyjaciół partyjnych odwróciło się od niego. Ale nadal jest on dużym nazwiskiem między wypędzonymi wschodnio-europejskimi przywódcami chłopskimi i zajmuje czołowe miejsce w »Zielonej Międzynarodówce« właśnie, jako przedstawiciel tejże odwiedził on szereg zachodnio-europejskich krajów zanim odjechał w sobotę do Nowego Yorku"[39]. Dziennikarz zauważył też, że Stanisław Mikołajczyk wtopił się w „anglosaski tryb życia". Polityk ten zdecydowanie wyrażał „poparcie dla amerykańskiej linii politycznej i z nią wiązał nadzieje na wyzwolenie Polski spod sowieckiego jarzma". Szwedzki czytelnik dowiedział się też o „ucisku chłopów w Europie Wschodniej, których na rozkaz Nikity S. Chruszczowa nadal brutalnie kolektywizowano" W latach 50/60-tych XX wieku S. Mikołajczyk i jego grupa polityczna dogorywała polityczne na emigracji. Władze komunistyczne jednak postanowiły do końca polityka tego prześladować i spowodować zanik jego ośrodka na Zachodzie. Zamysł ten nie do końca się udał. Po śmierci Mikołajczyka uznano że jego istnienie było marginalne i ograniczono jego inwigilację[40].

Jak większość ośrodków PSL, tak i ten w Szwecji był bardzo brutalnie atakowany przez aparat bezpieczeństwa PRL. Kierownictwo MSW PRL pod przykrywką służby dyplomatycznej nasyciło płatnymi szpiclami struktury tego mikroskopijnego środowiska ludowego. Poprzez mnożenie intryg między działaczami PSL nawet w ich rodzinach wpływały one na rozbijanie struktur PSL, spowodowały zniechęcanie do działalności antykomunistycznej. Jak uznały za stosowne stosowały „punktowo" i doraźnie szantaż, pomówienia, groźby. W ten sposób wiele struktur PSL na emigracji osłabiono a w wielu wypadkach zniszczono, tak jak to udało się zrobić na terenie Szwecji.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego na emigracji, Materiały ZG PSL w Szwecji (1955-1960)

Instytut Polski i Muzeum im. Gen Władysława Sikorskiego w Londynie, Kol. S. Kot, sygn. kol. 25/9A

[39] AZHRL, APSL, Materiały ZG PSL w Szwecji (1945-1958). Wycinek z gazety szwedzkiej „Dagens Nyheter" z dnia 20.V.1956 r., pt. „Walka o władzę w Rosji i ekonomiczny kryzys dale Polsce nadzieję", s. 1.

[40] Tamże.

Źródła drukowane

Polski ruch ludowy na emigracji (1954-1968). Dokumenty i materiały, część II, Kielce 2006

Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 2 *Działalność w latach 1947-1958*, wybór dokumentów W. Bagieński, F. Dąbrowski, F .Gryciuk, opracowanie W. Bagieński i zespół, Warszawa -Łódź 2010

Opracowania

Bagieński W., *Znakiem ich sierp i młot. Kulisy funkcjonowania miesięcznika „Nasz Znak"*, „Biuletyn IPN" nr 12 z 2007

Gajdziński P., *Gomułka. Dyktatura ciemników*, Poznań 2014

Kłonczyński A., *Warszawa wobec polskiej emigracji w Szwecji w latach 1945-1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość" nr 1 (15) z 2010

Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020

Olszewski E., *Emigracja polska w Danii 1893-1993*, Lublin 1993

Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021

Rauszer M., *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020

Rauszer M., *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021

Tarka K., *Waldemar Sobczyk i „Nasz Znak" – dywersja w ruchu ludowym na emigracji*, „Pamięć i Sprawiedliwość" nr 2 (18) z 2011

Turkowski R., *Franciszek Wilk (1914-1990). Niezłomny. Między Międzynarodową Unią Chłopską a PSL na Uchodźstwie* [w] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowowschodniej na emigracji (1945-1989)*, red. nauk. A. Indraszczyk, Warszawa 2009

BIOGRAFIE

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Łukasz Podlejski
Myszków

Michał Olszewski. Zapomniany poseł ludowy z Lusławic

Michał Olszewski. Forgotten folk member of Austria's Parliament in Vienna from Lusławice

Słowa kluczowe: Polski ruch ludowy w Galicji, Rada Państwa, Michał Olszewski, Jan Stapiński, Wincenty Witos, Jakub Bojko, Lusławice.

Keywords: Polish peasant movement in Galicia, State Council, Michał Olszewski, Jan Stapiński, Wincenty Witos, Jakub Bojko, Lusławice.

Abstract
This article is in an extensive summary of biography of one of the greatest Polish people's politicians from the turn of XIX and XX century, Michal Olszewski. Beginning with his birth in a peasant hut in 1868 in Lutoslawice, through adulthood, during which Olszewski was a two-term Polish member of Parliament in Austria's Parliament in Vienna, this overview zooms in on the last part of his life, which ended in 1924 in Jaworznik. The main idea of this overview is an attempt to characterized the personality of Olszewski and his contribution to the popular movement in Galicja, which was significant, but after over a century has been largely forgotten.

Michał Józef Olszewski – ludowy polityk, wieloletni poseł do Rady Państwa w Wiedniu, działacz społeczny i samorządowy oraz współzałożyciel polskiego ruchu ludowego w Galicji pod koniec XIX wieku. Syn ziemi galicyjskiej, z którą związany był przez całą swą młodość, jak również spory okres wieku dorosłego. Na świat przyszedł w chłopskiej chacie w miejscowości Lusławice Małe, w powiecie brzeskim, niedaleko Tarnowa dnia 19 września 1868 roku. Jego rodzice; Franciszek i Katarzyna z Migdałów, zajmowali się uprawą roli i hodowlą bydła na 40 morgach żyznej, naddunajeckiej gleby. Ich dochody z tytułu prowadzonego gospodarstwa pozwalały na skromne życie całemu domo-

stwu, w którego skład wchodzili rodzice, Michał oraz jego siostra, o której dziś niewiele już wiadomo.

W roku 1874, w wieku sześciu lat, zgodnie z obowiązującą w Galicji ustawą oświatową, młody Michał został przez swych rodziców wysłany do zakliczyńskiej szkoły trywialnej. Był to dla niego początek przygody z zorganizowaną edukacją. Szkołę tę ukończył w roku 1880 i jako niespełna dwunastolatek podjął dalszą naukę w I Gimnazjum w Tarnowie. Z nie do końca jasnych powodów młody Michał po czterech latach nauki w tej placówce, zaprzestał dalszej edukacji i powrócił do rodzinnych Lusławic. Niemniej kilkuletni okres spędzony w Tarnowie dla Olszewskiego nie był czasem straconym. Mieszkając wówczas w bursie św. Kazimierza nabył podstawowe umiejętności władania językiem niemieckim co w późniejszym życiu miało mu znacznie ułatwić w budowaniu swej politycznej kariery[1].

Będąc już na nowo w Lusławicach Olszewskiemu udało się uniknąć odbycia trzyletniej, zasadniczej służby wojskowej w austro-węgierskiej armii, gdyż jako jedyny spadkobierca został z niej wyreklamowany. Dzięki temu mógł bez przeszkód dalej pomagać swym rodzicom w gospodarowaniu ich rodzimego majątku ziemskiego. Jednak praca na roli nie była spełnieniem marzeń młodego, ponadprzeciętnie inteligentnego i ambitnego Michała. Pomimo oficjalnie zakończonej edukacji cały czas się dokształcał na własną rękę. Dużo czytał, poszerzał swą znajomość we władaniu językiem niemieckim, był obyty w zagadnieniach społeczno-politycznych tamtego okresu, tak na ziemiach polskich, jak i na świecie. W okresie tym Olszewski poznał także swoją przyszłą żonę – Czeszkę Barbarę Spieszną, urodzoną 28 lipca 1870 roku, córkę osadników czeskich, którzy przybyli do Galicji w roku 1884. Już w roku 1889 Michał i Barbara pobrali się. Od tego momentu przez okres 35 lat stanowili nierozłączną parę, wzajemnie się wspierając w trudnych chwilach, tych osobistych, jak również bezpośrednio odnoszących się do spraw politycznych.

Tymczasem moment wchodzenia Michała Olszewskiego w wiek dorosły splótł się w czasie z okresem przemian społeczno-politycznych jaki nastał pod koniec XIX wieku na obszarze Galicji, które bezpośrednio związane były z raczkującym wówczas ruchem ludowym. Do jego prekursorów należał energiczny ksiądz Stanisław Stojałowski oraz małżeństwo lwowskich działaczy; Bolesław i Maria Wysłouchowie. Ich wytężona praca mająca na celu walkę o prawa chłopskie zaczęła przynosić wymierne rezultaty. W ostatniej dekadzie wieku XIX na obszarze Galicji miejscowi chłopi coraz sprawniej zaczęli łączyć się w lokalne stowarzyszenia, czego jednym z efektów było powołanie w Nowym Sączu w 1893 roku Związku Stronnictwa Chłopskiego. W rok później we Lwowie powołano do życia Polskie Towarzystwo Demokratyczne, w którego władzach znaleźli się tacy działacze ludowi jak chociażby Bolesław Wysłouch, Jakub Bojko czy Jan Stapiński.

[1] Jan Hebda, *Michał Olszewski – poseł z Lusławic*, materiał internetowy, wersja papierowa znajduje się w Zakliczyńskiej Bibliotece Regionalnej.

Wobec tych wydarzeń Olszewski nie pozostał bierny. Jako człowiek ambitny, postanowił zaangażować się w polityczną działalność rodzącego się ruchu ludowego w rejonie brzeskim gdzie liderem wówczas pozostawał miejscowy lekarz dr Szymon Bernadzikowski[2]. Dodatkowo Olszewski coraz częściej zaczął odwiedzać Lwów, w którym związał się z grupą działaczy ludowych skupionych wokół wydawanego od 1 kwietnia 1889 roku „Przyjaciela Ludu" Wysłouchów. To właśnie w tym gronie Olszewski poznał i obdarzył wieloletnią przyjaźnią takich działaczy jak Jakub Bojko, Jan Stapiński czy Wincenty Witos. Z pierwszym z nich został nawet z czasem spowinowacony. Jedna z jego córek, Ewa wyszła za mąż za Tadeusza Bojko, syna Jakuba.

Na dzień 25 września 1895 roku ogłoszone zostały w Galicji wybory w kurii wiejskiej do istniejącego od 1861 roku Sejmu Krajowego we Lwowie, organu regionalnej władzy ustawodawczej, mającego wpływ na tutejszą gospodarkę, oświatę oraz kulturę. W niecałe dwa miesiące przed wrześniowymi wyborami 27-letni Michał Olszewski jako jeden z 211 ludowych działaczy galicyjskich, przedstawicieli Ludowych Komitetów Wyborczych, dnia 28 lipca 1895 roku zawitał do Rzeszowa do sali Sokoła na wspólną naradę, mającą na celu koordynację działań wyborczych. Sprawą najważniejszą rzeszowskiego zjazdu było utworzenie jednolitego kierownictwa – Centralnego Ludowego Komitetu Wyborczego, którego zadaniem było nadzorowanie przygotowań do wyborów. Jednak na zjeździe postanowiono, że nie będzie to tylko Komitet do spraw wyborczych, ale stała chłopska organizacja polityczna. Zwieńczeniem tego postanowienia było powołanie do życia Stronnictwa Ludowego, galicyjskiej partii chłopskiej. Rzeszowski zjazd działaczy ludowych z końca lipca 1895 roku dla Michała Olszewskiego zakończył się wiec powodzeniem. Stał się on współzałożycielem nowej siły politycznej w Galicji – Stronnictwa Ludowego. Dodatkowo podczas trwającego zebrania wybrano go na stanowisko zastępcy członka Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Ludowego[3].

Wrześniowe wybory do Sejmu Krajowego we Lwowie dla ludowców w okręgu brzeskim zakończyły się pełnym sukcesem. Na posła z tego rejonu wybrano Szymona Bernadzikowskiego, na którego sukces Olszewski pracował w całej kampanii wyborczej. Zresztą po wyborach sejmowych 1895 roku postać Michała Olszewskiego w powiecie brzeskim stała się powszechnie rozpoznawalna, stanowiły one dla niego także swoisty chrzest polityczny, pomimo że on sam jeszcze nie kandydował – nie miał ustawowo skończonego 30 roku życia. Niemniej od tego momentu przez blisko dwie dekady jego pozycja w strukturach Stronnictwa Ludowego stała się niezachwianie silna, a okres największych sukcesów miał niebawem nadejść.

Pod koniec kolejnego roku 1896 Olszewski zdobył mandat radcy powiatowego w Brzesku. Na ogólną liczbę 277 wyborców w dniu wyborów do Brzeska przybyło

[2] Tamże.

[3] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, praca zbiorowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963, s. 41.

264, z których 221 oddało głos na polityka z Lusławic[4]. Swój sukces Olszewski zdołał powtórzyć w kilka lat później w wyborach z dnia 23 marca 1903 roku. W kolejnych, przeprowadzonych dnia 15 listopada 1909 roku nie wystartował, gdyż coraz bardziej dawał się mu we znaki jego pogarszający się stan zdrowia, choć wiadome jest że wspierał w tamtych wyborach swych politycznych towarzyszy. W dniu głosowania pojawił się w Brzesku, przyczyniając się do pełnego sukcesu ludowców. W okresie trwającym ponad dekadę, składającym się łącznie na dwie kadencje, jako radca powiatowy w Brzesku Olszewski należał do grona najbardziej aktywnych działaczy wchodzących w skład jej gremium. Często udzielał się w licznych dyskusjach, wiecach, działał w jej branżowych komisjach. Miał m.in. swój udział w podjęciu uchwały przez Radę o zniesieniu z dniem 1 stycznia 1904 roku obowiązujących do tego czasu ceł i myt na galicyjskich drogach powiatowych. Również w szeregach tej Rady zgodnie współpracował ze swym bliskim znajomym z tamtego okresu, dr. Szymonem Bernadzikowskim.

Dnia 27 stycznia 1900 roku podczas walnego zgromadzenia delegatów i mężów zaufania w Tarnowie w sali Sokoła Olszewski został wybrany członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego[5]. Jego zapał i pełna poświęcenia praca w strukturach Stronnictwa Ludowego sprawiły, że stał się jednym z najbardziej aktywnych i rozpoznawalnych polityków tej formacji, a co za tym idzie w oczach wielu stał się również jednym z głównych kandydatów do nominacji poselskiej. Tym bardziej, że sprzyjała temu ówczesna sytuacja polityczna. Późnym latem 1900 roku cesarz Franciszek Józef I zdecydował się na rozwiązanie parlamentu i rozpisanie terminu nowych wyborów do Rady Państwa przypadających na grudzień roku bieżącego. W związku z tym 30 września w Brzesku zebrała się Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. Będący na tym zjeździe Olszewski należał do najaktywniejszych członków owego zjazdu. Głównym celem ludowców podczas tych brzeskich spotkań było ustalenie listy kandydatów Stronnictwa Ludowego do parlamentu w Wiedniu w IV i V kurii. Michał Olszewski został wybrany kandydatem z IV kurii, zwanej kurią gmin wiejskich faktycznie jednak stanowiącą zgromadzenie mniejszych posiadaczy, wśród których występowała też pewna liczba bogatych chłopów, a Olszewski jako włościanin i rolnik pasował najlepiej w jej ramy obligatoryjne. Jego okręg wyborczy wliczany był w rejon Bochnia – Brzesko, a dokładny termin wyborów przypadał na 17 grudnia 1900 roku. Jeszcze w trakcie kampanii wyborczej Olszewski stał się jednym z grona sygnatariuszy odezwy Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, skierowanej do galicyjskich chłopów, w której stwierdzano ogólny manifest wyborczy i poruszano sprawy tematyki gospodarczo-społeczno -politycznej, możliwe do przeprowadzenia w przypadku wyborczego zwycięstwa ludowców[6].

[4] Jan Hebda, Michał Olszewski – poseł z Lusławic.

[5] *Walne zgromadzenie*, „Przyjaciel Ludu" 1900, nr 6.

[6] *Odezwa przedwyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Kurjer Lwowski" 1900, nr 278, s. 1 – 2.

Podczas grudniowych wyborów do Rady Państwa Olszewski zdołał pokonać swego kontrkandydata Jana Orzechowskiego. Nie było to jednak łatwe zwycięstwo. Wynik pierwszej tury wyborów wskazywał na przewagę Orzechowskiego, który otrzymał w nich 191 na ogólną liczbę 510 głosów. Olszewski zdobył ich nieco mniej – 161. Zarządzono więc wybór ściślejszy pomiędzy Orzechowskim a Olszewskim[7]. Tam jednak górą okazał się kandydat z Lusławic, który z puli 482 głosów zdobył ich 254, wyprzedzając swego rywala o 33 głosy[8]. Wybór na posła do parlamentu dla Olszewskiego był największym jak dotąd osobistym sukcesem w jego politycznej karierze.

Nowa, dziesiąta już kadencja austriackiego parlamentu zainaugurowała swe obrady w styczniu 1901 roku w pierwszych dniach nowego, XX stulecia. Wraz z jej zainicjowaniem rozpoczął się dla Olszewskiego okres niezwykle intensywnego życia społeczno-politycznego. W swym małym klubie parlamentarnym szybko wyrósł na lidera. Wielokrotnie przemawiał w wiedeńskich debatach parlamentarnych, nierzadko w sprawach niezwykle ważnych, takich jak np. debata budżetowa z marca 1903 roku czy o powszechne wybory z roku 1904, kiedy to wypowiedział się w związku z napływem 32 petycji ludowców nadesłanych głównie z powiatu brzeskiego i krośnieńskiego. Przemawiał przeważnie w języku niemieckim, lub polskim, choć niemieckiego języka w przemówieniach parlamentarnych używał rzadko, głównie wtedy gdy chciał być zrozumianym przez ogół zgromadzenia. W czasie swej posługi poselskiej wielokrotnie spotykał się i rozmawiał z ówcześnie najważniejszymi politykami parlamentu w Wiedniu m.in. premierami Gautschem i von Beckiem.

Jeszcze w udanym dla niego roku 1901 został członkiem Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Znajdował się także już wówczas w Radzie Naczelnej tego ugrupowania, sprawując zresztą tę funkcję nieprzerwanie aż do roku 1913. Pełniąc swą posługę poselską Olszewski wielokrotnie angażował się w wsparcie w kampaniach wyborczych swych politycznych przyjaciół, czego dobrym przykładem była tu chociażby kampania 1901 roku Jana Stapińskiego w wyborach uzupełniających do Rady Państwa oraz dra Szymona Bernadzikowskiego starającego się zdobyć mandat poselski do Sejmu Krajowego we Lwowie. Olszewski w tym czasie był również niezwykle aktywny w kwestii interpelacji poselskich, miał też wpływ na przyjęcie nowego programu wyborczego Stronnictwa w lutym 1903 roku oraz zmiany jego nazewnictwa na Polskie Stronnictwo Ludowe, która notabene istnieje po dzień dzisiejszy. Jednak w okresie pierwszej kadencji poselskiej na szczególną uwagę zasłużyła przede wszystkim jego postawa w walce o wprowadzenie nowego, czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, o które polityczna batalia rozgrywana w wiedeńskich ławach parlamentarnych została zdynamizowana przez

[7] *Wyniki wyborów w IV kurji*, „Kurjer Lwowski" 1900 r. nr 350, s. 4.

[8] *Przy wyborach ściślejszych*, „Kurjer Lwowski" 1900 r. nr 351, s. 6.

trwającą w latach 1905 – 1907 rewolucję w Rosji i Królestwie Polskim. Olszewski, będąc jednym z liderów swego Stronnictwa, aktywnie uczestniczył w działaniach zmierzających do przeforsowania owego nowego prawa wyborczego. W związku z tym organizował liczne wiece chłopskie w powiecie brzeskim, na których wyjaśniał zebranym chłopom wagę sprawy o którą wspólnie walczą. Jego zaangażowanie było widoczne również na arenie obrad austriackiej Rady Państwa, gdzie wielokrotnie z głównej trybuny wygłaszał przemowy, w których opowiadał się za nowym, czteroprzymiotnikowym prawem do głosowania; wyborach równych, tajnych, bezpośrednich i powszechnych. Słynne wówczas stało się jego przemówienie parlamentarne z dnia 9 listopada 1906 roku, w którym w obszerniejszej mowie wygłosił pochwałę demokracji, z równoczesnym atakiem na szlachetczyznę politycznie dominującą w Galicji[9].

Koniec końców jego ciężka i wytrwała praca opłaciła się i przyniosła pożądane rezultaty. Pod koniec 1906 roku nowa ordynacja wyborcza została wprowadzona i miała obowiązywać podczas wyborów do Rady Państwa, a Olszewski był najbardziej zaangażowanym posłem w jej przyjęcie z pośród ludowców zasiadających w parlamencie wiedeńskim, co zresztą przyznał sam Stapiński w spisanych wiele lat później pamiętnikach[10]. Zwycięska walka o nową ordynację wyborczą stanowiła również dla Olszewskiego zwieńczenie jego pierwszej kadencji w roli posła ludowego do Rady Państwa w Wiedniu.

W kolejnym roku 1907 przygotowujący się do nowej kampanii wyborczej ludowcy, w celu koordynacji swych działań utworzyli Główny Komitet Wyborczy na czele z Janem Stapińskim. Jego zastępcą wybrany został Michał Olszewski. Został on również w obliczu zbliżających się nowych wyborów do Rady Państwa oficjalnym kandydatem z ramienia PSL w okręgu wyborczym numer 42, który obejmował powiaty sądowe: Radłów, Wojnicz, Zakliczyn, Tarnów i Tuchów. Dnia 21 maja 1907 roku odniósł łatwe zwycięstwo i zdobył mandat jako poseł większościowy. Na ogólną liczbę ponad 19 138 głosujących Olszewski otrzymał 10 105 głosów, wyprzedzając swego kontrkandydata księdza Żygulińskiego aż o ponad pięć tysięcy głosów[11]. Do tak wyrazistego zwycięstwa Olszewskiego w dużej mierze przyczynił się mało wówczas jeszcze znany Wincenty Witos, agitujący za nim przez cały okres kampanii w całym okręgu wyborczym, podróżując od wsi do wsi, od miasta do miasta na zakupionym specjalnie na ten cel rowerze[12]. W tym czasie został on zastępcą posła z Lusławic. Młodszy od Olszewskiego o sześć lat Witos, wówczas 33 letni polityk, na relacjach ze swym ówczesnym „przełożonym" zyskał wiele cennego, politycznego doświadczenia. On sam w swych wspomnieniach wielokrotnie przytaczał fakty o swej przyjaźni z Olszewskim. Witos pokusił się

[9] *Z Rady Państwa*, „Przyjaciel Ludu" 1906, nr 46, s. 3.
[10] J. Stapiński, *Pamiętnik*, wyd. I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1959, s. 118.
[11] *Wybory w Galicji*, „Kurjer Lwowski" 1907, nr 232, s. 6.
[12] S. Szczepański, *Z dziejów ruchu ludowego*, Kraków 1924, s. 72.

w nich nawet o tak wymowny cytat: „Olszewski był zawsze dla mnie wielkim autorytetem, miałem mu zresztą dużo do zawdzięczenia”[13].

Olszewski zauważył w młodym Witosie olbrzymi potencjał polityczny. Wyraz temu miał ponoć dać w rozmowie ze Stanisławem Harlenderem, znanym wówczas w powiecie tarnowskim profesorem rolnictwa. Podczas kampanii wyborczej do Rady Państwa 1907 roku trzej panowie spotkali się na wspólnej rozmowie w jednej z tarnowskich restauracji. Olszewski przedstawiając Witosa Harlenderowi, zwrócił się do tego drugiego tymi oto słowami: „Profesorze, to jest mały sokół, ale wyrośnie z niego wielki orzeł”.

W ramach solidarnej wdzięczności Olszewski zrewanżował się Witosowi za jego wytrwałą pracę w kampanii wyborczej roku 1907. W rok po wyborach do Rady Państwa, w roku 1908 odbyły się kolejne, tym razem do Sejmu Krajowego we Lwowie. Dnia 25 lutego startujący w nich z listy ludowców w okręgu tarnowskim Witos bez większych problemów zdobył mandat poselski pokonując swego głównego kontrkandydata księdza Żygulińskiego stosunkiem głosów 98 do 41, tym samym otwierając sobie furtkę do wielkiej kariery politycznej jaka go czekała, a Olszewski, będąc wybranym wraz z Wójcikiem, Stapińskim, Kubikiem i Bardlem do Głównego Zarządu Wyborczego PSL, przyczynił się do tego wyborczego sukcesu z 1908 roku popierając we władzach Stronnictwa kandydaturę Witosa i wspierając go w kampanii terenowej. W tamtym okresie stosunki obu polityków były bardzo dobre, można wręcz powiedzieć serdecznie przyjacielskie.

Ogólnie bardzo dobry wynik wyborczy całego Polskiego Stronnictwa Ludowego w wyborach do Rady Państwa z 1907 roku sprawił, że coraz głośniej w jego szeregach spekulowano o możliwości pragmatycznego sojuszu politycznego ze środowiskiem konserwatystów, a tym samym wstąpieniu do Koła Polskiego. Michał Olszewski był politykiem ludowym, który od samego początku najgłośniej sprzeciwiał się tej możliwości. Jego otwarta niechęć doprowadziła do wytworzenia się wewnątrzpartyjnej opozycji skupionej wokół „Gazety Chłopskiej”, pisma wydawanego w okresie od stycznia 1907 do połowy roku następnego przez Olszewskiego, który był założycielem i głównym redaktorem tej gazety.

Początkowo „Gazeta Chłopska” była ściśle związana z „Przyjacielem Ludu” Stapińskiego, stanowiąc jakby jego dodatek. Tygodnik ten, ukazywał się w każdą sobotę w nakładzie 1000 egzemplarzy, jego koszt wynosił ówczesne trzy korony w Galicji i całej Austrii, natomiast wysyłana na eksport za granicę monarchii już pięć koron. Była szeroko reklamowana w piśmie Stapińskiego. Określano ją w nim jakoby siostrę „Przyjaciela Ludu”, dążącą do zjednoczenia wszystkich chłopów polskich dla obrony spraw chłopsko-rolniczych podług programu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a jej redaktor naczelny Olszewski często nazywał ją również „Naszą Chłopską”. Jednak po kilku numerach wydanych w Krakowie uległa za-

[13] W. Witos, *Dzieła wybrane*, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1988, s. 226.

wieszeniu i ponownie została wznowiona we wrześniu 1907 w Tarnowie, już jako samodzielne pismo. Głównymi pomocnikami Olszewskiego w pracy redakcyjnej byli dwaj ludowi działacze; profesor gimnazjalny Józef Stanek z Biskupic Radłowskich oraz profesor tarnowskiej szkoły realnej Ludwik Młynek. Pismo starało się naśladować stanowisko czeskich agrariuszy – obrońców interesów rolników, chłopów, mieszkańców wsi, podkreślając akcenty klasowo-chłopskie, popierając interesy wyłącznie chłopskie, jak również w stosunku do kleru zajmując stanowisko zdecydowanie bardziej radykalne w porównaniu do „Przyjaciela Ludu", tym samym stanowiąc dla niego silną konkurencję. Pismo stało też na straży obrony godności chłopskiej piętnując służalstwo polityczne, atakując w tej kwestii m.in. postawę tak zwanych „Paradenbauerów" – Franciszka Wójcika i Franciszka Ptaka – dwóch posłów chłopskich, którzy w ozdobnych strojach krakowskich pojechali do Wiednia na jubileusz cesarski, uroczystości wielkiej c.k. defilady zorganizowanej w sześćdziesiątą rocznicę panowania cesarza Franciszka Józefa I przypadającej na rok 1908[14]. „Gazeta Chłopska" jako organ prasowy silnie związany z galicyjskim chłopstwem, starała się również dobrze rozumieć klasowe podłoże polityki obszarniczej.

Jednak pod koniec roku 1907 frondujące stanowisko Olszewskiego wobec prezesa PSL zaczęło ulegać powolnej zmianie. Z pewnością nie bez znaczenia na ten fakt miała postawa Stapińskiego i Bojki, optujących za wstąpieniem do Koła, i nakłaniających Olszewskiego do zmiany swego nieprzejednanego w tej kwestii stanowiska.

Okres opozycji „Gazety Chłopskiej" trwał niedługo, gdyż pismo zostało zlikwidowane po kilkunastu miesiącach ukazywania się w latach 1907 – 1908, a Olszewski, przyparty do muru postanowił podporządkować się całkowicie władzom PSL. Sama „Gazeta Chłopska" pomimo swego deficytowego i krótkotrwałego charakteru zdołała jednak odegrać znaczącą rolę w wyborach 1907 roku do Wiednia i Lwowa w roku następnym.

W związku z prowadzonymi negocjacjami ze środowiskiem konserwatystów Olszewski został wybrany jako jeden z kilku działaczy do specjalnej komisji mającej uzgodnić z konserwatystami warunki wstąpienia do Koła. W trwających tydzień negocjacjach udało się mu wraz ze swymi współtowarzyszami wyegzekwować korzystne dla nich warunki. Ustalono m.in. zapewnienie autonomii w Kole oraz swobodę wnoszenia interpelacji, wolność stawiania wniosków i wolność zupełną w sądzeniu i głosowaniu. Podczas jednego z zebrań Klubu posłów PSL w Radzie Państwa po wysłuchaniu sprawozdania wspomnianej komisji, głos zabrał Michał Olszewski stawiając następujący wniosek: „Klub P.S.L. uważa zmiany statutów przez swoją komisję wraz z komisją wydelegowaną z Koła wspólnie ułożone za możliwe do przyjęcia i postanawia wstąpić do Koła natychmiast"[15].

[14] S. Szczepański, *Z dziejów ruchu ludowego*…, s. 71.

[15] *Górą Ludowcy!*, „Przyjaciel Ludu" 1908, nr 15, s. 1.

9 kwietnia 1908 roku ludowcy oficjalnie wstąpili do Koła Polskiego. Zaczynał się dla nich nowy etap politycznej działalności, podobnie zresztą jak wobec Michała Olszewskiego, dla którego okres drugiej kadencji poselskiej był bez wątpienia kilkuletnim apogeum sławy. W parlamencie należał do grona najbardziej aktywnych posłów ludowych. Aktywność ta przejawiała się w wielokrotnych przemowach z trybuny parlamentarnej m.in. w sprawie ustawy o zarazach bydlęcych z 1909 roku, składał także liczne interpelacje, jak choćby w sprawie pomocy dla gospodarstw wiejskich, poszkodowanych w wyniku klęsk żywiołowych w postaci powodzi i gradobicia, jakie dotknęły tereny Galicji w 1908 roku. Ogólne sukcesy polityczne PSL z lat 1907 – 1908, których współtwórcą był Olszewski ugruntowały tę partię w Galicji na bardzo silnej pozycji. Swe dotychczasowe ostre ataki wobec ludowców złagodzili konserwatyści oraz miejscowy kler, co było konsekwencją ugody zawartej przez Stapińskiego z środowiskiem krakowskich konserwatystów. Odprężenie stosunków na linii ludowcy – konserwatyści – kler, było niewątpliwie czymś nowym, wymagającym reorganizacji terenowych struktur PSL. Gorącym zwolennikiem tego rodzaju działań był Olszewski, który swe przemyślenia w tej kwestii wyrażał w artykułach na łamach „Przyjaciela Ludu". Postulował w nich przekształcenie PSL w zwartą i dobrze zorganizowaną oraz zdyscyplinowaną partię polityczną a przedstawione przez niego koncepcje reformy PSL stały się podstawą gruntownej reorganizacji tej partii, jaka nastała w kolejnych latach jej istnienia.

Niezależnie od swych politycznych obowiązków, Olszewski prowadził aktywną działalność także w innych dziedzinach życia publicznego. Na uwagę w szczególności zasługuje tu jego zaangażowanie w strukturach tak zwanego Banku Parcelacyjnego. Instytucja ta założona została w roku 1898 we Lwowie przez działaczy ludowych m.in. Jana Stapińskiego. Formalnie zaczęła działać we wrześniu roku następnego. Jej głównym zadaniem było finansowanie parcelacji majątków obszarniczych pomiędzy chłopów, w wyniku czego nabycie ziemi poprzez ten Bank odbywało się na dogodniejszych warunkach niż z rąk prywatnych pośredników. Bank ten był największą tego typu instytucją w Galicji w ówczesnym czasie[16]. Michał Olszewski mniej więcej około roku 1902 wykupił udział i został jego członkiem. W kilka lat później, w roku 1904 wybrano go do Rady Nadzorczej, w której był aż do roku 1909. W międzyczasie otrzymał pełnomocnictwo Banku do przeprowadzenia parcelacji okolicznych folwarków z miejscowości Kielanowice, Lusławice, Zdonia oraz Kanna i jeszcze kilku innych.

Bank Parcelacyjny był, można by rzec, flagową instytucją ludowców. Jednak lata jego największego rozwoju, przypadające na okres 1904 – 1906, minęły i w kilka lat później Bank ten, źle zarządzany przez dyrekcję wdał się w dość ryzykowne interesy, czego konsekwencją była jego wyjątkowo trudna sytuacja. W roku 1909 nastąpił zastój parcelacyjny spowodowany w dużym stopniu brakiem przypływu pieniędzy

[16] W. Witos, *Dzieła wybrane. Moje wspomnienia*…, s. 444.

od emigrantów z Ameryki w związku z panującym tam kryzysem. Poprzednia lekkomyślna gospodarka kierowników Banku doprowadziła do pośpiesznego kupowania przez Bank ziemi, na którą teraz chłopi zwyczajnie nie mieli gotówki. W połowie roku 1909 Bank stanął wobec problemu braku środków na bieżące wypłaty oraz perspektywy całkowitego bankructwa. W odroczeniu nieuchronnego upadku tej instytucji nie pomogła nawet spora pożyczka rządowa, która co najwyżej załagodziła skutki jego upadku. Niezwykle delikatna kwestia Banku przeniosła się na forum sejmowe, gdzie podczas zimowej sesji 1910 roku odbyła się na ten temat dwudniowa dyskusja. W styczniu 1910 roku na walnym zebraniu członków Banku uchwalono wniosek o jego rozwiązaniu. Był to faktyczny koniec tej instytucji.

Wraz z jej upadkiem rozpoczął się zacięty atak frakcji opozycyjnych wobec ludowców, na czele z wdzierającą się na wieś Endecją. Lawina bezpodstawnych insynuacji i pomówień dosięgła także Olszewskiego, który wbrew wysuwanym oskarżeniom, ukazującym się głównie w prawicowej prasie, na działalności w Banku nie zrobił żadnego interesu, natomiast prowadzone przez jego osobę parcelacje przyniosły tej instytucji spore profity, co zresztą zostało potwierdzone w oświadczeniu Banku [17] oraz na łamach „Przyjaciela Ludu"[18].

Rzeczą wiadomą jest także to, że Michał Olszewski miał swój pewien wkład w budowę Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie[19]. Monument ten powstał w 1910 roku z inicjatywy fundacji kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Do samego końca prace nad nim były utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Olszewski należał do komitetu budowy tego pomnika i aktywie wspierał jego powstanie. Olszewski wspierał też materialnie Bibliotekę Polonijną w kanadyjskim Windsorze oraz Muzeum Polskie w szwajcarskim Rapperswilu[20], a w roku 1914 znalazł się w gronie kilkudziesięciu wpływowych ludowców, współfundatorów pomnika grobowego zmarłego trzy lata wcześniej, a tak przecież zasłużonego dla ruchu ludowego w Galicji księdza Stojałowskiego, pochowanego na jednym z krakowskich cmentarzy. [21]

Do bogatej karty z życiorysu Olszewskiego należy zaliczyć także to, że przez pewien okres swego życia był wójtem w Lusławicach, prezesem kasy pożyczkowej w Tuchowie, prezesem komitetu kościelnego w Zakliczynie i członkiem Rady Szkolnej w Brzesku[22]. Pod koniec pierwszej dekady XX wieku stał się jednym z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w powiecie brzeskim. Niewątpliwie było to głównie zasługą piastowania przez niego przez już drugą kadencję

[17] *Likwidacja Banku parcelacyjnego*, „Kurjer Lwowski" 1910, nr 53, s. 2.

[18] *Wszechpolska robota*, „Przyjaciel Ludu" 1910, nr 1, s. 5.

[19] K. Dunin-Wąsowicz, *Olszewski Michał Józef 1868 – 1924*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 33 – 34.

[20] Tamże,s. 33 – 34.

[21] *Pomnik dla księdza Stojałowskiego*, „Przyjaciel Ludu" 1914, nr 20, s. 1.

[22] K. Dunin-Wąsowicz, *Olszewski Michał Józef*…, s. 33 – 34.

mandatu poselskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa i otrzymywaniu w związku z tym gratyfikacji finansowej w postaci diety poselskiej, jak również dochodom uzyskiwanym z dużego i dobrze zarządzanego gospodarstwa rolnego w Kannie, a także prowadzonym przez niego parcelacjom ziemskim.

Należy dodać, że Olszewski oprócz sporych dochodów miał też niemałe wydatki, na które składało się choćby kosztowne wówczas kształcenie swych dzieci, z czego dwóch synów w Wiedniu, wydawanie przez ponad półtorej roku deficytowej „Gazety Chłopskiej", wpłat na poczet PSL, które wówczas nie posiadało żadnych stabilnych źródeł dochodu oraz, wierząc relacji Barbary Olszewskiej, dopłat do wydruku „Przyjaciela Ludu" Jana Stapińskiego.

W początkach roku 1909 pozycja społeczno-ekonomiczna Olszewskiego była bardzo silna. Od blisko dwudziestu lat zajmował się polityką. W swej partii miał ugruntowaną pozycję jednego z jej głównych liderów. Dobiegała końca pierwsza dekada XX wieku, bardzo zresztą dla niego udana. Jednak właśnie wtedy rozpoczął się dla Olszewskiego okres życiowych nieszczęść. W początkach tego roku stwierdzono u niego zapalenie opon mózgowych, chorobę zakaźną, wówczas w Galicji dość popularną[23]. Pomimo intensywnego leczenia, m.in. w sanatoriach austriackich, Olszewski nigdy już nie doszedł do pełni swych sił. Zaczął wykazywać też pewne znamiona problemów psychicznych. Znający go dobrze sąsiedzi określali jego stan pochorobowy jako tak zwane „spokojne bałamuctwo". Problemy zdrowotne skutecznie utrudniły mu dalszą posługę poselską, a stan zdrowia, choć powoli, ale jednak systematycznie pogarszał się. Od 1909 roku do końca swej drugiej kadencji poselskiej Olszewski usunął się w cień. Nie udzielał się już tak często w debatach parlamentarnych, natomiast w tym okresie pisał szczególnie dużo artykułów publikowanych w „Przyjacielu Ludu".

W 1911 roku w kolejnych już przedterminowych wyborach do Rady Państwa w Wiedniu Olszewski nie wystartował. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia zrezygnował z ubiegania się o reelekcję poselską. Został jednak wybrany przewodniczącym głównego komitetu wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego i w dużej mierze był odpowiedzialnym za ostateczny wynik zbliżających się wyborów[24]. Natomiast powstałą po nim w jego okręgu wyborczym polityczną próżnię skutecznie wykorzystał Wincenty Witos, który w czerwcu tegoż roku zdobył mandat większości do wiedeńskiej Rady Państwa. Ogólnie wybory te okazały się dla ludowców najbardziej jak dotąd owocne. Olszewski, pomimo że nie startował, nadzorując przygotowania przedwyborcze miał powody do swej osobistej satysfakcji.

Jednak w tym właśnie momencie, w okresie największych triumfów PSL polityczna kariera Olszewskiego została zastopowana, choć on sam jeszcze całkowicie nie dawał o sobie zapomnieć. Bywał na kongresach ludowców, wspierał

[23] Dr. Jan Hebda, Michał Olszewski – poseł z Lusławic.

[24] *Wybory idą*, „Kurjer Lwowski" 1911, nr 150, s. 1.

kampanie wyborcze. Po rozłamie w PSL w 1913 roku opowiedział się za Polskim Stronnictwem Ludowym-Lewicą, gdzie został następnie wybrany członkiem Rady Naczelnej[25]. Jednak pomimo tych drobnych sukcesów Michał Olszewski dobrze wiedział, że okres jego największych politycznych triumfów bezpowrotnie minął, natomiast jego miejsce w okręgu tarnowskim zajął Wincenty Witos, który w tym momencie stał się niekwestionowanym liderem tego okręgu.

28 czerwca 1914 roku w Sarajewie zastrzelony został przez serbskiego nacjonalistę Gawriło Principa arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu Austro-Węgier. Ciąg zdarzeń jaki nastąpił po tym wydarzeniu w krótkim czasie doprowadził do wybuchu I wojny światowej. Dla Olszewskiego był to niemal symboliczny moment wycofania się z aktywnej działalności politycznej, choć wciąż, niemal do swej śmierci, pozostawał zaangażowany w krakowskie środowisko działaczy ludowych skupionych wokół „Przyjaciela Ludu" Jana Stapińskiego.

Ostatnie lata swego życia Olszewski spędził w trzech miejscowościach. Do roku 1919 była to nadwiślańska wieś Kanna, leżąca kilkadziesiąt kilometrów na północ od Tarnowa. Jej właścicielem stał się jeszcze w roku 1906 zakupując wówczas spory areał ziemski wraz z zabudowaniami z drzewa modrzewiowego. Tuż po zakończeniu I wojny światowej doszło do pożaru dworu w którym mieszkał Olszewski. Był to jeden z powodów podjęcia decyzji o sprzedaży majątku Kanna, by wraz ze znanym działaczem ludowym i przemysłowcem z Krosna – Jędrzejem Krukierkiem zakupić podupadłe uzdrowisko w Żegiestowie, tuż nieopodal granicy z Czechosłowacją. Jednak i tu Olszewski nie pomieszkał zbyt długo, bo już w roku 1922 odsprzedał swe udziały Krukierkowi a za pozyskane pieniądze nabył folwark dworski w miejscowości Jaworznik na Śląsku w ówczesnym powiecie będzińskim. Folwark ten miał być już ostatnim w jego życiu. Nabył go wiosną 1923 roku od rodziny bogatych, miejscowych Żydów. W swym nowym miejscu zamieszkania Olszewski, po ostatnich ciężkich dla niego latach, liczył na ustabilizowanie dalszej części swego życia. Miał nawet ambitne plany na przyszłość, zaangażował się w nowy projekt na polskiej scenie politycznej. Wstąpił w szeregi powstałego 11 maja 1924 roku Związku Chłopskiego. Ale, niestety, nie dane mu było po raz wtóry walczyć o ideę ludową. Michał Olszewski po raz kolejny ciężko zachorował. Tym razem jednak nie było już dla niego ratunku. Jego organizm został zaatakowany przez nieuleczalną chorobę; nowotwór złośliwy przewodu pokarmowego. Ten wybitny polski polityk ludowy początku ubiegłego wieku, zmarł 15 września 1924 roku w swym dworze w Jaworzniku o godzinie pierwszej po północy, w zaledwie cztery dni przed swymi 56 urodzinami. Kilka dni później został pochowany na lokalnym cmentarzu w pobliskich Żarkach.

Wiadomość o śmierci Olszewskiego i pozytywne wspomnienie o nim zamieścił tygodnik „Piast"[26]. Autorem ich był nie kto inny jak kumoter Michała, Jakub

[25] *Wybór Rady Naczelnej*, „Przyjaciel Ludu" 1914, nr 15, s. 6.

[26] *Śp. Michał Olszewski*, „Piast"1924, nr 46, s. 10.

Bojko. Natomiast chwilę po publikacji „Piasta" w wydawanym przez Stapińskiego „Przyjacielu Ludu" śmierć Olszewskiego również została poruszona w kilku ciepłych słowach[27]. Jego najbliżsi współpracownicy z czasów wspólnej politycznej przygody, oraz prywatnie bliscy przyjaciele, nie zapomnieli o nim.

Analizując na podstawie dostępnych materiałów postać Michała Olszewskiego, należy stwierdzić że był on jednym z najważniejszych działaczy ruchu ludowego w początkowym etapie jego istnienia. Do samego końca swego życia pozostał wierny swym lewicowo-radykalnym przekonaniom politycznym, choć błędem byłoby mówić, że był wrogiem wiary i kościoła. Olszewski, jak zdecydowana większość ówczesnych włościan był osobą wierzącą, niemniej zdecydowanie sprzeciwiał się angażowaniu kleru w sprawy polityczne. Sam za to uważał politykę za swoją największą życiową pasję, angażując się w nią całym swoim sercem. Inteligentny, oczytany, jak pisali o nim w swych wspomnieniach inni znani działacze ludowi, wywarł swą wieloletnią pracą duży wpływ na rozwój raczkującego ruchu ludowego w Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Przyczynił się również do wypromowania kilku młodych działaczy ludowych i wprowadzenia ich do świata wielkiej polityki, czego dobrym przykładem była tu postać Wincentego Witosa.

Stronnictwa Ludowego, Olszewski zdołał zbudować bardzo silną swą pozycję będąc faktycznie, obok Bojki, drugą osobą w tej instytucji po Janie Stapińskim. Tak wysoka pozycja była świadectwem jego ciężkiej pracy, zdolności i uporu, cechom dzięki którym on, włościanin wywodzący się z małej wioski nieopodal Tarnowa, w stosunkowo krótkim czasie zyskał w Galicji ogólne uznanie społeczne. Olszewski był również jednym z tych nielicznych, którzy w dużej mierze przyczynili się do wprowadzenia chłopów do austriackiej Rady Państwa i Sejmu Krajowego w początkach XX wieku, a swą działalnością przyczynił się także do odnowy polskiego życia narodowego w Galicji, w której to wszakże powstałe ruchy polityczne, w ówczesnym czasie miały decydujący wpływ na odrodzenie polskiej myśli politycznej i na odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku.

Bibliografia

Prasa

„Przyjaciel Ludu", 1895 – 1924.
„Piast", 1924 – 1926.
„Kurjer Lwowski", 1900 – 1914.

Pamiętniki i wspomnienia

Bojko Jakub, *Ze wspomnień*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1959.
Stapiński Jan, *Pamiętnik*, Wydanie I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1959.

[27] *Michał Olszewski*, „Przyjaciel Ludu" 1924, nr 48, s. 6.

Wincenty Witos, *Moje wspomnienia*, Tom I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.

Opracowania

Buszko Józef, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848 – 1918*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.

Dunin-Wąsowicz K., *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1956.

Dunin-Wąsowicz K., *Jan Stapinski. Trybun ludu wiejskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

Dunin-Wąsowicz K., *Olszewski Michał Józef 1868 – 1924*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*,

t. 24, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.

Hebda Jan, *Michał Olszewski – poseł z Lusławic*,.

Kasperek B., *Jakub Bojko 1857 – 1943*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998.

Szczepański Stanisław, *Z dziejów ruchu ludowego w Polsce*, Kraków 1924.

Zarys historii polskiego ruchu ludowego, praca zbiorowa, Tom I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Tomasz Sumara
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID 0000-0003-4343-6800

Działalność Jana Sobka (1880–1955) z Handzlówki na forum polskiego parlamentu w latach 1919–1930

Activity of Jan Sobek (1880-1955) from Handzlowka in the polish parliament in the years 1919-1930

Słowa kluczowe: Jan Sobek, Sejm Ustawodawczy, ruch ludowy, PSL „Piast", Stronnictwo Chłopskie.

Keywords: Jan Sobek, Legislative Sejm, popular movement, Polish People's Party (Polish: Polskie Stronnictwo Ludowe, PSL) "Piast", Peasant Party (Polish: Stronnictwo Chłopskie).

Abstract
Members of the Second Republic of Poland have leading roles in life in life and in the state. Parliamentarians elected from individual constituencies only spoke during parliamentary debates, but also took a number of initiatives, did not report, turn, and returned from the perspectives that were presented and presented.
The aim is to reflect on the role of a member of parliament in the Second Polish Republic during the parliamentary reconquest of the people's activist Jan Sobek (1880–1955), from Handzlowka, who was a deputy in the years 1919–1930. In the future, Sobek in parliament, including the new forum, will be recovered thanks to a series of commoners and interpellations.

Wprowadzenie

W ponad stuletniej historii polskiego ruchu ludowego niebagatelne role w kształtowaniu struktur i założeń programowych odegrały wielkie osobistości takie jak: ks. Stanisław Stojałowski, Wincenty Witos, Maciej Rataj, Jakub Bojko, Jan Stapiński. Poza liderami ważne miejsce zajmowali także działacze lokalni i samorządowcy. Z jednej strony starali się oni angażować w struktury danego

ugrupowania, z drugiej – zabiegać o sprawy regionów, z których się wywodzili. Do takich osób niewątpliwie należy zaliczyć Jana Sobka z Handzlówki, który należał do barwnych postaci okresu międzywojennego, choć mało znanych w ówczesnej historiografii[1].

Jan Sobek urodził się 1880 r. w Handzlówce w małorolnej rodzinie chłopskiej. Gdy miał 5 lat, stracił ojca (rolnika-tkacza), a jego całe rodzeństwo zmarło we wczesnym dzieciństwie. Sobek ukończył jedynie cztery klasy szkoły ludowej, a swoje wykształcenie uzupełniał jako samouk. Od dzieciństwa pracował na gospodarstwie, pomagając matce. Od wczesnych lat aktywnie włączył się w wir działalności społecznej. Jako kilkunastoletni chłopiec potrafił wokół siebie zgrupować i stworzyć kółko samokształceniowe, w ramach którego czytano książki i dyskutowano nad ważnymi problemami nurtującymi mieszkańców wsi. Dzięki jego staraniom powstała pierwsza biblioteka w Handzlówce[2]. Jan Sobek przez dziesięć lat prowadził bibliotekę i czytelnię w Handzlówce. W bibliotece znajdywała się skarbonka, do której wypożyczający składali drobne opłaty, za które prenumerowano czasopisma. W 1898 r. zadebiutował jako korespondent krakowskiego pisma „Obrona Ludu", później pisał także do „Przyjaciela Ludu", „Gazety Ludowej", „Piasta", „Gazety Powszechnej" i innych. W prowadzonej publicystyce dużo miejsca poświęcał rolnictwu i problemom wsi. Postulował szerzenie oświaty wśród chłopów, zwłaszcza rolniczej. Apelował też o rozwój pszczelarstwa i teatru ludowego, rozwijającego kulturę wśród chłopów. Występował przeciwko pijaństwu i pieniactwu. Pisał również artykuły fachowe[3] i o treści historycznej[4].

Sobek jako samouk nie tylko rozwijał swoje pasje czytelnicze i pisarskie, żywo też interesował się kulturą, w tym teatrem. W wieku 19 lat za własne zaoszczędzone pieniądze wybrał się do Krakowa, gdzie oglądał sztukę „Obrona Częstochowy".

Warto również wspomnieć o jego życiu rodzinnym. W 1902 r. ożenił się z Teklą Ładońską, z którą miał sześcioro dzieci. Na gospodarstwie pozostał jedynie jego syn Stanisław (1910-2000), który wzorem ojca włączył się w nurt działalności społeczno-politycznej[5].

[1] Dotychczas na temat działalności Jana Sobka pisano niewiele. Krótkie notki biograficzne znajdują się w słownikach i wydaniach encyklopedycznych: A. Kołodziejczyk, *Jan Sobek*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 450-452; Tenże, *Jan Sobek (1880-1955) – działacz i parlamentarzysta ruchu ludowego z Małopolski*, [w:] *Idee*, *państwom ludowcy*. *Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Jana Jachymka*, E. Maj, S. Michałowski, A. Wójcik (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie –Skłodowskiej, Lublin 2009, s. 591-598; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Z. Winiarski (red.), Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 364–365; H. Mościcki, W. Dzwonkowski, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, wyd. L. Złotnicki, Warszawa 1928, s. 236.

[2] F. Sobek, *Pisarze ludowi regionu łańcuckiego*, Edytorial, Rzeszów 2013, s. 33.

[3] Np. *Chów drobiu i doświadczenie z chowem drobiu rasowego*, „Przewodnik Kółek Rolniczych" 1904, nr 12, s. 254.

[4] Np. *Kościuszko i Racławice dla nas wzorem są*, „Przyjaciel Ludu", nr 14, s. 5.

[5] F. Sobek, dz. cyt., s. 50–52.

Jak już zostało wcześniej zasygnalizowane, Sobek mocno angażował się w życie społeczne. W 1909 r. dzięki jego inicjatywie założono w Handzlówce spółdzielnię mleczarską. Jednocześnie starał się dbać o rozwój kultury i oświaty w regionie. Sprowadzając różne książki o tematyce rolniczej, sadowniczej i pszczelarskiej, zachęcał chłopów do ich czytania oraz wyciągnięcia z nich wniosków. Poprzez te inicjatywy, młody działacz starał się podnieść poziom oświaty i uświadomienia chłopów. Przy tym Sobka interesowały nie tylko sprawy rodzinnej miejscowości, ale również powiatu. Dzięki jego inicjatywie powstały w Łańcucie dwie instytucje, niezwykle pożyteczne dla ludności wiejskiej: organizacja zbytu rzeźnego i składnica towarów dla sklepów Kółek Rolniczych[6].

Sobek od młodzieńczych lat nie tylko działał społecznie, ale również politycznie. Początkowo związany był z księdzem Stanisławem Stojałowskim[7], a następnie Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym. W 1901 r. odbył jako poborowy służbę wojskową. W 1903 r. został wybrany w skład Rady Naczelnej PSL i pozostał w niej do stycznia 1907 r. W tym czasie zbliżył się do tzw. frondy lwowskiej, skupionej wokół Bolesława Wysłoucha i Jana Dąbskiego. W 1912 r. wybrano go do Rady Ludowej PSL Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców[8]. Ponadto był członkiem Rady Nadzorczej i sekretarzem Zarządu Ludowego Towarzystwa Wydawniczego. W okresie I wojny światowej służył w austriackim 90 pułku piechoty. Jan Sobek z wojennych wędrówek opublikował cały cykl korespondencji publikowanych na łamach tygodnika „Piast". W artykułach Sobek nie tylko opisywał trudy walki, ale również porównywał życie chłopów austriackich i wsi galicyjskiej. Jesienią 1916 r. w jednym ze swoich artykułów, zwrócił uwagę, że wojna nauczyła chłopów więcej niż emigracja zarobkowa i pozwoliła dostrzec rzeczy, których wcześniej się nie zauważano: „Wojna obecnie dała nam ogromnie dużo sposobności do poznania bardzo wielu rzeczy, zupełnie przedtem nieznanych i niewdzianych"[9].

Działalność parlamentarna i społeczna Jana Sobka

Po powrocie z wojny Jan Sobek zaangażował się w pracę polityczną. 26 stycznia 1919 r. został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego z listy PSL „Piast" w okręgu wyborczym nr 45 (Jarosław, Przeworsk, Łańcut). Lista „Piasta" zdobyła 45 452 ważnych głosów[10]. PSL „Piast" w Sejmie Ustawodawczym był trzecim klu-

[6] Tamże, s. 36.

[7] Stanisław Stojałowski (1845–1911) był jednym z prekursorów i pierwszych przywódców ruchu ludowego, szerzej na temat działalności księdza: J. Myśliński, *Redaktor w sutannie i ludowy trybun (Stanisław Stojałowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1991, t. 30, nr 3–4, s. 127–132.

[8] *Słownik działaczy…*, s. 364–365.

[9] J. Sobek, *W polu 27 września*, „Piast" 1916, nr 42, s. 4.

[10] Poza Janem Sobkiem mandaty poselskie z listy PSL „Piast" otrzymali: Józef Jachowicz, Jan Pieniążek, Marcin Przewrocki. Do Sejmu Ustawodawczego dostał się jeszcze Antoni Chudy i Stanisław Łańcucki (obaj z PPS), T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Wielopolska Księgarnia nakładowa, Poznań 1920, s. 208–209.

bem pod względem liczebności, zaraz po Związku Ludowo-Narodowym (109 posłów) i PSL „Wyzwolenie" (58 posłów)[11].

W Sejmie Ustawodawczym Sobek pracował w komisji opieki społecznej i spółdzielczej. Pomimo braku doświadczenia politycznego, aktywnie działał na forum parlamentu, składając różne wnioski i interpelacje. Zajmował się przede wszystkim sprawami lokalnymi dotyczącymi powiatu łańcuckiego i okolicznych terenów. Przykładowo, w 1921 r. złożył interpelację do Ministra Robót Publicznych w sprawie dokończenia budowy sądu powiatowego w Leżajsku[12]. Ponadto domagał się m.in. budowy szkoły w Medyni Głogowskiej, wypłacenia zasiłków i znalezienia pracy bezrobotnym w powiecie łańcuckim. W Sejmie Ustawodawczym złożył też kilka wniosków poselskich. 19 stycznia 1920 r. domagał się utworzenia sądów polubownych. Zdaniem posła powstanie takich sądów byłoby korzystne dla społeczeństwa, które zyskałoby możliwość wniesienia skarg[13]. 3 lutego 1920 r. wnioskował o zaprowadzenie i uregulowanie cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby. Pod projektem podpisało się 15 posłów[14]. W innym wniosku postulował budowę mostu na Sanie w Kuryłówce pod Leżajskiem[15].

W okresie trwania kadencji Sejmu Ustawodawczego Sobek wygłosił także kilka przemówień. Pierwszy raz głos zabrał 2 lipca 1920 r. podczas debaty nad uchwałą o przedłużeniu i zmianie niektórych przepisów ustawy z 3 lipca 1919 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Sobek podkreślał, że sprawa jest niezwykle ważna, zwłaszcza z perspektywy inwalidów, których los był bardzo ciężki. Proponował, aby wprowadzić poprawkę warunkującą prawne przejmowanie przez nich oferowanej ziemi[16]. Poseł z Handzlówki wypowiadał się również w sprawie odbudowy gospodarstw zniszczonych w wyniku I wojny światowej. Podkreślając wagę i znaczenie ustawy, żądał umożliwienia sprzedawania drewna za gotówkę i wprowadzenia zakazu nabywania go za zboże[17].

Sobek w parlamencie starał się prowadzić ożywioną działalność, ustosunkowując się do kluczowych spraw z perspektywy interesów państwa polskiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej prowadził akcję propagandową na rzecz

[11] PSL „Piast" w lipcu 1922 r. liczył 96 posłów i był największym ugrupowaniem w Sejmie Ustawodawczym, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Działalność PSL „Wyzwolenie" w Sejmie: deklaracja, wniosek, interpelacja, przemówienia, artykuły, informacje, korespondencja 1919-1928, sygn.. 11, k. 147.

[12] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 10/22, s. k. 4.

[13] Sejm Ustawodawczy, druk nr 1298.

[14] Sejm Ustawodawczy, druk nr 1410.

[15] Sejm Ustawodawczy, druk nr 294.

[16] Sprawozdanie stenograficzne z 158 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 2 lipca 1920 r., łam 10-11.

[17] Sprawozdanie stenograficzne z 200 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 stycznia 1921 r., łam 55–56.

ochotniczego wstępowania do wojska. Przedstawiając swój stosunek do działań wojennych, doszedł do konkluzji: „Będąc zdecydowanym przeciwnikiem prowadzenia długiej wojny z bolszewikami, oświadczyliśmy się tam gdzie należało za jej rychłym zakończeniem, a w szczególności w chwili, gdy bolszewicy proponowali nam zawarcie pokoju na lepszych warunkach, gdy opór jednostek decydujących doprowadził do katastrofy, co przewidywaliśmy i przed tym ostrzegaliśmy, w czasach najgroźniejszych na bardzo wielu wiecach wzywać trzeba było ogół ludności do pójścia na front dla obrony zagrożonej Ojczyzny”[18].

Praca Sobka w Sejmie Ustawodawczym została doceniona przez wyborców, czego dowodem był jego ponowny wybór w wyborach w listopadzie w 1922 r.[19] W Sejmie I kadencji Sobek działał w komisji oświatowej. 14 grudnia 1923 r. wystąpił z klubu „Piasta” wraz z grupą kilku innych posłów niechętnych dalszemu trwaniu centroprawicowego rządu Wincentego Witosa. Henryk Dzendzel – osobisty sekretarz Witosa, wydarzenia te wspominał następująco: „13 grudnia odbyła się narada grupy rozłamowej. Wieczorem przybyli w dużej tajemnicy do gmachu Prezydium Rady Ministrów posłowie Ziętek, Chwaliński i Sobek […] Mnie przypadło w udziale połknąć wiele gorzkich pigułek od przybyłych posłów. Ulżyli mojej sytuacji posłowie Bobek i Rusinek. I oni na wiadomość o mającej nastąpić secesji grupy brylowskiej zjawili się w gmachu Prezydium”[20]. Posłowie uczestniczący w zebraniu sprzeciwiali się polityce prowadzonej przez Witosa. Sobek opowiedział się za wybraniem delegacji do ostatecznych rozmów z Prezydium Klubu i Zarządem Głównym „Piasta”, co nie zostało zaakceptowane. W tej sytuacji, zdenerwowani Sobek i Chwaliński domagali się od Dzendzela rozmowy z Witosem, ten jednak odmówił. Obaj zatem podpisali pismo o wystąpieniu z „Piasta”[21]. Po odejściu z klubu „piastowców” Sobek wstąpił do klubu Polskiego Związku Ludowców. 1 stycznia 1925 r. powrócił ponownie do PSL „Piast”, jednak działalność w klubie nie trwała zbyt długo. 24 września 1926 r. został wykluczony z partii za nieprzestrzeganie dyscypliny partyjnej, gdyż oddał głos za prowizorium budżetowym rządu i głosował przeciwko wotum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Młodzianowskiego[22]. Kilka dni później Sobek wstąpił do Stronnictwa Chłopskiego.

[18] *Wiejscy działacze społeczni*, t. 1, *Życiorysy włościan*, Instytut Socjologii Wsi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 1937, s. 298.

[19] Poza Sobkiem mandaty poselskie z 47 okręgu (Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko) z listy PSL „Piast” otrzymali: Jan Pieniążek, Andrzej Pluta, Bruno Gruszka i Marcin Socha. Do Sejmu I kadencji weszli również dr Kazimierz Chłapowski (Klub Chrześcijańsko-Narodowy) i Feiwel Stempel (Organizacja żydów ortodoksyjnych „Szlojme Emune Israel”), T. W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1923, s. 295-297.

[20] H. Dzendzel, *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, red. M. Grad, T. Kisielewski, J. Lis, J. R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968, s. 130–131.

[21] Tamże, s. 132.

[22] *Wykluczenie posła Sobka ze Stronnictwa*, „Piast” 1926, nr 41, s. 12.

W Sejmie I kadencji złożył 14 interpelacji, 1 wniosek poselski i wygłosił 3 przemówienia. W interpelacjach protestował przeciwko nadużyciom administracji wobec chłopów i ciężkiego położenia gospodarczego wsi małopolskiej. Sobek poruszał przede wszystkim sprawy dotyczące mieszkańców powiatu łańcuckiego. Znaczna ich część odnosiła się do poszkodowania chłopów ze strony miejscowych urzędników. Parlamentarzysta krytykując działania lokalnej administracji, niejednokrotnie apelował o ich zaniechanie, gdyż jego zdaniem były one szkodliwe z punktu widzenia społeczności wiejskiej[23]. Wiele miejsca poseł poświęcał także sprawom gospodarczym, bardzo zależało mu na poprawie sytuacji chłopów zamieszkujących tereny nie tylko powiatu łańcuckiego i okolicznych miejscowości, ale też i całego kraju. 23 maja 1924 r. proponował przeprowadzenie klasyfikacji ziemi w Polsce. Pod wnioskiem podpisało się 16 posłów, głównie z PSL „Piast"[24]. 11 maja 1925 r. zabierając głos w trakcie debaty nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podkreślił znaczenie przemysłu ludowego: „Przemysł ludowy w Polsce odgrywa dosyć dużą rolę i gdyby był należycie zorganizowany, rozwijałby się daleko lepiej i tak lud, jak też w ogóle i całe Państwo z tego przemysłu miałoby większe korzyści i wszyscy daleko większe dochody moglibyśmy otrzymać"[25]. Głos na forum parlamentu zabrał również 3 lutego 1927 r., kiedy przedmiotem dyskusji był budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. W trakcie przemówienia poseł wskazał na wyzwania i problemy, jakie stały przed resortem. Parlamentarzysta przedstawiając swoje argumenty, podkreślił walkę ministerstwa z analfabetyzmem[26] oraz apelował o zmniejszenie budżetu resortu w przyszłości[27].

Niezwykle istotne dla Sobka stały się sprawy dotyczące rolnictwa. 9 lutego 1927 r. w trakcie debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zwrócił uwagę na rolę jaką odgrywa rolnictwo w państwie. Jednocześnie wskazywał na pilne potrzeby, przed którymi stoi ten resort. Według posła do prawidłowego rozwoju rolnictwa, niezbędne było dokonanie takich działań jak: klasyfikacja gruntów, tworzenie spółdzielni mleczarskich, wprowadzenie zimowych kursów rolniczych dla młodzieży itd.[28] Sobek twierdził, że polityka państwa pol-

[23] Np. w 1923 r. złożył do Sejmu interpelację w sprawie niszczycielskiej gospodarki lasowej w lasach ordynacji łańcuckiej w powiecie łańcuckim. Sobek apelował aby jak najszybciej zapobiec dalszemu wyniszczaniu gospodarki leśnej przez tartak w Leżajsku, który zużywał ogromną ilość drzewa, niezbędnego dla okolicznych mieszkańców, AAN, PRM, sygn. 9806/22, k. 4–5.

[24] Sejm I kadencji, druk nr 1247.

[25] Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej (dalej: MKL), Jan Sobek. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej 1925-1930, sygn. 1298, k. 33.

[26] Analfabetyzm w Drugiej Rzeczypospolitej stanowił istotny problem. W 1921 r. według pierwszego powszechnego spisu ludności wynosił 33,1 %. Wysoki odsetek analfabetów występował przede wszystkim w województwach wschodnich i południowych, P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia" 2016, nr 1 (6), s. 11-12, 24-25.

[27] Sprawozdanie stenograficzne z 316 posiedzenia Sejmu I kadencji z dnia 3 lutego 1927 r., łam 60-64.

[28] MKL, Jan Sobek. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu…, k. 48-52.

skiego powinna iść w kierunku wytwórczości rolnictwa, mając stale na uwadze dodatni bilans handlowy: „Staraniem naszym musi być jak największy eksport płodów rolnych i wytworów przemysłu rolniczego za granicę, a zmniejszenie importu do Polski”[29].

Jan Sobek w wyborach z 4 marca 1928 r. wszedł ponownie do Sejmu w 47 okręgu wyborczym, tym razem z listy Stronnictwa Chłopskiego[30]. W parlamencie III kadencji Sobek nie był zbyt aktywnym posłem, zgłosił 10 interpelacji i wygłosił jedno przemówienie – 5 lutego 1930 r. w trakcie debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Poseł w wystąpieniu podkreślił znaczenie rolnictwa zarówno dla gospodarki, jak i dla społeczeństwa. Twierdził, że dobrze rozwinięte rolnictwo korzystnie wpływa na życie społeczeństwa: „Stwierdzono bowiem jest rzeczą, że tam gdzie rolnictwo, zostało postawione na najwyższym stopniu kultury, tam za nim podąża w szybkim biegu ogólny ruch społeczny”[31].

Tab. 1. Działalność Jana Sobka w parlamencie (1919-1930)

Przemówienia w Sejmie	Zgłaszane wnioski	Zgłaszane interpelacje
5	13	45

Źródło: Opracowane własne na podstawie posiedzeń plenarnych i druków sejmowych z lat 1919-1930.

Poza Sejmem Jan Sobek działał na wielu innych polach – przemawiał na wiecach i dużo publikował na łamach pism ludowych i fachowych: „Gazety Chłopskiej”, „Gazety Grudziądzkiej”, czy w „Chłopskiej Sprawie”[32]. Jednocześnie udzielał się w życiu społecznym wsi i działał aktywnie w organizacjach samorządowych. W 1924 r. dzięki inicjatywie Jana Sobka, w sali posiedzeń kółka rolniczego w Handzlówce postawiono portret Franciszka Magrysia. Ponadto zwołano z tej okazji zebranie, na którym Sobek podkreślił długoletnią pracę Magrysia dla gminy[33]. Sobek w swoich działaniach i podejmowanych inicjatywach wykazywał się dobrą organizacją pracy. W wystąpieniach na forum parlamentarnym, ale także na innych uroczystościach i wydarzeniach lokalnych, wykazywał się wysoką

[29] Tamże, k. 50.

[30] Stronnictwo Chłopskie w 47 okręgu wyborczym (Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko) zdobyło 4 mandaty poselskie. Do Sejmu weszli poza Sobkiem: Andrzej Pluta, Marcin Socha, Eugeniusz Opolski. Pozostałe mandaty otrzymali: Jakub Bojko z prosanacyjnej listy „Zjednoczenia Ludu”, Antoni Chudy z PPS-u oraz Jan Pieniążek z PSL „Piasta”, T i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1928, s. 98–99.

[31] MKL, Jan Sobek. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu…, k. 70.

[32] Sobek jako poseł z ramienia Stronnictwa Chłopskiego na łamach jego organu prasowego „Chłopska Sprawa” publikował artykuły nie tylko odnoszące się do życia politycznego w kraju, ale również poświęcone problemom społeczno-gospodarczym powiatu łańcuckiego, np. J. Sobek, *Problemy społeczno-rolnicze w Łańcuckiem*”, „Sprawa Chłopska” 1929, nr 22, s. 3-4.

[33] F. Magryś, *Żywot chłopa działacza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 95.

kulturą osobistą i znajomością prezentowanej oraz dyskutowanej problematyki. Można powiedzieć, że działacz z Handzlówki pomimo braku wykształcenia, na tle innych działaczy i polityków, wyraźnie się wyróżniał. 15 kwietnia 1925 r. gdy zmarł ksiądz i działacz lokalny – Antoni Tyczyński z Albigowej, Sobek podkreślił jego dokonania i zasługi: „Dziś muszę powiedzieć jedno. Gdyby tylko małą część z tego, co zdziałał śp. ks. Tyczyński, podjął się przeprowadzić każdy z naszych proboszczów, idąc wzorem tamtego, Polska wnet zmieniłaby się niedopoznania. Oby jak najwięcej znalazło się naśladowców tego, wielkiej miary, pracownika”[34].

Porównując Sobka do innych działaczy ludowych, należy zwrócić uwagę, że należał do grona radykalnych polityków, często niezgadzających się z polityką prowadzoną przez klub parlamentarny do którego przynależał. Działalność posła nie byłe jedynie dobrze oceniana, przeciwko niemu toczono sprawy sądowe i wzywano do zapłaty różnych zobowiązań. Na przykład w maju 1929 r. decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie Sobkowi została potrącona dieta poselska w wysokości 1100 zł[35].

W latach trzydziestych Sobek zaangażował się w pracę na rzecz Stronnictwa Ludowego, którego był członkiem w 1931 r. Ponadto pełnił funkcję prezesa Zarządu Powiatowego SL w Łańcucie. Nawiązał także bliższą współpracę z Małopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Uczestnicząc w życiu organizacyjnym związku, brał udział w różnych wydarzeniach i uroczystościach. Przykładowo 30 sierpnia 1931 r. uczestniczył i przemawiał na otwarciu Domu Ludowego im. W. Witosa w Markowej[36]. 2 lutego 1933 r. wziął za to udział w konferencji działaczy SL i ZMW RP „Wici” w domu Koła ZMW w Gaci Przeworskiej. 12 sierpnia 1934 r. na konferencji SL w Gaci wygłosił referat poświęcony współpracy SL i „Wici”[37].

W latach trzydziestych Sobek był kilkakrotnie aresztowany. 24 czerwca 1933 r. zatrzymano go za uczestnictwo w antysanacyjnych wystąpieniach chłopskich w Małopolsce Środkowej. Kolejny raz aresztowano go w sierpniu 1937 r. za udział w wielkim strajku chłopskim[38].

Poza działalnością polityczną Sobek starał się dbać o własne gospodarstwo, co z racji pełnionych przez niego funkcji nie było łatwe do pogodzenia z codziennymi obowiązkami. Działacz ludowy prowadził szczegółowe zapiski związane z prowadzeniem gospodarstwa. W zapiskach Sobka na temat prowadzonego przez niego gospodarstwa można znaleźć wiele ciekawych informacji. Z jednej strony można się dowiedzieć jakimi narzędziami się posługiwał. Ponadto Sobek prowadząc ra-

[34] J. Sobek, *Śp. ks. Antoni Tyczyński*, „Piast” 1925, nr 18, s. 17.

[35] Sprawa miała związek z Przędzalnią Bawełny M. Grunberga, prowadzoną w Rzeszowie. Właściciel tamtejszej firmy oskarżył Sobka o brak zwrotu pożyczki w wysokości 1000 zł. Sprawa sądowa przeciwko Sobkowi została umorzona w 1934 r., MKL, Jan Sobek. Korespondencja urzędowa – sprawy majątkowe (1928 –1940), sygn. 890, k. 13

[36] W. Fołta, *Życie z własnego nadania*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 210.

[37] Tamże, s. 281-282.

[38] *Słownik biograficzny…*, s. 365.

chunkowość, dokładnie przedstawiał na co wydawał swoje pieniądze i jakie produkty spożywcze sprzedawał (np. nabiał, jajka)[39]. Sobek starał się podnosić kulturę rolną wśród chłopów i ich uświadamiać. Uważał, że trzeba zmienić mentalność chłopską, w tym prowadzić edukację, nie tylko dla mężczyzn, ale również i dla kobiet, dostrzegając znaczne zacofanie cywilizacyjne w prowadzeniu kobiecego gospodarstwa w stosunku do zagranicy[40]. Poglądy Sobka na temat prowadzenia gospodarstwa, czy szerzenia oświaty wśród chłopów nie odbiegały zbytnio od innych działaczy i polityków PSL „Piast". Generalnie rzecz ujmując, kierownictwo partii, wywodzące się z galicyjskiego ruchu ludowego, dużą wagę przywiązywało do kultury chłopów. W dokumentach partii kultura chłopska zajmowała szczególną pozycję. Stronnictwo zobowiązało się do ochrony i rozwoju kultury chłopskiej – poprzez tworzenie instytucji kulturalno-oświatowych (uniwersytetów ludowych, domów ludowych, kółek rolniczych itp.). PSL „Piast" eksponowało również potrzebę podniesienia kultury rolnej[41].

Analizując działalność społeczno-polityczną Sobka, warto zwrócić uwagę, że często prowadził on korespondencję z ministerstwami lub innymi organizacjami samorządowymi. Przykładowo w 1920 r. interweniował u Ministra Spraw Wojskowych w sprawie reklamacji żywicieli rodzin bezrolnych[42].

W latach trzydziestych Sobek sporo czasu poświęcił spisywaniu wspomnień, które ukończył w grudniu 1936 r. Pamiętnik Sobka (wydrukowany przez Instytut Socjologii Wsi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego) to nie tylko kronikarskie zestawie dat i faktów, to przede wszystkim interesujący opis przeżyć autora, poszerzony o przedstawienie stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych w państwie[43]. Czytając wspomnienia Sobka doskonale widać, jak wiele poświęcił on na dokładne przedstawienie faktów i wyciągnięcie z nich odpowiednich wniosków. Można powiedzieć, że mają one ton oratorski, co jednak nie umniejsza ich znaczenia i doniosłości.

Okupację hitlerowską Sobek przeżył w rodzinnej wsi. W sierpniu 1944 r. został przewodniczącym Powiatowej Rady Nadzorczej w Rzeszowie. Początkowo

[39] MKL, Jan Sobek. Dokumenty i zapiski związane z gospodarstwem, sygn. 889, k. 68–75.

[40] J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Nertiton, Warszawa 1999, s. 298.

[41] M. J. Wichmanowski, *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/1914-1931*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie Skłodowskiej, Lublin 2017, s. 214-223.

[42] W odpowiedzi otrzymał list wyjaśniający od ministerstwa, w którym go poinformowano, że ustawa o odroczeniu służby wojskowej odnosi się do jedynych żywicieli rodzin osób bezrolnych. Uwzględniała także jedynych żywicieli pozbawionych podpory rodziny lub niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci, czy sióstr, MKL, Jan Sobek. Korespondencja z lat 1915-1953, sygn. 891, k. 4

[43] Jan Sobek swój pamiętnik wydał anonimowo. W wspomnieniach działaczy wiejskich z 1937 r. widnieje jako: „Gospodarz małorolny, były poseł z powiatu łańcuckiego", *Wiejscy działacze społeczni…*, s. 239-307.

należał do Stronnictwa Ludowego, a następnie do PSL. W czerwcu 1946 r. został członkiem PSL „Nowe Wyzwolenie", w którym od 1946–1947 pełnił godność wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej. Od 1944 do 1947 r. pełnił funkcję starosty łańcuckiego. W latach 1946–1948 był również członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie, a od 1947 r. – Stronnictwa Ludowego. W 1949 r. przystąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego[44].

W kolejnych latach, Jan Sobek z powodu pogarszającego się stanu zdrowia odsunął się od działalności społecznej i publicystycznej. Na uwagę jednak zasługuję jego artykuł pt. *Aktualność naszych postulatów* opublikowany w tygodniku „Piast" w 1946 r., gdzie autor przedstawił i omówił najważniejsze zadania do zrealizowania przed jakimi (jego zdaniem) stanęli ludowcy, a więc: uchwalenie reformy rolnej i uprzemysłowienie kraju[45].

Jan Sobek zmarł 27 maja 1955 r., w wieku 75 lat[46].

Podsumowanie

Jan Sobek pomimo braku wykształcenia, należał do grona aktywnych polityków i działaczy ruchu ludowego. Sobka od młodzieńczych lat interesowały sprawy nie tylko związane z Handzlówką, ale także z powiatem. Praca w różnych organizacjach samorządowych pozwoliła zdobyć nie tylko cenne doświadczenie, ale przede wszystkim zaznajomić się z specyfiką regionu i potrzebami mieszkańców. Mandat poselski niewątpliwie stanowił nobilitację i prestiż społeczny. W okresie posłowania 1919–1930 przejawiał wzmożoną aktywność na forum polskiego parlamentu, podejmując zagadnienia natury społeczno-gospodarczej i politycznej. W działalności parlamentarnej istotnym elementem stała się praca na rzecz dobra lokalnej społeczności, czego dowodem stały się podejmowane przez niego kwestie dotyczące zwłaszcza powiatu łańcuckiego, zwłaszcza te odnoszące się do życia chłopów, których los politykowi z Handzlówki był bardzo bliski. Praca Sobka nie zawsze jednak spotykała się z uznaniem ze strony innych. Poseł nie tylko angażował się w wir działalności społeczno-politycznej. Jego zamiłowaniem stało się czy-

[44] J. Rzepka, *Sobek Jan*, [w:] *Słownik biograficzny powiatu łańcuckiego*, z. 1, red. J. Rzepka, R. Kochman, Starostwo Powiatowe w Łańcucie, Łańcut 2011, s. 257.

[45] J. Sobek, *Aktualność naszych postulatów ludowych*, „Piast" 1946, nr 25, s. 9.

[46] Jan Sobek podobnie jak inni działacze i posłowie ludowi, dożył sędziwego wieku. Generalnie rzecz ujmując w przypadku polityków działaczy ruchu ludowego, charakterystyczna jest długość trwania ich życia. Np. Wincenty Witos (trzykrotny premier w okresie II RP) zmarł w wieku 71 lat. Jan Stapiński odszedł w wieku 78 lat. Jakub Bojko przeżył zaś 85 lat życia. Szerzej na temat biografii i działalności społeczno-politycznej wspomnianych działaczy ruchu ludowego: E. Podgajna, *Myśl polityczna Wincentego Witosa (1874-1945)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018; M. Olejniczak, *Wincenty Witos*, Buchmann, Warszawa 2013; A. Zakrzewski, *Wójt z Wierzchosławic*, Ludowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1984; K. Dunin-Wąsowicz, *Jan Stapiński – trybun ludu wiejskiego*, „Książka i Wiedza", Warszawa 1969; B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857-1943*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.

telnictwo. Czytając różne książki i artykuły specjalistyczne poszerzał swój zakres zainteresowań, a zdobytą wiedzę mógł przekazać innym, zwłaszcza chłopom[47].

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Prezydium Rady Ministrów, sygn. 10/22, 9006/22.

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

Jan Sobek. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej 1925-1930, sygn. 1298.

Jan Sobek. Dokumenty i zapiski związane z gospodarstwem, sygn. 889.

Jan Sobek. Korespondencja urzędowa – sprawy majątkowe (1928-1940), sygn. 890.

Jan Sobek. Korespondencja z lat 1915-1953, sygn.891.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Sejmu 1920-1927.

Zakład Historii Ruchu Ludowego

Działalność PSL „Wyzwolenie" w Sejmie: deklaracja, wniosek, interpelacja, przemówienia, artykuły, informacje, korespondencja 1919-1928, sygn.. 11.

Druki Sejmowe 1920-1924.

Prasa

„Chłopska Sprawa" 1929.

„Piast" 1916-1947.

Opracowania

Dzendzel Henryk, *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego,* M. Grad, T. Kisielewski, J. Lis, J. R. Szaflik (red.)., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.

Fołta Władysław, *Życie z własnego nadania*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

Magryś Franciszek, *Żywot chłopa działacza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

Mościcki Henryk, Dzwonkowski Włodzimierz, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, wyd. L. Złotnicki Warszawa 1928.

Molenda Jan, *Chłopi*, *naród*, *niepodległość*. *Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Nertiton, Warszawa 1999.

Myśliński Jerzy, *Redaktor w sutannie i ludowy trybun (Stanisław Stojałowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1991, t. 30, nr 3-4, s. 127-132.

[47] W chałupie z Budziwoja – mieszkaniu Jana Sobka znajduję się pokaźny zbiór książek historycznych i czasopism fachowych oraz specjalistycznych. W domowej bibliotece można znaleźć np. Konstytucję Marcową z 1921 r.

Rzepecki Tadeusz, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920.
Rzepecki Tadeusz, Rzepecki Witold, Sejm i Senat 1922-1927, Wielopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1923.
Rzepecki Tadeusz, Rzepecki Karol, *Sejm i Senat 1928-1933*, Wielopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1928.
Rzepka Józef, *Sobek Jan*, [w:] *Słownik biograficzny powiatu łańcuckiego*, z.1, J. Rzepka, R. Kochman (red.), Starostwo Powiatowe w Łańcucie, Łańcut 2011
Sobel Feliks, Pisarze ludowi regionu łańcuckiego, Edytorial, Rzeszów 2013.
Wiejscy działacze społeczni, t. 1. *Życiorysy włościan*, Instytut Socjologii Wsi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 1937.
Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Z. Winiarski (red.)., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszaw 1989.
Stańczyk Piotr, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia" 2016, nr 1 (6)
Wichmanowski Marcin Jakub, *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/1914-1931*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie Skłodowskiej, Lublin 2017.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Leszek Olejnik
Uniwersytet Łódzki
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.
ORCID 0000-0002-7404-9507

Jan Plewiński (1898-1970). Działalność społeczno-polityczna po II wojnie swiatowej

Jan Plewiński (1898-1970) – socio-political activities after World War II

Słowa kluczowe: historia najnowsza, Ziemia Sieradzka, ruch ludowy, Jan Plewiński

Keywords: recent history, Sieradz Land, people's movement, Jan Plewiński

Abstract
The article presents the most important issues related to the socio-political activity after World War II. Little-known and somewhat forgotten activist of the people's movement in the Sieradz region, Jan Plewiński. During the Second Polish Republic, he was an active member of ZMW RP „Wici" and SL. During the Nazi occupation, he was one of the co-organizers of the peasant (people's) resistance movement, a soldier of the Peasant Battalions, the last head of the „political five" of the people's movement in the Sieradz District. After the war, he headed the reactivated poviat organization SL and then also the PSL. He co-created the structures of local authorities. He led the land reform in the Sieradz district. He ran for the Legislative Parliament in 1947 and was repressed by the communist security apparatus during the election campaign. During the „political thaw" of 1956, he headed the district instance of the ZSL in Sieradz. Again - without success - he ran for the Parliament in 1957. At the end of the 1950's, when the activity of independent peasant circles clearly weakened, Jan Plewiński focused on activities in the forum of national councils at the county level [local community councils] and in the local units of the ZSL .

Wśród mało znanych, rzec można zapomnianych postaci najnowszej historii ruchu ludowego, warto zwrócić uwagę na Jana Plewińskiego (1898-1970) – działacza ruchu ludowego Ziemi Sieradzkiej. Pochodził z rodziny chłopskiej, od

młodości zaangażował się w działalność w organizacjach młodzieży wiejskiej, następnie w partiach ludowych – Polskim Stronnictwie Ludowym (PSL) „Wyzwolenie" i (od 1931 r.) Stronnictwie Ludowym (SL). W ruchu „wiciowym" w regionie łódzkim uzyskał znaczącą pozycję. W latach 1935-1937 był prezesem powiatowym Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (ZMW RP) „Wici" i zarazem członkiem władz wojewódzkich tej organizacji. W drugiej połowie lat 30. objął funkcję sekretarza Zarządu Powiatowego (ZP) SL i piastował ją do wybuchu wojny. Odegrał dużą rolę w organizowaniu strajku chłopskiego w 1937 r. Kilkakrotnie był represjonowany. Podczas okupacji hitlerowskiej należał do wąskiego grona najaktywniejszych ludowych konspiratorów, od 1940 r. znajdował się w kierownictwie podziemia ludowego Ziemi Sieradzkiej, u schyłku wojny był prezesem „piątki politycznej" podziemnego ruchu ludowego na tym terenie.

W artykule przedstawione zostaną najważniejsze wydarzenia i fakty z biografii tego działacza w okresie po 1945 r. na tle dziejów ruchu ludowego w regionie. Dotąd w literaturze historycznej Jan Plewiński był pomijany. W ważnym wydawnictwie *Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu ludowego* znajduje się krótki biogram, w którym nie brakuje nieścisłych informacji, m.in. w odniesieniu do daty śmierci[1]. Do działań Jana Plewińskiego nawiązał w kilku publikacjach autor niniejszego tekstu[2].

Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej w styczniu 1945 r. doprowadziła do oswobodzenia Ziemi Łódzkiej spod okupacji hitlerowskiej, m.in. 24 stycznia jednostki Armii Radzieckiej weszły do Sieradza. Rozpoczęło się tworzenie struktur władz lokalnych, przystępowano do odbudowy gospodarki, uruchamiania szkół. W działaniach tych w regionie sieradzkim ważną rolę odgrywali ludowcy. W stolicy powiatu wiodącą rolę odgrywali komuniści[3]. W gminach wiejskich natomiast najważniejsze znaczenie miała aktywność działaczy chłopskich, skupionych do wojny w szeregach SL, a w latach okupacji działających w strukturach SL „Rocha" i Batalionów Chłopskich (BCh). Od pierwszych dni po wyzwoleniu ludowcy włączali się do różnych działań na rzecz odbudowy kraju i tworzenia struktur nowych władz.

Od pierwszych dni po wkroczeniu Armii Radzieckiej ludowcy zaczęli organizować posterunki milicyjne w poszczególnych gminach. Ułatwieniem w tej akcji było to, że od 1943 r. przygotowywano obsadę personalną różnych publicznych

[1] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 323.

[2] Por. L. Olejnik, *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie" 2012, z. XVII, s. 134-156; tegoż, *Ruch ludowy w powiecie sieradzkim o okresie „odwilży popaździernikowej" (1956-1958)*, tamże, Z. XXII, 2016, s. 697-712. Por. także: dwa obszerne rozdziały tegoż autora w t. III monografii Sieradza (*Sieradz. Dzieje miasta*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź-Sieradz 2014 – rozdz. VII. *Życie polityczne 1945-1975* oraz rozdz. VIII. *Struktury niezależne 1945-1975*).

[3] Por. szerzej: L. Olejnik, *Życie polityczne 1945-1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź-Sieradz 2014, s. 169-173.

placówek. Pierwszym komendantem powiatowym milicji został najbliższy współpracownik Plewińskiego z lat okupacji Józef Strumiński (w latach 1943-1945 powiatowy komendant BCh)[4]. Te tymczasowe formacje milicyjne, przy wsparciu wielu BCh-owców w poszczególnych gminach, współdziałały z jednostkami radzieckimi m.in. w zwalczaniu maruderów Wehrmachtu. Działania takie były prowadzone jeszcze na początku lutego 1945 r.

W pierwszych tygodniach po oswobodzeniu regionu spod okupacji hitlerowskiej kluczową sprawą było odtworzenie struktur organizacyjnych partii chłopskiej i włączenie ich w proces formowania władz terenowych. Niewątpliwie w tych działaniach obecny i aktywny był Jan Plewiński mający już ugruntowaną pozycję wśród ludowców, wzmocnioną przywództwem sieradzkiej konspiracji ludowej (nadto nie żył już przedwojenny prezes ZP SL Adam Banach). Od pierwszych tygodni po wyzwoleniu Plewiński zaangażował się w działalność na rzecz reaktywowania ruchu ludowego w Sieradzkiem i tworzenia lokalnych struktur władzy. Od pierwszych dni po wyzwoleniu powstawały komórki SL w powiecie sieradzkim. W lutym 1945 r. zaczęto organizować Sekretariat ZP SL. Uzyskano lokal w domu po byłym notariuszu Julianie Łempickim przy ul. Ogrodowej 15 (wkrótce na piętrze tego budynku swą siedzibę otworzyła sieradzka instancja Polskiej Partii Socjalistycznej PPS).

Podsumowaniem pierwszego etapu odbudowy struktur ruchu ludowego w Sieradzkiem był zorganizowany z rozmachem 15 marca 1945 r. zjazd powiatowy SL i ZMW RP „Wici". Wzięło w nim udział – jeśli wierzyć relacji dziennikarskiej – ponad 2500 osób. Świadczyło to o prężności ruchu ludowego w powiecie sieradzkim. Na zjeździe programowy referat wygłosił Plewiński. Entuzjazm zebranych wywołało zapowiedziane przez niego przygotowania do przeprowadzenia reformy rolnej w powiecie. Wybrano władze statutowe. Prezesem powiatowym został oczywiście Plewiński.

W pierwszych tygodniach po wyzwoleniu ważne znaczenie miało zorganizowanie akcji pomocy dla powracających z wysiedlenia, robót przymusowych i niewoli Sieradzan[5]. Aktywną rolę odegrali tu ludowcy - oni również rozpoczęli tworzenie życia gospodarczego powiatu poprzez - przede wszystkim struktury - „Samopomocy Chłopskiej". W kwietniu 1945 r. na czele powiatowego związku SCh stanął Plewiński (funkcję tę pełnił do wiosny następnego roku)[6].

Już 2 lutego 1945 r. powołana została Powiatowa Rada Narodowa w Sieradzu. Niestety nie zachowały się jakiekolwiek dokumenty obrazujące jej ówczesną działalność. Nie wiemy więc nawet jaką funkcję pełnił w niej Plewiński.

[4] Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁ) OS, ZBOWiD OPS, sygn.. 12, K. Sztolc, Działalność Batalionów Chłopskich na Ziemi Sieradzkiej (1972), k. 97; tamże, sygn.. 9, Życiorysy uczestników ruchu oporu – Józef Strumiński, k. 46.

[5] APŁ OS, ZBOWiD OPS, sygn.. 12, K. Sztolc, Działalność Batalionów Chłopskich…, k. 98.

[6] Tamże, k. 102.

Zapewne ważną, gdyż z ramienia tej rady uczestniczył on w inauguracyjnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Łodzi odbytym 25 lutego[7]. Powiatowa RN w Sieradzu w pierwotnym składzie działała krótko, gdyż wysłany do Sieradza delegat WRN stwierdził „niezgodność [jej] ukonstytuowania się [...] z przepisami ustawy z 11 września 1944 r." i zarządził reorganizację tego gremium[8]. Możemy się jedynie domyślać, iż powodem nie zatwierdzenia pierwszej sieradzkiej rady powiatowej był prawdopodobnie brak w jej składzie, bądź niezbyt liczny w niej udział przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Zreorganizowana Powiatowa RN zainaugurowała pracę 14 marca 1945 r. W skład jej Prezydium wchodzili: Konstanty Rosiak (PPR) – przewodniczący, Józef Strumiński (SL) – wiceprzewodniczący, Jan Plewiński (SL) – sekretarz, Kazimierz Leszko (SL) i Ignacy Jura (PPR) – członkowie[9]. Wcześniej (zapewne 9 lutego) obsadzono stanowisko starosty powiatowego, jako reprezentanta lokalnej władzy wykonawczej. Jako pierwszy funkcję tę objął Mieczysław Karśnicki (PPR), a odtąd także – i to aż do reformy struktur władzy terenowej z 1950 r. - wicestarostą sieradzkim był ludowiec – Franciszek Olejniczak, pochodzący z nieodległej od Sieradza Charłupi Małej[10].

W poszczególnych gminach wielu działaczy ludowych współtworzyło rady narodowe i obejmowało funkcje wójtów. „Na terenie wiejskim" praktycznie wtedy nie było innych organizacji politycznych (partie robotnicze nie mając zaplecza społecznego, dopiero inicjować zaczęły tworzenie komórek w kilu ośrodkach gminnych). W tej sytuacji w pierwszych miesiącach 1945 r. działacze terenowi SL zdominowali gminne rady narodowe.

Jak już wspomniano, sieradzkie struktury ruchu ludowego aktywnie włączyły się do działań na rzecz reformy rolnej. Kluczową rolę odegrał tu Plewiński. Jak wspominał, został w maju 1945 r. wezwany przez wojewodę łódzkiego Jana Dąb -Kocioła na konferencję aktywu terenowego, na której przedyskutowano problemy związane z przeprowadzeniem reformy w poszczególnych powiatach, w tym dotyczące obsady personalnej aparatu parcelacyjnego. Pełnomocnikiem rządu na powiat sieradzki został Jan Plewiński[11]. Przy wsparciu ludowców w poszczególnych gminach w maju-czerwcu 1945 r. przeprowadzono nadział ziemi chłopom.

[7] *Protokół pierwszego posiedzenia WRN w Łodzi, 25 II 1945 r. (lista obecności członków WRN)*, [w:] *Kształtowanie władzy ludowej w Łodzi i województwie łódzkim w 1945 roku. Wybór źródeł*, oprac. Genowefa Adamczewska, Mieczysław Bandurka, Edward Chobot, Maria Ojrzyńska, Warszawa – Łódź 1985, s. 74.

[8] Archiwum Akt Nowych (AAN), KC PPR, sygn. 295/VII-108, Sprawozdanie z działalności WRN [w Łodzi] od dnia 25 lutego do 17 marca 1945 r., k. 87.

[9] APŁ, WRN i WW, sygn. 82, Protokół posiedzenia PRN w Sieradzu, 14 III 1945, k. 1.

[10] O obsadzie stanowiska starosty powiatowego i jego zastępcy zadecydowano na posiedzeniu „Komitetu Lokalnego" PPR 7 lutego 1945 r. Por. APŁ, KP PPR, sygn. 2, Protokół posiedzenia Komitetu lokalnego PPR, 7 II 1945, k. 1; L. Olejnik, *Życie polityczne...*, s. 175-176.

[11] APŁ OS, ZBOWiD OPS, sygn.. 12, K. Sztolc, Działalność Batalionów Chłopskich…, k. 106.

Według relacji wspomnieniowej Plewińskiego, w powiecie sieradzkim rozparcelowano 81 majątków obszarniczych o powierzchni 24 830 ha. Plewiński szczycił się tym, iż udało się wydzielić „resztówkę" z majątku właściciela Wojsławic i na tym terenie wkrótce zorganizowano szkołę rolniczą[12].

Ważną kwestią było unormowanie spraw związanych z zakończeniem działalności struktur konspiracyjnych. Kierownictwo sieradzkiego SL pomagało w sporządzaniu list uczestników ruchu oporu w poszczególnych gminach. Przygotowywano się do akcji weryfikacji stopni wojskowych nabytych podczas okupacji. Przy Dowództwie Okręgu Wojskowego w Łodzi funkcjonowała Komisja Likwidacyjna ds. b. członków BCh. Wpierw załatwiono sprawy kadry oficerskiej, m.in. 10 września 1945 r. stopień kapitana otrzymał Plewiński[13].

W połowie 1945 r. w Sieradzu utworzono społeczny komitet, który miał zająć się sprawą ekshumacji zakładników z listopada 1939 r.. W jego skład powołano Plewińskiego, jako reprezentanta SL, zarazem jednak „świadka historii", bowiem w końcu 1939 r. był również „pensjonariuszem" sieradzkiego więzienia[14].

Istotne zmiany w sytuacji politycznej w kraju następowały w konsekwencji powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r. z udziałem byłego premiera rządu na uchodźstwie i zarazem czołowego działacza ruchu ludowego Stanisława Mikołajczyka. Spowodowało to zmiany w strukturze tego ruchu. Na przełomie lata i jesieni 1945 r. rozpoczął się proces rozkładu działającego od jesieni 1944 r. propepeerowskiego SL. Na interesującym nas obszarze powiatu sieradzkiego poszczególne koła gromadzkie i zarządy gminne SL podejmowały uchwały o przekształceniu w odpowiednie struktury PSL[15]. Niezależny ruch ludowy rozwijał się bardzo dynamicznie. Zwieńczeniem tego procesu był zjazd powiatowy w Sieradzu, który odbył się 17 listopada 1945 r. Wzięło w nim udział 276 delegatów. Uchwalono na nim, iż wszystkie istniejące dotychczas w powiecie koła SL wstępują niezwłocznie do PSL wraz z całym majątkiem ruchomym i nieruchomym. W przyjętej rezolucji zebrani oświadczyli, że „za właściwy Ruch Ludowy, w którym pracowali a wielu nawet cierpiało i ginęło za sprawę chłopską, sprawę demokracji i Polski uważają Polskie Stronnictwo Ludowe"[16]. Prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Sieradzu został J. Plewiński – jak już wspomniano – dotychczasowy prezes ZP SL. Obrady w Sieradzu odnotowano także w stenogramie z I wojewódzkiego zjazdu PSL w Łodzi, który

[12] Tamże, k., 107-108.

[13] Tamże, sygn. 5, Deklaracja członkowska – Jan Plewiński, k. 135.

[14] J. Pietrzak, J. Szubzda, *Sieradzcy zakładnicy*, Sieradz 2011, s. 55.

[15] Tak było np. w gminie Krokocice, skąd w sprawozdaniu GRN za listopad 1945 r. relacjonowano, że: „Istniejące Zarządy Kół Stronnictwa Ludowego na terenie gminy przeszły do Polskiego Stronnictwa Ludowego". Por. APŁ OS, Starostwo Powiatowe Sieradzkie, sygn. 12, Sprawozdanie z działalności GRN w Krokocicach za listopad 1945 r., k. 115.

[16] *Z życia PSL. Sieradz*, „Gazeta Ludowa", nr 29, 3 XII 1945, s. 3.

odbył się 8 grudnia 1945 r.[17]. Sieradzki PK PSL miał swą siedzibę przy ul. Kościuszki 27.

W końcu 1945 r. w powiecie sieradzkim istniały więc dwie partie ludowe: PSL i SL. Ta druga była mocno osłabiona, tym niemniej funkcjonowała, ciesząc się jednoznacznym poparciem administracji wojewódzkiej, na czele której stał jeden z przywódców SL, wojewoda łódzki – Jan Dąb-Kocioł. Na czele ZP SL w Sieradzu – po odejściu Plewińskiego – stanął Władysław Domagała, ludowiec ze stażem przedwojennym.

Wpływy PSL w Sieradzkiem były bardzo duże. Nie dysponujemy statystykami liczebności organizacji gminnych. Musiały być one liczne skoro wg stanu z 1946 r. PSL w powiecie sieradzkim PSL liczyło ok. 3700 członków[18]. Jeszcze wyższe dane o liczebności tego opozycyjnego stronnictwa w Sieradzkiem podawały miejscowe władze PPR. Na zebraniu 19 maja 1946 r. poinformowano jakoby PSL założyło w powiecie 170 kół, „mówi się, że mają 8000 członków, z czego legitymacji 3500"[19]. Stronnictwo to uzyskało bardzo silną pozycję w strukturach władzy w gminach.

Działacze ludowi z Sieradzkiego aktywni byli w regionie łódzkim. Prezes powiatowej organizacji PSL J. Plewiński uczestniczył w obradach I Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Łodzi w grudniu 1945 r. Został wtedy wybrany do Komisji Rewizyjnej. Plewiński, jako prezes ZP został delegatem na I powojenny Kongres PSL obradujący w Warszawie w dniach od 19 do 21 stycznia 1946 r. Obok niego w gronie delegatów z powiatu sieradzkiego znaleźli się: Adam Kobiela, Szczepan Stępień, Franciszek Olejniczak, Ferdynand Bloch, Józef Strumiński, Stanisław Golczyk, Władysław Widera, Józef Krzywański, Stanisława Banachowa i Franciszek Kozioł[20].

Najpomyślniejszy okres w dziejach niezależnego ruchu ludowego w Sieradzkiem przypada na pierwszą połowę 1946 r., kiedy to opisywane stronnictwo bardzo dynamicznie poszerzało swoje wpływy. Przykładowo niemal wszyscy wójtowie z powiatu sieradzkiego należeli do PSL. W sprawozdaniu z działalności PRN za styczeń 1946 r. odnotowano, że: „Do składu Gminnych Rad Narodowych wchodzą w 95% członkowie Stronnictwa Ludowego, należy przypuszczać, że większa ich część sympatyzuje obecnie z PSL"[21].

---

[17] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) Łd, sygn. pf 10/692, t. 1, [Stenogram I zjazdu wojewódzkiego PSL w Łodzi, 8 XII 1945 r.], k. 89. Znajdujemy tam następujący zapis: „Powiat sieradzki – odbyła się konferencja zarządu powiatowego i delegatów poszczególnych kół, tak że właściwie był to zjazd w liczbie 150 samych delegatów i jednogłośnie przystąpił do PSL. Później oczywiście miał być zjazd statutowy, na którym miano zorganizować władze, jakkolwiek cały zarząd przeszedł"..

[18] AIPN Ld, sygn. 091/152, Ryszard Walisiak, Geneza Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz jego działalność regionalna na terenie województwa łódzkiego w latach 1945-1947, praca dyplomowa, Legionowo 1988.

[19] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 2, Sprawozdanie z zebrania w dniu 19 V 1946 r., k. 43.

[20] Por. AIPN Łd, sygn. pf 10/692/t. III, Pismo ZW PSL do NKW PSL z 2 I 1946 (wykaz delegatów z woj. łódzkiego na Kongres PSL), k. 58..

[21] APŁ, WRN i WW, sygn. 227, Sprawozdanie z działalności PRN [w Sieradzu] za styczeń 1946 r. (5 II 1946), k. 21.

Gdy w końcu 1945 r. niemal cała powiatowa organizacja SL przekształciła się w PSL, kierownictwo Powiatowego Komitetu SL zażądało usunięcia ze składu Powiatowej RN (PRN) czterech radnych, którzy zmienili barwy polityczne, w tym Plewińskiego. Decyzje w tej sprawie zapadły na posiedzeniu Komisji Międzypartyjnej 20 grudnia[22]. W konsekwencji tych ustaleń na posiedzeniu PRN 14 stycznia 1946 r. odwołano owych czterech „secesjonistów" z SL (J. Plewińskiego, Adama Kobielę, Władysława Widerę i Ludwika Grzankę). Do Prezydium PRN w miejsce Plewińskiego dokooptowano W. Domagałę, nowego prezesa PK SL[23]. W składzie Prezydium PRN był jednak Józef Strumiński, wiceprzewodniczący tego gremium, czołowy działacz sieradzkiego PSL. Także wicestarosta Franciszek Olejniczak z Charłupi Małej był identyfikowany z tym stronnictwem.

Odtąd więc, mimo bardzo silnej pozycji PSL w powiecie sieradzkim w strukturach władzy na szczeblu powiatu stronnictwo nie miało swojej formalnej reprezentacji. Kwestia ta była jednak rozpatrywana, bowiem w perspektywie wyborów do Sejmu Ustawodawczego PPR zależało na stworzeniu pozorów reprezentatywności lokalnych struktur władzy. Już 4 stycznia 1946 r. na zebraniu powiatowej Komisji Międzypartyjnej udział wzięło pięciu przedstawicieli PSL, w tym prezes ZP Plewiński.

Dla rozwiązania problemu reprezentacji PSL we władzach lokalnych niezbędna była ingerencja „z góry". W końcu marca 1946 r. odbyło się w Sieradzu wspólne posiedzenie Prezydium PRN i Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z udziałem przewodniczącego WRN w Łodzi Henryka Sochy-Domagalskiego, na którym przedyskutowano sprawę reorganizacji składu PRN. Nie osiągnięto jednak porozumienia, toteż sprawę składu sieradzkiej PRN postanowiono przekazać do decyzji Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej w Łodzi[24]. Warto dodać, iż w styczniu 1946 r. Plewiński został również odwołany ze składu WRN, gdzie dotąd był delegatem powiatu sieradzkiego [25].

Prawdopodobnie w drugiej połowie 1946 r. przedstawiciele PSL weszli do składu PRN. Plewińskiego nie odnotowano w składzie tejże rady w protokołach z 4 lutego, 10 i 25 maja. Był natomiast na IV. posiedzeniu PRN 3 września[26]. Odnotowano go także w protokole posiedzenia z 16 grudnia 1946 r., ale jako „nieobecnego usprawiedliwionego" (faktycznie był wtedy bowiem w dyspozycji PUBP

[22] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 6, Protokół posiedzenia komisji międzypartyjnej, 20 XII 1945, k. 10.

[23] APŁ, WRN i WW, sygn. 227, Protokół posiedzenia PRN, 14 I 1946, k. 1.

[24] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 6, Protokół ze wspólnego posiedzenia Prezydium PRN w Sieradzu i Powiatowej Komisji Porozumiewawczej, 29 III 1946, k. 19-20; L. Olejnik, *Życie polityczne 1945-1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, pod red. K., Lesiakowskiego, Łódź-Sieradz 2014, s. 176-177.

[25] W jego miejsce wytypowano Konstantego Rosiaka, członka PPR i zarazem przewodniczącego PRN. Por. APŁ, WRN i WW, sygn. 227, Protokół z I posiedzenia Prezydium PRN, 14 I 1946, k. 1.

[26] APŁ OS, SPS, sygn.. 2, Protokoły posiedzeń PRN w Sieradzu z 1946 r., k. 1, 7, 13, 28, 77.

w Sieradzu). Na posiedzeniu PRN w dniu 21 marca 1947 r. był dalej „nieobecny usprawiedliwiony", jednak na kolejnym - w dniu 2 lipca 1947 r. odnotowano go na obradach wspomnianego gremium. Wkrótce zapadły jednak uzgodnienia międzypartyjne, w konsekwencji których m.in. Plewiński został ponownie usunięty ze składu PRN[27].

Jak wspomniano, najsilniejszą pozycję PSL osiągnęło wiosną 1946 r. W dniu 12 maja w Sali Teatru Miejskiego w Sieradzu odbył się pierwszy (zarazem jedyny) powojenny zjazd powiatowy PSL[28]. Uczestniczyło w nim 257 delegatów z powiatu oraz liczna rzesza członków stronnictwa (jak szacowano – około 1700 osób). Wspomniany zjazd powiatowy otworzył dotychczasowy prezes Jan Plewiński. Powitał zaproszonych gości, a wśród nich starostę powiatowego Stanisława Bogusławskiego. Honorowym gościem zjazdu był prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL Józef Balcerzak[29]. Na zjeździe powiatowym dokonano wyborów władz statutowych. Na funkcję prezesa Zarządu Powiatowego zgłoszono dwie osoby: dotychczasowego prezesa J. Plewińskiego i A. Kobielę. Ten pierwszy większością głosów został wybrany, natomiast jego konkurent Kobiela objął funkcję wiceprezesa. Wybrano też Zarząd Powiatowy[30].

Opisywany zjazd powiatowy PSL był kulminacyjnym momentem rozwoju wpływów PSL. Władze wojewódzkie, kierowane przez lidera prokomunistycznego SL wojewodę J. Dąb-Kocioła oraz wspomagające ich podległe władze powiatowe wzmogły działania wymierzone w pozycję opozycyjnego PSL. Stroną inicjującą te działania i eskalującą konflikt były władze wojewódzkie. Słabi miejscowi aktywiści SL byli w defensywie i bardziej skłonni iść na pewne kompromisowe rozwiązania różnych lokalnych problemów. Przykładem są przygotowania do obchodów Święta Ludowego w Sieradzu w maju 1946 r. Rok wcześniej obchody te przeprowadzone zostały z dużym rozmachem i świadczyły o sile ludowców na opisywanym terenie. W maju 1946 r. powołano oficjalny Komitet Obchodów Święta Ludowego. Jednak na zebraniu PSL postanowiono utworzyć odrębny, własny komitet. Wówczas lider SL W. Domagała zrzekł się funkcji przewodniczącego na rzecz lidera PSL Plewińskiego. Ten na posiedzeniu

[27] APŁ OS, SPS, sygn. 3, Protokół III. posiedzenia PRN w Sieradzu, 30 IX 1947, k. 37-39.

[28] AIPN Łd, sygn. pf 10/693, t. 1, Protokół z walnego Powiatowego Zjazdu Polskiego Stronnictwa Ludowego pow. sieradzkiego, odbytego w dniu 12 V 1946 r., k. 18-20.

[29] Por. szerzej: L. Olejnik, *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie" 2012, z. XVII, s. 145-147.

[30] W skład Zarządu Powiatowego PSL – zgodnie z propozycjami Komisji Matki – (przez aklamację) wybrano 9 osób. Byli to: Franciszek Kozioł (gmina Szadek), Stanisław Golczyk (gm. Zduńska Wola), Tadeusz Kłos (gm. Krokocice), Józef Strumiński (miasto Sieradz), Józef Krzywański (również z Sieradza), Franciszek Olejniczak (gm. Charłupia Wielka), Adam Walaszczyk (gm. Bartochów), Wacław Dobrzyński (gm. Barczew) i Jan Mysiorek (gm. Klonowa). Łącznie więc z prezesami ZP liczył 11 osób.). Por. AIPN Łd, sygn. pf 10/693, t. 1, Protokół z walnego Powiatowego Zjazdu Polskiego Stronnictwa Ludowego pow. sieradzkiego, odbytego w dniu 12 V 1946 r., k. 18-20.

komisji międzypartyjnej 25 maja 1946 r. zadeklarował, że „żadne hasła antypaństwowe i antypartyjne nie będą głoszone”[31]. Na wspomnianym zebraniu ostatecznie przyjęto kompromisowe rozwiązanie zaproponowane przez działaczy PSL – Tadeusza Kłosa i Józefa Strumińskiego, aby przewodnictwo wspólnego Komitetu Obchodów tego święta objął wicestarosta Franciszek Olejniczak, a liderzy partii – Plewiński i Domagała - zostali wiceprzewodniczącymi. Na ten kompromis nie zgadzała się jednak administracja wojewódzka. Na kolejnym posiedzeniu komisji międzypartyjnej – 29 maja - poinformowano o zarządzeniu wojewody zakazującego wystąpienia PSL pod własnymi sztandarami, organizacja Święta Ludowego miało spoczywać w ręku SL. W tej sytuacji kierownictwo sieradzkiej organizacji PSL, mając poparcie instancji wojewódzkiej stronnictwa, nie zaaprobowało idei wspólnego świętowania pod przewodem prokomunistycznego SL. Na wspomnianym posiedzeniu komisji międzypartyjnej J. Plewiński poinformował, że stronnictwo zorganizuje odrębne obchody, „z własnymi przemówieniami”[32]. Odbyły się one 9 czerwca w Charłupi Małej. Równolegle odbyły się oficjalne obchody w Sieradzu, lecz – jak informował KP PPR – „nie udały się w pełni, choć akcja propagandowa masowa”[33].

Bezpośrednio przed zarządzonym na 30 czerwca 1946 r. referendum ludowym sytuacja społeczno-polityczna w Sieradzkiem zaostrzyła się. W szerokim zakresie władze administracyjne i bezpieczeństwa podjęły działania polityczne i represyjne. W czerwcu w powiecie sieradzkim zainicjowano działania zmierzające do utworzenia kół PSL „Nowe Wyzwolenie”, dywersyjnej wobec S. Mikołajczyka, rozłamowej struktury w ruchu ludowym. W przypadku powiatu sieradzkiego duże znaczenie miało zaangażowanie w działania tej grupy Stanisława Janczaka, po wojnie wójta gminy Charłupia Mała, wpływowego i powszechnie szanowanego działacza. W kolejnych miesiącach objął on nawet funkcję wiceprezesa Rady Naczelnej PSL „Nowe Wyzwolenie” i kandydował na posła do Sejmu Ustawodawczego (lecz bez sukcesu)[34]..

W kampanii przed referendum ważne były działania terenowej administracji, która była sterowana z „centrali” wojewódzkiej. W końcu czerwca na odprawie wójtów i sołtysów powiatu sieradzkiego pojawił się nawet wojewoda łódzki J. Dąb -Kocioł. Podjęto w szerokim zakresie działania polityczno-propagandowe. Wysiłki propagandowe partii wspierała w Sieradzkiem kadra aparatu politycznego stacjonującej tu od 1945 r. Oficerskiej Szkoły Łączności. Na opisywanym terenie po-

[31] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 6, Protokół zebrania międzypartyjnego 25 V 1946 r., k. 22.

[32] Tamże, Protokół komisji międzypartyjnej z 29 V 1946 r., k. 23.

[33] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 7, Sprawozdanie [sekretarza KP PPR w Sieradzu] za miesiąc czerwiec [1946 r.], k. 55.

[34] Nt. działalności PSL „Nowe Wyzwolenie” por. szerzej: T. Skrzyński, *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL „Nowe Wyzwolenie”, PSL „Lewica” oraz „odrodzonego” PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa 2015, s. 43-79.

jawiły się też specjalne wojskowe ekipy propagandowe[35]. Próbowano zastraszyć działaczy PSL, m.in. w gminie Zadzim[36].

Przed referendum ludowym 1946 r. – wg informacji UBP – prezes PK PSL J. Plewiński miał dać zalecenie członkom PSL, aby głosować 3 x NIE[37]. Trudno zweryfikować tę informację. Budzi ona wątpliwości, gdyż takie stanowisko byłoby sprzeczne z oficjalną linią władz stronnictwa, czyli zaleceniem głosowania: 1 x NIE i 2 x TAK. Brak źródeł nie pozwala bliżej przedstawić akcji propagandowej PSL i jej lokalnego lidera. Zapewne nie tylko działania opozycyjnego stronnictwa, ale i ogólnie wrogi wobec nowej władzy stosunek do niej ludności powiatu, doprowadziły do niepomyślnych rezultatów referendum. Sekretarz KP PPR oceniał, nawiązując do dokonań propagandowych swej partii, że: „Należało by z tego wnosić, że w Głosowaniu Ludowym ludność wypowie się w większości za demokracją, a tymczasem w wielu obwodach głosowano w poważnym procencie na wszystkie trzy pytania »nie«"[38].

Oficjalne wyniki referendum zostały sfałszowane. Ujawnione w latach 90. XX wieku przybliżone dane dotyczące rzeczywistych wyników głosowania wskazują na bardzo duży odsetek głosujących przeciw stanowisku władz. Tzw. Blok Demokratyczny – jak wiadomo – agitował za zgodnym głosowaniem „3 x tak". Opozycyjne PSL natomiast optowało za głosowaniem „nie" na pierwsze pytanie referendum i pozytywnie na dwa pozostałe. Według ustaleń prof. Andrzeja Paczkowskiego, mieszkańcy Sieradzkiego zdecydowanie poparli stanowisko PSL. Na pierwsze pytanie referendum aż 85,9% uczestników głosowania udzieliło odpowiedzi „nie" (średnia dla województwa osiągnęła poziom 77,4%), na drugie - odsetek głosów „nie" wyniósł 76,5% i tylko na trzecie pytanie, głosy sprzeciwu nie przeważały – osiągając poziom 41,6%[39].

W tym okresie Plewiński umacniał swą pozycję w strukturach ruchu ludowego w regionie łódzkim. Był cenionym działaczem, znanym nie tylko w swym powiecie, toteż nie dziwi, iż 13 października 1946 r. został wybrany na członka Wojewódzkiego Zarządu PSL[40].

[35] Taka ekipa pojawiła się np. w Zadzimiu. Por. AIPN Łd, pf 12/2514, Meldunek Posterunku MO Zadzim do PUBP w Sieradzu z 17 VIII 1947, k. 37.

[36] Do gminy skierowano ekipę funkcjonariuszy UBP, którzy wpierw chcieli zatrzymać prezesa ZG PSL A. Cyrańskiego (wówczas członka Wydziału Powiatowego i radnego Powiatowej RN w Sieradzu).

[37] AIPN Ld, pf 10/420 t. II, Charakterystyka [J. Plewińskiego], 8 XI 1960, k. 84.

[38] APŁ KP PPR w Sieradzu, sygn. 7, Sprawozdanie sekretarza [KP PPR w Sieradzu Józefa Galińskiego] za miesiąc czerwiec [1946 r.], k. 55.

[39] *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 113.

[40] Poza nim w skład tego gremium wchodzili: Józef Balcerzak – prezes Zarządu, Andrzej Witos, Józef Krzemiński, Kuydowicz Józef, Kołacz Stanisław, Głobiński Władysław, Chwaliński Stanisław, Florczak [imię nie ustalone], Józef Berenc i Jan Król. Por. AIPN Ld, pf 10/692 t. I, Spis Wojewódzkiego Zarządu PSL (17 X 1946 r.), k. 42.

Nacisk na PSL wzmógł się w toku kampanii przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Na porządku dziennym były aresztowania i szykanowanie członków i działaczy PSL. Ofiarą represji ze strony UBP, nasilonych od czerwca 1946 r., był też prezes ZP J. Plewiński. W grudniu 1946 r. został aresztowany w ramach szerszej akcji podjętej przez WUBP w Łodzi. Zatrzymano go pod fikcyjnym zarzutem „za nadużycia i branie łapówek"[41]. Później rozpowszechniano pogłoski – zapewne z inspiracji UBP – jakoby miał odpowiadać za nadużycia w przydzielaniu koni z UNRRA.

Na skutek licznych aresztowań aktywu terenowego PSL i nasilonej presji administracji wojewódzkiej na wójtów, przeważnie wtedy członków PSL, stronnictwo to na przełomie 1946/1947 niemal zaniechało jawnej działalności w Sieradzkiem. Na posiedzeniu komisji międzypartyjnej obradującej 19 grudnia 1946 r. I sekretarza PK PPR Józef Galiński stwierdził, że: „PSL w tej chwili nie ma żadnych szans wygrania wyborów, jak to widzimy w naszym powiecie wszyscy prawie wójtowie opuścili już szeregi PSL i przystąpili do stronnictw demokratycznych. Nastrój jest poważny i wszyscy mieszkańcy doceniają powagę chwili"[42]. W niektórych gminach rozwiązywano miejscowe struktury stronnictwa[43].

Jan Plewiński został wysunięty jako kandydat na posła w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Znalazł się na trzecim miejscu listy nr 2 (PSL) w Okręgu nr 9 w Pabianicach, obejmującym powiaty Łask, Sieradz i Wieluń[44]. Na czele tej listy wystawiono Piotra Chwalińskiego, działacza PSL z Wieluńskiego, oraz Józefa Balcerzaka, prezesa ZW PSL w Łodzi. Tylko Chwaliński uzyskał mandat poselski w tych, co nie ulega wątpliwości – sfałszowanych wyborach. Trudno powiedzieć – brak zachowanych źródeł – jakie poparcie uzyskał Plewiński. Dysponujemy jedynie szczątkowymi danymi odnoszącymi się do propagandy wyborczej kandydatów PSL na terenie powiatu sieradzkiego. Funkcjonariusze sieradzkiej bezpieki w 10 lat później pisali charakteryzując Józefa Stępińskiego, który po wojnie był właścicielem drukarni przy ul. Kościuszki w Sieradzu, że: „W akcji wyborczej w 1947 r. z drukarni tej wynoszono całe paczki »2«, które elementy PSL rozprowadzały wśród zwolenników Mikołajczyka"[45]. Warto też odnotować opinię z gminy Zadzim z donosu informatora PUBP w Sieradzu ps. „Sęk", mającego – z racji pełnionego urzędu – więcej informacji z przebiegu wyborów na tym terenie. Jak donosił w 1952 r., charakteryzując działalność Antoniego Cyrańskiego, prezesa ZG PSL: „Owoc jego pracy uwidocznił się w kartkach do głosowania 2-ki, które na

[41] AIPN, Ld 091/152, R. Walisiak, Geneza Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz jego działalność regionalna na terenie woj. łódzkiego w latach 1945-1947, praca dypl., Legionowo 1988, [s. 69].

[42] APŁ, KP PPR w Sieradzu, sygn. 5, Protokół posiedzenia komisji międzypartyjnej 19 XII 1946 r., k. 9.

[43] Tamże.

[44] *Listy kandydatów do Sejmu. Okręg nr 9 Pabianice*, „Gazeta Ludowa", nr 5, 5 I 1947, s. 1.

[45] AIPN Ld, sygn. pf. 10/421, t. 2, Notatka służbowa dot. sytuacji politycznej na terenie powiatu sieradzkiego, 20 XII 1956, k. 95.

terenie gm. Zadzim reprezentowały stronnictwo Mikołajczyka”[46]. W dwa lata później, gdy Plewińskiego wykluczono z organizacji kombatanckiej, w uzasadnieniu zarzucano mu uczestnictwo w budowie „tajnego aparatu wyborczego 46/47”[47].

Niepowodzenie PSL w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i wielka skala represji wobec niezależnego ruchu chłopskiego nasilona w okresie kampanii wyborczej wpłynęły na sytuację w tym środowisku. Po wyborach z 19 stycznia 1947 r. wśród aktywu ruchu ludowego, w tym dotąd powiązanego z PSL, rozpoczęły się dyskusje na temat przyszłości partii w tamtych niezwykle trudnych warunkach. Prowadzono też zapewne rozmowy z aktywem SL. Brakuje niestety szerszej wiedzy o ich kulisach. Wiemy o ich skutkach. Po porażce PSL w sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego rosła siła wpływów SL w województwie, w tym i w powiecie sieradzkim. Niemało członków PSL przeszło do SL. Organizowane też były nowe struktury propeperowskiego SL[48].

Kluczowym wydarzeniem dla istnienia PSL w Sieradzkiem była narada działaczy ludowych zorganizowana 9 marca 1947 r. Spotkało się kilkudziesięcioosobowe grono aktywistów SL, PSL i PSL –„Nowe Wyzwolenie”. Jak relacjonowano w „Dzienniku Ludowym”:

„Oto w tym dniu istniejące w powiecie trzy polityczne organizacje chłopskie – SL, PSL i »Nowe Wyzwolenie« – połączyły się w jednej organizacji Stronnictwa Ludowego. Od tego dnia na terenie powiatu sieradzkiego wszyscy chłopi – ludowcy są znów zjednoczeni, wchodząc na drogę, jaką w 1931 roku wskazali Wincenty Witos (»Piast«), Stanisław Thugutt (»Wyzwolenie«) i Jan Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), tworząc Stronnictwo Ludowe [...]”[49]

W relacji prasowej ważną rolę w doprowadzeniu do porozumienia różnych odłamów ruchu ludowego w Sieradzkiem przypisano wspomnianemu wcześniej Stanisławowi Janczakowi, wójtowi z Charłupi Małej.

Proces zmian w ruchu ludowym w Sieradzkiem zakończył zjazd powiatowy SL odbyty w niedzielę 30 marca 1947 r. , połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru tej struktury[50]. Uroczystościom w Sieradzu nadano bardzo wysoką rangę. Obecni na nich byli m.in. prezes NKW SL Wincenty Baranowski, delegat NKW SL wiceminister Tadeusz Rek (jeden z przywódców PSL „Nowe Wyzwolenie”), nowo

[46] AIPN Łd, sygn. Pf.12/2514, Doniesienie inf. ps. „Sęk” z 4 VIII 1952 r., k. 29. Wg zapisów ewidencyjnych IPN informatorem UBP o pseud. „Sęk” był ówczesny wójt gminy Zadzim Bolesław Bratek. Por. AIPN Ld, sygn. 0313/5 i 0313/13, Zapisy dot. informatora pseud. „Sęk”.

[47] APŁ OS, ZBOWiD OP, sygn.14, Lista wykluczonych, 25 III 1949, k. 159.

[48] Przykładowo 31 stycznia 1947 r. powstało koło grodzkie SL w Sieradzu, do którego zapisało się 30 członków. Por. *Prace Stronnictwa Ludowego*, „Zielony Sztandar”, nr 10/9 III 1947, s. 12; *Z życia Stronnictwa Ludowego. Sieradz*, „Dziennik Ludowy”, nr 57/1 III 1947, s. 5;

[49] *Dobry przykład Sieradza*, „Dziennik Ludowy”, nr 89/ 2 IV 1947, s. 1. Por. także: *Prace SL*, „Zielony Sztandar”, nr 13/30 III 1947, s. 12.

[50] *Wielka manifestacja chłopów sieradzkich. Nowy sztandar Powiatowego Zarządu SL*, „Dziennik Ludowy”, nr 89/2 IV 1947, s. 3.

mianowany wojewoda łódzki Piotr Szymanek, posłowie SL, starosta powiatowy, przedstawiciele partii robotniczych[51].

Plewiński nie uczestniczył w rozmowach dotyczących „zjednoczenia" ludowców w Sieradzkiem. Brak źródeł nie pozwala na pełniejszą prezentację tej kwestii. Nie wiemy też, czy on, czy ktoś inny reprezentował powiat sieradzki na konferencji wojewódzkiej PSL w Łodzi 15 marca 1947 r., czyli już po opisywanym „zjednoczeniu" ruchu ludowego. W obradach wzięli udział m.in. S. Mikołajczyk i S. Bańczyk. „Gazeta Ludowa" podała jakoby „wszystkie powiaty województwa delegowały swoich przedstawicieli celem złożenia sprawozdań z sytuacji powyborczej i organizacyjnej"[52]. Nie wiemy, jaką rolę odegrał Plewiński w podjętych w kwietniu 1947 r. próbach reaktywowania działalności PSL w Sieradzkiem. Podjęto wtedy w niektórych gminach próby rozprowadzania nowych legitymacji PSL zaufanym działaczom[53].

Możliwe iż wtedy Plewiński był mniej aktywny. Jeszcze przed wyborami i aresztowaniem przez PUBP wyprowadził się z Sieradza i zamieszkał w nieodległym Pratkowie (ówczesna gmina Wojsławice). Od około połowy 1945 r. miał tam gospodarstwo rolne. W Pratkowie Plewiński zamieszkał z żoną Marianną (poślubioną na początku 1945 r.) oraz dwoma synami[54].

Starał się w tym czasie utrzymywać różne kontakty z działaczami ruchu ludowego, możliwe iż oczekiwał na zmianę sytuacji politycznej w kraju i wznowienie działalności PSL. Jego poczynania były wnikliwie obserwowane przez UBP. W „Biuletynie Informacyjnym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego" z 2 lipca 1948 r. relacjonowano: „W pow. Sieradz były prezes powiatowy Plewiński rozsyła w teren listy składkowe do b. członków PSL, którzy mają mu przekazywać zebrane pieniądze. Plewiński twierdzi, że trzeba się znów zabrać do roboty, bo obecny reżim długo nie wytrzyma. Nie należy się jednak zbierać w większej ilości, tylko po 2-3 osoby. Listy składkowe mają być zachowane w archiwum jako dokumentacja ilości zwolenników PSL"[55]. Nic więcej nie wiemy o tym przedsięwzięciu. Zwraca uwagę fakt odnotowania aktywności Plewińskiego w dokumencie periodycznym MBP przeznaczonym do wąskiego grona funkcjonariuszy resortu na szczeblu centralnym. Być może zainteresowano się tą formą aktywności działacza ludowego.

Plewiński natomiast nie zerwał kontaktów z ruchem ludowym. W nowym miejscu zamieszkania był jednym z współorganizatorów koła SL. Potwierdzają

[51] Tamże.

[52] *Konferencja wojewódzka w Łodzi*, „Gazeta Ludowa", nr 81, 23 III 1947, s. 3.

[53] Por. L. Olejnik, *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie" 2012, zeszyt XVII, s. 153.

[54] W latach 50. urodziło się trzecie dziecko w rodzinie Jana i Marianny Plewińskich - córka Bożena.

[55] Biuletyn Informacyjny Nr 13(35) z 2 VII 1948 r., [w:] „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego" 1948, tom 2, Warszawa 1995, s. 116.

to doniesienia sieradzkiego PUBP z sierpnia 1948 r. o tym, że był on prezesem koła SL w Pratkowie[56]. Jak wielu dawnych członków i działaczy PSL, Plewiński znalazł się w szeregach SL. Na tym terenie nie było innych chłopskich organizacji, a PSL – właściwie nie tylko w Sieradzkiem – dogorywało. Nie wiemy kiedy podjął Plewiński inicjatywę powołania koła SL w Pratkowie. W końcu lat 60. w artykule wysłanym na konkurs „Zielonego Sztandaru" podał informację jakoby Koło Ludowe w Pratkowie zostało reaktywowane na zebraniu wiejskim w czerwcu 1947 r.[57]

Brak możliwości odpowiedzi na pytanie, czy równolegle wtedy Plewiński utrzymywał kontakty z innymi niezależnymi działaczami ludowymi, czy prowadził jakąś działalność konspiracyjną. Był jednak potencjalnie traktowany jako zagrożenie dla polityki władz, toteż w dniu 18 lutego 1950 r. PUBP w Sieradzu wszczął przeciw niemu „sprawę zaczepną" o kryptonimie „Lis" – „o prawicową pracę w SL (dawny prezes PSL – powiatowy)"[58]. Nie wiadomo jakie podjęto działania wobec niego.

Plewińskiego represje spotkały nawet ze strony organizacji kombatanckiej, do której należał w pierwszych latach powojennych – Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację (była to jedna z 9 organizacji kombatanckich, które scalono we wrześniu 1949 r. w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – ZBOWiD). W dniu 25 marca 1949 r. władze sieradzkiego oddziału wzmiankowanej organizacji kombatanckiej wykluczyły go z jej szeregów[59]. Znalazł się w gronie 21 osób tak potraktowanych w związku z akcją „oczyszczania" szeregów organizacji kombatanckich w perspektywie ich zjednoczenia. Zalecenia w tej kwestii zawierał okólnik nr 2 wspomnianej organizacji kombatanckiej z 17 listopada 1948 r. W rubryce „powody wykluczenia" enigmatycznie odnotowano – jako zarzut – to, że był głównym działaczem mikołajczykowskiego PSL, uczestniczył w tworzeniu „tajnego aparatu wyborczego na przełomie lat 1946/1947" i zajmował się „wrogą propagandą"[60]. Warto nadmienić, iż Plewiński przez tę organizację został wytypowany w marcu 1948 r. do odznaczenia „Odznaką Grunwaldu". Władze wojewódzkie organizacji kombatanckiej wniosku tego wówczas nie zaakceptowały i dopiero w blisko 20 lat później decyzję w tej sprawie podjął już ZBOWiD..

Trudny okres szczytowy stalinizmu – lata po 1948/1949 do czasu odwilży politycznej 1956 r. są w biografii Jana Plewińskiego najsłabiej udokumentowany. Dysponujemy jedynie szczątkowymi informacjami. W tym czasie Plewiński dalej

[56] AIPN Ld, pf 10/375 t. 1, Pismo PUBP w Sieradzu do naczelnika V Wydziału WUBP w Łodzi z 20 VIII 1948 r., k. 105.

[57] J. Plewiński, *Na podglebiu tradycji*, [w:] *Koło ZSL w działaniu,* opracował i posłowie napisał T. Żochowski, LSW Warszawa 1968, s. 10.

[58] AIPN Ld, pf 10/240, Raport miesięczny PUBP Sieradz za okres od 25 I do 25 II 1950 r., k. 6.

[59] APŁ OS, ZBOWiD OP, sygn. 14, Lista wykluczonych, 25 III 1949, k. 159.

[60] Tamże.

prowadził rodzinne gospodarstwo rolne. W latach 50. powstała w tej miejscowości spółdzielnia produkcyjna, której członkiem był Plewiński. Brak jednak bliższych danych o roli jaką w tym przedsięwzięciu odegrał (w sieradzkim archiwum zachowały się jedynie szczątkowe dokumenty po spółdzielniach chłopskich z pierwszej polowy lat 50.). Być może było tak – jak po latach relacjonowała sieradzka służba bezpieczeństwa – że miał mówić w kampanii wyborczej do sejmu na przełomie lat 1956/1957, iż: „W 1952 roku [...] dla zamaskowania swego oblicza zorganizował spółdzielnię produkcyjną, która nie rozwijała się". Miał być jednym z jej organizatorów[61]. Spółdzielnia ta funkcjonowała krótko i podobnie jak szereg innych w regionie – rozwiązana została w 1956 r.[62]

„Odwilż polityczna" 1956 r. nie ominęła środowisk ruchu ludowego. Nastąpiło wtedy rozluźnienie kontroli PZPR nad ZSL[63]. W stronnictwie narastał ferment, domagano się wzmocnienia pozycji stronnictwa, większej jego niezależności od partii. Wśród ludowców odbywały się dyskusje polityczne, coraz donośniej domagano się poszanowania tradycji ruchu ludowego, uznania jego dorobku z czasów okupacji hitlerowskiej. Uaktywnili się dawni działacze PSL i ZMW RP „Wici". Na fali „popaździernikowych" zmian politycznych wielu autentycznych działaczy ludowych odsuniętych od aktywnej działalności w poprzednich latach, bądź zepchniętych na margines życia publicznego, włączało się do działalności w ZSL. Te zarysowane wyżej tendencje polityczne nie ominęły powiatu sieradzkiego.

Wkrótce po VIII Plenum KC PZPR doszło do dużego fermentu w środowiskach ludowców w opisywanym powiecie. W konsekwencji ustanowiono nowe władze powiatowe ZSL, w których dużą rolę odgrywać zaczęli byli aktywiści PSL. Jesienią 1956 r. na czele Powiatowego Komitetu ZSL, jako jego prezes, stanął Jan Plewiński. Do władz powiatowych stronnictwa weszli też inni byli działacze PSL m.in. Wacław Dobrzyński, Józef Strumiński, Józef Krzywański oraz S. Janczak (PSL „Nowe Wyzwolenie"). Nastroje polityczne na wsi sieradzkiej w latach 1956-1957 były coraz bardziej radykalne. W ramach politycznych rozrachunków coraz częściej aktyw ruchu ludowego kwestionował kierowniczą rolę PZPR. Nawet na posiedzeniach Powiatowego Komitetu ZSL nie brakowało wypowiedzi w tej kwestii. Prowadzący nadzór nad „bratnim stronnictwem" aparat bezpieczeństwa odno-

[61] AIPN Ld, pf 10/693 t. I, Informacja dot. [...] działaczy PSL wchodzących obecnie w skład aktywu i władz PK ZSL w Sieradzu, 20 V 1957, k. 107.

[62] Wg SB Plewiński: „W 1952 r. był jednym z organizatorów Spółdzielni Produkcyjnej we wsi Pratków". Por. AIPN Ld, pf 10/420 t. II, Charakterystyka [J. Plewińskiego], 8 XI 1960, k. 84.

[63] J. Gmitruk, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe 1949-1989*, „Zeszyty Wiejskie", (XI) Zeszyt jedenasty, 2006, s. 34-38. Zob. także: S. Stępka, *Próby odbudowy niezależnego ruchu ludowego w latach 1956-1959*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 28, 1994; R. Turkowski, *Walka o zachowanie tożsamości politycznej w szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (1949-1962)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 31, 2000; A. Wojtas, *Myśl polityczna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w latach 1949-1962. Studium z dziejów zniewolonego ruchu politycznego*, Toruń 1991..

towywał wypowiedzi, że „partia jest skompromitowana, ponadto [jest] partią robotniczą i na terenie wsi nie ma czego szukać". Powinno tam działać tylko ZSL[64].

Poza strukturami lokalnymi ZSL w Sieradzu także miejscowa organizacja ZBOWiD stała się płaszczyzną wystąpień kontestujących pozycję PZPR w systemie władzy w Polsce. Czyniono to m.in. poprzez formułowanie różnych oskarżeń przede wszystkim wobec działalności aparatu bezpieczeństwa[65]. W organizacji tej aktywny był wówczas także Plewiński. Miał tam ugruntowaną pozycję jako jeden z głównym aktywistów ruchu ludowego zaangażowanym w działalność konspiracji antyhitlerowskiej, przede wszystkim – jak już wspomniano w BCh i jako ostatni przewodniczący „piątki politycznej". Nadto mógł także odwoływać się do swoich powojennych losów, gdy był „maltretowany przez UB"[66]. Być może Plewiński starał się pozyskać przychylność członków ZBOWiD i ich poparcie w związku z przewidywanym kandydowaniem w wyborach do Sejmu PRL. Na forum opisywanej organizacji kombatanckiej optował za jej umasowieniem, przyciągnięciem wszystkich chłopów, byłych członków BCh i AK, „których losy były podobne"[67]. Warto nadmienić, iż sieradzki Oddział ZBOWiD podjął na przełomie lat 1956/1957 próbę rozliczenia z okresem stalinowskim. W dniu 2 grudnia 1956 r. obradowało nadzwyczajne walne zgromadzenie jego członków, na którym zadeklarowano poparcie dla uchwał VIII Plenum KC PZPR. Jednomyślnie przyjęto zarazem uchwałę o zrehabilitowaniu 21 członków Związku, wykluczonych w 1949 r. „na skutek błędów i wypaczeń w okresie tzw. praktyki stalinowskiej" i przywrócenia im pełni praw członkowskich. Chodziło tu o głównie byłych aktywistów PSL oraz uczestników konspiracji antyhitlerowskiej (AK i BCh). W tym gronie niesłusznie wykluczonych był też Jan Plewiński[68]. Zebrani uchwalili również powołanie jedenastoosobowej Komisji Weryfikacyjnej „w celu naprawienia krzywd i wypaczeń

[64] AIPN Ld, pf 10/247, Sprawozdanie z pracy Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1957 r., k. 5.

[65] W raporcie Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu pisano: „Występującym jaskrawo na terenie Sieradza jest działalność ZBOWiD, do którego należy dużo elementu o wrogim obliczu i tak aktywni członkowie aktywu PSL [jak] Plewiński, Strumiński, obecnie członkowie ZSL [...] Wchodzą też elementy, które brały udział w walce z władzą ludową, członkowie band i współpracownicy, m.in. Bartolicy, członkowie KWP [Konspiracyjnego Wojska Polskiego], którzy za zbrodnie siedzieli [...]". Por. AIPN Ld, pf 10/247, Sprawozdanie z pracy Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1957 r., k. 7.

[66] AIPN Ld, pf 10/247, Sprawozdanie z pracy Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1957 r., k. 8.

[67] Tamże.

[68] Wśród 21osób niesłusznie wykluczonych w 1949 r. byli: Strumiński Józef, Gołębiowski Józef, Domagała Czesław, Stępień Szczepan, Filipiak Feliks, Rychliński Józef, Szczepaniak Roman, Matusiak Stefan, Strzelecki Jan, Gajda Ignacy, Mituła Adam, Lesiak Alfons, Jakubowski Walenty, Szymczak Tomasz, Piasta Józef, Plewiński Jan, Pełka Józef, Walaszczyk Adam, Wardęga Eugeniusz, Kobiela Adam i Mroziński Stefan. Por. APŁ OS, ZBOWiD, sygn. 3, Protokół walnego nadzwyczajnego zgromadzenia członków ZBOWiD w Sieradzu 2 XII 1956 r., k. 45.

pozostałym uczestnikom walk o wolność i demokrację i więźniom politycznym"[69]. Wybór składu Komisji Weryfikacyjnej potwierdzono na kolejnym posiedzeniu członków sieradzkiego ZBOWiD-u w dniu 10 lutego 1957 r. Powołano wtedy również Komisję Odznaczeniowo-Awansową, do której także wszedł lider sieradzkich ludowców[70].

Dla rozwoju sytuacji politycznej w okresie „popaździernikowej odwilży" ważne znaczenie miały zapowiedziane na przełom 1956/1957 roku wybory sejmowe. W środowisku niezależnych sieradzkich ludowców pojawiła się koncepcja wystawienia własnego kandydata. Rozważano różne kandydatury. Uznano, że największe szanse ma Jan Plewiński, który mógł powoływać się na swoje duże zasługi w działalności ruchu ludowego w II RP, podczas okupacji hitlerowskiej oraz po II wojnie światowej. Był nadto więźniem okresu stalinowskiego (kilkumiesięczny areszt w czasie kampanii wyborczej 1947 r.). Nie dziwi więc fakt, że poparta została jego kandydatura w wyborach z 20 stycznia 1957 r. Nie znalazł się jednak na miejscu mandatowym w okręgu nr 51 w Pabianicach, obejmującym powiaty łaski, łódzki, sieradzki oraz miasto wydzielone Pabianice. Wybierano tu 5 posłów spośród umieszczonych na liście FJN 8 kandydatów. W okręgu tym na czołowych miejscach znaleźli się prominentni działacze polityczni, m.in. Marian Miśkiewicz – I sekretarz KW PZPR w Łodzi, Julian Horodecki – wiceprezes WK ZSL w Łodzi i Józef Balcerzak – także wiceprezes WK ZSL. J. Plewiński prezentowany był w prasie jako „rolnik indywidualny ze wsi Pratków"[71]. Był on zwalczany poprzez różne działania podejmowane przez aparat bezpieczeństwa. Sieradzcy funkcjonariusze bezpieczeństwa obserwowali przebieg kampanii przedwyborczej w końcu 1956 i w pierwszych tygodniach 1957 roku. Sytuacja polityczna w Sieradzkiem była skomplikowana. Na wiecach i masówkach atakowano rządzącą partię, negowano jej rolę na wsi. Lansowane były koncepcje o tym, że „interesów chłopów mogą bronić w Sejmie tylko ludowcy, chłopi". Wskazywano w tym kontekście przede wszystkim na Plewińskiego[72].

Plewiński również zabiegał różnymi metodami o poparcie wyborców. Według informacji funkcjonariuszy bezpieczeństwa sieradzkiej KP MO starał się on być „dobrym wujaszkiem" dla chłopów, przychodził z nimi do Prezydium PRN i sugerował, że należy im dać ulgi w podatkach. Na spotkaniach przedwyborczych miał zabiegać o popularność poprzez m.in. wykorzystywanie „momentów religijnych" – wskazywał np., iż w szkołach powinny wisieć krzyże. W przeddzień wyborów odwiedził (w towarzystwie Józefa Strumińskiego) miejscowego księdza (chodzi

[69] Tamże, k. 47.

[70] APŁ OS, sygn. 3, Protokół zebrania członków ZBOWiD w Sieradzu 10 II 1957 r., k. 51.

[71] *Kandydaci na posłów z listy Frontu Jedności Narodu – woj. łódzkie*, „Zielony Sztandar", nr 102, 23 XII 1956, s. 5.

[72] AIPN Ld, pf 10/247, Sprawozdanie z pracy Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1957 r., k. 5.

tu zapewne o proboszcza parafii w Sieradzu ks. Apolinarego Leśniewskiego). Tematem rozmowy miały być sprawy wyborów[73]. Na spotkaniu przedwyborczym w Warcie (10 stycznia 1957 r.) powiedział, że będzie walczył o prawa chłopów, o zniesienie obowiązkowych dostaw. Nawiązał też do spraw religijnych. W jego opinii, religia nie powinna być krępowana, a „ci co walczyli z religią, to sobie zęby połamali"[74].

Plewiński odwoływał się do swojej przeszłości, do spraw represjonowania go przez aparat UB. Wskazywał, że na gmachach UB powinny „być umieszczone tablice z nazwiskami męczonych, wśród których byłby i on". W dniu 18 stycznia 1957 r. na spotkaniu przedwyborczym w Szadku miał stwierdzić: „ludzie, czy wy wiecie [że] ja tam przechodziłem tortury, przecież oni mnie chcieli wykończyć, byłem bity, żebym był ich szpiclem i was tu wszystkich szpiegował, lecz się nie zgodziłem"[75].

Obserwujący przebieg kampanii wyborczej do sejmu funkcjonariusze sieradzkiej „bezpieki" z jednej strony podkreślali silną pozycję Plewińskiego w społeczności Ziemi Sieradzkiej, z drugiej jednak strony starali się eksponować jego publiczne „wpadki", np. wskazywano na jego publiczne wypowiedzi przeciwko importowi cytryn i pomarańcz, co jakoby nie było dobrze przyjmowane przez jego słuchaczy[76]. Doszukiwano się w jego postawie, w dążeniu do uzyskania mandatu posła - chęci dorobienia się. Opinie takie lansowali także przeciwnicy Plewińskiego we władzach ZSL w Sieradzu. Charakteryzując ich postawę funkcjonariusze sieradzkiego aparatu bezpieczeństwa pisali w raporcie do swoich zwierzchników w Łodzi, że: „Drugiej [grupie w sieradzkim ZSL] Plewiński nie odpowiada i sami go kompromitują, opowiadając o nim indywidualnie, że w przeszłości był szachrajem, widział w interesach tylko siebie, robił »fuchy« z końmi..."[77]. Podobne akcenty odnotowano w donosie informatora pseud. „Szczodry", który miał oświadczyć, że: „ogólnie szczególnie wśród chłopów południowej części powiatu Sieradz jest swego rodzaju oburzenie, chłopi pytają się, kto wysunął na kandydata ob. Plewińskiego, który robił »fuchy« z końmi, pochodzącymi z UNRRA, gdyby dopuścili go do Sejmu, zapewne wykorzystał by [to] po to, by nabijać sobie kieszenie"[78]. W opiniach tych dostrzec można nawiązywanie do okoliczności aresztowania Plewińskiego w końcu 1946 r., jako prezesa opozycyjnego PSL w Sieradzu. Nie wykluczone, że sieradzka „bezpieka" celowo podsycała tego rodzaju oskarżenia i pomówienia, aby skompromitować kandydata. Zapewne jednak w środowisku

[73] AIPN Ld, pf 10/693 t. I, Informacja dot. [...] działaczy PSL wchodzących obecnie w skład aktywu i władz PK ZSL w Sieradzu, 20 V 1957, k. 100-101.

[74] Tamże, k. 108.

[75] Tamże, k. 108.

[76] AIPN Ld, pf 10/421 t. 2, Meldunek dot. sytuacji na terenie powiatu sieradzkiego w kampanii wyborczej, 12 I 1957, k. 107.

[77] Tamże.

[78] Tamże, k. 101.

wiejskim w pow. sieradzkim nie brakowało osób niechętnych Plewińskiemu i tam wszelkiego rodzaju zarzuty wobec niego trafiały na podatny grunt.

Niewiele zachowało się informacji z kampanii wyborczej Plewińskiego. Dysponujemy jedynie notatkami sieradzkiej bezpieki, wobec których trzeba zachować dużą ostrożność. Wspomniane notatki dają sprzeczny obraz popularności kandydata. Przykładowo pisano, że „Chłopi z terenu Niemojewa nie zgadzają się z kandydaturą na posła Plewińskiego i mają napisać do tow. Gomułki i »Głosu Robotniczego« w sprawie Plewińskiego, natomiast wysuwają kandydata na posła ob. Barańskiego z ZSL”[79].

W innej notatce, opracowanej m.in. na podstawie doniesień agenturalnych, pisano:

„Dość dużym poparciem wśród chłopów z okolic Zduńskiej Woli cieszy się kandydat Plewiński (przed wojną był w Policji, w czasie okupacji aktywnie działał w BCh, po wyzwoleniu Powiatowy Prezes PSL i aktywny działacz tego stronnictwa).

W rozmowach z chłopami Plewiński miał się wypowiadać, że Państwo wyciągało wszystko od chłopa, nie liczyło się, czy on ma, czy nie, a chłopu nic nie dawano itd.

Ob. Plewiński cieszy się w tej chwili dość dużym zaufaniem wśród okolicznych chłopów i wypowiadają się, że będzie on godnie reprezentował chłopów w Sejmie”[80].

W kolejnym meldunku ze Zduńskiej Woli poinformowano, że 15 stycznia 1957 r. na terenie miasta „zostały powydzierane z afisz[ów] fotografie kandydatów na posłów. Na wszystkich afiszach powydzierani są końcowi kandydaci (Staszewski z SD, Widelski z ZSL, Plewiński z ZSL, b. aktywista PSL)”[81]. Być może był to akt o charakterze chuligańskim, a może sprawca (sprawcy?) tych czynów trafnie wskazali na wyniki wyborów, eliminując z afiszów kandydatów spoza tzw. miejsc mandatowych?

Zwolennicy Plewińskiego zdawali sobie sprawę, że umieszczenie go na dalekim miejscu na liście nie rokuje sukcesu. Toteż niektórzy wyjeżdżali nawet do Warszawy, do Stefana Ignara, aby on wpłynął na przesunięcie kandydata z ósmego na piąte miejsce (tylko bowiem miejsca od pierwszego do piątego były tzw. mandatowe)[82]. Ignar znał dobrze Plewińskiego, działali razem w latach 30. w strukturach wojewódzkich ZMW RP „Wici”. Wicepremier i nowy prezes ZSL (od października 1956 r.), pochodził z położonej u granic powiatu sieradzkiego

[79] AIPN Ld, sygn. pf 10/421, t. 2, Notatka służbowa dot. sytuacji politycznej na terenie powiatu sieradzkiego, 20 XII 1956, k. 95.

[80] AIPN Ld, sygn. pf 10/421, t. 2, Notatka o sytuacji na terenie Zduńskiej Woli, 4 I 1957, k. 219.

[81] AIPN Ld, sygn. pf 10/421, t. 2, Meldunek dot. sytuacji w Zduńskiej Woli, 16 I 1957, k. 221.

[82] AIPN Ld, pf 10/693 t. I, Informacja dot. [...] działaczy PSL wchodzących obecnie w skład aktywu i władz PK ZSL w Sieradzu, 20 V 1957, k. 106.

wsi Bałdrzychów (powiat łęczycki) i był częstym gościem w komórkach ruchu ludowego powiatu sieradzkiego. Nie wiemy, czy cokolwiek zrobił dla zmiany perspektyw wyborczych Plewińskiego.

Aktywni byli zwolennicy Plewińskiego w Sieradzu, choć musieli podjąć swoistą grę w zaistniałej sytuacji. W przeddzień głosowania miejscowa Komisja Porozumiewawcza wydała ulotkę wzywającą społeczeństwo do głosowania na pełną listę, bez skreśleń, którą sygnował też sekretarz PK ZSL Stefan Munikowski. Jednak po opublikowaniu tej ulotki sekretarz PK zebrał aktyw stronnictwa i zalecił poufnie udać się do poszczególnych obwodów głosowania, obserwowanie lokali wyborczych i ukierunkowywanie wyborców, aby korzystali z zasłon[83]. W opinii sieradzkich funkcjonariuszy bezpieczeństwa takie zalecenia nie wszystkim się spodobały, zarzucano, że to „nie jest w porządku, inaczej robimy oficjalnie i inne jest nastawienie Sekretarza". Część aktywu jakoby nie wykonała otrzymanych zaleceń[84].

Wszelkie te zabiegi dla wsparcia ludowego kandydata nie mogły przynieść powodzenia wobec procedur przyjętych w ordynacji wyborczej[85]. Jeśli wierzyć oficjalnym danym, w dniu 20 stycznia 1957 r. głosowało na Plewińskiego 17 001 wyborców (9,74% ważnych głosów)[86]. Trudno jednoznacznie ocenić, czy wspomniana ilość głosów, którą uzyskał to sukces. Zapewne osiągnął niemało. Będąc dopiero na ósmym miejscu na liście nie mógł jednak konkurować z osobami z miejsc mandatowych, gdyż obowiązujące wtedy procedury prawa wyborczego dawały im głosy w przypadku braku skreśleń.

Porażka w wyborach sejmowych miała wpływ na osłabienie pozycji Plewińskiego w strukturach powiatowych ZSL. Trwały tam rozgrywki personalne, inspirowane przez przodującą partię i przy wykorzystaniu aparatu bezpieczeństwa[87]. Oczekiwano zmian personalnych już na powiatowym zjeździe ZSL w kwietniu 1957 r. W środowisku działaczy ZSL dyskutowano m.in. kwestię wyboru nowego prezesa powia-

[83] Miał powiedzieć, że: „Zasłony winny być tak ustawione, by ludzie musieli korzystać z nich korzystać, nie gdzieś w rogu i nie po drodze do urn. Ludzie powinni głosować tajnie, każdy wyborca powinien wejść za zasłonę". Por. AIPN Ld, pf 10/421 t. 2, Meldunek dot. sytuacji w pow. Sieradz, 23 I 1957, k. 110.

[84] Jak relacjonowano: „Pojechali tylko zwolennicy Plewińskiego w teren po prostu wciągali ludzi za zasłony. Uwidoczniło się to najwyraźniej w Obwodzie Barczew, gdzie Dobrzyński Wacław wraz z bratem Stefanem i Kaczmarkiem Józefem agitowali nawet w lokalu wyborczym, by korzystać z zasłon"AIPN Ld, pf 10/421 t. 2, Meldunek dot. sytuacji w pow. Sieradz, 23 I 1957, k. 110.

[85] *Ordynacja wyborcza do sejmu z 24 X 1956* r., [w;] „Dziennik Ustaw" nr 47, poz. 210.

[86] *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu z 20 I 1957 r*., [w:],„Monitor Polski" 1957, nr 5, poz. 30.

[87] Funkcjonariusze sieradzkiego aparatu bezpieczeństwa odnotowali wkrótce po wyborach, że: „Komitet Powiatowy ZSL jest w całości opanowany przez elementy PSL-owskie. W ostatnim okresie zarysowały się rozbieżności między b. czł. PSL a ZSL-owcami bardziej trzeźwymi, nawet w samym Komitecie elementy zdrowe - jak się wydaje - biorą górę" AIPN Ld, sygn. pf 10/247, Sprawozdanie z pracy Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1957 r., k. 9.

towego - w miejsce Plewińskiego[88]. Do zjazdu powiatowego jednak wówczas nie doszło. Sieradzki aktyw ZSL podjął jeszcze jedną próbę zademonstrowania swych aspiracji na względną niezależność wobec PZPR. Miało to miejsce 5 maja 1957 r., kiedy to na zebraniu ZSL poddano ostrej krytyce politykę władz. Nie zaakceptowano tez gościa z ZW ZSL Henryka Rafalskiego, który „prawidłowo przedstawił problemy ideologiczne", wskazując przy tym na „obiektywne przesłanki kierowniczej roli klasy robotniczej i partii"[89]. Jego wystąpienie spotkało się z krytyką zebranych. W ocenie Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu uczestnicy zebrania odrzucali wspomnianą zasadę funkcjonowania sceny politycznej, deklarowali: „my chcemy być naprawdę suwerenni i niezależni, nie chcemy być pod wpływem komunistów"[90]. W dokumentach sieradzkiego aparatu bezpieczeństwa nie odnotowano faktu udziału w dyskusji Jana Plewińskiego na tej naradzie[91].

Narada z 5 maja 1957 r. była bodaj jedną z ostatnich takich demonstracyjnych, publicznych wystąpień w obronie niezależności ruchu ludowego w Sieradzkiem. Stopniowo PZPR przy współpracy z aparatem bezpieczeństwa coraz silniej oddziaływała na sytuację w ZSL. Sięgano do różnych metod – funkcjonariusze bezpieczeństwa inwigilowali poszczególnych działaczy „bratniego stronnictwa", prowadzili z nimi rozmowy, i swoje ustalenia przekazywali do KP PZPR. Sprawy ewidencyjno-obserwacyjne „po zagadnieniu promikołajczykowskim" prowadzono wobec czołowym sieradzkich działaczy ZSL Kazimierza Janczaka, Wacława Dobrzyńskiego i Józefa Kaczmarka. Informacji dostarczała zwerbowana agentura (m.in. informatorzy: „Czajkowski", „Stanisław", „Szczodry")[92]. Do rozpracowywania Plewińskiego w szerokim zakresie wykorzystano informatora o pseudonimie „Czajkowski", zwerbowanego jednak już w 1955 r. (zapewne dla obserwacji proboszcza parafii sieradzkiej) – był on cennym informatorem dostarczając informacji o środowisku AK-BCh, z którym współpracował jako członek AK, w 1956 został wybrany sekretarzem Komisji Weryfikacyjnej ZBOWiD w Sieradzu. Wobec Plewińskiego założono na wiosnę 1957 r. sprawę ewidencyjno-operacyjną o kryptonimie „Działacz", zakończoną w styczniu 1963 r.

Informacji o sytuacji w ruchu ludowym dostarczali funkcjonariuszom bezpieczeństwa (a za ich pośrednictwem kierownictwu powiatowemu PZPR) niektórzy aktywiści ZSL, niechętni „prawicy", opowiadający się za bliższą współpracą z PZPR, za uznaniem jej przodującej roli.

[88] Wg rozeznania służby bezpieczeństwa, na nowego prezesa typowany był Kazimierz Janczak AIPN Ld, sygn. pf 10/693, t. I, Raport z odbytej podróży służbowej do PK MO Sieradz w dniach 9-11 IV 1957 r., k. 34.

[89] AIPN Ld, sygn. pf 10/693 t. 1, Notatka, 7 V 1957, k. 43.

[90] Tamże, k. 43.

[91] Szerzej o przebiegu tej narady – por. L. Olejnik, *Ruch ludowy w powiecie sieradzkim w okresie „odwilży popaździernikowej"(1956-1958)*, „Zeszyty Wiejskie"2016, zeszyt XXII, s. 703-705.

[92] AIPN Ld, sygn. pf 10/693 t. 1, Pismo zastępcy Komendanta ds. Bezpieczeństwa KP MPO w Sieradzu doi KW MO w Łodzi, 26 VI 1957, k. 47.

W tym czasie władze powiatowe PZPR i aparat bezpieczeństwa kontynuowały działania na rzecz pogłębienia podziałów w kierownictwie sieradzkiego ZSL. Mimo osłabienia grupa „prawicy ludowej", na której przywódcę – po porażce J. Plewińskiego w wyborach do sejmu w styczniu 1957 r. – wysuwał się J. Strumiński, podjęła jeszcze jedną próbę wzmocnienia swej pozycji. Drogi do tego upatrywano w opanowaniu przewodnictwa planowanego na jesień tegoż roku zjazdu powiatowego ZSL. Wbrew ustaleniom z prezydium PK ZSL, że przewodniczyć zjazdowi miała osoba nie wchodząca do obecnych władz, próbowano przeforsować aspirującego do objęcia funkcji prezesa powiatowego J. Strumińskiego. Działaniom tym skutecznie przeciwstawiała się PZPR[93].

Starannie przygotowany pod „opieką" władz partyjnych i SB zjazd ZSL w listopadzie 1957 r. nie zakończył się jednoznacznym wynikiem, choć niewątpliwie pozycja niezależnych działaczy (nazywanych „grupą prawicową") znacznie osłabła. Przede wszystkim do władz powiatowych stronnictwa nie zostali wybrani: dotychczasowy prezes PK J. Plewiński i aspirujący do tej funkcji J. Strumiński[94]. Nowym prezesem PK ZSL w Sieradzu został Stanisław Janczak.

Opisywany zjazd powiatowy ZSL w Sieradzu w listopadzie 1957 r. uznać można za cezurę wyznaczającą zakończenie ważnego etapu w najnowszych dziejach ruchu ludowego, etapu związanego z „odwilżą polityczną" 1956 r., kiedy to ludowcy podjęli próbę zademonstrowania swoich dążeń do odegrania większej, bardziej samodzielnej roli w ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej kraju. Nawet S. Janczak, wybrany wtedy na prezesa powiatowego ZSL (uchodził za bardziej ugodowo nastawionego do władz) zniechęcony wkrótce zrezygnował z aktywności politycznej w szeregach ZSL. W wypowiedzi odnotowanej przez tajnego współpracownika SB w 1961 r. miał powiedzieć, że: „stronnictwo nie jest już samodzielną organizacją, lecz wydziałem rolnym przy KC PZPR i realizuje tylko uchwały partii a samodzielnych uchwał nie podejmuje"[95]. ZSL stawało się coraz bardziej uległe i podporządkowane PZPR. Jednakże władze nie rezygnowały z działań na rzecz kontroli środowisk ludowych, przykładowo w latach 1959-1962 sieradzka SB prowadziła sprawę operacyjnej obserwacji krypt. „Bojownicy" ukierunkowanej na środowisko niezależnych ludowców, nazywane w źródłach „prawicą ruchu ludowego".

Mimo kolejnych niepowodzeń Plewiński podjął jeszcze jedną próbę włączenia się do działalności publicznej. Znalazł się na liście wyborczej do Gromadzkiej Rady Narodowej w Annopolu (okręg nr 3) w wyborach z 2 lutego 1958 r. i zo-

[93] Tamże, Informacja dot. ruchu ludowego i działalności prawicowych elementów tegoż ruchu w powiecie sieradzkim, 15 XI 1957 r., k. 117.

[94] Delegatami na zjazd wojewódzki ZSL w Łodzi wybrano m.in. J. Dygasa, K. i S. Janczaków, J. Kaczmarka, J. Krzywańskiego, J. Plewińskiego i J. Strumińskiego.

[95] AIPN Ld, sygn.. pf 10/9, Sprawozdanie z pracy operacyjnej SB KW MO w Lodzi za III kwartał 1961 r. (14 X 1961), k. 13.

stał radnym[96]. Na terenie gromady Annopole wybierano w trzech okręgach łącznie 19 radnych[97]. Był jedną z 6 osób uznawanych za „elementy prawicowe", którym udało się wejść do rad w wyborach 1958 r. w powiecie sieradzkim. Funkcjonariusze sieradzkiej SB – jak się wydaje – realistycznie oceniali ich siłę, możliwości oddziaływania: „Wymienieni, jak wynika z układu sił nie będą odgrywać specjalnej roli, tylko mogą podnosić niektóre problemy w sposób demonstracyjny, by niekiedy wprowadzić niezadowolenie. Wpływu specjalnego na kształtowanie życia i działalność rad nie mają"[98].

Po 1958 r. osłabła aktywność polityczna Jana Plewińskiego. Nie był on już uznawany za czołowego reprezentanta „prawicy społecznej" w powiecie sieradzkim[99]. Był aktywny w lokalnym życiu publicznym, m.in. jako radny w gromadzie Annopole. Jakiś czas jeszcze pozostał członkiem plenum Komitetu Powiatowego ZSL w Sieradzu. Kierował też kołem wiejskim stronnictwa. Zaangażował się też w pracę miejscowego kółka rolniczego. SB oceniała, że: „W chwili obecnej nie ma on większego autorytetu wśród społeczeństwa powiatu sieradzkiego"[100]. Wydaje się, iż Plewiński po swoim niepowodzeniu w 1957 r. w wyborach sejmowych, jak też braku większych sukcesów niezależnego ruchu ludowego w wyborach do rad narodowych w roku następnym, był coraz bardziej zniechęcony, rozczarowany rozwojem sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Świadczą o tym jego wypowiedzi zbierane przez funkcjonariuszy SB przez informatorów z jego otoczenia w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w 1961 r. Funkcjonariusze Posterunku MO w Rossoszycy poinformowali swych zwierzchników, że na zebraniu ZSL w Pratkowie „miał duży żal do PZPR, że bez niego zostali już wytypowani kandydaci do RN i Sejmu". Następnie miał stwierdzić, że obecne wybory „nie przejdą tak łatwo jak poprzednio". Autorzy meldunku wiązali jego wypowiedzi z tym, że miał aspiracje kandydowania do Sejmu. Oceniano – powołując się na opinie miejscowej ludności – że Plewiński „potrafi rozrabiać w akcjach wyborczych". Sugerowano, aby funkcjonariusz SB przeprowadził z nim rozmowę, gdyż „może on w wybory zrobić wybryk"[101]. Zapewne w oparciu o ten meldunek MO pisano w sprawozdaniach sieradzkiej bezpieki, jakoby Plewiński w rozmowach indywi-

[96] „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi", nr 2/15 IV 1958, s. 69.

[97] AIPN Ld, sygn. pf 10/418, t. 2, Uchwała Prezydium PRN w Sieradzu z 27 I 1961 r. o podziale gromad i osiedli na okręgi wyborcze dla wyborów do GRN, k. 191.

[98] Odnotowano m.in., że do rad narodowych w wyborach z 2 II 1958 r. weszli: Kazimierz Janczak (do Powiatowej RN w Sieradzu), Józef Strumiński i Jan Dygas (do MRN). Por. AIPN Ld, pf 10/371 t. II., Sprawozdanie [KP MO w Sieradzu] dot. sytuacji operacyjnej i wykorzystania materiałów uzyskanych w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych [1958 r.], 29 IV 1958, k. 82.

[99] W ocenie sieradzkiej SB Plewiński: „Na przestrzeni ostatnich lat od 1958 r. poważnie zmienił swą postawę w działalności społeczno-politycznej". Por. AIPN Ld, pf 10/420 t. II, Charakterystyka [J. Plewińskiego], 8 XI 1960, k. 85.

[100] AIPN Ld, pf 10/420 t. II, Charakterystyka [J. Plewińskiego], 8 XI 1960, k. 85.

[101] AIPN Ld, sygn. pf 10/418, t. 2, Meldunek Posterunku MO w Rossoszycy, 10 III 1961, k. 45.

dualnych miał mówić, że „Partia typuje w terenie kandydatów do rad bez porozumienia się z nim jako przedstawicielem chłopów. Następnie twierdzi, ż obecnie wybory nie przejdą tak łatwo jak poprzednio". Miał pretensje też, że nie kandyduje na posła z ramienia ZSL[102]. Jego coraz wyraźniejsze odsunięcie się od aktywności politycznej mogło też wiązać się z działaniami SB wobec niego. W sprawozdaniu Referatu Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu relacjonowano na ten temat: „Znając osobę Plewińskiego – przeprowadzono z nim rozmowę na płaszczyźnie obywatelskiej, co wpłynęło na przyjęcie przez niego właściwej postawy"[103].

Plewiński kandydował w kolejnych wyborach do rad narodowych odbytych 16 kwietnia 1961 r., w wyborach do GRN w Annopolu[104]. Został wybrany także w kolejnych wyborach 30 maja 1965 r.[105] Tym razem był wystawiony w okręgu nr 4 w gminie Korczew (zmiana nastąpiła w konsekwencji likwidacji z dniem 31 grudnia 1961 r. gromady Annopole i włączenia jej obszaru do gromady Korczew). Jego udział w kampanii wyborczej odnotowano w materiałach SB. W notatce z datą 14 maja 1965 r. znajdujemy też akapit odnoszący się: do bohatera naszego szkicu. Stwierdzano, że:

„W gromadzie Pratków mieszkańcy czynią uwagi pod adresem kandydata do GRN Plewińskiego Jana, członka ZSL – starego działacza ruchu ludowego. Niektórzy stwierdzają, że Plewiński jest człowiekiem, który na dwóch ramionach płaszcz nosi - w przeszłości występował przeciwko członkom Partii, nie uznając kierowniczej roli PZPR. Wśród mieszkańców tej wsi nie cieszy się większym uznaniem. Kandyduje z ramienia ZSL"[106].

Czwarty raz Plewiński był umieszczony na liście wyborczej w wyborach do rad narodowych w wyborach z 1 czerwca 1969 r. (pierwszy raz wtedy odbyły się jednocześnie wybory do Sejmu i rad narodowych). Otwierał listę w okręgu nr 4 w gromadzie Korczew, tym samym będąc umieszczony na miejscu „mandatowym", przesądzającym o wyborze[107]. Był to schyłek jego kariery w życiu społeczno-politycznym Ziemi Sieradzkiej.

Od 1958 r. Plewiński coraz bardziej ograniczał się do aktywności społeczno-politycznej na swoim terenie w gromadzie Annopole. Podobnie jak wielu innych niezależnych dotąd działaczy chłopskich zdawał sobie sprawę z zachodzących przemian. Od ok. 1957/1958 r. w tym środowisku zaczęły przeważać nastroje zniechęcenia, bezsilności. Te nastroje widać nawet na okolicznościowych imprezach. Przykładowo, gdy na zjazd b. działaczy BCh powiatu sieradzkiego w dniu 15 listopada 1958 r.

[102] AIPN Ld, pf 10-251, Sprawozdanie z pracy referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Sieradzu za I kwartał 1961 r., 30 III 1961, k. 14.

[103] AIPN Ld, sygn. pf 10/418 t. 2, Ocena sytuacji przedwyborczej w związku z wyborami do Rad i sejmu w powiecie sieradzkim za okres od 19 do 27 III 1961 r., k. 77.

[104] „Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi", nr 6, 5 VIII 1961.

[105] „Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi", nr 10, 20 X 1965, poz. 57.

[106] AIPN Ld, sygn. pf 10/613, Notatka służbowa dot. sytuacji przedwyborczej, 14 V 1965, k. 127.

[107] *Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi*, nr 8/20 X 1969, poz. 83.

zaproszono 25 osób, pojawiło się tylko 8. Zjazd ten zorganizowany został przez PK ZSL na zalecenie Sekcji Historii BCh przy NK ZSL. Nastroje bohaterów ludowej konspiracji dobrze oddaje wypowiedź b. komendanta obwodu sieradzkiego BCh Józefa Strumińskiego na otwarciu spotkania. Rozgoryczony stwierdził, iż zastanawia się, czy w obecnej sytuacji politycznej w kraju słusznie podejmuje się sprawy aktywności ludowców w konspiracji, gdyż „w razie jakiegoś przewrotu lub zmiany sytuacji politycznej uczestnicy tamtej konspiracji mogliby być prześladowani", tak jak Niemcy hitlerowskie rozprawiły się w 1939 r. z b. legionistami"[108]. Na zjeździe tym omawiana był działalność organizacji BCh-owskiej, podkreślano rolę poszczególnych komendantów gminnych i „piątek" politycznych. W ocenie sieradzkiej „bezpieki", zjazd ten miał na celu spotkanie działaczy prawicowych, umocnienie ich i wzajemną wymianę poglądów"[109]. W spotkaniu tym uczestniczył J. Plewiński, który obszernie zaprezentował działalność BCh na terenie obwodu[110].

Także w kolejnych latach Plewiński dzielił się z badaczami zajmującymi się ruchem ludowym swoimi wspomnieniami i refleksjami, m.in. składał relacje dla WK ZSL w Łodzi. Wspomagał historyka regionalnego Kazimierza Sztolca, który na przełomie lat 60/70 XX wieku opracowywał dzieje BCh na Ziemi Sieradzkiej[111].

Skąpe źródła dotyczące działalności Jana Plewińskiego nie pozwalają na obiektywną ocenę pewnych zmian w stosunku naszego bohatera do rzeczywistości społeczno-politycznej tamtych czasów. Jeszcze u schyłku lat 50. był bardzo krytycznie nastawiony wobec komunistów. W dekadzie lat 60. – tak się wydaje – Plewiński przewartościowuje swoje poglądy, stają się one coraz mniej krytyczne wobec władz. Najbardziej jest to widoczne w jego jedynej publikowanej wypowiedzi z 1968 r., kiedy wysłał swą pracę na konkurs zorganizowany przez redakcję „Zielonego Sztandaru" na najlepszy opis pracy koła ZSL. Jego esej „Na podglebiu tradycji" podobał się *jury* konkursowemu, toteż otwiera publikację zbiorową pod redakcją Tadeusza Żochowskiego[112]. Obraz koła ZSL nakreślony przez Plewińskiego może budzić wątpliwości, ale niewątpliwie ilustruje pewne tendencje przemian jego poglądów. Nie udało się ustalić, czy Plewiński był w Warszawie odebrać nagrodę w tym konkursie[113].

W końcu lat 60. XX wieku Plewiński miał coraz większe problemy zdrowotne. Zmarł po długiej chorobie w szpitalu w Sieradzu 28 listopada 1970 r. Pocho-

[108] AIPN Ld, pf 10/693, t. I, Informacja dot. działalności prawicy ludowej (6 XII 1958), k. 96.

[109] Tamże.

[110] Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), sygn. R.V/767, Protokół z narady b. członków BCh z terenu powiatu sieradzkiego odbytej 15 XI 1958 r., k. 33-39.

[111] APŁ OS, ZBOWiD, sygn.. 12, K. Sztolc, *Działalność Batalionów Chłopskich na Ziemi Sieradzkie*j,

[112] J. Plewiński, *Na podglebiu tradycji*, [w:] *Koło ZSL w działaniu,* opracował i posłowie napisał T.Żochowski, Warszawa 1968, s. 7-13.

[113] Uroczystości wręczenia nagród i wyróżnień w tym konkursie dokonał prezes NK ZSL Czesław Wycech. Por. *Koło ZSL w działaniu*…, s. 5.

wany został – zgodnie ze swoją wolą – na cmentarzu parafialnym w tym mieście. Za swą działalność społeczno-polityczną był wielokrotnie honorowany różnymi odznaczeniami państwowymi. Pierwszym po wyzwoleniu takim wyróżnieniem był przyznawany uczestnikom m.in. konspiracji Medal „Zwycięstwa i Wolności 1945" (typował w tym przypadku Zarząd Powiatowy organizacji kombatanckiej – Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację). Kolejne odznaczenia Plewiński otrzymał po 1956 r. Najważniejszy z nich to Order Odrodzenia Polski IV Klasy (Krzyż Oficerski), który nadano mu zapewne w 1964 r., na 20-lecie PRL. Wcześniej – 22 lipca 1958 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Uhonorowany był również Odznaką Grunwaldzką (22 VII 1962). Władze województwa łódzkiego (Prezydium WRN) nadały mu „Honorową Odznakę województwa łódzkiego" (12 I 1965).

Bibliografia

I Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
KC PPR – sygn. 295/VII-108
Archiwum Państwowe w Łodzi
Komitet Powiatowy PPR w Sieradzu – sygn. 2, 3, 5, 6, 7,
Wojewódzka Rada Narodowa i Wydział Wojewódzki w Łodzi – sygn. 82, 227
Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu
Starostwo Powiatowe w Sieradzu – sygn. 2, 12
ZBOWiD Oddział Powiatowy w Sieradzu – sygn. 3, 5, 9, 12, 14
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
akta PUBP w Sieradzu i KW MO w Łodzi – sygn. pf 10/247; 10/251; 10/418; 10/420, t. II; pf 10/421, t. II; 10/613
akta PSL —sygn. 210/240; 10/375, t. I; pf 10/692, t.I i III; pf 10/693, t. I; pf 12/2514; 091/152;10/420; pf 10/421 t. II

II. Źródła drukowane, słowniki i encyklopedie

Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948, t. 2, Warszawa 1995
Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi – 1958, 1961, 1965, 1968
„Dziennik Ustaw" 1956
Koło ZSL w działaniu, opracował i posłowie napisał T. Żochowski, Warszawa 1968
Kształtowanie się władzy ludowej w Łodzi i województwie łódzkim w 1945 roku. Wybór źródeł, oprac. G. Adamczewska, M. Bandurka, E. Chobot, M. Ojrzyńska, Warszawa - Łódź 1985
„Monitor Polski" 1957

Plewiński J., *Na podglebiu tradycji*, [w:] *Koło ZSL w działaniu*, opracował i posłowie napisał T. Żochowski, Warszawa 1968

Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki, oprac. A> paczkowski, Warszawa 1993

Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu ludowego. Makieta, Warszawa 1989

III. Prasa

„Dziennik Ludowy" - 1947

„Gazeta Ludowa" – 1945, 1947

„Zielony Sztandar" – 1947, 1956

IV. Opracowania i artykuły

Gmitruk J., *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe 1949-1989*, „Zeszyty Wiejskie" 2006, z. XI

Olejnik L., *Ruch ludowy w powiecie sieradzkim o okresie „odwilży popaździernikowej" (1956-1958)*, „Zeszyty Wiejskie" 2016, z. XXII

Olejnik L., *Struktury niezależne 1945-1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź-Sieradz 2014, t. III

Olejnik L., *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie" 2012, z. XVII

Olejnik L., *Życie polityczne 1945-1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta*, pod red. K. Lesiakowskiego, t. III, Łódź-Sieradz 2014

Pietrzak J., Szubzda J., *Sieradzcy zakładnicy*, Sieradz 201

Skrzyński T., *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL „Nowe Wyzwolenie", PSL „Lewica" oraz „odrodzonego" PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa 2015

Stępka S., *Próby odbudowy niezależnego ruchu ludowego w latach 1956-1959*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1994, nr 28

Turkowski R., *Walka o zachowanie tożsamości politycznej w szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w latach (1949-1962)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 2000, nr 31

Wojtas A., *Myśl polityczna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w latach 1949-1962. Studium z dziejów zniewolonego ruchu politycznego*, Toruń 1991

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Mateusz Ratyński
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

„O własnych siłach". Wspomnienia Kazimierza Bartla o dzieciństwie i młodości w wywiadzie przeprowadzonym przez Konrada Wrzosa w 1927 r.

„On my own". Memories of Kazimierz Bartel about childhood and youth in an interview conducted by Konrad Wrzos in 1927

Słowa klucze: Maciej Rataj, Konrad Wrzos, reportaż, wspomnienia, Lwów.

Keywords: Maciej Rataj, Konrad Wrzos, reportage, memories, Lwów.

Abstract:
The source material presents a conversation between a famous journalist Konrad Wrzos and prime minister Kazimierz Bartel. The interview, together with Wrzos' commentary, is one of the few accounts of Barla on the basis of which we may present his childhood and youth. He showed his past in a concise yet interest-ing way: relations with family, education and life in Lviv, as well as the beginnings of political activity.

W numerze 36 „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" z 2020 roku została opublikowana z moim wstępem i opracowaniem rozmowa jednego z najlepszych dziennikarzy dwudziestolecia międzywojennego, nazywanego asem reportażu KonradaWrzosa z liderem ruchu ludowego, marszałkiem Sejmu RP I kadencji Maciejem Ratajem[1]. Tym razem prezentuję dru-

[1] M. Ratyński, *„O własnych siłach". Wspomnienia Macieja Rataja o dzieciństwie i młodości w wywiadzie przeprowadzonym przez Konrada Wrzosa w 1927 roku*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2020, nr 36, s. 215-223. Wspomniana relacja jest głównym źródłem poznania dzieciństwa i młodości Macieja Rataja. Kolejne lata jego aktywności prezentują pamiętniki wydane przez Muzeum Historii Polski z moim wstępem i opracowaniem naukowym, zob. M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, t. 1, 2, wstęp i oprac. M. Ratyński, Warszawa 2021. Na temat Rataja i jego

gą część tekstu Wrzosa, którym jest wywiad z ówczesnym premierem Kazimierzem Bartlem[2].

Wywiad jest częścią artykułu opublikowanego w 1927 r. na łamach „Naokoło Świata" (dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego") zatytułowanego *O własnych siłach. Panowie Rataj i Bartel opowiadają czytelnikom „Naokoło Świata" swoje życie.* W ramach pracy nad tekstem Wrzos przeprowadził wywiady z politykami, których pytał głównie o dzieciństwo i młodość. Nadrzędnym celem reportażu Wrzosa było zaprezentowanie trudnej drogi, jaką tytułowi bohaterowie przeszli w kierunku wyrwania się z biedy i zdobycia wykształcenia. Jak pisał we wstępie autor: „Pragniemy w szkicu niniejszym opowiedzieć historię życia kilku wybitnych Polaków, którzy doszli do najwyższych godności w narodzie nie dzięki swemu urodzeniu ani majątkowi, jeno przez ciężką pracę swego życia. Nie pochodzą oni z salonów i wygodnych sypialni, ale z izb, suteryn i poddaszy. Przez dni pełne trudu i mroku, gnani szlachetnym pragnieniem dokonania czegoś więcej od dziadów swych i ojców, osiągnęli szczytne stanowiska w narodzie, o których najśmielsza fantazja nie mogła marzyć"[3].

Prezentowany tekst z opracowaniem krytycznym jest ważny w kontekście biografii Kazimierza Bartla, który nie pozostawił po sobie wielu relacji przedstawiających jego dzieciństwo i młodość[4]. Piastujący stanowisko premiera pięciu rządów II RP Kazimierz Bartel był nie tylko ważnym politykiem i zdolnym ministrem, ale też profesorem matematyki związanym z Politechniką Lwowską. Chociaż wywodził się z niezamożnej rodziny, dzięki pomocy najbliższych, swoim talentom, pracy i szczęściu osiągnął sukces zawodowy i awans społeczny.

Kazimierz Bartel o swojej młodości.

Jeżeli metryka chrztu jest ścisła, to urodziłem się 3 marca 1882 r. we Lwowie - zaczyna jowialnie pan wicepremier. Dziecko czteroipółletnie oddano do szkoły ludowej[5]. Pośpiech w edukowaniu tłumaczyli później rodzice moi[6] odkryciem

spuścizny po II wojnie światowej, zob.: M. Ratyński, *Jan Dębski (1889-1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019, s. 342-356; M. Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875-1967). Polityk z pasją,* Warszawa 2020, s. 385-386 i 421.

[2] Szerzej o Kazimierzu Bartlu: S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882-1941). Uczony w świetle polityki*, Warszawa 2015.

[3] K. Wrzos, *O własnych siłach. Panowie Rataj i Bartel opowiadają czytelnikom „Naokoło Świata" swoje życie*, „Naokoło Świata" 1927, nr 34, s. 9.

[4] Ciekawa jest również relacja jego żony Marii. Niestety w wielu miejscach nie pokrywa się ona z faktami z wywiadu Wrzosa, zob. *Pamiętniki Marii Bartlowej*, „Zeszyty Historyczne" 1987, z. 81. Nowe informacje o rodzinie Bartlów prezentuje dziennik ich bliskiej przyjaciółki Zofii Dąbskiej z domu Woyniłłowicz, zob. Z. Dąbska z Woyniłłowiczów, *Dziennik 1912-1927*, wstęp i oprac. M. Ratyński, Warszawa 2021.

[5] Mowa o szkole ludowej w Stryju, która miała charakter ogólnokształcący. Zgodnie z austriackim ustawodawstwem obowiązek szkolny zaczynał się po ukończeniu szóstego roku życia.

[6] Bartel wywodził się z wielodzietnej, ubogiej rodziny. Jego ojcem był kolejarz Michał Bartel, a matką Amalia z domu Hadaczek.

we mnie jakoby niezwykłych zdolności. Matka moja, kobieta bardzo wrażliwa, taktowna i o dużej wrodzonej kulturze serca, była temu przeciwna. Dziś jeszcze uprzytomniam sobie przeżywane tragedie dręczonego rygorem szkolnym dziecka. Do nauki szkolnej w początkach swego życia nie czułem pociągu. Człowiek nauki obudził się we mnie dopiero później. Ale początki były ciężkie. Surowość nauczyciela, przy słabym mym zdrowiu, spędzała sen z moich powiek. Dzień wolny od nauki, witałem, jak wybawienie. Moje postępy klasyfikowano mimo tego jako dobre. Nigdy nie miałem ambicji „pchania się naprzód" przed innymi, chociaż z drugiej strony babka moja[7] przywoływała mnie stale do porządku twierdzeniem, że „pokorne cielę dwie matki ssie".

W drugim półroczu czwartej klasy ludowej zachorowałem tak, że opuściwszy dwa miesiące nauki, zmuszony byłem całe wakacje spędzić nad książkami, aby następnie zdać egzamin do gimnazjum[8]. Wyczerpany rozpocząłem „wyższy stopień" swojej edukacji, która nie podobała się ani mnie, ani, co ważniejsza, moim nauczycielom. Ojciec mój, niezadowolony z wyników mych studiów, oddał mnie na praktykę ślusarską do pana Marmurowicza[9]. Wszystko to działo się w mieście powiatowym Stryju, w Małopolsce Wschodniej. Pracownia mieściła się w jednym pokoju, a na urządzenie jej składały się dwa stoły i trochę prymitywnych narzędzi. Majster nie robił nic, czym się zajmował – nie wiem. Żył z pracy jednego czeladnika i starszego praktykanta, ja miałem być drugim. Praca rozpoczynała się o godzinie 7 rano. O godzinie 9 wysyłany byłem przez pana Antoniego z dziwnego kształtu flaszką po „śniadanie", na które składała się wódka i mały kawałek chleba. Sam wypijałem przyniesioną z domu w blaszance kawę. Pierwszego zaraz dnia pan Antoni, respektujący moje dotychczasowe „studia" gimnazjalne, zajął się moim wychowaniem zawodowym, jak umiał najlepiej. Pamiętam dziś pierwsze moje prace. Były to naśrubki do zamków. Zajęcia nowe zainteresowały mnie znacznie więcej, aniżeli łacina, co ojca mego martwiło niepomiernie. Zamierzał on przekonać mnie w sposób doświadczalny, że być gimnazjalistą jest rzeczą znacznie milszą, aniżeli terminatorem ślusarskim. Liczył także i na moją ambicję i sądził, że upokorzony „zmądrzeję" – jak mówił – i powrócę do szkoły. Tymczasem ja czułem się doskonale i ani myślałem o powrocie do szkoły.

Przepisy nie pozwalały na rozpoczynanie praktyki w dwunastym roku życia i po paru tygodniach zmuszony byłem z żalem porzucić, pod naciskiem cechu ślusarskiego, możność zostania ślusarzem. Oddano mnie do otworzonej w tym czasie tzw. szkoły wydziałowej[10], która była dwuletnim przedłużeniem szkoły „ludowej".

[7] Dziadkami polityka byli Stanisław Bartel i Anna z domu Tracz oraz Ludwik Hadacz i Zofia z domu Szymiłło.

[8] Mowa o gimnazjum w Stryju, które miało charakter ogólnokształcący z naciskiem na naukę języków obcych i literaturę. Prawdopodobnie humanistyczny profil szkoły kłócił się z technicznym umysłem Bartla, co prowadziło do konfliktów.

[9] Antoni Marmurowicz – właściciel warsztatu ślusarskiego w Stryju.

[10] Szkoła wydziałowa stanowiła wówczas w Austrii przedłużenie szkół ludowych. Jej charakter był bardziej praktyczny, placówka przygotowywała do wykonywania zawodu w przemyśle i handlu.

Ukończenie „wydziałówki" zobowiązywało do poświęcenia się jakiemuś zawodowi i rodzice oddali mnie na praktykę do pracowni narzędzi chirurgicznych i maszyn ortopedycznych panów Georgeona i Trepczyńskiego we Lwowie[11]. Zamieszkałem u pana Trepczyńskiego, z nim udawałem się do pracowni i powracałem do mieszkania. Pracowałem z wielkim zapałem, ku zadowoleniu moich doskonałych – jak to dziś widzę – fachowców, ludzi inteligentnych i kochających swój zawód. Nie używano mnie do posyłek. Pracowałem przy śrubsztaku, przy ognisku i kowadle, nauczono mnie niklowania instrumentów.

Po dwóch miesiącach ojciec zadecydował, że powinienem wstąpić do Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie na Wydział Ślusarski[12]. Z żalem żegnałem się z moimi pracodawcami. Przyjęcie do szkoły było dość utrudnione, gdyż wskutek wielkiego napływu kandydatów przy ograniczonej ilości miejsc w pracowni, należało odbyć kilkutygodniowy okres próbny. Wykonałem z dużą łatwością – dzięki moim poprzednim praktykom – zadane mi prace warsztatowe i zostałem przyjęty. Praca w szkole trwała rano i popołudniu, z półtoragodzinną przerwą na obiad. Godziny ranne poświęcone były nauce rachunków, rysunków, językowi polskiemu i niemieckiemu, technologii, buchalterii itp.; popołudniu uczyłem się rzemiosła pod znakomitym kierownictwem werkmistrza i pana Grzegorza Kowalskiego[13]. Uczono nas ślusarstwa, tokarstwa i kowalstwa. Zarówno nauka szkolna, jak i warsztatowa szły mi dobrze. Mieszkałem „na stancjach", zawsze starannie dobranych, u ludzi życzliwych i dbałych o mnie. Święta i ferie wakacyjne spędzałem u rodziców w Stryju.

Po trzech latach ukończyłem szkołę z patentem, dającym mi prawo samodzielnego prowadzenia pracowni ślusarskiej. Rozpocząłem praktykę jako czeladnik najpierw w warsztatach sygnałowych kolejowych, potem jako monter tych urządzeń w firmie Siemens i Halske[14], a wreszcie, prawie przez rok, w pracowni mechanika, przy katedrze fizyki Politechniki Lwowskiej śp. Golcha[15]. Czasem chyłkiem mogłem wysłuchać wykładu fizyki prof. Olearskiego[16], co wpływało na mnie wysoce pobudliwie. Po latach praktycznego życia zacząłem przemyśliwać o nauce. Pew-

[11] Pracownia (wraz z składem instrumentów chirurgicznych, maszyn ortopedycznych i bandaży) Leona Georgeona i Juliana Trepczyńskiego mieściła się we Lwowie przy ulicy Ruskiej 1. Głównym odbiorcą wyrobów były kliniki Uniwersytetu Lwowskiego.

[12] Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie założona w 1891 r. była jedną z dwóch państwowych szkół zawodowych w Galicji. Świetnie wyposażona w środki naukowe i zasobne biblioteki, kształciła samodzielnych rzemieślników.

[13] Grzegorz Kowalski – majster, nauczyciel nauki ślusarstwa budowlanego w Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie.

[14] Firma Siemens i Halske mieściła się we Lwowie przy placu Halickim 15, zajmowała się produkcją urządzeń sygnałowych na trasie Kraków-Wiedeń.

[15] Aleksander Golch – mechanik Politechniki Lwowskiej.

[16] Kazimierz Olearski (1855-1936) – fizyk, profesor Politechniki Lwowskiej i rektor tej uczelni w 1913 r., poseł w Sejmie Krajowym w latach 1913-1914.

nego dnia porzuciłem pracę i postanowiłem przygotować się do egzaminu, umożliwiającego mi wstęp do wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie[17].

Za namową śp. inżyniera Eplera[18] porzuciłem ten zamiar, zamieniając go na postanowienie przygotowania się do egzaminu dojrzałości w szkole realnej[19]. Trochę oszczędzonego grosza użyłem na kupno książek i z zapałem, który i dziś budzi mój respekt wziąłem się do pracy. Długie tygodnie nie opuszczałem mieszkania, pokonywając trudności meblowania swej głowy mnóstwem różnorakiego materiału. Pomagał mi przy tym student Politechniki, pan Grunberg[20], któremu ja znowu pomagałem w odrabianiu rysunków. Praca moja trwała niecałe dwa lata, po czym zdałem egzamin dojrzałości, uzyskując szczególne wyróżnienie z geometrii wykreślnej, którą opanowałem istotnie w niezwykle szerokim zakresie.

Pierwszy ten sukces na polu nauki zachęcił mnie do dalszych wysiłków. Zostałem studentem Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Z największym zapałem zabrałem się do pracy. W drugim miesiącu wszedłem w skład wydziału towarzystwa Bratniej Pomocy[21] studentów Politechniki, jako sekretarz i przez całe cztery lata studiów pracowałem w tym wydziale bez przerwy, na rozmaitych stanowiskach. Studia nie sprawiały mi żadnych trudności. Słuchanie wykładów i przepisywanie każdego z nich tego samego dnia wieczorem oraz prace w salach rysunkowych sprawiały, że do egzaminów stawałem bez dalszych przygotowań. Po dwóch latach zdałem pierwszy, po czterech – drugi egzamin państwowy z odznaczeniem. W życiu akademickim brałem udział bardzo żywy, należąc zawsze do tzw. obozu postępowego. Pracowałem bardzo wiele, udzielając lekcji.

Po ukończeniu studiów politechnicznych miałem poświęcić rok służbie wojskowej w austriackim 30 pułku piechoty na cytadeli we Lwowie. Postanowiłem oszczędzić sobie tej przykrej służby za wszelką cenę. Zabawne to były rzeczy. Decyzja moja stała w sprzeczności z wolą komendy szkoły jednorocznych. Moje stałe meldowania się, jako chorego, powodowały wysyłanie mnie do szpitala lub do aresztu. Dowódca szkoły zapewniał mnie stale: „Ich werde sie einsperren, bis sie schwarz werden"[22]. Po dwóch miesiącach zrezygnowano z zamiaru uczynienia mnie oficerem, wydalono ze szkoły jako pozbawionego wszelkiej ambicji i przeniesiono do t.zw. rezerwy uzupełniającej pułku kolejowego. Pewnym zabiegiem

[17] Mowa o Cesarsko-Królewskiej Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie.

[18] Karol Epler (1852-1916) – inżynier kolejowy, od 1906 r. wiceprezydent Lwowa, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie

[19] Mowa o nauce w Wyższej Szkole Realnej we Lwowie, w której uzyskał maturę w roku szkolnym 1901/1902.

[20] Grunberg – student lwowskiej Szkoły Politechnicznej.

[21] Bratnia Pomoc – samopomocowa organizacja studencka, pierwsze organizacje powstały w 1859 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim i 1889 r. na Uniwersytecie Warszawskim w celu niesienia pomocy finansowej dla niezamożnych studentów oraz prowadzenia działalności oświatowej wśród robotników i chłopów.

[22] W dosłownym tłumaczeniu z niem.: „Będziesz zamknięty, dopóki nie staniesz się czarny".

zdołałem uzyskać to, że dwumiesięczne przebywanie w szpitalu i areszcie policzono mi jako wyszkolenie, które przebywał normalnie „ersatz rezerwista".

Z obrzydzeniem wspominam dziś jeszcze stosunek do mnie moich „kolegów" ze szkoły jednorocznioków. Wrogi mój stosunek do służby wojskowej w obcym państwie, brak ambicji zostania oficerem wyprowadzał z równowagi moich towarzyszy broni.

Wróciłem na Politechnikę, gdzie objąłem stanowisko asystenta, a równocześnie zapisałem się na wydział filozoficzny Uniwersytetu, studiując głównie matematykę. Po dwóch latach wyjechałem na studia do Monachium, skąd wróciłem z dysertacją doktorską. Uzyskawszy doktorat inżynierii na Politechnice Lwowskiej, objąłem wkrótce potem wykłady geometrii wykreślnej i syntetycznej, jako docent płatny. Wkrótce potem habilitowałem się z tego przedmiotu, a w roku 1913 powierzono mi katedrę[23].

Ogłoszona 1 sierpnia 1914 roku mobilizacja powołała mnie do służby wojskowej w pułku kolejowym w stopniu kaprala, którą to rangę zdobyłem w czasie trzykrotnych ćwiczeń jako rezerwista. Wiosną 1918 r. zwolniłem się jako porucznik wyreklamowany przez Politechnikę i objąłem z powrotem osieroconą katedrę.

W listopadzie tegoż roku zaciągnąłem się w szeregi obrońców Lwowa, zorganizowałem I pułk wojsk kolejowych, stając na jego czele. Z wiosną 1919 roku otrzymałem rozkaz objęcia kierownictwa wszystkich wojsk kolejowych na całym froncie w sztabie generalnym. W jesieni tego roku powróciłem do Lwowa na katedrę. W czasie służby w wojsku polskim odznaczony zostałem szeregiem rozkazów pochwalnych, orderem Virtuti Militari V stopnia i Krzyżem Walecznych.

W grudniu 1919 roku objąłem stanowisko Ministra Kolei w gabinecie Skulskiego[24], potem w gabinecie Władysława Grabskiego[25], a wreszcie w rządzie koalicyjnym Witos-Daszyński[26]. Po zawarciu preliminaryjnego poprosiłem o zwolnienie, które uzyskałem 16 grudnia 1920 roku. Wróciłem na Politechnikę do Lwowa.

Ulegając prośbom pana Stanisława Thugutta[27], zgodziłem się na umieszczenie swego nazwiska na wyborczej liście państwowej do Sejmu stronnictwa „Wyzwole-

[23] Mowa o Katedrze Geometrii Wykreślnej.

[24] Leopold Skulski (1877–1940) – polityk centrum, chemik, działacz gospodarczy, lider NZL i poseł RP w latach 1919-1922, premier 1919-1920, minister spraw wewnętrznych 1920–1921.

[25] Władysław Grabski (1874–1938) – polityk narodowej demokracji, ekonomista, wykładowca akademicki, poseł w Dumie Państwowej, poseł RP (1919-1922), wielokrotny minister skarbu (1919–1920 i 1923–1924), dwukrotny premier (1920 i 1923–1925).

[26] Ignacy Daszyński (1866–1936) – polityk socjalistyczny, publicysta, poseł w Radzie Państwa, poseł RP w latach w latach 1919–1930 (w tym wicemarszałek 1925–1927 i marszałek sejmu 1928–1930), premier rządu lubelskiego w listopadzie 1918 roku, wicepremier w pierwszym gabinecie Wincentego Witosa (1920–1921).

[27] Stanisław Thugutt (1873–1941) – polityk ruchu ludowego, krajoznawca, lider PSL „Wyzwolenie", minister spraw wewnętrznych w rządach Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego (1918–1919), poseł RP w latach 1922–1927, wicepremier i minister bez teki w gabinecie Władysława Grabskiego (1924–1925).

nie" i w jesieni 1922 roku zostałem posłem. Katedry nie porzucałem, dojeżdżając do Warszawy. W jesieni 1923 roku ciężko zachorowałem i dopiero zabieg chirurgiczny uratował mi życie.

Pracy swojej profesorskiej i naukowej musiałbym poświęcić specjalny rozdział. Ogłosiłem drukiem kilka rozpraw i dwie większe książki z zakresu swej ścisłej specjalności. Wypadki majowe zastały mnie zajętego wykończaniem dzieła, poświęconego perspektywie malarskiej[28].

[28] Rozprawę pt. *Perspektywa malarska: zasady, zarys historyczny, estetyka* Kazimierz Bartel wydał pod koniec 1928 roku.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Arkadiusz Indraszczyk
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
ORCID: 0000-0001-9133-4062

Efekty wciągana ZBOWiD-u w akcję sabotowania polskiej emigracji niepodległościowej w Holandii – edycja źródłowa

The effects of ZBOWiD being drawn into the action of sabotaging Polish independence emigration in the Netherlands - source edition

Słowa kluczowe: emigracja niepodległościowa, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Polskie Stronnictwo Ludowe w Holandii, „Nasza Myśl", „Kombatant Polski w Beneluxie", Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii

Keywords: independence emigration, Union of Fighters for Freedom and Democracy, Polish People's Party in the Netherlands, "Our Thought" (polish: „Nasza Myśl"), "Polish Combatant in Benelux" (polish: „Kombatant Polski w Beneluxie"), Association of Polish Combatants, Polish Catholic Society in the Netherlands

Abstract
The edition presents several open letters, published in the pages of emigration magazines ("Kombatant Polski w Beneluxie", "Nasza Myśl") in the Netherlands, in which the issue of the participation of members of independence organizations in events with the participation of representatives of ZBOWiD (Union of Fighters for Freedom and Democracy) – a state veterans organization in the Polish People's Republic. The authorities of the Polish People's Republic decided that in order to more effectively sabotage the independence emigration, they would use the ZBOWiD organization. Representatives of this organization were to reach former soldiers of the Polish Armed Forces in the West, provide them with food packages, encourage them to return to Poland, offer help in caring for the graves of fallen Polish soldiers, and award medals and decorations. The aim of this was to create the trust of emigrants in Poland, and the hidden aim was to divide members of independence organizations with their authorities. The presented lists show that in fact there were such differences.

Polska emigracja polityczna była jednym z obiektów działalności politycznej władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której celem było przede wszystkim rozbijanie jedności, a przez to potencjalnej siły i zdolności działania emigracji politycznej. służyły temu różne metody, wśród których należy wyliczyć zachęcanie do powrotów emigrantów do kraju, sabotowanie działalności partii i organizacji emigracyjnych poprzez umieszczanie w nich agentów i tajnych współpracowników służb specjalnych (wywiadu) PRL, wciąganie emigrantów do współpracy z przedstawicielstwem dyplomatycznym PRL. Jednym z takich działań, których celem było właśnie zbliżenie się władz i dyplomacji PRL do emigrantów, były próby objęcia kombatantów opieką Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD).

W Holandii polska emigracja polityczna opierała się w dużej mierze na byłych żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a w tym na żołnierzach 1 Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka. Dywizja ta brała udział w wyzwalaniu miast belgijskich i holenderskich, m.in. Bredy. Ponieważ czyniła to w sposób, którego celem było zachowanie przy życiu jak największej liczby ludności cywilnej oraz w minimalnym stopniu niszczenie budynków i miast, wyzwalana ludność zachowywała polskich pancerniaków w życzliwej pamięci na długie lata, czemu corocznie dawano przykłady podczas uroczystych obchodów rocznic wyzwolenia.

Polska dyplomacja bezskutecznie przez lata próbowała nawiązać z organizacjami kombatanckimi (i innymi także) współpracę[1]. Nie przestając w tym dziele, w latach 60. podjęto decyzję, że należy zaangażować do tego ZBOWiD i tym sposobem dotrzeć do kombatantów. W związku z tym oferowano kombatantom wsparcie materialne ZBoWiDu (paczki), powrót kombatantów do kraju i opiekę nad nimi w kraju, czy choćby organizowanie spotkań kombatantów z rodzinami i znajomymi w miejscu przebywania na emigracji. By przyciągać kombatantów do siebie, próbowano także ich odznaczać różnymi odznaczeniami. Udawało się to w niewielkim stopniu[2].

Nie negując być może faktycznych i rzetelnych chęci niesienia pomocy przez ZBOWiD emigracyjnym kombatantom, to takie działania powodowały zamieszanie w szeregach emigracyjnych, wzajemne oskarżanie się o zdradę i współpracę z komunistami. Tak było np. w Holandii. Powszechnie też chęci Mieczysława Moczara,

[1] Świadczą o tym raporty polityczne Konsulatu i później Ambasady PRL w Hadze. Są one dostępne na stronie internetowej Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zespole Departament II za lata1949-1960. Przykładowo: AMSZ, zespół Departament II za lata 1949-1960, sygn.. Z-8 W-10 T-45, Raporty polityczne Poselstwa RP w Hadze, Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze, Raport polityczny za okres od 31 VII do 12 IX 50 r., 12 IX 1952, k. 62; AMSZ, zespół Departament II za lata 1949-1960, sygn.. Z-8 W-51 T-684, Raporty polityczne (Holandia), Raport polityczny Poselstwa z dnia 27 II 1956 r., Haga, k. 8;

[2] Zob. AMSZ, zespół Departament IV z lat 1961-1969 (państwa Europy Zachodniej) , Holandia – raporty polityczne (1961, 1967-1970), sygn. Z-17 W-13 T 113, Raport Ambasady PRL w Hadze za okres od 1 lipca 1966 r. do 15 stycznia 1967 r., Haga, 23 stycznia 1967 r., k. 43-45; tamże, Raport Ambasady PRL w Hadze za okres od dnia 15 stycznia do dnia 31 grudnia 1967 r., Haga, 15 luty 1968, k. 71.

który kierował ZBOWiD-em od 1964 r. zostały odczytane na emigracji jako kolejna próba infiltracji i sabotowania emigracji niepodległościowej. Ostrzeżenia w tym duchu wydały w 1965 r. m.in. Rada Naczelna Kół byłych żołnierzy Armii Krajowej w Londynie oraz X Walny Zjazd Delegatów Kół byłych żołnierzy Armii Krajowej, który miała miejsce w dniach 6-7 listopada 1965 r. w Londynie. Przestrogi publikowano na łamach poczytnego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" i organizacyjnego „Biuletynu Organizacyjnego"[3]. Także i w Polskim Stronnictwie Ludowym ostrzegano przed „dywersją ZBOWIDu". Na łamach „Jutra Polski" głównego organu prasowego PSL na uchodźstwie, wydawanego przez Franciszka Wilka w Londynie, przedrukowywano np. pełny tekst przemówienia dyrektora Polskiej Sekcji RWE Jana Nowaka, za miesięcznikiem „Na Antenie" nr 31 z 31 X 1965 r.[4] Także w tym piśmie poddawano krytyce głoszone przez Mieczysława Moczara tezy na temat platformy współpracy pomiędzy ZBOWiD-em a emigracją[5]. W gazecie tej pisano o prawdopodobnej metodzie działań podejmowanych przy pomocy ZBOWiD -u, tj. o metodzie „struktur pośrednich". Wg autorów materiału miała ona polegać na tworzeniu niewielkich, nieformalnych grup tworzonych na bazie wspólnoty przeżyć wojennych, zainteresowań czy potrzeb, w których łączyli by się emigranci z wysłannikami reżymu komunistycznego PRL. Zachętą do współpracy miałyby być oferowane emerytury dla generałów, którzy by zdecydowali się na powrót do Polski, renty dla inwalidów i b. urzędników państwowych[6].

A jaki miało wydźwięk wśród emigrantów politycznych (niepodległościowych) ukazuje prezentowany niżej materiał źródłowy.

Są to trzy pozycje. Pierwsza to przedruk listu otwartego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii do redakcji czasopisma „Kombatant Polski w Beneluxie" organu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Druga to replika redaktora „Kombatanta". Listy te zostały pierwotnie opublikowane w numerze 13 czasopisma z 1968 r. Przedrukowano je w czasopiśmie „Nasza Myśl" biuletynie dyskusyjno informacyjnym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Holandii w numerze 12 z grudnia 1968 r. Trzecim materiałem jest opublikowana w wymienionym numerze replika redakcji „Naszej Myśli" dana w imieniu PSL w Holandii.

W prezentowanym materiale źródłowym pojawiają się jeszcze dwie istotne dla działalności emigrantów sprawy. Pierwsza, to współdziałanie w organizacji świąt, rocznic, zjazdów itp. Z biegiem czasu organizacje emigracyjne ulegały starzeniu

[3] K. Trzeskowska-Kubasik, *Emigracja londyńska wobec działalności Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWID)*, „Tydzień Polski": https://www.tydzien.co.uk/artykuly/2020/10/28/emigracja-londynska-wobec-dzialalnosci-zwiazku-bojownikow-o-wolnosc-i-demokracje-zbowid/ [15 X 2021]

[4] J. Nowak, *Ostrzegamy*, „JP" nr 18, 15 XI 1965, s. 1, 3.

[5] *Nowy etap dywersji przeciwko emigracji*, „JP" nr 4, 14 III 1965, s. 3.

[6] *Nieudana wizyta*, „JP" nr 8, 15 V 1965, s. 2.

się i kurczeniu się. Ich członkowie wyjeżdżali na dalszą emigrację, chorowali, wycofywali się z życia publicznego, w końcu umierali z powodów chorób i z przyczyn naturalnych. W latach 60. procesy te były już na tyle duże, że samodzielna działalność organizacji była utrudniona, organizowane spotkania, marsze itp. z powodów zmniejszającej się liczby uczestników nie miały już takiego bagażu emocjonalnego. By temu przeciwdziałać organizacje podejmowały ze sobą systemową współpracę, współorganizując większe uroczystości, a co najmniej wzajemnie uczestnicząc we wszystkich podejmowanych działaniach. Przedstawiciele Zarządu Głównego PTK żalą się w liście, że tak PSL jak i SPK zbojkotowały zorganizowane przez PTK uroczystości poświęcone Konstytucji 3 Maja. Z kolei w replikach, i SPK i PSL podnosiły, że PTK nie angażuje się w prace nad ustanowieniem pewnej nadrzędnej struktury polonijnej, a mianowicie Rady Polonii Holenderskiej. Rada ta miała mieć za zadanie koordynowanie współpracy pomiędzy organizacjami emigracyjnymi.

W edycji zachowano oryginalną pisownię (pokazującą historię zmian w języku polskim używanym przez emigrantów, którzy od kilku dziesięcioleci przebywali już na obczyźnie, ewentualnie tam się już rodzili, a język polski poznawali od dziadków i rodziców czy w szkółkach polskich). W tekście pozostawiono proste skróty typu: nr. (numer), b.r. (bieżącego roku), T-wa (Towarzystwa), ub.r. (ubiegłym roku), p. (pan) i inne, które są zrozumiałe i nie nastręczają trudności w rozszyfrowaniu. W nawiasach kwadratowych rozwiązano inne skróty. W przypisach podano dodatkowe informacje na temat postaci, organizacji i wydarzeń poruszanych w liście.

Tekst źródłowy

1. List Zarządu Głównego PTK do Redaktora „Kombatanta Polskiego w Beneluxie"

W imię prawdy i sprawiedliwości: PTK[7] stoi na fundamentach Polski wolnej niepodległej i katolickiej.

Szanowny Panie Redaktorze,

Z prawdziwą przykrością przeczytaliśmy list otwarty p. H. Urbańskiego[8] do Pana Redaktora[9], ogłoszony w nr. 12 (śierpień) b.r. Pańskiego czasopisma 'Komba-

[7] Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii, zostało założone w Bredzie w 1946 r. przez lekarza Narcyza Witolda Komara, oficera I Dywizji Pancernej. PTK posiadało koła w Amsterdamie, Hadze, Bredzie, Kerkrade, Tilburgu, Twente, Oosterhout, Utrechcie i Waalwijk. Siedziba PTK w latach 70. Znajdowała się w Arnhem. Statut PTK został zatwierdzony w 1951 r. przez Królową Julianę. Publikowało czasopismo „Biuletyn Informacyjny". A. Nadolny, *Polonia holenderska*, „Studia Polonijne" t1, 1976, s. 128; J. Leska-Ślęzak, *Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport z analizy danych zastanych*, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 10-11.

[8] Henryk Urbański członek SPK w Amsterdamie.

[9] Redaktorem „Kombatanta Polskiego w Beneluxie" był wówczas Bogumił Strenk. Był on także redaktorem wcześniejszych czasopism wydawanych przez SPK w Holandii: „Komunikat Informacyjny

tant Polski w Beneluxie'[10] i zmuszeni jesteśmy jak najostrzej zaprotestować przeciw niesłusznym, bezpodstawnym i niesprawiedliwym zarzutom tej osoby przeciw Zarządowi Głównemu naszego T-wa i zniesławienie zarówno Zarządu Głównego P.T.K. i całego Polskiego T-wa Katolickiego w Holandii, które rzekomo w.g. błędnej opinii p. H. Urbańskiego przestało być organizacją niepodległościową, dlatego że kilku członków naszego T-wa (Koło Breda) przyjęło w ub.r. odznaki Grunwaldu[11] nadane przez rząd P.[olskiej] R.[zeczpospolitej] Ludowej.

Pan Urbański wcale nie potępia tych kilku 'odznaczonych' członków P.T.K z Bredy, którzy zawinili, lecz natomiast potępia, Bogu ducha winny Zarząd Gł. P.T.K., że nie zapobiegł tej 'aferze grunwaldzkiej', a po zaistniałym fakcie nie 'wykluczył' owych 'grunwalczyków'[12]. Naprzód stwierdzamy, że p. H. Urbański nie ma prawa wtrącać się do spraw wewnętrznych naszego T-wa, bo nie jest naszym członkiem, a gdyby nim był toby się dowiedział z naszych komunikatów do Zarządów Kół P.T.K. w Holandii, że zabroniliśmy członkom P.T.K. przyjmować jakiekolwiek odznaczenia od reżymów komunistycznych, że właśnie potępiliśmy w ub. r. fakt przyjęcia odznak Grunwaldu przez kilku członków koła P.T.K. w Bredzie, że nawet zawiesiliśmy w funkcjach prezesa i dwuch członków Zarządu tego koła w grudniu 1967 r. i udzieliliśmy rady wszystkim odznaczonym członkom, by dobrowolnie ustąpili z T-wa. Wg. statutu P.T.K. zatwierdzonego dekretem Królewskim z 1952 r.[13] Zarząd Gł. nie ma prawa wykluczać członków.

Polskich Kombatantów w Holandii" (1951-1960), „Kombatant Polski w Holandii" (1961-1964). J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, T. 2, K-O, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1976, s. 36, 45.

[10] „Kombatant Polski w Beneluxie" czasopismo wydawane przez SPK od 1964 r. Powstało z przekształcenia wcześniejszego pisma „Kombatant Polski w Holandii". Wydawane było wspólnie dla SPK w Belgii i SPK w Holandii. Redagowane było przez Referat Prasowy SPK w Holandii. J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich...,* s. 36.

[11] Odznaka Grunwaldzka- odznaka honorowa Ludowego Wojska Polskiego ustanowiona rozkazem Naczelnego Dowódcy LWP nr 155 z 22 lipca 1945 r. Była nadawana żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego, którzy w latach 1939 – 1945 brali czynny udział w walkach z Niemcami, żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych – po ich powrocie do kraju, partyzantom w kraju i za granicą, Polakom – uczestnikom partyzantek radzieckiej i jugosłowiańskiej, a także Francuskiego Ruchu Oporu; żołnierzom polskim walczącym w szeregach wojsk sojuszniczych oraz wszystkim tym, którzy do dnia zakończenia działań wojennych swoją wzorową służbą w oddziałach wspomagających jednostki walczące przyczynili się do zwycięstwa.

[12] W kontekście tej wypowiedzi jest to pejoratywne określenie osób, które zostały odznaczone Odznaką Grunwaldzką.

[13] Wszystkie organizacje polonijne, aby móc legalnie działać na terenie Królestwa Niderlandów, musiały mieć zatwierdzone statuty przez władze państwa, w tym przypadku króla. W porządku prawnym Holandii tak SPK, jak i PSL czy PTK, występowały jako samodzielne organizacje, bez względu na to, czy takimi były w istocie, czy też jak SPK czy PSL były częścią organizacji działających na całym świecie.

Podkreślamy z całym naciskiem, że nie mogliśmy zapobiec przyjęcia odznak Grunwaldu przez członków P,T.K. w Bredzie, bo zostaliśmy zaskoczeni tym faktem, podobnie jak zaskoczony został 'Nederlands Oorlogsgraven Comite'[14], który w dn. 29 października 1967 r. zorganizował wieczór dla przybyłych z Polski rodzin żołnierzy polskich pochowanych w Bredzie, na który wieczór zostali też zaproszeni b. żołnierze polscy zam. w Bredzie z rodzinami. Nagle podczas przerwy wystąpił delegat ZBOWID'u[15] i oświadczył, że wręczy 9 b. żołnierzom polskim odznaki Grunwaldu (która przysługuje automatycznie wszystkim żołnierzom polskim, którzy walczyli w II wojnie światowej z Niemcami w Polsce). Następnie wywołał on nazwiska 9 Polaków z Bredy i poprosił ich o wystąpienie do przodu, poczym udekorował 8 rodaków, których większość została tym zaskoczona (9-te odznaczenie otrzymała zamiast nieobecnego męża, jego żona).

Później dowiedzieliśmy się od kilku 'odznaczonych', że oni sami zostali tym faktem zaskoczeni, a bali się odmówić, bo jeżdżą od czasu do czasu odwiedzić rodziny w Polsce, a ambasada P.R.L. mogłaby im odmówić wizy do Kraju w wypadku nieprzyjęcia odznaczenia.

Celem reżymu warszawskiego, który wybrał sobie kilka ofiar z pośród b. żołnierzy polskich w Bredzie, było pokłócenie Polaków oraz poderwanie opinii P.T.K. w Holandii jako organizacji niepodległościowej i katolickiej. Natomiast p. H. Urbański dolał teraz oliwy do ognia i potępił zasłużone od 22 lat Polskie Tow. Katolickie, które od początku swego istnienia [zasadza – A.I.] się na ideologii Polski wolnej, niepodległej i katolickiej, które od wielu lat organizowało Zjazdy Polonii, obchody rocznic Konstytucji 3 Maja i pielgrzymki religijne do uświęconych miejsc w Holandii.

[14] Holenderski Komitet Grobów Wojennych ustanowiony w kwietniu 1946 r. przez Ministra Wojny, miał siedzibę w Amsterdamie. Komitet zajmował się utrzymywaniem w należytym szacunku grobów wojennych, w czym współpracował także z organizacjami społecznymi, m.in. z organizacjami emigracyjnymi.

[15] ZBOWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, organizacja utworzona 2 września 1949 r. w wyniku wymuszenia na 11 organizacjach kombatanckich ich zjednoczenia. Był to charakterystyczny model opanowywania organizacji społecznych i innych przez komunistów. Związek miał zrzeszać żołnierzy polskich formacji zbrojnych, organizacji konspiracyjnych, więźniów obozów koncentracyjnych a także działaczy komunistycznych, robotniczych, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz członków ich najbliższej rodziny. Bardzo wielu członków Armii Krajowej i innych antykomunistycznych organizacji nie zostało przyjętych do Związku, przez co zostali oni pozbawieni możliwości uzyskania praw kombatanckich. Pierwszym prezesem Zarządu Związku został gen. Franciszek Jóźwiak, komendant główny Milicji, a później także wicepremier i członek Biura Politycznego KC PZPR. Po nim prezesem został w 1964 r. Mieczysław Moczar, ministra spraw wewnętrznych. Wymownie to świadczyło o upolitycznieniu i podporządkowaniu Związku władzom komunistycznym PRL. Związek zakończył działalność w 1990 r. i przekształcił się w Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Coprawda zawinił nietylko p, H. Urbański, członek SPK w Amsterdamie, lecz zawiniły też Oddział S.P.K.[16] w Holandii oraz P.S.L.[17] i Z.K.P.T.[18] w Holandii, które to organizacje zbojkotowały w maju b.r. Zjazd Polonii i tradycyjny obchód Konstytuc ji 3 Maja, urządzony w Utrechcie z wielkim nakładem sił i środków finansowych Przez Zarząd Gł. Polskiego T-wa Katolickiego w Holandii z prezesem na czele. Organizacje te motywowały swój krok tym samym argumentem, którym kończy swój list otwarty p. H. Urbański, mianowicie że nasze T-wo przestało być rzekomo organizacją niepodległościową, bo kilku członków P.T.K. w Bredzie przyjęło odznaki Grunwaldu.

W imię prawdy i sprawiedliwości oświadczamy z ramienia P.T.K. w Holandii: nasze T-wo stoi nadal na fundamentach ideologii 'Polski wolnej, niepodległej i katolickiej', że stanowisko wymienionych trzech organizacji uchodźstwa polskiego w Holandii, podobnie jak oskarżenia p. Urbańskiego pod adresem Zarządu Głównego PTK w Holandii i całego naszego T-wa, są niesłuszne, niesprawiedliwe i krzywdzące. Postępując w ten sposub, polskie organizacje niepodległościowe w Holandii oddają (podobnie jak pan Urbański), mimowolnie i nieświadomie usługę naszym wspólnym wrogom, którzy się tylko z tego cieszą. Zarazem żądamy od tych organizacji i p. Urbańskiego pełnej satysfakcji moralnej za wyrządzoną krzywdę.

Za Zarząd Główny P.T.K. w Holandii:

[16] Stowarzyszenie Polskich Kombatantów , w Holandii miało siedzibę w Vlissingen, koła SPK działały w Amsterdamie, Bredzie, Lutterade, Rotterdamie, Utrechcie, Venlo, Vlissingen oraz koło zbiorcze przy Zarządzie Oddziału, do którego wchodzili członkowie z miejscowości, gdzie nie było warunków do założenia miejscowego Koła. SPK wydawało czasopismo „Biuletyn Informacyjny" w języku polskim i niderlandzkim, od 1961 r. czasopismo „Kombatant w Holandii" a od 1964 r. „Kombatant Polski w Beneluxie". A. Nadolny, *Polonia holenderska*, „Studia Polonijne" t. 1, 1976, s. 127-128; J. Leska-Ślęzak, *Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport z analizy danych zastanych*, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, s. 10.

[17] Polskie Stronnictwo Ludowe w Holandii, część PSL na Uchodźstwie, w Holandii zarejestrowane zostało w 1953 r. Posiadało koła w Amsterdamie, Bredzie, Brunssum, Echt, Hoensbroek, Kerkrade, Oosterhout, Sittard, Utrechcie, Vlissingen. Kolejnymi prezesami Zarządu Głównego byli: Antoni Perczak, Bogusław Lauk, Antoni Perczak, Bronisław Łyczak, Leon Porębski. PSL w Holandii było inicjatorem powstania Komitetu Pomocy Chorym w kraju oraz Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Holandii.

[18] Zjednoczenie Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii, powstało w 1945 r. Wg. J. Leskiej-Ślęzak do ZKPT wchodziły: lokalne koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), Polskiego Towarzystwa Katolickiego (PTK) oraz Towarzystwo „Jedność" pw. św. Wojciecha w Heerlen, Towarzystwo św. Barbary w Kerkrade, Towarzystwo św. Michała Archanioła w Wanback, Katolickie Stowarzyszenie Polek w Heerlerheide, Koło Niepodległościowców, Stowarzyszenie Górników Polskich w Lutterade, Stowarzyszenie Polaków w Brunssum, Zjednoczenie Polaków i Koło Amatorskie „Wesoły Tułacz" w Heerlerheide. Siedziba ZKPT mieściła się w Brunssum. Zjednoczenie wydawało „Informator ZKPT"; A. Nadolny, *Polonia holenderska*…, s. 128; J. Leska-Ślęzak, *Polskie organizacje imigranckie*…, s. 11.

(-) Dr. N.W. Komar[19] 1 wiceprezes prezes Zarządu Głównego

(-) Zofja Langelaar[20], Zarządu Głównego P.T.K. Polskiego T-wa Katolickiego w Holandii

(-) J. Drowniak[21], Sekretarz generalny Zarządu Głównego P.T.K. w Holandii

2. Odpowiedź redakcji „Kombatanta Polskiego w Beneluxie" na list Zarządu Głównego PTK

Od redakcji (Kombatanta)

Na list powyższy Zarząd Krajowy SPK w Holandii przesłała Zarządowi Gł. PTK dłuższą odpowiedź, w imieniu własnym i kol. Urbańskiego. Listu tego już na tym miejscu nie publikujemy, ograniczając się do krótkiego komentarza.

Krytyka zawarta w liście kol. Urbańskiego do redakcji 'Kombatanta Polskiego w Beneluxie' jest słuszna, oparta na faktach i nie została podana w obraźliwej formie, więc nie widzimy podstaw, ani nie poczuwamy się do obowiązku 'zadośćuczynienia'.

SPK jako organizacja, w swej pracy ideowo-społecznej kieruje się zawsze zasadą, że nie jest nam obojętne wszystko to, co dotyczy Polski i Polaków, zrzeszonych czy nie zrzeszonych. Smutne doświadczenia, które spotkały PTK w ostatnim roku nie są, nie mogą być i nie będą nam nigdy obojętne i nie możemy nad nimi przechodzić do porządku dziennego. Cios został zadany przez naszego wspólnego wroga – reżym kremlowsko-gomułkowski. Czy się więc obecnemu Zarządowi Gł. PTK podoba, czy nie – z wielką uwagą i troską będziemy śledzić co się dzieje w tej Organizacji.

'Afera odznaczonych' potwierdziła raz jeszcze, że w rozsypce i do tego skłóceni stanowimy łatwy łup dla propagandy reżymowej. Dlatego staraliśmy się przyśpieszyć, już dawno zapoczątkowane prace nad zjednoczeniem Polonii holenderskiej[22] Zarząd Gł. PTK z tych czy innych powodów zaprzestał brać udział w tych pracach.

Dzisiaj więc, zamykając polemikę w sprawie wypadków w Bredzie apelujemy do Polskiego T-wa Katolickiego, aby zrozumiało, że tylko zjednoczeni, zdolni bę-

[19] Narcyz Witold Komar, lekarz, oficer I Dywizji Pancernej, założyciel PTK.

[20] Zofia Langelaar, harcmistrz, członek Związku Harcerstwa Polskiego na emigracji, kierowniczka Samodzielnego Ośrodka Harcerskiego w Holandii, organizatorka kolonii letnich dla dzieci polskich w Holandii. członek PTK w Holandii, prezes ZG PTK w Holandii, „Skaut. Komunikat Kola Harcerek i Harcerzy lat 190-1945", nr 14, styczeń 1972, s. 28-29; Roman Nir, *Harcerstwo polskie na obczyźnie w latach 1967–1970 w świetle sprawozdania harcmistrza Ryszarda Kaczorowskiego*, [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912-1946)*, pod red. Sylwii Łopato, Leonarda Nowaka i Marka Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 328, 337.

[21] J Drowniak, członek PTK w Holandii, sekretarz generalny ZG PTK w Holandii

[22] Rozmowy trwały kilka lat i zostały zwieńczone powstaniem w 1971 r. Rady Polonii Holenderskiej, do której należały SPK, PSL i ZKPT.

dziemy skutecznie odparować ataki reżymu, którego celem jest likwidacja niepodległościowych organizacji na obczyźnie.

Zapraszamy PTK do wspólnego stołu obrad, abyśmy w imię tego, co nas jeszcze łączy, zastanowili się poważnie razem nad wprowadzeniem w życie nowych form, wspólnie wypracowanych, pracy ideowo-społecznej, dla dobra naszych członków i Polaków nie zrzeszonych. wspólna wymiana myśli i doświadczeń pozwoli nam zapobiec infiltracji komunistycznej w nasze szeregi.

3. Odpowiedź redakcji „Naszej Myśli" na list Zarządu Głównego PTK do redaktora „Kombatanta Polskiego w Beneluxie"

Od redakcji „Nasza Myśl"[23]

Nie mieliśmy do tej pory zamiaru prowadzenia polemiki z Zarządem Gł. P.T.K. w sprawie odznaczeń jakie otrzymali członkowie tej organizacji od reżymu komunistycznego. Wychodzim z założenia, że cios jaki spotkał obecnie PTK może spotkać i inną organizację. Bynajmniej nie cieszym się z tych faktów, które są i smutne i prawdziwe. Że obecnie zabieramy w tej sprawie głos, bo jesteśmy po prostu do tego zmuszeni przez sam Zarząd Gł. PTK, który posadza nas o jakiś bojkot i żąda od nas pełnej satysfakcji. Za co? Czy mieliśmy Zarządowi Gł. PTK i odznaczonym odznakami reżymowymi posłać telegramy gratulacyjne?

Sprawa listu pana Urbańskiego jest sprawą jego i organizacji do której On należy, zaś wyjawienie swej myśli wolno jest każdemu, który mieszka w demokratycznym kraju, tak jak to zrobił słusznie p. Urbański.

Żadnej satysfakcji Zarządowi Gł. P.T.K. nie będziemy oddawać, bo nie wyrządziliśmy ani Zarządowi PTK, ani całemu T-wu żadnej krzywdy. Krzywdę Zarządowi Gł. PTK wyrządził kto inny i tam powinno PTK szukać satysfakcji.

Dziwi nas jednak słowo 'zbojkotowały', albo sam 'bojkot' Zjazdu PTK w Utrechcie przez naszą organizację. Jest faktem, że nie wzięliśmy udziału w Zjeździe PTK w Utrecht w maju 1968 r. Nie mogliśmy wziąć udziału w imprezie urządzanej przez Zarząd Gł. PTK, dlatego, że Zarząd Gł. PTK nie brał (nie bierze) udziału w zebraniach Zarządów Gł. organizacji polskich na terenie Holandii (SPK, ZKPT i PSL) w celach Zjednoczenia Polonii holenderskiej. I tu warto przytoczyć pare faktów. Zarząd Gł. PTK nie wziął oficjalnego udziału w pierwszym po Millenijnym[24] zjeździe Zarządów Gł. polskich organizacji jaki miał miejsce w Eindhoven w listopadzie 1967 r., ograniczył się tylko do przysłania obserwatora, który

[23] „Nasza Myśl" z podtytułem „Biuletyn informacyjno-dyskusyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego w Holandii", wydawany przez ZG PSL w Holandii w latach 1965-1968?, redagowany przez zespół redakcyjny w składzie: Józef Tetich, B. Czarniecki, Bronisław Łyczak, Bogusław Lauk i Antoni Gierliński. Adresem korespondencyjnym redakcji było mieszkanie J. Teticha (redaktora naczelnego), przy ul. Marshallan 23 w Utrechcie. „Nasza Myśl" nr 12, XII 1968, stopka redakcyjna na trzeciej stronie okładki.

[24] Odniesienie do współpracy organizacji polonijnych w obchodach Millenium Chrztu Polski, które przypadało w 1966 r.

miał zdać sprawozdanie o przebiegu zebrania. Na tym zebraniu wyznaczono datę na następne zebranie, jakie miało się odbyć dnia 27 stycznia 1968 r., o tej dacie Zarząd Gł. nie mógł nie wiedzieć, jednak mimo tego ogłasza w swym biuletynie, że w dniu 27 stycznia 1968 r. odbędzie się Walny Zjazd PTK, który z nieznanych nam przyczyn się nie odbył. Bojkot, czy lekceważenie sprawy publicznej – Zjednoczenia Polonii. Kto w tym wypadku ponosi winę? Podajemy to ze smutkiem do wiadomości publicznej, by Polonia wiedziała dlaczego nasza organizacja nie wzięła udziału w Zjeździe urządzonym przez PTK.

Nie naszą rzeczą jest, być sędziami czyichś czynów i sumień, ale w imię zgody i jedności Polonii holenderskiej, w mię miłości i braterstwa – apelujemy do Zarządu Głównego PTK by wspólnie z rzeszonymi organizacjami zasiąść do jednego stołu obrad, by wspólnie z tymi organizacjami pracować na rzecz Polski wolnej, niepodległej i katolickiej.

Przecież nie zostaliśmy na uchodźstwie tylko poto by się wzajemnie zwalczać i kłócić, ale by być ambasadorami naszego zniewolonego narodu. Pamiętajmy, że nasze czyny dają opinię o naszym narodzie jaką sobie wyrabiają nasi gospodarze – t.j. opinia publiczna kraju w jakim obecnie mieszkamy. I oni po osądzeniu naszych czynów wydają opinię o naszym narodzie – smutne, ale prawdziwe.

W Komitecie Porozumiewawczym Polonii Holenderskiej jest jeszcze miejsce dla PTK stale otwarte i czeka go przyjacielska wyciągnięta dłoń, bo czas jest najwyższy podać sobie rękę przyjaźni i zgody.

(J.T.) [Józef Tetich][25]

Bibliografia

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
zespół Departament II za lata 1949-1960,
sygn.. Z-8 W-10 T-45, Raporty polityczne Poselstwa RP w Hadze, Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze, Raport polityczny za okres od 31 VII do 12 IX 50 r., 12 IX 1952, k. 62;
sygn.. Z-8 W-51 T-684, Raporty polityczne (Holandia), Raport polityczny Poselstwa z dnia 27 II 1956 r., Haga, k. 8;
zespół Departament IV z lat 1961-1969 (państwa Europy Zachodniej) , Holandia – raporty polityczne (1961, 1967-1970),
sygn. Z-17 W-13 T 113, Raport Ambasady PRL w Hadze za okres od 1 lipca 1966 r. do 15 stycznia 1967 r., Haga, 23 stycznia 1967 r., k. 43-45;
Raport Ambasady PRL w Hadze za okres od dnia 15 stycznia do dnia 31 grudnia 1967 r., Haga, 15 luty 1968, k. 71.

[25] Józef Tetich, członek PSL w Holandii, wiceprezes, sekretarz ZG PSL w Holandii, pomysłodawca i redaktor czasopisma „Myśl Ludowa", sekretarz Rady Polonii Holenderskiej (Niepodległościowej) zamieszkały w Amsterdamie.

„Nasza Myśl" nr 12, XII 1968, stopka redakcyjna na trzeciej stronie okładki.
„Skaut. Komunikat Koła Harcerek i Harcerzy lat 190-1945", nr 14, styczeń 1972
Kowalik J., *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, T. 2, K-O, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1976
Leska-Ślęzak J., *Polskie organizacje imigranckie w Holandii - raport z analizy danych zastanych*, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019
Nadolny A., Polonia holenderska, „Studia Polonijne" t. 1, 1976
Nieudana wizyta, „Jutro Polski" nr 8, 15 V 1965
Nir Roman, *Harcerstwo polskie na obczyźnie w latach 1967–1970 w świetle sprawozdania harcmistrza Ryszarda Kaczorowskiego*, [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912-1946)*, pod red. Sylwii Łopato, Leonarda Nowaka i Marka Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2012
Nowak J., *Ostrzegamy*, „Jutro Polski" nr 18, 15 XI 1965
Nowy etap dywersji przeciwko emigracji, „Jutro Polski" nr 4, 14 III 1965.
Trzeskowska-Kubasik K., *Emigracja londyńska wobec działalności Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWID)*, „Tydzień Polski": https://www.tydzien.co.uk/artykuly/2020/10/28/emigracja-londynska-wobec-dzialalnosci-zwiazku-bojownikow-o-wolnosc-i-demokracje-zbowid/ [15 X 2021]

MATERIAŁY, INFORMACJE, WSPOMNIENIA

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Stanisław Hadyna
Wola Grójecka

Niezwykła historia zwykłych mieszkańców Woli Grójeckiej w czasie wojennej zagłady

The extraordinary story of the ordinary inhabitants of Wola Grójecka during the war extermination

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Wola Grójecka, Franciszek Cymbał, Kazimiera Cymbał, ukrywanie żołnierzy Armii Czerwonej

Keywords: World War II, Wola Grójecka, Franciszek Cymbał, Kazimiera Cymbał, hiding Red Army soldiers

Abstract:
The article describes the heroic attitude of Kazimiera and Franciszek Cymbała, inhabitants of Wola Grójecka, who from August 1944 to January 1945 hid tankers of the Red Army. At that time, Wehrmacht soldiers were stationed in Wola Grójecka.

Podejmując się opisania wojennego epizodu z czasów II wojny światowej, ukazującego postawę dwojga mieszkańców Woli Grójeckiej zastanawiałem się jaki tytuł nadać tej niezwykłej historii. Ostatecznie, uznałem że najbardziej adekwatnymi słowami tytułu będą „Niezwykła historia zwykłych mieszkańców Woli Grójeckiej w czasie wojennej zagłady".

Tymi „zwykłymi bohaterami" byli Franciszek i Kazimiera Cymbałowie – rolnicy ze wsi Wola Grójecka w ówczesnym powiecie opatowskim, których postawa i determinacja w ratowaniu ludzkiego życia, życia mieszkańców wsi oraz samych siebie skłoniły mnie do przypomnienia ich chwalebnej historii.

Historyczną kanwą postawy małżonków Franciszka i Kazimiery Cymbałów były wydarzenia rozgrywające się z 29 na 30 lipca 1944 r., kiedy to wojska radzieckie wchodzące w skład 1 Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej sforsowały Wisłę na południe od Sandomierza i zajęły przyczółek. Odpowiedzią strony niemieckiej były nieustanne próby kontratakowania oraz dążenie do zepchnięcia jednostek taktycznych Armii Czerwonej do rzeki.

W tym czasie doszło do bezprecedensowego wydarzenia, które miało miejsce 6 sierpnia 1944 r. rano, kiedy trzy czołgi radzieckie w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem, przerwały linię frontu i znalazły się po stronie objętej niemiecką władzą okupacyjną. Dowództwo niemieckie zdołało zamknąć wyłom linii obrony, jednak trzy radzieckie czołgi nie zważając na niebezpieczeństwo kontynuowały rozpoznanie na tyłach nieprzyjaciela. Wśród dowództwa niemieckiej armii wybuchła panika, czego przejawem był rozkaz użycia całej dostępnej artylerii w celu zniszczenia radzieckich czołgów. Niemcy zdołali zniszczyć dwa radzieckie czołgi, natomiast pod wsią Bodzechów doszło do starcia między niemieckimi artylerzystami a trzecią jednostką pancerną, co doprowadziło do jej zniszczenia. Załoga tego czołgu zdołała się uratować. Radzieccy czołgiści wraz z bronią w celu ratowania życia ukryli się w zaroślach a następnie pod osłoną nocy postanowili schronić się w wolno stojącej stodole i tam przenocować.

Po zniszczeniu radzieckich czołgów dowódca niemieckiej baterii artyleryjskiej zameldował dowódcy armii znajdującej się na terenie przyfrontowym że trzy czołgi radzieckie zostały zniszczone oraz że jedna załoga radzieckich tankistów zdołała się ukryć, co spowodowało wydanie rozkazu o natychmiastowym znalezieniu ukrywających się Rosjan. Żandarmeria niemiecka rozpoczęła poszukiwania radzieckich czołgistów od przeszukania okolicznych lasów sądząc, że w tak krótkim czasie Rosjanie nie mogli się zbytnio oddalić. Załoga zniszczonego czołgu składająca się z trzech żołnierzy opuściła stodołę, która stanowiła łatwe do wykrycia miejsce i po krótkiej wędrówce dotarła do wiejskich zabudowań Woli Grójeckiej.

Pierwszym napotkanym domem było gospodarstwo małżonków Franciszka i Kazimiery Cymbałów, którzy mieszkali z dwojgiem dorosłych dzieci – Alfredą i Janem oraz opiekowali się starszą osobą. To właśnie do ich domu zapukali poszukiwani przez niemiecką żandarmerię radzieccy tankiści prosząc napotkanego na podwórzu Franciszka Cymbała o coś do jedzenia i możliwość przechowania. Pojawienie się radzieckich czołgistów w zabudowaniach Woli Grójeckiej przeraziło Franciszka i Kazimierę Cymbałów, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z konsekwencji odnalezienia ich przez żandarmerię niemiecką oraz możliwych następstw jakie mogą spaść na nich samych oraz mieszkańców wsi. Tragizm sytuacji w jakiej się znaleźli spotęgowany był również tym, że z drugiej strony Wisły stacjonowały regularne jednostki Armii Czerwonej, a ich ofensywa w stronę zachodnią spowodować by mogła przy nie udzieleniu pomocy radzieckim czołgistom represje wobec mieszkańców Woli Grójeckiej oraz ich samych.

Mimo trudnej sytuacji, Cymbałowie zmuszeni zostali przechować radzieckich czołgistów. Franciszek wskazał uciekinierom miejsce zlokalizowane w drewnianej szopie oraz przygotował ciemny kwadratowy dół, służący jako przechowalnia na ziemniaki, który był zamaskowany drewnianą pokrywą. Po niedługim czasie od pojawienia się radzieckich żołnierzy w gospodarstwie Franciszka i Kazimiery

Cymbałów do Woli Grójeckiej przyjechali niemieccy żandarmi, którzy przeszukiwali gospodarstwa.

Gdy niemieccy okupanci pojawili się w zabudowaniach Cymbałów, początkowo skierowali się do stodoły, potem do domu, wykrzykując „gdzie russ sołdat?". Dramatyzm sytuacji spotęgowany był ponadto agresywnym zachowaniem Niemców, którzy kierowali lufy automatów w stronę Franciszka, Kazimiery i jej starej matki. Franciszek zachowując zimną krew kategorycznie stwierdził, że nikogo nie widział co spowodowało rozwścieczenie jednego z niemieckich żandarmów, który zwrócił się ponownie z pytaniem „gdzie russ sołdat?" oraz przystawił lufę karabinu maszynowego w stronę staruszki. Gdy niemieccy żołnierze opuścili dom Cymbałów, Kazimiera jak podcięta zwaliła się na krzesło, ale zaraz poderwała się do okna, gdzie razem z Franciszkiem obserwowali zachowanie Niemców, którzy przystąpili do przeszukania strychu domu oraz zabudowań gospodarskich. Ich cała uwaga skoncentrowała się na miejscu gdzie ukryci byli Rosjanie.

Z za okna Cymbałowie widzieli dwóch niemieckich żołnierzy, którzy zatrzymali się na deskach ułożonych nad dołem w którym przechowywano trzech radzieckich czołgistów, jednak po krótkiej rozmowie między sobą, niemieccy żandarmi wyszli z szopy i skierowali się na centrale miejsce podwórza. Kilkunastu niemieckich żołnierzy po krótkiej naradzie opuściło zabudowania gospodarskie rodziny Cymbałów, co skłoniło Franciszka i Kazimierę do wyjścia z domu na dwór. Opuszczenie przez niemieckich żandarmów gospodarstwa Cymbałów nie spowodowało jednak uniknięcia zagrożenia pacyfikacji wsi ze strony niemieckiego okupanta, którego wojska zakwaterowały się w każdym gospodarstwie na terenie wsi Wola Grójecka jako na obszarze przyfrontowym.

Po zakwaterowaniu się wojsk niemieckich we wszystkich gospodarstwach na terenie Woli Grójeckiej, małżeństwo Cymbałów z wielką ostrożnością dostarczało trzem radzieckim czołgistom żywność, wodę oraz świece, które niezbędne były do przeżycia. Sytuacja związana z przechowywaniem uciekinierów stawała się coraz trudniejsza, gdyż Niemcy kwaterujący u Cymbałów posiadali psy, które zaczęły wyczuwać obecność ludzi. Z relacji Janiny Hadyny wynikało również to, że Kazimiera Cymbał chcąc uniknąć wykrycia radzieckich czołgistów a jednocześnie zapobiec pacyfikacji wsi przez Niemców powzięła decyzję o otruciu psów, które mogły wpaść na trop przetrzymywanych ludzi.

Niemieccy okupanci podejrzewając o możliwość udzielania pomocy radzieckim czołgistom przez mieszkańców Woli Grójeckiej wydali ultimatum z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu doby nikt nie wyda miejsca pobytu czołgistów, to wszyscy mieszkańcy zostaną odesłani do obozu pracy. Oczywiście nikt nie wydał. Następstwem tej decyzji było wywiezienie zdolnych do pracy mężczyzn z Woli Grójeckiej do obozu pracy. W tym czasie Franciszek i Kazimiera Cymbałowie prowadzili gospodarstwo domowe oraz zajmowali się inwentarzem a jednocześnie w tajemnicy dostarczali żywność, wodę oraz świece ukrytym radzieckim czołgistom.

Aby nie narażać mieszkańców Woli Grójeckiej na konsekwencje ze strony okupanta niemieckiego wynikające z ukrywania radzieckich czołgistów, zięć Kazimiery Cymbał należący do Armii Ludowej zaproponował przetrzymywanym Rosjanom wstąpienie w szeregi komunistycznej partyzantki, co spotkało się z ich odmową. W tym czasie natomiast Franciszek Cymbał kierowany obawą przed niemiecką pacyfikacją wsi namawiał pozostałych na terenie Woli Grójeckiej zdolnych do pracy mieszkańców do wyjazdu na roboty do Niemiec, co miało służyć uratowaniu jak największej ilości mieszkańców przed represjami ze strony Niemców.

W drugiej połowie 1944 r. Wola Grójecka ze względu na bliskość frontu, który znajdował się na linii rzeki Wisły, stanowiła obszar szczególnej aktywności wojsk niemieckich, co spowodowało bardzo duże nagromadzenie cofających się jednostek Wehrmachtu. W tym czasie na terenie Woli Grójeckiej stacjonował niemiecki konny oddział żandarmerii, który kwaterując w gospodarstwie Cymbałów, zajął miejsce nie w domu ale w szopie, pod której podłogą znajdowali się radzieccy czołgiści. Przez pięć miesięcy Kazimiera Cymbał w tajemnicy, schodząc do piwnicy po ziemniaki przekazywała radzieckim czołgistom jedzenie, wodę i świece, które kładła w ukrytym miejscu pod jednym ze stopni schodów.

Franciszek i Kazimiera Cymbałowie od 6 sierpnia 1944 r. aż do 12 stycznia 1945 r. pomimo niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego okupanta, nie zważając na własne życie i swoich bliskich w tajemnicy ukrywali w piwnicy na ziemniaki trzech radzieckich czołgistów, czym dowiedli o niezwykłej odwadze oraz bohaterstwie mieszkańców zwykłej podopatowskiej wsi Woli Grójeckiej.

Artykuł powstał w oparciu o wspomnienia Janiny Hadyny
i innych mieszkańców wsi Woli Grójeckiej

RECENZJE

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875-1967). Polityk z pasją*, Warszawa 2020

Recenzowana książka dra Mateusza Ratyńskiego została wydana w 2020 roku przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Autor specjalizuje się zwłaszcza w zakresie biografistyki i historii XX wieku. Mimo młodego wieku, może pochwalić się też inną książką, biografią polityka związanego z Polskim Stronnictwem Ludowym – Jana Dębskiego, wydaną w 2019 r. Jest także autorem nowego opracowania poprawionej wersji „Pamiętników" Macieja Rataja[1].

Jak przekonuje Ratyński, celem, który sobie postawił było przedstawienie losów Stanisława Osieckiego na tle przemian zachodzących w ruchu ludowym i turystycznym „wraz ze współczesnymi mu wydarzeniami politycznymi. Celem książki jest jak najpełniejsze odtworzenie życia rodzinnego oraz zawodowego [Osieckiego – MK]. Istotne jest pokazanie zarówno dokonań i sukcesów, jak też porażek Osieckiego począwszy od lat edukacji, pierwszych kroków w działalności publicznej, poprzez jej rozkwit, aż po najważniejsze wyróżnienia państwowe oraz emeryturę" (s. 9). Przy tym wszystkim, autorowi zależało, co artykułuje bezpośrednio, aby jego badania były jak najbardziej obiektywne i bezstronne.

Biografia Osieckiego została skonstruowana zgodnie z zasadą chronologicznie -problemową. Autor podzielił ją na siedem zasadniczych rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz uzupełnionych o zbiór fotografii międzywojennego ministra. Ratyński pisząc swoje dzieło przygotował je w oparciu o kwerendę w archiwach Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Senatu RP, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Centralnego Archiwum Wojskowego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Sportu i Turystyki, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwum Akt Nowych, Biblioteki Narodowej, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Państwowego w Warszawie, a także Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Jak przekonuje biograf Osieckiego – najistotniejsza z jego punktu widzenia była penetracja archiwum MHPRL, gdzie obecna jest spuścizna po polityku, w tym jego prywatne dokumenty, przedstawiające losy jego edukacji a także korespondencja. Pamiętniki Osieckiego, pisane pod koniec życia, w latach

[1] Zob. M. Ratyński, *Jan Dębski (1889-1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019; M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, t.1-2, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021.

50. i 60. XX w., znajdują się w AZHPRL oraz APAN. Co istotne, pomimo korzystania z ich, to autor im „nie w pełni ufa", potrafi je zestawiać z innymi źródłami, a powołując się na nie chociażby wskazuje, że przedstawiają one opinie Osieckiego w momencie ich pisania, a nie w momencie danego wydarzenia, które ludowiec przedstawiał.

Archiwalia zostały przez Ratyńskiego w swoich badaniach wsparte przez kwerendę licznych tytułów prasowych, do których pisywał Osiecki, wspomnieniami najważniejszych polityków i działaczy krajoznawczych, głównie z obozu ludowego, z którymi w swoim długim życiu działacz ludowy się zetknął, a także źródłami wytworzonymi przez parlament polski, takimi jak stenogramy i druki Sejmu Ustawodawczego, Sejmu I kadencji, Senatu II kadencji, Krajowej Rady Narodowej oraz Sejmu Ustawodawczego w okresie PRL. Warto w tym miejscu docenić wysiłki autora, który w swoich badaniach wsparł się o nowocześniejsze metody badawcze takie jak rozmowy i wywiady z jeszcze żyjącymi przedstawicielami rodziny Osieckiego.

Rozdział pierwszy swojej książki - „Dzieciństwo, młodość i działalność niepodległościowa (1875-1918)" - Ratyński poświęcił przedstawieniu losów Stanisława Osieckiego do 1918 r. Badania w tym zakresie były utrudnione z powodu braku w pełni wiarygodnych źródeł co do młodości przyszłego polityka i raczej zmusiły autora do konstruowania hipotez, a nie stawiania „mocnych" tez. Podejrzewam, że z tych racji autor zdecydował się do mieszania wątków, np. życia prywatnego Osieckiego z jego pracą zawodową oraz edukacją, i skupienia się na chronologicznej narracji. Autor zaznacza, że w tej materii nie były pomocne chociażby pamiętniki Osieckiego oraz dotychczasowe badania nad żywotem ludowca, które nie potrafiły jednoznacznie określić jego pochodzenia społecznego a także przedstawić w sposób wiarygodny procesu edukacji późniejszego ministra. Dopiero dzięki rozmowom z krewnymi udało się Ratyńskiemu ustalić szlacheckie pochodzenie przyszłego ministra oraz posiadanie przez rodzinę Osieckich skromnego majątku ziemskiego pod Ciechanowem na Mazowszu. Interesującym wątkiem tegoż rozdziału, jest przedstawienie losów Osieckich, a zwłaszcza figury powstańca listopadowego Wojciecha Osieckiego, która istniała w opowieściach rodzinnych i która stanowiła jeden z filarów patriotycznego wychowania i odbywanej w domu, a więc i niezależnej od Rosjan, edukacji młodego Stanisława. Siła mitu tej postaci, a taką hipotezę stawia Ratyński, miała zdaniem autora uodpornić przyszłego polityka na zabiegi rusyfikacyjne, zaś majątek rodziny Osieckich, a także wysiłki matki Stanisława – Marii Osieckiej umożliwiły mu godną edukację, która pozytywnie wpłynęła na jego prawidłowy rozwój intelektualny, który pozwolił mu na edukację w czteroletniej warszawskiej Szkole Niedzielno-Handlowej, w której młodzieniec przygotował się do pracy subiekta i którą zakończył w 1896 r. z wyróżnieniem i która umożliwiła mu podjęcie pracy buchaltera w domu handlowym. W rozdziale tym również Ratyński tłumaczy jak Osiecki związał się z środowiskiem Po-

stępowej Demokracji, na co wpływ miała mieć naoczna obserwacja działalności Aleksandra Świętochowskiego przez przyszłego ministra, w wyniku której przyjął poglądy pozytywistyczne i postępowe.

W tym rozdziale Ratyński również podejmuje się opisania kulisów związania się Osieckiego z ruchem ludowym, konkretnie jego „lewym skrzydłem". Sympatyzujący z ideami Świętochowskiego, zaangażował się z inicjatywy swojego autorytetu zdecydował dołączyć się do Polskiego Związku Ludowego, propagującego idee postępowe i edukacje ludu, a także wydającego czasopismo „Zagon", w aktywność, którego przyszły minister, był zaangażowany i za działalność w którym został aresztowany i zesłany do Galicji, gdzie zacieśniły się kontakty Osieckiego z postępowymi ludowcami, w efekcie, których polityk związał się z ruchem zaraniarskim Maksymiliana Malinowskiego. W ten sposób widać, że angaż działacza wynikał z przesłanek intelektualnych, a nie klasowych czy społecznych.

Dominująca cześć rozdziału poświęcona jest przedstawieniu działalności Osieckiego w okresie I wojny światowej, jego działalności w kolejnych organizacjach, a także przedstawieniu reakcji polityka na najważniejsze wydarzenia wojenne na terenie ziem polskich. Opisowi tych wydarzeń trudno jest cokolwiek zarzucić, być może poza jedną kwestią. Na stronie 59 książki Ratyński nazywa odezwę księcia Mikołaja Mikołajewicza „złudną", jednakże jednocześnie autor nie stawia żadnych argumentów ze swoją tezą.

Co jest także godne podkreślenia, to, że Ratyński nie skupia się na przedstawianiu losów samego Osieckiego, a stara się przedstawiać je, zgodnie ze swoją zapowiedzią, w kontekście szerszym. Pisząc chociażby o pracy zawodowej stara się przedstawić, pokrótce, dzieje miejsc pracy przyszłego polityka, jak np. Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Metalowych „Norblin, Bracia Buch i T. Werner", przedstawienie Świętochowskiego czy organizacji Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zmysł krytyczny Ratyńskiego, oraz solidna kwerenda źródłowa, pozwoliły mu chociażby na zestawienie źródeł z epoki, z własnymi przemyśleniami, na podstawie, których jednoznacznie odrzucił źródła ochrany rosyjskiej, wedle których Osiecki miał być działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej w swoim miejscu pracy (s. 24-25), a także odrzucić tezy historyków ruchu ludowego, np. Stanisławy Gizy głoszących, że Osiecki przerwał studia z powodów finansowych czy głoszących, że powrót Osieckiego do Warszawy, po przymusowej emigracji do Galicji, był nielegalny.

Rozdział drugi książki Ratyńskiego, zatytułowany został „Aktywny poseł w Sejmie Ustawodawczym (1918-1922)" i jest pierwszym z rozdziałów zasadniczych badań autora. Czytelnika i znawcę zagadnień parlamentaryzmu polskiego powinno skonsternować, czemu w tytule rozdziału znajduje się data „1918", a nie „1919", gdy Sejm Ustawodawczy rozpoczął swoją właściwą działalność. Autor nigdzie tego nie argumentuje, jednakże prawdopodobnie za początek parlamentaryzmu II RP uznał dekrety Józefa Piłsudskiego z 28 listopada 1918 r. oraz kampa-

nię wyborczą z udziałem Osieckiego, a nie sam początek obrad Sejmu polskiego. Taki a nie wybór daty do tytułu nie wpłynął naturalnie na zawartość merytoryczną rozważań autora.

Narracja rozdziału skupia się na przedstawieniu działalności parlamentarnej Osieckiego. Ratyński opiera się w swoich badaniach na drukach Sejmu Ustawodawczego oraz stenogramach. Te podstawowe źródła uzupełnia o prasę, wspomnienia a także opracowania. Należy w tym miejscu podkreślić, że każdy z omawianych problemów przez autora jest osadzony w szerszym kontekście. Autor nie przedstawia jedynie samych przedsięwzięć bohatera swojej rozprawy na łonie Sejmu, uzupełnia je o jego teksty prasowe, wydarzenia towarzyszące danym przedsięwzięciom. Przykładowo opisując aktywność Osieckiego na rzecz unormowania stosunków polsko-czeskich w 1919 r., przedstawia jak doszło do zajęcia Zaolzia. Również szerszy kontekst ma miejsce w opisie ewolucji Osieckiego i jego przejściu z PSL „Wyzwolenie" do PSL „Piast", którego w krótkim czasie stał się jednym z liderów, zarówno w parlamencie, jak i poza nim. Analogiczne rozwiązania Ratyński stosuje we wszystkich podrozdziałach swojej książki.

Jedną z pierwszych tez postawionych przez autora w tym rozdziale jest teza o tym, że Osiecki był jednym z liderów PSL „Wyzwolenia" w parlamencie polskim i ze „nadawał główny bieg pracom sejmowym" (s. 81). Ratyński argumentuje ją tym, że w przeciwieństwie do większości posłów lewicy chłopskiej, Osiecki posiadał wysokie wykształcenie, był wiceprezesem swojego klubu poselskiego, bardzo często się wypowiadał na plenum sejmu, a także prowadził inauguracyjne posiedzenie tegoż gremium oraz został wybrany na wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego. Z tak uargumentowaną tezą należy się zgodzić i w jej obliczu jeszcze bardziej zaskakująca jest nieobecność postaci Stanisława Osieckiego w zbiorowej świadomości Polaków, a zwłaszcza historyków II RP.

Szczególnie interesującym wątkiem rozdziału 2. jest przedstawienie działalności finansowej Osieckiego. Polityk ludowy uważał działalność rządu Paderewskiego jako „błędną" (s. 90), co wynikało z przewagi wydatków nad przychodami w budżecie państwa, przy braku poszukiwania dodatkowych źródeł pieniężnych. Ludowiec w materii fiskalnej był przeciwnikiem zwiększania zadłużenia państwa, a zamiast tego preferował i propagował skuteczność ściągania podatków przez państwo polskie (s. 90-91).

Podobnie jak w przypadku rozdziału poprzedniego, należy zauważyć, że zasadniczo trudno zarzucić Ratyńskiemu nierzetelność czy brak obiektywizmu. Opisuje chociażby udział piastowców i Osieckiego w aferze dojlidzkiej, w czasie której Osiecki zasiadał w państwowych gremiach kredytowych. Można jedynie przyczepić się do kilku szczegółów tego rozdziału, jak chociażby brak przedstawienia czemu Wojciech Trąmpczyński był „kontrowersyjny dla lewicy" (s. 82).

Rozdział trzeci rozprawy Ratyńskiego – „U szczytu kariery politycznej w okresie I kadencji Sejmu (1922-1927)" jest najdłuższym, zdecydowanie dominującym

swoją długością nad pozostałymi częściami, z rozdziałów książki. Nie powinno to zaskakiwać, gdyż to w latach 1922-1927 Osiecki pełnił najwyższe, w swoim życiu, polityczne laury.

Opisując okoliczności jak Stanisław Osiecki stał się ministrem reform rolnych, Ratyński chociażby przedstawia kulisy wyborów w 1922 r., arytmetykę wewnątrz nowego parlamentu i zakulisowe rozmowy pomiędzy politykami centrum i prawicy, a także proces wyboru pierwszego prezydenta niepodległej Polski - Gabriela Narutowicza. Warto docenić, że w tym wszystkim Ratyński z wielką dociekliwością przedstawił wybory, czyny oraz przemyślenia Osieckiego o tych faktach. Jak zaznacza autor, wydarzenia te kosztowały wiele samego polityka ludowego, który zmuszony był do kompromisów, odejścia od swoich propiłsudczykowskich przekonań, w celu możliwości zawarcia porozumienia między „Piastem" a prawicą polską, a po 16 grudnia, prowadzenia koncyliacyjnej działalności wewnątrz społeczeństwa.

Szczególnie interesujące i wartościowe są rozważania Ratyńskiego na temat działań Osieckiego jako ministra reform rolnych w 1923 r. W tej aktywności autor podkreśla charakterystyczny dla polityka dynamizm i spokój. Przykładowo ludowiec zakazał urzędnikom swojego ministerstwa i ich rodzinom nabywania gruntów parcelacyjnych, aby zapobiec potencjalnym oskarżeniom o nepotyzm. Osiecki również starał się usprawnić działania urzędników, w celu czego wydał stosowny okólnik, a także dbał o oszczędności finansowe, zlikwidował zbędne etaty w ministerstwie, pozostając wiernym swoim poglądom lansowanym od 1919 r. W parlamencie polskim. Do innych zasług Osieckiego jako ministra należała likwidacja serwitutów na ziemi wileńskiej. Jednakże przede wszystkim autor opisuje zagadnienie stopniowej parcelacji, którą nadzorował Osiecki i którą pragnął przyśpieszyć. W badaniach tych Ratyński również nie boi się stawiać hipotez, które oddziela od zasadniczych tez, chociażby głosząc o prawdopodobieństwie podjęcia rozmów przez Osieckiego z ziemiaństwem, które miały do niczego nie doprowadzić (s. 164). Podsumowując akcję parcelacyjną, Ratyński przekonuje: „efekty te uzyskano w dużej mierze dzięki działaniom Osieckiego, za co ludowca należy docenić bez względu na to, że przedstawiony przez niego projekt reformy rolnej wzbudzał liczne kontrowersje" (s. 174). Kolejną z zasług Ratyńskiego jest uargumentowane w źródłach przedstawienie samodzielnej pozycji Stanisława Osieckiego wewnątrz własnego ugrupowania politycznego, w dużym stopniu niezależnego względem jego formalnych liderów – Macieja Rataja oraz Wincentego Witosa.

Drugim aspektem, który szczególnie szczegółowo opisuje Ratyński w rozdziale trzecim swojej książki jest okres, gdy Stanisław Osiecki kierował ministerstwem przemysłu i handlu w rządzie Aleksandra Skrzyńskiego. Autor przede wszystkim stawia tezę, że nominacja Osieckiego miała na celu dbanie o interesy chłopów, zwłaszcza wobec polityki skarbowej Jerzego Zdziechowskiego (s. 194). Jednocześnie Ratyński polemizuje z dominującymi opiniami w historiografii, które kry-

tycznie oceniają Osieckiego jako ministra przemysłu i handlu (s. 197). Ratyński przekonuje, że Osiecki nie był całkowicie zależny od Zdziechowskiego, konsultował z nim działania, jednakże stopień zależności od ministra skarbu był mniejszy niż przedstawiają to historycy. Autor chociażby podnosi sprawę dużych zasług Osieckiego w zakresie skutecznie prowadzonej polityki handlowej, a konkretnie reglamentacji oraz polityki celnej, a także podpisanie umowy handlowej pomiędzy Polską a Włochami. Również Ratyński podkreśla znaczenie Osieckiego w rozmowach gospodarczych Polski z Czechosłowacją, zwłaszcza o potencjalnej unii handlowej, w których Osiecki cieszył się sporym autorytetem premiera Skrzyńskiego, który liczył się z jego opinią (s. 206).

Również w tym rozdziale autor „koryguje" dotychczasowe ustalenia historyków II RP. Chociażby wskazuje na błędne utożsamianie światopoglądu i działań Osieckiego z Władysławem Kiernikiem, w celu otrzymania teki ministra spraw wewnętrznych (s. 153 oraz s. 221-222). Ratyński również znacząco poszerzył wiedzę i skorygował parę ustaleń dotychczasowej historiografii w kwestii poczynań ruchu ludowego, zwłaszcza Osieckiego w okresie maja 1926 r. Przekonująco Ratyński krytykuje relacje Henryka Dzendzla i Jakuba Bojki, którzy zarzucali Osieckiemu parcie do celu i realizowanie własnego interesu oraz Macieja Rataja odnośnie wydarzeń w okresie zamachu majowego. Zdaniem autora książki Osiecki w owym czasie brał udział w rozmowach koalicyjnych z przedstawicielami prawicy, hamował antyrobotnicze postulaty oraz pragnął pozostać w rządzie, chociażby ze względu na rozpoczęcie długofalowych reform, gdy był ministrem, dla których konieczny był spokój i ład. Ponadto historyk rzetelnie przedstawił działania Osieckiego, który mimo że w przeszłości popierał Piłsudskiego, w maju 1926 r. postanowił stanąć po stronie rządu i legalizmu (później Piłsudskiego określił „dyktatorem") a także udał się do Poznania, gdzie działał na rzecz przygotowania miasta na ewentualne wycofanie się do niego rządu Witosa. Przedstawiając te wydarzenia Ratyński nie bał się powołać się na relację pozytywne względem bohatera jego książki, jak Henryka Dzendzla, jak i negatywne, jak gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego (s. 224-225). Referując wydarzenia po zamachu majowym, Ratyński opisał bardzo dokładnie wyjątkowe stanowisko Osieckiego, które stało w opozycji do jego środowiska i które było rozdarte po zamachu majowego, z jednej strony pragnęło zwiększyć uprawnienia władzy wykonawczej, a z drugiej, po części, popierało Piłsudskiego. Osiecki w tym momencie nie popierał obu z tych rozwiązań, za co spotkała go krytyka ze strony „piastowców", ponadto ewoluował ideowo, zbliżając się do Witosa a także zaczął odnosić się z większą sympatią oraz szacunkiem do ruchu narodowego (s. 239).

Rozdział czwarty, noszący tytuł „W opozycji do rządów sanacji (1927-1939)" jest znacznie krótszy niż poprzednia część poświęcona działalności politycznej Osieckiego. W tym rozdziale niezwykle ciekawe jest przedstawienie przez Ratyńskiego wewnętrznej ewolucji Osieckiego. W rozdartym wewnętrznie „Piaście"

Osiecki należał do tych działaczy, którzy byli jednoznacznymi zwolennikami legalizmu i przeciwnikami Piłsudskiego, a także dążyli do porozumienia z chadecją. Ponadto, jak możemy się dowiedzieć, za swoją postawę i działania Osiecki zapłacił wysoką cenę, gdyż Kazimierz Świtalski osobiście działał na rzecz niewybrania Osieckiego w wyborach parlamentarnych w 1928 r. i co, wraz ze słabymi wynikami PSL „Piast" w ogóle, doprowadziło do nie zdobycia mandatu przez byłego ministra. W okresie późniejszym Osiecki, podobnie jak i Witos, za którym w tym podążał, przestał popierać ewentualne porozumienie z prawicą na rzecz porozumienia z lewicą. Ratyński tłumaczy to pragmatyzmem oraz dostosowaniu się „piastowców" do nowej rzeczywistości. W kolejnych podrozdziałach autor opisał działania Osieckiego w okresie konsolidacji Centrolewu.

Ratyński istotnie poszerza dotychczasową wiedzę w kwestii powstania Stronnictwa Ludowego w marcu 1931 r., w którym Osiecki zajmował się finansami, ponadto zaangażowany był administracyjnie w powstawanie organu prasowego nowej partii, jakim stał się „Zielony Sztandar", którego powstanie nie było entuzjastycznie odebrane przez wszystkich działaczy SL i którego znaczenie, w związku z coraz większymi problemami finansowymi, z czasem malało. W swoich badaniach nad ruchem ludowym lat 30. Ratyński sięga po najróżniejsze źródła, chociażby powieść *Mateusz Bigda* Juliusza Kaden-Bandrowskiego, w której odnajduje i bohatera swojej książki, który został „złączony" z Władysławem Kiernikiem w jedną osobę (s. 277). Ponadto, Ratyński w sposób przekonujący „obala" tezy głoszące, że Osiecki był zwolennikiem Frontu Morges, wskazując brak materiału źródłowego, który by to potwierdzał (s. 286).

Jak wskazuje Ratyński, badanie życia Osieckiego po 1928 r., jest trudne, a wynika to z faktu odsunięcia się polityka z pierwszego planu. Autor miał problem z ustaleniem, gdzie chociażby Osiecki pracował i doszedł do wniosku, że prawdopodobnie w redakcji pisma „Wola Ludu", do czego sam Osiecki się nie przyznawał (s. 253). Poprzez penetrację zasobu MHPRL, Ratyński również opisał działalność lobbingową polityka na rzecz współpracy fabryk polskich i czechosłowackich.

Rozdział 5. swojej książki Ratyński poświęcił zagadnieniu pozapolitycznej działalności Osieckiego, który bardzo aktywnie zaangażowany był w aktywność sportową, myśliwską, oraz turystyczną. Jak łatwo się domyślić, a potwierdzają to przypisy w monografii Ratyńskiego, badania w tym zakresie były zasadniczo pionierskie i powstały w wyniku solidnej kwerendy źródłowej w kilku archiwach. Jak może się dowiedzieć czytelnik, Osiecki od początku istnienia II RP zaangażował się kwestie sportowe. W 1923 r. był uczestnikiem i prowadzącym obrady I Polskiego Kongresu Sportowego, a także aktywnym i wysoko postawionym działaczem, w okresie od 1923 r. do 1928 r. prezesem, Związku Polskich Związków Sportowych. W owym czasie organizacje sportowe w Polsce zaliczyły dynamiczny wzrost liczby członków, co niestety nie współgrało z rozwojem infrastruktury sportowej czy zwiększaniem nakładów pieniężnych na sport, w związku, jak wskazuje Ra-

tyński, z fatalnym stanem finansów państwa. Poza działalnością w ZPZZ, Osiecki również działał w Lidze Obrony Powietrznej Państwa jako jej prezes, a także był propagatorem wioślarstwa.

W kwestiach lotniczych, praca Osieckiego była, jak to określa Ratyński, „pracą u podstaw" - przede wszystkim propagował on edukację przyszłych lotników oraz mechaników samolotowych, również poprzez programy stypendialne i wyjazdy zagraniczne, a także promował ideę lotnictwa wśród chłopów. Opisując te zagadnienia Ratyński również opisuje błędy Osieckiego, który chociażby nie dbał, co jest zadziwiające wobec skrupulatności Osieckiego w tej materii, zbyt dokładnie o finanse LOPP. Działalność ludowca w LOPP została zakończona po zamachu majowym. Co jest istotne, odmienność Osieckiego od sanacji nie przeszkodziła późniejszych aktywistom lotniczym w propagowaniu pamięci o dawnym prezesie LOPP (s. 311).

Równie istotnym elementem rozdziału 5. książki Ratyńskiego jest opis działalności Osieckiego w środowisku górskim, a zwłaszcza w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, którego były minister był prezesem w latach 1932-1936. Szczególnie mocno ludowiec jednakże działał w Warszawskim Oddziale PTT, co nie powinno dziwić wobec jego aktywności poselskiej w stolicy Polski. Opisując kwestie związane z taternictwem, krajoznawstwem oraz Tatrami Ratyński nie pokusił się o postawienie tezy, że Osieckiego można uznać za jednego z ojców polskiej ekologii czy instytucjonalnej ochrony przyrody. Wydaje się także, że umieszczenie Osieckiego w szerszym kontekście dyskusji i działań „ochroniarskich" pokazałoby jak ludowiec reagował na pomysły i idee, które pojawiały się w dyskursie polskich działaczy na rzecz ochrony przyrody, chociażby Władysława Szafera czy zwłaszcza „nestora polskiej ekologii" Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który podobnie jak Osiecki wyrażał sprzeciw wobec masowej turystyce na terenie Tatr, sprzeciwiał się budowie kolejki na Kasprowy Wierch czy również jak Osiecki postulował współpracę z Czechosłowacją w kwestii wspólnych działań na rzecz przyrody.

Rozdział 6. pt. „Działalność w polskim podziemiu podczas II wojny światowej (1939-1945)", Ratyński rozpoczyna od opisu wydarzeń z września 1939 r., w którym uwzględnia losy rodziny Stanisława Osieckiego. Jak autor wspomina – miał on trudności z opisaniem działań samego bohatera swojej książki, gdyż nie posiadał odpowiedniego materiału źródłowego, aby dokonać tego rzetelnie. Wobec tego opis działań Osieckiego rozpoczyna od jego aktywności w Straży Obywatelskiej, powołanej do obrony Warszawy, w której ludowiec został komendantem okręgu nr XXVI. Jednakże kulisy przystąpienia do Straży Obywatelskiej Ratyński pozostawia w sferze przypuszczeń z powodu nie posiadania odpowiednich świadectw. Autor przypuszcza, że czyn Osieckiego wynikał z osobistej znajomości z dowódcą Straży Januszem Regulskim, z którym prawdopodobnie dawny minister poznał się w latach 20. (s. 342). Wobec braku dobrych źródeł do opisu działań Osieckiego w Straży Obywatelskiej, autor zdecydował się na opis działań Straży jako takiej w Warszawie.

Jak wskazuje Ratyński, w okresie II wojny światowej Osiecki ponownie stał się pierwszoplanową postacią ludowców, a więc Stronnictwa Ludowego „Roch", co wynikało z wtajemniczenia dawnego ministra przez Macieja Rataja w plany utworzenia konspiracyjnej organizacji ludowej. Taki ruch potwierdza szacunek jakim darzył Osieckiego dawny marszałek Sejmu. Osiecki, czasem w zastępstwie Rataja, miał okazję nawiązać kontakty z liderami innych środowisk niepodległościowych oraz charytatywnych, jak na przykład Rada Główna Opiekuńcza hrabiego Adama Ronikera, których prawdopodobnie miał okazję poznać w czasach II RP dzięki szerokiemu wachlarzowi prowadzonych przez siebie aktywności. Mimo to z czasem pozycja Osieckiego w konspiracji ludowej osłabła, na co wpływ miał brak poparcia Osieckiego przez środowisko Związku Młodzież Wiejskiej RP „Wici". Dopiero uwolnienie Rataja, który forsował Osieckiego, umożliwiło mu powrót na sam szczyt tymczasowych władz konspiracyjnych SL „Roch" (s. 350) a następnie w marcu 1940 r. stanie się przewodniczącym Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego oraz kierowaniem finansami konspiracji ludowej. Należy docenić w tym miejscu opis Ratyńskiego, który chociażby poddaje w wątpliwość relacje samego Osieckiego co, do jego pozycji w rozmowach z Ratajem, który miałby z nim konsultować wybór kierownictwa SL.

W kwestii losów Osieckiego Ratyński pisze: „Jak dobrze widać, mimo formalnego przewodniczenia CKRL, Osiecki nie podejmował intensywnej pracy z terenowymi ludowcami, pozostając w dużej mierze w cieniu. Nie budząc zbyt wielu kontrowersji, został wręcz zapomniany, a co za tym idzie nie uwzględniono go we wspomnieniach odnoszących się do czasu wojennego. Stanowi to kolejne utrudnienie w opisaniu Osieckiego na tle wydarzeń z tego okresu, ponieważ obok aury konspiracyjnej tajności mamy do czynienia z brakiem wyrazistości przedwojennego ministra". W takiej sytuacji autor biografii Osieckiego zdecydował się na przedstawienie losów ruchu ludowego w czasie II wojny światowej, uwzględniając, gdy na to pozwalały źródła, opinie dawnego ministra czy opisując jego konkretne działania – np. rozmowy z Stefanem Roweckim „Grotem" z Józefem Niećko i Osieckim. Do szczególnie interesujących tez Ratyńskiego należy jego przekonanie o umiarkowanej postawie Osieckiego w kierownictwie SL „Roch", która cechowała się promowaniem porozumienia z centrum konspiracyjnej sceny politycznej, w przeciwieństwie o Niećki i Józefa Grudzińskiego, a więc pozostałych dwóch osób kierujących poczynaniami ludowców w czasie II wojny światowej, którzy byli znacznie bardziej radykalni i dążyli do porozumienia z socjalistami. Ratyński jednocześnie jednoznacznie odrzucił tezy historyków, którzy dawnemu ministrowi pragnęli przypisać tendencje „prawicowe". Na wzmocnienie swojej tezy autor książki chociażby zacytował niepochlebne słowa narodowca Stanisława Rymara o Osieckim (s. 362). Źródeł wzajemnej niechęci Osieckiego i socjalistów Ratyński poszukiwał w przeszłości i przykrych kontaktów ludowca z lewicą oraz niejednoznacznego stosunku socjalistów do Piłsudskiego.

Ostatni rozdział swojej pracy, Ratyński poświęca opisowi schyłku życia Stanisława Osieckiego, a więc przede wszystkim zaangażowaniu dawnego ministra w prace działającego po wojnie Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc i walki o demokrację w powojennej Polsce. W swoim stronnictwie bohater książki Ratyńskiego wszedł w skład Głównej Komisji Rewizyjnej, co autor argumentował jego wiekiem oraz znajomością finansów (s. 382). W swojej powojennej działalności politycznej Osiecki pełnił funkcje honorowe i reprezentacyjne, wygłaszał przykładowo przemowy na pogrzebach zmarłych ludowców (np. Jana Piekałkiewicza) oraz spotkaniach opłatkowych ludowców. Zaangażowany był w także upamiętnienie Macieja Rataja, podczas pogrzebu zaś niósł trumnę marszałka Sejmu, oraz Wincentego Witosa.

Drugim polem, na którym udzielał się Osiecki po zakończeniu wojny, była praca poselska w Krajowej Radzie Narodowej, w której, pomimo swojego wieku, stał się istotnym parlamentarzystą, a także później od 1947 r. w Sejmie Ustawodawczym. Za historykiem Michałem Strzeleckim, Ratyński określił ludowca „przedstawicielem «pokolenia niepokornych» i «pokolenia przełomu»", który starał się, na tyle, na ile to było możliwe, w beznadziejnych warunkach, walczyć legalnie o demokratyczny ustrój państwa polskiego. Przedstawiając działalność polityczną Osieckiego, Ratyński, i co należy podkreślić, w sposób nienachalny, zdecydował się wpleść w narrację opowieść o życiu prywatnym ludowca, np. podczas wyprawy do Londynu w 1946 r. na sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szczególnie drobiazgowo w ostatniej części swojej książki Ratyński przedstawił zwłaszcza działalność Osieckiego w kwestiach prawa wyborczego po 1945 r. Biografia ludowca więc pozwala na zapoznanie się z próbami walki o demokratyczną Polskę w sposób legalistyczny.

Na łonie Sejmu Ustawodawczego Osiecki przede wszystkim skupił się na zagadnieniach ekonomicznych, zgodnie ze swoim wykształceniem i doświadczeniem. Na tle swoim komunistycznych oponentów ludowiec m.in. wyróżniał się walką o własność prywatną oraz inicjatywę prywatną w sferze gospodarczej, dbałością o sprawy rolnicze, poszkodowane zwiększeniem nakładów finansowych na industrializację państwa. Jak przekonuje Ratyński – Osieckiego w swoich działaniach można uznać za zwolennika tzw. trzeciej drogi, gospodarki typu mieszanego, łączącego etatyzm, spółdzielczość i prywatną inicjatywę gospodarczą (s. 417). Jednocześnie Ratyński bardzo stanowczo wykluczył możliwość współpracy Osieckiego z władzami komunistycznymi, również wykluczył, z racji braku źródeł, które by to potwierdzały, możliwość wspierania rozłamu, na czele z Czesławem Wycechem i Józefem Niećką, w powojennym PSL. Jak pisze: „Stanisław Osiecki nie mógł być łatwym partnerem dla komunistów, co wykluczało współpracę. Przedwojenny minister zawsze cechował się ogromną niezależnością. Głosił raczej umiarkowane poglądy, ceniąc sobie w większym stopniu współpracę z prawicą niż lewicą" (s. 421). Niezależność Osieckiego względem władzy ludowej potwierdza-

ją chociażby fakty – po ucieczce Stanisława Mikołajczyka Osiecki został wyrzucony z PSL opanowanego przez działaczy prokomunistycznych, co prawda pozostał posłem na Sejm, ale w lipcu 1950 r. złożył mandat i wycofał z życia politycznego i aktywności społecznej (kilka miesięcy później zaprzestał również aktywności krajoznawczej).

Pewnym mankamentem pracy jest pojawiające się rzadko określenia potoczne czy nie neutralne językowo. Ich użycie nie wpływa na jakość książki, jednakże może oburzyć czytelnika nastawionego jedynie na słownictwo *stricte* naukowe. Przykładowo Ratyński określa, że Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, związane było z „obszarnikami" (s. 136). „Obszarnikami" Ratyński też tak nazywa kilkukrotnie środowiska ziemiańskie. Używanie pojęcia „obszarnik" było charakterystyczne dla dyskursu ludowego międzywojennej Polski, jednakże dziś posiada ono pejoratywny wydźwięk. Wydaje się, że właściwsze powinno być użycie rzeczownika „ziemianie", ewentualnie, zgodnie z faktami, uzupełnione o dookreślenie o mocno egoistycznym społecznym podejściu konserwatywnych polityków.

Podsumowując, praca Mateusza Ratyńskiego znacząco poszerza wiedzę historyków na temat dziejów polskiego ruchu ludowego na przełomie ponad pół wieku a także organizacji krajoznawczych oraz ludowych i osobistego zaangażowania w zapomnianego dziś działacza, jakim był Osiecki. Autor nie boi się polemizować z tezami autorów współcześnie i dawniej badających to zagadnienie, a także korygować ich stwierdzenia, stawiać własne hipotezy i dobrze uargumentowane tezy, które osadza w szerszym kontekście. W tym miejscu również należy powiedzieć, że ustalenia Ratyńskiego pod wieloma względami są pionierskie, gdyż Osiecki swojej biografii naukowej nie posiadał, chociaż był dość obficie opisywany w wydawnictwach zbiorowych i słownikach biograficznych poświęconych politykom, ministrom, działaczom ludowym, które powstały od lat 70. po dziś dzień. Mankamenty pracy są drobne i nie wpływają na bardzo pozytywną ocenę całości.

Kończąc należy nadmienić, że praca dr. Ratyńskiego posiada również bardzo pozytywny aspekt literacki, chociaż nie naukowy i nie podlegający naukowej ocenie. Książka poświęcona Stanisławowi Osieckiemu, w przeciwieństwie do zdecydowanej większości dzieł historiografii współczesnej, została napisana językiem żywym, nie posiada powtórzeń czy innych wad językowych, które utrudniają jej lekturę i która przynosi przyjemność, a nie znużenie. I tego możemy się także nauczyć z książki *Stanisław Osiecki (1875-1967). Polityk z pasją*.

Mikołaj Kwiatkowski

Z ŻYCIA MHPRL

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Anna Jeż
Dział Wydawnictw, Biblioteki
i Informacji Muzealnej MHPRL
a.jez@mhprl.pl

Nowości wydawnicze Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego prowadzi intensywne badania naukowe dotyczące polskiego ruchu ludowego, a także innych aspektów z nim powiązanych, ukazując ich wyniki w wydawanych publikacjach. Nowości wydawnicze to przede wszystkim efekt pracy badawczej osób zatrudnionych w Muzeum, a także współpracujących z Naszą instytucją: historyków, naukowców, badaczy regionalnych, działaczy towarzystw społecznych. Ważną częścią Naszego Wydawnictwa jest seria Biblioteka Iberyjska, w której prezentowana jest problematyka krajów Ameryki Łacińskiej. Od 2020 r. jesteśmy współwydawcami rocznika „Myśl Ludowa" oraz „Rocznika Mazowieckiego". Wyszczególnić należy również, iż co roku ukazuje się „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" przedstawiający działalność naukową i merytoryczną Muzeum.

W 2020 r. Muzeum wydało 30 publikacji, zaś w 2021 r. (do końca września) ukazało się 21 pozycji. Wyszczególnione one zostały w poniższym zestawieniu, które sporządzone jest oddzielnie dla roku 2020 i 2021, w kolejności alfabetycznej nazwisk autorów lub tytułów prac zbiorowych. Wprawdzie w poprzednim numerze „Rocznika Historycznego MHPRL" informowaliśmy o wydawnictwach z roku 2020, ale tylko wg stanu do września 2020 r. W ostatnim kwartale ubiegłego roku Muzeum opublikowało kolejne pozycje, wobec tego powtarzamy tutaj całe zestawienie dla roku 2020.

W ostatnich latach Muzeum współpracowało przy wydawaniu książek z następującymi instytucjami: Instytutem Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Niepodległości, Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, Ludowym Towarzystwem Naukowo-Kulturalnym, Mazowieckim Towarzystwem Naukowym, Stowarzyszeniem imienia Ignacego Daszyńskiego, Zarządem Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Komisją Historyczną ZG ZOSP RP.

Warto podkreślić, iż pozycje z serii Biblioteki Iberyjskiej wydawane są zarówno w wersji papierowej, jak i w wersji elektronicznej.

2020

1. *Analizy strategiczne Florian 2050*, [redaktor naczelny: dr Marian Zalewski; autorzy część pierwsza prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, dr hab. prof. IGiPZ Przemysław Śleszyński, prof. dr hab. Krzysztof Błażejczyk, mgr inż. Anna Błażejczyk, prof. dr hab. inż. Alojzy Szymański, prof. dr hab. inż. Zbigniew Marek Lechowicz, prof. dr hab. Stanisław Jędrzejewski, dr hab. prof. SGH Jerzy Witold Pietrewicz, dr prof. WSH Magdalena Płotczyk, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Gogołek, mgr Wiesław Stefaniak, część druga dr Marian Zalewski, mgr inż. Krzysztof Szelągowski, mgr Edward Szlichta, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. ndzw. dr hab. Stanisław Kunikowski, mgr Danuta Raniowska, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Psujek, kpt. w st. sp. Regina Rokita, mgr Henryk Cichecki, mgr Zbigniew Adamkiewicz, Zbigniew Todorski, część trzecia dr Mirosława Bednarzak-Libera, płk mgr Marian Chmielewski, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. dr hab. Adam Dobroński, mł. bryg. ks. Adam Glajcar, dr Janusz Gmitruk, mgr Zenon Kaczyński, mgr inż. Zbigniew Kaliszyk, dr Dariusz P. Kała, mgr Janusz Konieczny, dr Grażyna Korneć, ks. bryg. dr Jan Krynicki, dr Krzysztof Adam Latocha, gen. brygadier w st. spocz. Wiesław Leśniakiewicz, mgr Grzegorz Matczyński, prof. dr hab. Piotr Matusak, o. ihumen Sergiusz (Matwiejczuk), st. bryg. Leon Mądry, gen. brygadier w st. spocz. Zbigniew Meres, płk poż. w st. spocz. Stanisław Mikulak, mł. bryg. Leszek Nawrocki, prof. dr hab. Urszula Oettingen, prof. dr hab. Tadeusz Olejnik, inż. Krystyna Ozga, prof. dr hab. Stefan Pastuszka, mgr Wiesław Penk, mgr Anna Przybylska, mgr Jerzy Przybylski, kpt. w st. spocz. Regina Rokita, bryg. w st. spocz. Bogdan Romanowski, mgr Maria Smoleń, mgr inż. Marian Starownik, st. ogn. w st. spocz. Roman Świst, mgr Anna Świtalska, prof. dr hab. Władysław Tabasz, Zbigniew Todorski, prof. dr hab. Marek Trombski, prof. dr hab. Romuald Turkowski, dr Eugeniusz Walczak, dr Marian Zalewski, dr Zdzisław Jan Zasada, część czwarta mgr Marianna Skowron, dr Marian Zalewski], t.2, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 - naukowa
2. Duszyk Adam, *Ofiara czy filar?: radomska „spółdzielczość" w latach 1945-1956,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
3. Gawrycki Marcin Florian, *Historia Wybrzeża Moskitów, Belize i Darién*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020 – naukowa
4. Gawrycki Marcin Florian, *Historia Wysp Bezużytecznych*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020 – naukowa

5. Gmitruk Janusz, *Generał dywizji Franciszek Kamiński (1902-2000): żołnierz i polityk,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
6. Gmitruk Janusz, Matusak Piotr, *Polska wojna gospodarcza 1939-1945*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
7. Gmitruk Janusz, *Na święto czynu chłopskiego w 125-lecie polskiego ruchu ludowego oraz 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
8. Indraszczyk Arkadiusz, *Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji (1946-1990)*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Siedlce-Warszawa 2020 – naukowa
9. Juana Inés de la Cruz, *Moja bardzo wielka wina,* tłum. A. Kornacka, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
10. Kaczanowski Longin, *Góry Świętokrzyskie pod okupacją niemiecką: ludzie, obrazy, wydarzenia*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
11. *Ludowa i socjalistyczna wizja niepodległej Polski*, red. nauk. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
12. Makulski Stanisław, *Księga żywota mego: kartki z życiorysu wiejskiego nauczyciela,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
13. *Norwida wszechświaty równoległe*, [koncepcja i wybór tekstów Urszula Furman], Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
14. *Od Wersalu do Poczdamu: węzłowe problemy niepodległości i bezpieczeństwa Polski*, red. naukowa J. Gmitruk, T. Panecki, T. Skoczek, J. Smoliński, Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
15. *Pamiętnik 2020,* red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
16. *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje: tom studiów z okazji 100. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią oraz 90. rocznicy powstania Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego*, pod red. J. Mazurka, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020 – naukowa
17. Przybysz Kazimierz, *Z gazetą przez życie: Zygmunt Augustyński 1890-1959.* Wyd. 2 poprawione i zmienione, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa

18. Ratyński Mateusz, *Stanisław Osiecki (1875-1967): polityk z pasją,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
19. *Słownik biograficzny polskiego ruchu młodowiejskiego*, pod redakcją E. Wojtas-Ciborskiej, t. 5, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
20. *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, opracowanie i redakcja M. Wojtas, t. 7, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
21. Spalińska Wanda, *Pomiędzy*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
22. Strykowska Agnieszka, *Myśl i praktyka polityczna Stronnictwa Ludowego (1931-1939),* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
23. Szczepańczyk Józef, *Moja droga ze wsi na Wiejską*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowa
24. Ślązak Ryszard, *Czarna księga prywatyzacji 1988-1994: czyli jak likwidowano przemysł*. Wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
25. Turkowski Romuald, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej widziana z polskiej perspektywy 1948-1960: studium z zakresu historii społeczno-gospodarczej,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – naukowa
26. *Wschodnioeuropejski ruch ludowy w walce z komunistami o zachowanie demokracji po II wojnie światowej: dokumenty i materiały. (W świetle polskich źródeł dyplomatycznych i prasowych),* przedmowa J. Gmitruk, wstęp, wybór źródeł oraz ich przygotowanie do druku: R. Turkowski, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020 – naukowa
27. *Związek Młodzieży Wiejskiej na Uniwersytecie Warszawskim: uporczywe pragnienie wspólnoty,* red. J. G. Borowski, T. Gąsiorowski, J. Gmitruk, T. Wiśniewski, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020 – popularnonaukowe
28. „Myśl Ludowa" 12/2020 – czasopismo naukowe
29. „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 36/2020 – czasopismo naukowe
30. „Rocznik Mazowiecki" t. XXIX – 2019-2020 – czasopismo naukowe

2021

1. *Analizy strategiczne Florian 2050*, [redaktor naczelny: dr Marian Zalewski ; autorzy część pierwsza prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, dr hab. prof. IGiPZ Przemysław Śleszyński, prof. dr hab. Krzysztof Błażejczyk, mgr inż.

Anna Błażejczyk, prof. dr hab. inż. Alojzy Szymański, prof. dr hab. inż. Zbigniew Marek Lechowicz, prof. dr hab. Stanisław Jędrzejewski, dr hab. prof. SGH Jerzy Witold Pietrewicz, dr prof. WSH Magdalena Płotczyk, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Gogołek, mgr Wiesław Stefaniak, część druga dr Marian Zalewski, mgr inż. Krzysztof Szelągowski, mgr Edward Szlichta, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. ndzw. dr hab. Stanisław Kunikowski, mgr Danuta Raniowska, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Psujek, kpt. w st. sp. Regina Rokita, mgr Henryk Cichecki, mgr Zbigniew Adamkiewicz, Zbigniew Todorski, część trzecia dr Mirosława Bednarzak-Libera, płk mgr Marian Chmielewski, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. dr hab. Adam Dobroński, mł. bryg. ks. Adam Glajcar, dr Janusz Gmitruk, mgr Zenon Kaczyński, mgr inż. Zbigniew Kaliszyk, dr Dariusz P. Kała, mgr Janusz Konieczny, dr Grażyna Korneć, ks. bryg. dr Jan Krynicki, dr Krzysztof Adam Latocha, gen. brygadier w st. spocz. Wiesław Leśniakiewicz, mgr Grzegorz Matczyński, prof. dr hab. Piotr Matusak, o. ihumen Sergiusz (Matwiejczuk), st. bryg. Leon Mądry, gen. brygadier w st. spocz. Zbigniew Meres, płk poż. w st. spocz. Stanisław Mikulak, mł. bryg. Leszek Nawrocki, prof. dr hab. Urszula Oettingen, prof. dr hab. Tadeusz Olejnik, inż. Krystyna Ozga, prof. dr hab. Stefan Pastuszka, mgr Wiesław Penk, mgr Anna Przybylska, mgr Jerzy Przybylski, kpt. w st. spocz. Regina Rokita, bryg. w st. spocz. Bogdan Romanowski, mgr Maria Smoleń, mgr inż. Marian Starownik, st. ogn. w st. spocz. Roman Świst, mgr Anna Świtalska, prof. dr hab. Władysław Tabasz, Zbigniew Todorski, prof. dr hab. Marek Trombski, prof. dr hab. Romuald Turkowski, dr Eugeniusz Walczak, dr Marian Zalewski, dr Zdzisław Jan Zasada, część czwarta mgr Marianna Skowron, dr Marian Zalewski], t.3, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 - naukowa

2. *Analizy strategiczne Florian 2050* [redaktor naczelny: dr Marian Zalewski ; autorzy część pierwsza prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, dr hab. prof. IGiPZ Przemysław Śleszyński, prof. dr hab. Krzysztof Błażejczyk, mgr inż. Anna Błażejczyk, prof. dr hab. inż. Alojzy Szymański, prof. dr hab. inż. Zbigniew Marek Lechowicz, prof. dr hab. Stanisław Jędrzejewski, dr hab. prof. SGH Jerzy Witold Pietrewicz, dr prof. WSH Magdalena Płotczyk, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Gogołek, mgr Wiesław Stefaniak, część druga dr Marian Zalewski, mgr inż. Krzysztof Szelągowski, mgr Edward Szlichta, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. ndzw. dr hab. Stanisław Kunikowski, mgr Danuta Raniowska, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Psujek, kpt. w st. sp. Regina Rokita, mgr Henryk Cichecki, mgr Zbigniew Adamkiewicz, Zbigniew Todorski, część trzecia dr Mirosława Bednarzak-Libera, płk mgr Marian Chmielewski, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, prof. dr hab. Adam Dobroński, mł. bryg. ks. Adam Glajcar, dr Janusz Gmitruk, mgr Zenon Kaczyński, mgr

inż. Zbigniew Kaliszyk, dr Dariusz P. Kała, mgr Janusz Konieczny, dr Grażyna Korneć, ks. bryg. dr Jan Krynicki, dr Krzysztof Adam Latocha, gen. brygadier w st. spocz. Wiesław Leśniakiewicz, mgr Grzegorz Matczyński, prof. dr hab. Piotr Matusak, o. ihumen Sergiusz (Matwiejczuk), st. bryg. Leon Mądry, gen. brygadier w st. spocz. Zbigniew Meres, płk poż. w st. spocz. Stanisław Mikulak, mł. bryg. Leszek Nawrocki, prof. dr hab. Urszula Oettingen, prof. dr hab. Tadeusz Olejnik, inż. Krystyna Ozga, prof. dr hab. Stefan Pastuszka, mgr Wiesław Penk, mgr Anna Przybylska, mgr Jerzy Przybylski, kpt. w st. spocz. Regina Rokita, bryg. w st. spocz. Bogdan Romanowski, mgr Maria Smoleń, mgr inż. Marian Starownik, st. ogn. w st. spocz. Roman Świst, mgr Anna Świtalska, prof. dr hab. Władysław Tabasz, Zbigniew Todorski, prof. dr hab. Marek Trombski, prof. dr hab. Romuald Turkowski, dr Eugeniusz Walczak, dr Marian Zalewski, dr Zdzisław Jan Zasada, część czwarta mgr Marianna Skowron, dr Marian Zalewski], t.4, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021

3. *Droga do wolności: Bitwa Warszawska 1920 roku,* red. nauk. Janusz Gmitruk, Jacek Macyszyn, Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa
4. Gawrycki Marcin Florian, *Historia Gujany*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021 – naukowa
5. Gawrycki Marcin Florian, *Historia Kuby*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021 – naukowa
6. Gawrycki Marcin Florian, *Historia Portoryko*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021 – naukowa
7. Gmitruk Janusz, *Bruno Stanisław Gruszka (1881-1941): zarys życia i działalności,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa 2021 – naukowa
8. Gmitruk Janusz, *Chłopscy generałowie*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa 2021 – naukowa
9. Gmitruk Janusz, Durlej Stanisław, Kaczanowski Longin i in., *Śmierć i pamięć: Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie: od idei do realizacji,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – popularnonaukowa
10. Gmitruk Janusz, *Legenda powstania zamojskiego i jej chłopscy bohaterowie*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa
11. Gmitruk Janusz, *Ludowy fenomen Zamojszczyzny*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa

12. Gmitruk Janusz, Ratyński Mateusz, *Jan Siwiec (1891-1961) w panoramie dziejów,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa 2021 – popularnonaukowa
13. Gmitruk Janusz, *Wincenty Witos. Prawo i wolność są największym skarbem narodu…*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa
14. Judycki Zbigniew Andrzej, *Mała encyklopedia polonii francuskiej,* przedmowa J. Gmitruka*,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Oddział Wychodźstwa im. I. J. Paderewskiego, Warszawa 2021 – naukowa
15. Kaczanowski Longin, *Zagłada Michniowa.* Wyd. 4 uzupełnione i poprawione, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa 2021 – popularnonaukowa
16. Krukowski Stanisław, *Geneza Konstytucji z 17 marca 1921 r. Wydanie II dopełnione Aneksem: dra Janusza Gmitruka Dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2021 – przedruk, naukowa
17. Kula Marcin, *Czy trzeba być wspólnotą? Wykłady socjologii historycznej*, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa 2021 – naukowa
18. Kulwicki Eugeniusz, *Nie lękaj się cierni… Wspomnienia,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne. Oddział w Krakowie im. Włodzimierza Tetmajera, Warszawa-Kraków 2021 – popularnonaukowa
19. Łyp Bohdan, *Marzenia o ziemi pod równikiem. Wspomnienia Franciszka Łypa (1888–1971),* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – popularnonaukowa
20. Smoliński Józef., *Lwowska Fala na wojennym szlaku (1939-1946),* red. nauk. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021 – naukowa
21. Orzelska Grażyna, *Bądź przy mnie*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – popularnonaukowa
20. Sygiet Józef, *Historia Oddziału Partyzanckiego Batalionów Chłopskich „Jana”*, opracowała K. Maciaszek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa
21. Weber Maria, *Komendantka. O gen. Marii Wittek,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – popularnonaukowa
22. *Witosowe przesłania*. Wyd. 2, wyboru dokonał i wstępem opatrzył J. Gmitruk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – naukowa
23. Włoczkowska Małgorzata, *Wytańczone „Mazowsze” Witolda Zapały.* Wyd. 2 uzupełnione, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021 – popularnonaukowa

24. *Wojsko. Historia wojskowa. Bezpieczeństwo Polski: zbiór studiów ofiarowanych Profesorowi Tadeuszowi Paneckiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin*, red. nauk. J. Gmitruka, T. Skoczka, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021 – naukowa
25. „Polski Uniwersytet Ludowy: młodzież, kultura, wieś": kwartalnik Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych 1-2/111/2021 – czasopismo naukowe
26. „Rocznik Historyczny MHPRL" 37/2021 – czasopismo naukowe

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Arkadiusz Indraszczyk
Instytut Ruchu Ludowego
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
a.indraszczyk@mhprl.pl

Działalność naukowa w 2021 r.

Efektem prowadzonych przez pracowników Muzeum badań naukowych są prace naukowe oraz działalność popularyzatorska. Te pierwsze przybierają postać monografii oraz artykułów w czasopismach i pracach zbiorowych, publikowanych tak przez Muzeum, jak i przez inne wydawnictwa czy instytucje naukowe. O efektach w postaci książek pisała w tym numerze „Rocznika" Anna Jeż z Działu Wydawnictw. Działalność popularyzatorska z kolei prowadzona jest głównie poprzez konferencje, sympozja, wystąpienia, publikacje popularyzatorskie publikowane głównie w czasopismach.

Rok 2021 r. był kolejnym rokiem pandemicznym, co, podobnie jak w roku ubiegłym, utrudniało tradycyjną działalność naukowo-popularyzatorską Muzeum, której przez lata podstawowym narzędziem były konferencje, sympozja i dyskusje organizowane w siedzibie Muzeum lub poza siedzibą. W 2020 r. w odpowiedzi na uwarunkowania pandemiczne Muzeum rozpoczęło tworzenie krótkich dyskusji i wypowiedzi w formie nagrań, prezentowanych później na platformach social media takich jak Facebook i YouTube. W roku 2021 działalność ta była kontynuowana i nadal przeważała nad tradycyjną formułą konferencyjną, zaprezentowana została w tabeli nr 2.

Tabela nr 1. Konferencje organizowane w formule tradycyjnej

L. poj.	Data	Temat	Autorzy/referenci z MHPRL	Organizatorzy
1	24 V 2021	100 lecie OSP	Dr Janusz Gmitruk	MHPRL, ZG ZOSPRP
2	9 XI 2021	Wojna polsko-bolszewicka	Dr Janusz Gmitruk	MHPRL,

Źródło: opracowanie własne

Tabela nr 2 Dyskusje i wypowiedzi w formule nagrań do social media

l.poj.	Data	Temat	Autorzy/referenci	Portal social media
1	3 II 2021	Bitwa pod Zaborecznem i Powstanie Zamojskie	Dr Janusz Gmitruk, Michał Wójtowicz	YouTube
2	15 III 2021	90. rocznica zjednoczenia ruchu ludowego	Dr Janusz Gmitruk, Michał Wójtowicz	YouTube
3	17 III 2021	100. rocznica uchwalenia konstytucji marcowej	Dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, Michał Wójtowicz	YouTube
4	18 III 2021	100. rocznica podpisana traktatu ryskiego	Dr Mateusz Ratyński, Michał Wójtowicz	YouTube
5	15 V 2021	Stanisław Thugutt (1873-1941). Polityk, spółdzielca, krajoznawca	Dr Janusz Gmitruk, dr Mateusz Ratyński, Michał Wójtowicz	YouTube
6	20 VIII 2021	Ludowcy w powstaniu warszawskim	Dr hab. Arkadiusz Indraszczyk	YouTube
7	8 X 2021	Wieś i chłopi w Polskim Państwie Podziemnym	Dr Janusz Gmitruk, dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, dr Mateusz Ratyński, Robert Matejuk, Jerzy Jańczak	YouTube
8	14 X 2021	Dzień Edukacji Narodowej – Maciej Rataj. Wielkie dzieło reformy polskiej szkoły oraz systemu edukacji	Dr Mirosława Bednarzak-Libera, dr Janusz Gmitruk, Jerzy Jańczak, Robert Matejuk, Tadeusz Pilch, dr Mateusz Ratyński, prof. Romuald Turkowski,	YouTube
9	24 XI 2021	Konstytucja dla Europy Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego a projekty integracyjne polskiego ruchu ludowego	Dr Janusz Gmitruk, dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, dr hab. Stanisław Stępka, dr hab. Piotr Swacha	YouTube

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentacji Działu Naukowo-Oświatowego z 2021 r.

W Muzeum odpowiedzialnym za stronę organizacyjną tych dyskusji jest Dział Naukowo-Oświatowy. Pracownicy tegoż działu Michał Wójtowicz, Mirosława Bednarzak-Libera, współpracownik Adam Sidorkiewicz oraz dyrektor Muzeum dr Janusz Gmitruk, dbali o dobór prelegentów oraz zamieszczanie materiałów w muzealnych social media. Gwoli ścisłości oraz z historycznego obowiązku należy wspomnieć, że stroną techniczną, czyli nagraniem i zmontowaniem gotowego materiału, zajmowała się firma Skgroup.

Stałym „programem" w działalności Muzeum, zapoczątkowanym kilka lat temu przez dra Ryszarda Miazka ówczesnego kierownika Działu Naukowo-Oświatowego są czwartkowe spotkania z książką. Prezentowe podczas nich są głównie publikacje wydawane przez Muzeum, ale nie tylko. W 2020 r. po śmierci dra Ry-

szarda Miazka spotkaniom nadano jego imię i od tego czasu noszą one nazwę: „Czwartkowe spotkania z książką im. Ryszarda Miazka". Poniżej w tabeli nr 3 prezentujemy wydarzenia z tego cyklu.

Tabela nr 3. Czwartkowe spotkania z książką im. Ryszarda Miazka w 2021 r.

l.poj.	Data	Tytuł książki	Autor	Wydawca	Występujący (prócz autora)	Portal social media
1	18 II 2021	Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji (1946-1990)	Arkadiusz Indraszczyk	MHPRL	Michał Wójtowicz	YouTube
2	29 IV 2021	Chłopscy generałowie	Janusz Gmitruk	MHPRL	Michał Wójtowicz	YouTube
3	15 V 2021	Mała encyklopedia polonii francuskiej	Red. Zbigniew Andrzej Judycki	MHPRL	Michał Wójtowicz, dr Janusz Gmitruk	YouTube
4	22 VII 2021	Wytańczone „Mazowsze" Witolda Zapały	Małgorzata Włoczkowska		Michał Wójtowicz	YouTube
5	19 VIII 2021	Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej widziana z polskiej perspektywy 1948-1960: studium z zakresu historii społeczno-gospodarczej	Romuald Turkowski	MHPRL	Michał Wójtowicz	YouTube
6		Spotkanie wspomnieniowe w pierwszą rocznicę śmierci Ryszarda Miazka			Janusz Gmitruk, Tomasz Miazek, Paweł Miazek, Czesław Siekierski	YouTube
7	18 XI 2021	Jan Siwiec (1891-1961) w panoramie dziejów	Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński	MHPRL	Michał Wojtowicz, Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński	YouTube
8	18 XI 2021	Analizy Strategiczne Florian 2050	Marian Zalewski, redaktor tomu	MHPRL	Jnausz Gmitruk, Marian Zalewski, Stanisław Jekiełek, Zbigniew Adamkiewicz	YouTube

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentacji Działu Naukowo-Oświatowego z 2021 r.

W zestawieniu jedna pozycja odbiega od pozostałych. To „Spotkanie wspomnieniowe w pierwszą rocznicę śmierci Ryszarda Miazka". Podczas spotkania synowie Ryszarda Tomasz i Paweł opowiadali o ich Ojcu, jego pasjach społecznikowskich, prezentując wiele zdjęć z aktywności Ryszarda Miazka. Mimo, że to nie książką, ale spotkanie to nie mogło się odbyć w innej formule, jak właśnie w ramach „Czwartkowych spotkań z książką im. Ryszarda Miazka". W ten sposób oddano zasłużony hołd pamięci ich twórcy.

Inną formą popularyzacji wiedzy o historii polskiego ruchu ludowego, polskich chłopów i polskiej wsi były artykuły popularne publikowane w „Zielonym Sztandarze", dwutygodniku o zasięgu krajowym. Prezentowane one były w części „Zielonego Sztandaru" pod nazwą Zeszyt Historyczny Zielonego Sztandaru, jak również poza tym Zeszytem, na innych stronach dwutygodnika.

Tabela nr 4 Publikacje pracowników Muzeum w Zeszycie Historycznym Zielonego Sztandaru oraz poza Zeszytem w Zielonym Sztandarze

l.poj.	Tytuł	Autor	Nr i Strony
1	Powstanie zamojskie. Bitwa o honor i jej zapomniany bohater – mjr Franciszek Bartłomowicz „Grzmot"	Janusz Gmitruk	03, 2-15 II 2021, s. 27-38
2	15 Marca Święto Jedności Ruchu Ludowego	Janusz Gmitruk	06, 18-29 III 2021, s. 29-36
3	Konstytucja marcowa 1921 roku. 100. Rocznica uchwalenia	Janusz Gmitruk	07, 30 III – 12 IV 2021, s. 29-36
4	Jan Siwiec (1891-1961). Ambasador polskiej wsi	Mateusz Ratyński	08, 13-25 IV 2021, s. 27-38
5	Obchody Święta Czynu Chłopskiego w Polskim Stronnictwie Ludowym na Uchodźstwie (na przykładzie PSL we Francji)	Arkadiusz Indraszczyk	17, 17-30 VIII 2021, s. 38-43 (poza Zeszytem)
6	Temat z okładki. Roman Malinowski (1935-2021) człowiek, który zmienił Polskę	Janusz Gmitruk	19, 14-27 IX 2021, s. 10-17 (poza Zeszytem)
7	Fenomen politycznej działalności polskiego ruchu ludowego	Janusz Gmitruk	24, 23 XI – 6 XII 2021, s. 53-58
8	Kongresy Polskiego Stronnictwa Ludowego	Janusz Gmitruk	24, 23 XI – 6 XII 2021, s. 59-66

Źródło: opracowanie własne.

Obraz naukowej i popularnonaukowej działalności pracowników Muzeum byłby niepełny, gdyby nie uwzględnić ich wystąpień w konferencjach i innych wydarzeniach organizowanych przez inne podmioty niż MHPRL. Prowadzenie prac naukowych ze zrozumiałych względów (docierania do materiałów przechowywanych w zbiorach różnych instytucji, prezentowania wyników badań) wymaga współpracy w szerszym niż tylko jednostka macierzysta środowisku. Dotyczy to

przede wszystkim prezentowania wyników badań i docierania do jak największej liczby odbiorców. Służą temu publikowanie w książkach, periodykach naukowych, czasopismach popularnych, wygłaszanie referatów na konferencjach naukowych i popularnonaukowych, udział w dyskusjach panelowych itp. w tabelach nr 5 i 6 przedstawiona jest ta działalność.

Tabela nr 5 Udział pracowników MHPRL w konferencjach, panelach i dyskusjach organizowanych przez inne podmioty w 2021 r.

L.poj.	Imię i nazwisko	Tytuł referatu	Miejsce wygłoszenia	Data
1	Arkadiusz Indraszczyk	System polityczny państwa według Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.	Konferencja „100. rocznica uchwalenia Konstytucji Marcowej" zorganizowana przez Senat RP	17 III 2021
2	Janusz Gmitruk	Ludowa wizja Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.	Konferencja „100. rocznica uchwalenia Konstytucji Marcowej" zorganizowana przez Senat RP	17 III 2021
3	Mateusz Ratyński	Uniwersał Połaniecki	Konferencja naukowa „Społeczne aspekty Insurekcji Kościuszkowskiej" zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości oraz Polską Fundację Kościuszkowską	7 V 2021
4	Arkadiusz Indraszczyk	Druga izba parlamentu w myśli politycznej polskiego ruchu ludowego	Konferencja naukowa „Konstytucja jako efekt kompromisu politycznego. Z okazji 100. Rocznicy uchwalenia Konstytucji RP z 17 marca 1921 roku" zorganizowanej przez Katedrę Myśli Politycznej UMCS, Instytut Nauk o Polityce i Administracji UPH, LTN -K Oddział w Lublinie, PTNP Oddział w Lublinie, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Lublinie	25 V 2021
5	Romuald Turkowski	Formy upowszechniania i obrony demokratycznych zasad Konstytucji Marcowej z 1921 r wśród członków ruchu młodowiejskiego w II RP (1921-1939)	Konferencja naukowa Konstytucja jako efekt kompromisu politycznego. Z okazji 100. Rocznicy uchwalenia Konstytucji RP z 17 marca 1921 roku zorganizowanej przez Katedrę Myśli Politycznej UMCS, Instytut Nauk o Polityce i Administracji UPH, LTN-K Oddział w Lublinie, PTNP Oddział w Lublinie, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Lublinie	25 V 2021

6	Mateusz Ratyński	Pamiętniki Macieja Rataja jako źródło poznania II Rzeczpospolitej	konferencja naukowa pt. „Pismo. Kultura. Technologie" zorganizowanej przez Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Polskie Towarzystwo Bibliologiczne Oddział Warszawski	17 VI 2021
7	Mateusz Ratyński	Represje Niemiec wobec ruchu ludowego na początku II wojny światowej	konferencja naukowa „Akcja AB – ludobójstwo elit polskiego społeczeństwa w pierwszych latach okupacji niemieckiej. To działo się przed Katyniem" zorganizowanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Niepodległości	18 VI 2021
8	Mateusz Ratyński	Rok 1989 w Polsce i na świecie	Konferencja naukowa „Wielka Koalicja" zorganizowana przez Zarząd Powiatowy PSL w Legionowie	17 VIII 2021
9	Mateusz Ratyński	Wieś i ruch ludowy w 1956 r.	konferencja naukowa „Warszawski Październik 1956. Geneza, przebieg i konsekwencje" zorganizowanej przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy - Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego	21 X 2021

Źródło: opracowanie własne.

Tabela nr 6 Wywiady pracowników naukowych MHPRL w 2021 r.

L.poj.	Imię i nazwisko	przedsięwzięcie	Miejsce wygłoszenia	Data
1	Mateusz Ratyński	Wywiad poświęcony Stanisławowi Osieckiemu wraz z prezentacją autorskiej monografii	Salon Książki Sportowej Muzeum Sportu i Turystyki	22 IV 2021
2	Mateusz Ratyński	Wywiad poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu	program „Maciej Zakrocki przedstawia" Radio TOK FM	29 VI 2021
3	Mateusz Ratyński	Wywiad poświęcony Maciejowi Ratajowi	Telewizja Internetowa „Świat Rolnika"	2 VIII 2021
4	Mateusz Ratyński	Wykład pt. „*Połączyły nas kajdany". Stanisław Osiecki i Andrzej Strug. Historia przyjaźni*	Muzeum Literatury. Oddział Muzeum Andrzeja Struga	8 IX 2021
5	Mateusz Ratyński	Wywiad poświęcony Maciejowi Ratajowi	w ramach serii podcastów Muzeum Historii Polski	7 XII 2021
6	Mateusz Ratyński	Wywiad poświęcony Maciejowi Ratajowi i jego pamiętnikom wraz z prezentacją autorskiej monografii	Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego Muzeum Niepodległości	8 XII 2021

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując można stwierdzić, iż Muzeum nie zaniedbało działalności naukowej w czasie pandemii, choć była ona trochę ograniczona, z jednej strony większą trudnością dostępu do zbiorów archiwalnych itp., a z drugiej strony mniejszą liczbą tradycyjnych konferencji naukowych.

Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Nr 37, 2021, ISSN: 1425-834X

Emilia Kwiatkowska
Dział Dokumentacji i Zbiorów
e.kwiatkowska@mhprl.pl

Nowe nabytki w Muzeum

Nabytki Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w 2021 roku to efekt obrad pięciu Komisji Kwalifikacji i Wyceny. Wzbogacono zbiory główne oraz pomocnicze o fotografie, malarstwo, dokumenty, sztandary, militaria, etnografię i inne. Dział Dokumentacji i Zbiorów MHPRL dokonał opracowania pozyskanych obiektów i wprowadził je do systemu muzealnego MONA.

Zbiory artystyczno-historyczne w największym stopniu zwiększyły się w ramach kolekcji malarstwa historycznego i współczesnego, do których pozyskano 93 obiekty, w mniejszym stopniu wzbogacono kolekcję numizmatyczną (3 obiekty) i historyczną (21 obiektów). Wśród pozyskanych muzealiów na uwagę zasługują obraz pt. „Portret Tomasza Nocznickiego z prawnukiem Tomaszem Lechem Nocznickim na kolanach" autorstwa Kurkiewicza datowany na 1996 r. (olej na płótnie, 92x73 cm) przekazany do zbiorów przez prywatną osobę, a także obrazy pozyskane od artysty malarza Macieja Milewskiego pt. „14 sierpień 1920 r Osów" (olej na płótnie, 60x81 cm, 2020 r.); „Zofia Dąbska" (olej na płótnie, 50x40 cm, 2021 r.); „ppłk. Franciszek Bartłomowicz bohater Zaboreczna" (olej na płótnie, 50x40 cm, 2021 r.); „Bolesław Chomicz" (olej na płótnie, 60x60 cm, 2021 r.); „Płonąca Biebrza" (olej na płótnie, 60x60 cm, 2021 r.). Pozyskano również kompletne sztandary z drzewcami: „Sztandar Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego koła przy Wojewódzkim Zarządzie Spółdzielni Rolniczych w Lublinie"; „Sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego Gminy Okęcie". Zasób militariów rozbudowano o zakupy broni, wśród której znalazły się m.in.: rewolwer kieszonkowy produkcji belgijskiej, kal. 7,65 mm; replika pistoletu maszynowego „Błyskawica", używanego w Powstaniu Warszawskim; karabin francuski MAS wz.1936; Karabin piechoty wz.95 będący na wyposażeniu armii austro-węgierskiej, produkcji zakładów Steyera; karabin piechoty wz. 88, będący na wyposażeniu armii niemieckiej, produkcji Królewskiej Fabryki Karabinów w Gdańsku (rok prod. 1891).

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego posiada obecnie w zbiorach kolekcję 8 obrazów Wincentego Wodzinowskiego. Artysta malował portrety, obrazy religijne, ale główne miejsce w jego twórczości zajmowała wieś. Fascynacja kulturą ludową i życiem wsi zaowocowała wieloma pracami przedstawiającymi społeczeństwo wiejskie na co dzień, ich obyczaje, obrzędy, pracę, wypoczynek

i zabawę. Wieś była malowana z humorem co podkreślają barwy używane przez artystę. Kolekcję tę poszerzono o zakupy dwóch obrazów autorstwa tego artysty pt. „Góralki" (50 x 70 cm, olej na tekturze) oraz „Para chłopska" (50 x 70 cm, olej na tekturze).

Niewielkie miejsce w odniesieniu do całości zbiorów artystyczno-historycznych jakie posiada muzeum zajmują obrazy Adama Setkowicza. Są to obecnie 4 obiekty. Komisja Kwalifikacji i Wyceny postanowiła zakupić do kolekcji tego artysty kolejną pracę olejną o niespotykanych dla tego malarza wymiarach (45,5 x 96 cm) pt. „Zimą" (olej na płótnie). Praca przedstawia zaprzęgi konne zimą charakterystyczne dla jego twórczości. Zakupiono również obraz Rafała Wąsowicza pt. „Snopy siana" (65,5 x 120 cm, lej na płótnie), wpisujący się w całość gromadzonej przez muzeum kolekcji malarstwa pejzażowego. W kontekście krajobrazu wsi polskiej warto także wspomnieć o nabytej przez Muzeum akwareli Stanisława Gibińskiego pt. „Na polesiu".

Muzeum zakupiło do zbiorów artystyczno-historycznych trzy rysunki Władysława Orkana przedstawiające: zamek w Czorsztynie; zabudowania w Poroninie; śpiącego mężczyznę. Wśród dokumentów historycznych nabytych przez Muzeum należy zwrócić uwagę na „Dyplom gratulacyjny Lwowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej z 29 V 1912 r.". Dyplom ten, podpisany przez dr Ernesta Adama jednego ze współzałożycieli TSL i współautora statutu Towarzystwa oraz przez Felicjana Skórskiego sekretarza Lwowskiego Związku Okręgowego TSL, został wręczony Uniwersytetowi Lwowskiemu z okazji organizacji przez Uniwersytet święta „Miłościwe Lato" w 1912 r. Święto poświęcone było promowaniu nauki, edukacji i kultury, i chociaż formalnie było wewnętrznym, uniwersyteckim wydarzeniem, to postrzegane było przez otoczenie jako święto polskie, krzewiące ducha i patriotyzm polski.

Galerię malarstwa współczesnego poszerzono dzięki kolejnemu plenerowi malarskiemu pt. „Pejzaż polski" organizowanemu przez MHPRL w Przewięzi k. Augustowa. Z tematem zróżnicowanego polskiego krajobrazu zmierzyło się 25 artystów z różnych stron Polski. Prace będące pokłosiem pleneru zostały zaprezentowane na wystawie o tym samym tytule, a także zostały wykorzystane do zilustrowania poszczególnych miesięcy w kalendarzu wydanym na 2022 rok przez MHPRL.

Archiwum Naukowe jako zbiór pomocniczy rozszerzył się o zakup od artysty plastyka Tadeusza Kurka 152 portretów zebranych w kolekcji pt. „Dowódcy polscy w armii Napoleona". Wśród zakupów dokonanych na rzecz zbioru Varia na uwagę zasługują przedmioty, które powiększyły kolekcję etnograficzną Muzeum. Są to m.in. skrzynia wianna, masielnica metalowa, pęta, kuchenne mieszadełko, miedziany czajnik, hak rzeźniczy, kołowrotek i wiele innych.

Orkan Władysław, *Zamek w Czorsztynie*, 1875-1939, rysunek, ołówek

Orkan Władysław, *Zabudowania w Poroninie*, 1875-1939, rysunek, ołówek

Setkowicz Adam, *Zimą, niedatowane*, olej, płótno

Gibiński Stanisław, *Na Polesiu*, niedatowane, akwarela, papier

Karabin francuski MAS wz.1936

MAGNIFICENCYO
DOSTOYNY SENACIE „MIŁOŚCIWE LATO" Vniwerſytetu
Lwowſkiego nie ieſt tylko ſwiętem wewnętrznem, vniwerſytetem
lecz vroczyſtoſcią OGOLNĄ, POLSKĄ, zwłaſzcza dla tey
części Rzeczypoſpolitey, w ſtórey Vniwerſytetowi lwowſkie-
mv przyſsło dzierżyć naydoſtoynieyſze BERŁO KULTY-
RY i WIEDZY. Bo Vniwerſytet lwowſki był od wiełów
nietylko wynioſłą świątynią czyſtey nauki, lecz organem
żywym w ciele ziem wſchodnich Rzeczypoſpolitey i
ſercem zżył ſię z Narodem: dzielił Yego radoſci, vpadki,
bole. Każdy czyn wielki, każda klęſka, każdy tryvmf
Polſki tv znaydował ſwóy pogłoſ, ſwoye wierne echo.
Troż przeſławney lwowſkiey ALMA MATER na
Vey ZŁOTE z NARODEM GODY ZASYŁAMY ŻY-
CZENIA, aby po wiel wiełów zoſtała tem, czem do-
tychczaſ była: ARKĄ CZYSTEY WIEDZY, TWOR-
CZYNIĄ DVCHÓW MĄDRYCH I SILNYCH, WZO-
REM MŁODYM POKOLENIOM, SERCEM W
SERCV NARODV. We Lwowie dn. 29 maya
MCMXII.
ZA ZARZĄD LWOWSKIEGO ZWIĄZKV OKRĘGOWEGO
TOWARZYSTWA SZKOŁY LVDOWEY:
Filejan Skórski
SEKRETARZ.
PRZEWODNICZĄCY.

Dyplom Gratulacyjny Lwowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej, 29 V 1912 r., pergamin, tusz

Replika pistoletu maszynowego „Błyskawica”

Rewolwer kieszonkowy produkcji belgijskiej, kal. 7,65 mm

Wąsowicz Rafał, *Snopy siana*, 1921, olej, płótno

Wincenty Wodzinowski, *Góralki*, niedatowane, olej, płótno

Wincenty Wodzinowski, *Para chłopska*, niedatowane , olej, płótno

Milewski Maciej, *Płonąca Biebrza*, 2021, olej, płótno

Kurkiewicz (?), *Portret Tomasza Nocznickiego z prawnukiem Tomaszem Lechem Nocznickim na kolanach*, 1996 [?], olej, płótno

Milewski Maciej, *14 sierpień 1920 r. Osów, 2020*, olej, płótno